

SPORT ILUSTROWANY



21. IV. Warta — Victoria (Berlin) 6 : 0.
Atak Stalińskiego powstrzymany przez bramkarza Morro i obrońcę.

fot. Pawlik.



20/21 IV. Warta — Victoria (Berlin) 1 : 0 i 6 : 0.

1. Powitanie gości. 2. Przybysz w walce z obroną Berlina. 3. Röpneck (dawn. reprezentacyjny gracz Niemiec), sędzia p. Adamski i kapitan Warty, Staliński. 4. Obrona Warty przy pracy.



Z Biegu „Kurjera Poznańskiego” 20. IV. 1924.

NA STARCIE: × Dondolewski (II), ×× kpt. Baran (III).

U METY: Dajewski (Stella — Gniezno) przybywa jako pierwszy (czas 12 : 23.4).

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNAŃSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92

ABONAMENT NA KWIECIEŃ: MK. 3.000.000

KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378.

Nr. 10.

Poznań, czwartek 24 kwietnia 1924.

Rok I.

Na dobrej drodze.

W roku bieżącym trzykrotnie wypadnie nam rzucić wzrokiem krytycznym na organizm naszego sportu. Pierwszy raz przyłożymy doń sondę w obecnym czasie, tuż przed wstąpieniem na arenę olimpijską; drugi raz zbadamy swe sumienie z całą dokładnością po igrzyskach olimpijskich; trzeci raz zaś zreflektujemy się u schyłku bieżącego roku. Każda zaś analiza, im szczegółowsza, im bardziej krytyczna ona będzie, tem większego nabierze znaczenia pod względem praktycznym i moralnym.

Niech więc czas wielkanocny będzie takim pierwszym etapem, z którego można spojrzeć wstecz. Ostatni bilans zestawialiśmy w grudniu ubiegłego roku. Wtedy to rubryki tegoż pełne były chaosu, spowodowanego przez zrozumiałą gorączkę, przez mniej zrozumiałą indywidualizm i przez najmniej zrozumiałą cierpkość oraz (delikatnie mówiąc) na efekt obliczony cynizm. Widząc to niejednen sportowiec kładł krzyż na przygotowaniach naszych na olimpiadę. Pessimizm zdawał się być uzasadnionym.

A dziś czy lepiej? O tak, i to znacznie! A dlaczego? Bo odebraliśmy naukę, przykrą wprawdzie, lecz konieczną! Gdzie? W Chamonix...

A tak, klęska w Chamonix jest naszym błogosławieństwem. Wykazano nam wtedy dowodnie jak fatalnym w swych konsekwencjach jest brak świadomości celu i brak pewności. Przekonaaliśmy się wtedy, że nie krytyka pełna zjadliwości, że nie zdawanie się na fatum i na „jakoś tam będzie“, lecz tylko **czyn**, wykвіт niezłomnej pracy, pełnej energii i siły woli, decyduje o sukcesie. Nareszcie zrozumieliśmy to „choć późno, lecz lepiej niżli wcale. Śnieżne pole Chamonix wprowadziły nas z bezdroży na bity trakt.

Jesteśmy już na dobrej drodze. Dziś już nie doznaje się utrudnień stąd, skąd one wcale przyjąć nie powinny... a jednak przychodziły. Zupełnie słusznie, że jeden drugiego do wysiłku napędza i zupełnie słusznie, że się ośpałych gani. Ostrogami wziętymi w Chamonix napędzamy się, nie do galopu wprawdzie, lecz do szybszej i sumienniejszej pracy.

Czyż rzeczywiście dążymy tą drogą do sukcesu? Bez wątpienia tak. Nie będzie on może tak bardzo widocznym dla zagranicy, tego się nie spodziewajmy, ale przedewszystkiem chodzi o nas. Dla

nas będzie sukcesem to, żyśmy wydobyli z siebie maximum energii, będzie sukcesem to, że białą orzel na piersi zawodników zareprezentuje się przed tem wielkiem forum międzynarodowem, będzie wreszcie sukcesem to, żeśmy dzieło nasze budowali na zgodzie, jak i to, że nareszcie znaleźliśmy jakiś sprawdzian w stosunku do zagranicy. Poczem czekać nas będą dalsze cztery lata pracy, która opromieniona wspomnieniem mniej lub więcej słonecznej olimpiady, będzie dostatecznym impulsem do tego, że praca nasza w przyszłości nie pójdzie na marne.

Dziś najwięcej cierpimy na tem, że pracujemy bez planu, bez systemu. Nie nasza wina, że nie mieliśmy czasu nietylko na stworzenie sobie samego systemu, lecz nawet na przyjęcie systemu innych. Będziemy — dla siebie przynajmniej — zupełnie wytłumaczeni, gdy zaśpiewamy banalną już, a jednak jedynie prawdziwą piosnkę o braku trenerów, ludzi, rutyny i podkładu. Lecz za lat kilka już się tem nie będziemy mogli wykreścić. Trenerów — dostaniemy, odpowiednich ludzi nabierzemy wraz z rutyną, zaś dziś tak tężemy, że jeśli podobnie w przyszłości tężeć będziemy, to stanowić będziemy fundament silny, solidny, na którym stawiać będzie można gmachy. Zginie wtedy na stałe dziś tak ważną rolę w sporcie polskim odgrywająca przypadkowość, wyeliminuje się na zawsze wiecznie psujący dyletantyzm, a do sukcesu będzie można dojść jedynie przez racjonalną zaprawę. Wtedy będzie możliwa ścisła, z ołówkiem w ręku, kalkulacja; wtedy unikniemy niemiłych rozczarowań, a wszelka krytyka, choćby najostrzejsza, będzie uzasadniona.

Jesteśmy na dobrej drodze, tylko nie zbaczajmy z niej!!

Trzywdar.

Na horyzoncie boksterskim.

W Polsce zdobyło sobie pięściarstwo już prawo obywatelskie. Na podstawie tego powstał w grudniu ub. r. w Warszawie Polski Związek Boksterski. (P. Z. B.) Niestety zarząd P. Z. B. zawiódł pokładane w nim nadzieje i dotychczas nic nie zrobił dla propagandy boks. W maju ma się odbyć walne zgromadzenie P. Z. B. celem wyboru nowego zarządu. Czas największy, bo kluby wielkopolskie pro-

pełnej precyzji wyćwiczonej przez każdego gracza, bardzo często zupełną dezorientację grającego.

Zresztą na złych i nieprzepisowych boiskach wśród nieodpowiedniego miejsca żaden szanujący się tennista grać nie będzie, a na tem polega cała nauka, że gra się z graczami lepszymi od siebie.

K. Suchowiak.

List z Krakowa.

Chciałbym w niniejszej korespondencji przedstawić całokształt stosunków sportowych Krakowa w obecnym sezonie. Muszę zacząć rozumie się od **piłki nożnej**, gdyż jest ona jeszcze ciągle dominującym sportem naszego miasta. Piłkarze zaczęli w roku bież. swój sezon bardzo późno, a przyczyną tego były śniegi, które nawet jeszcze i teraz niepokoić nas nie przestają. Pierwsze zawody odbyły się dopiero 16 marca, a na pierwszy ogień poszły: Wisła i Jutrzenka, oraz Cracovia i Olsza. Wyników tych zawodów, jak i też następnych nie będę podawał, gdyż znają je już Czytelnicy z poprzednich notatek, postaram się natomiast scharakteryzować poszczególne drużyny. Wisła, mistrz Okręgu i Polski zachodniej, znajduje się w tym roku w bardzo dobrej formie. Jej linia ataku należy dziś do najlepszych w Polsce, a zwłaszcza Reymann I. i Czulak okazują się graczami, których nie powstydzilyby się przodujące drużyny zagraniczne. Linia pomocy z Krupą na środku przedstawia się również bardzo dodatnio, a po wzmocnieniu jej już w niedługim czasie przez Stycznia (d. Cracovia) i Gierasa, który powraca ponoć do swego macierzystego Klubu — pomoc Wisły będzie w Polsce bez konkurencji. Kaczor wykazał w ostatnich zawodach również wysoką formę, zaś Wiśniewski w bramce, gracz starej wypróbowanej szkoły wiedeńskiej, też nie zawodzi.

Obserwując tego roku Cracovię nie można się w niej dopatrzeć jej dawnych zalet. To co Cracovię dawniej cechowało jej równa i zawsze pewna gra należą dziś już niestety do przeszłości. Cracovia jest obecnie bardzo kapryśną drużyną, która potrafi raz grać doskonale (np. z Wartą), drugi raz znów bardzo kiepsko broni swego „moralnego“ Mistrzostwa Polski. Pomoc, ta najlepsza dotąd część drużyny, przedstawia się obecnie bardzo opłakanie i tu leży główna przyczyna niepowodzeń tego Klubu w tym roku. Ciekowski nie może jakoś osiągnąć swej dawnej formy, Chruściński — typowy napastnik — psuje się tylko, grając w pomocy, Synowiec, kontuzjonowany na swym 300-nym matchu odpoczywa, zastępowany słabo przez młodego gracza Zastawniaka, który może kiedyś wyrobi się na dobrego pomocnika, narazie jednak jest jeszcze ciągle materiałem surowym do pierwszej drużyny nie nadającym się. Atak, poza lewą stroną t. j. Reymannem III. i Sperlingiem, którzy przedstawiają rzeczywistość klasę europejską, bardzo słaby, Kałuża robi wrażenie gracza, któryby jeszcze wiele mógł zdziałać dla swej drużyny — gdyby mu się tylko chciało. Uważam, że zastąpienie tego gracza przez jakąś młodszą siłę — mającą większą ochotę do gry — byłoby dla drużyny bardzo pożytecznem. Węglowski na łączniku okazał się nabytkiem mało warto-

ściowym, o systemie gry zupełnie innym, aniżeli system Cracovii. Zimowski na skrzydle, z powodu słabości łącznika, nie może pokazać gry, jakiej by się można było po nim w innych warunkach spodziewać. Obroncy: Fryc i Gintel, oraz bramkarze: Popiel i Przeworski najmniej jeszcze stracili na formie od jesiennego sezonu i okazują ciągle wysoką klasę.

Trudno powiedzieć coś więcej o Olszy, po jednych zawodach z Cracovią. Najmłodszy ten Klub, pierwszoklasowy ma bardzo dobry atak z Dużniakiem i Ptakiem na czele, środek pomocy również bardzo dobry. Obrona to najsłabsza część drużyny, zaś Malczyk na bramce — gdyby oduczył się swych częstokroć cyrkowych kawałów, przynoszących tylko szkodę drużynie — mógłby się stać podporą drużyny. Jutrzenka, poza kilku indywidualnościami: Offenem, Grünbergiem, Klotzem i Krumholzem, przedstawia się bardzo słabo. Jeśli klub ten nie chce w obecnym roku zająć miejsca Makkabi w „B“ klasie musi bardzo nad sobą popracować.

Bardzo dodatnio przedstawia się obecnie drużyna Makkabi. Zarząd tego Klubu postąpił bardzo dobrze, usuwając z pierwszej drużyny prawie wszystkich starych graczy i zastępując ich graczami młodymi. I tu dopiero widać pracę inż. Biro, który trenując Makkabi w zeszłym roku, zrezygnował z graczy starych, zajął się natomiast bardzo gorliwie drużynami młodemi. Makkabi też, grająca obecnie bardzo dobrze, jest prawie że jedynym kandydatem do klasy „A“.

O Wawelu nie mogę narazie nic napisać, gdyż Klub ten urządził już co prawda na otwarcie sezonu wiosennego (tak przynajmniej głosiły afisze!) no ale... „Zabawę taneczną z Kotyljonem“ i podobno gracze byli tam w bardzo dobrej „formie“, ale nie można wiedzieć czy taksamo będzie na zielonej murawie.

Lekko-atleci pokazali się już również publiczności w sezonie bieżącym z racji dwóch biegów na przełaj, urządzanych w dniu 25/3 przez Cracovię w dniu zaś 30. z. m. przez Wisłę. Bieg Cracovii miał charakter wewnętrznyklubowy i zgromadził na starcie 8 zawodników. Trasa biegu wynosiła około 1800 m. i pierwsze miejsce zajął Pobóg w czasie 6'44.6", dalej Wiśniewski i Dziwiński. W biegu na przełaj, urządzanym przez T. S. Wisłę wzięło udział 8 Towarzystw sportowych cyw. i wojsk.: A. Z. S., Cracovia, Sparta, Wawel, Wisła, 5. p. Saperów, 1 p. Wojsk kol., 20. p. p.; trasa biegu wynosiła około 3500 m, zawodników 33. Przybyli do mety: 1) Ziffer (Wisła) w czasie 12'40" 2) Pobóg (Crac.) 13'20", 3) Cichopek, 4) Sałek, 5) Indyka wszyscy 5. p. Saperów, 6) Dobrzański (Wisła).

Cieźka atletyka zmierzyła również swe siły. W dniu 30. marca wystąpili zapaśnicy tejże Sekcji T. S. Wisła w nowym Bytomiu i na pięciu zawodników zdobyli: 2 zwycięstwa, 2 wyniki nierozstrzygnięte, 1 zawodnik został pokonany. Jeśli się zważy, że atleci górnośląscy pokonali niedawno swych kolegów z Warszawy, Łodzi i Poznania, w roku ubiegłym zaś zdobyli mistrzostwo niemieckie w Berlinie, sukces zapaśników Wisły jest nielada. *ka.*

List z Lwowa.

Późna wiosna pozwoliła naszym klubom otworzyć sezon dopiero 30. marca br. wtedy, gdy w innych okręgach praca sportowa już była w całej pełni. Otwarto mianowicie sezon zawodami **Pogoń — 19. p. p. 9 : 0**. Publiczność spragniona widoku swych pupiłów zjawiała się nadspodziewanie licznie (około 3000 osób). **Czarni** grali równocześnie na swoim boisku z słabiutką **Jutrzenką 7 : 0**.

W tydzień później **Pogoń** bije łatwo **Lechję 7 : 0**. **Czarni — Białych 3 : 0**.

Właściwy sezon zaczęto dopiero ub. niedzieli. **Pogoń** sprowadziła Polonję z Przemyśla. **Czarni** grali pierwsze poważniejsze zawody z **Lechią — Hasmonia** pokazała się wogóle po raz pierwszy na boisku mając za przeciwnika B. kl. Metal. Wyniki: **Pogoń — Polonia 3 : 0 (0 : 0)**, **Czarni — Lechia 4 : 0**, **Hasmonia — Metal 1 : 0**.

Wszystkie te zawody miały charakter treningowy przed zawodami międzynarodowymi w czasie świąt **Pogoń — BTC i Hasmonia — Slovan wied.**

Widziałem tylko **Pogoń** — o niej też napiszę parę słów „informacji“, nie „krytyki“, z którą wstrzymuję się do zawodów z **BTC**.

Zmiany zasłzy na stanowiskach bramkarza (**Mietek Kuchar** wyjechał do Krakowa do wojska), prawego pomocnika (**Szneider** wstąpił do **Hasmonii**) i prawego skrzydłowego (**Szabakiewicz** chwilowo niedysponowany). Pozycje te znalazły — przeważnie mniej godnych następców w osobach pp. **Lachowicza**, **Przybyłowicza** i **Jurasa**. Nadzwyczaj słabą jest linia pomocy **Przybyłowicz — Fichtel — Gulicz**, gdzie jedynie **Fichtel** zbliżył się do swej zeszłorocznej formy. Obrona jeszcze nie we formie, ale zapowiada się b. dobrze (**Olearczyk — Ignarowicz**). Bramkarz **Lachowicz** jak dotychczas nadspodziewanie dobry. — **Napad**, istotna siła **Pogoni**, nie jest we formie. Kombinacji mało **Kuchar Wacek** jest faktycznie doskonałym; nie znać na nim przerwy zimowej. Typowy przykład, co znaczy dla piłkarza trening zimowy. **Garbień** zdaje się być we formie, ma duży ciąg na bramkę. **Bacz** słabszy dotychczas niżeli ub. r. **Skrzydła** również. Cała drużyna potrzebuje zgrania i dobrego treningu.

Czarni mają dobre tyły, które pozostają bez zmiany (gdyż zarówno **Kmieciniński**, jak **Hawling** i **Gieras** nie mają zamiaru przenosić się do innych klubów — wbrew rozmaitym pogłoskom rozsiewanym nawet w prasie). Jedynie **napad** zostaje odmłodzony i zyskuje dobrego napastnika **Pogoni II**, **Aslanowicza**. — **Tarczyński** (dawniej **Pogoń II**, później **Sparta**) i **Wieczysty** (**Pogoń II**), przenieśli się do **Lechji**. — **A. Z. S.** zyskał kilku graczy z **II. drużyny Czarnych** (**Lachowicz**, **Kupczakiewicz**, **Karnecki** i i. — Do **Hasmonii** przeszedł **Szneider** z **Pogoni** i **Migła** z **Polonii przemyskiej**. Oprócz tego sprowadzają trenera z **Hakoaahu** wied., który również będzie podobno grać.

„**Polonia**“ przemyska w zawodach z „**Pogonią**“ przedstawiła się jako bardzo silna drużyna. Bardzo

cennym nabytkiem jej jest **Kogut** (Crac.), który wniósł wiele pierwiastków kombinacyjnych do gry. Bardzo silne tyły i pełen temperamentu, niebezpiecznie przebojowy **napad** — oto charakterystyka **Polonii**, która uzyskała najzaszczytniejszy wynik (2 : 3) z słynnymi już dziś śląskimi **Amatorami** (zwycięzcami **Pogoni** 6 : 0 i **Wisły** 6 : 3).

W następnym liście postaram się **Czytelnikom i Czytelniczkom „Sportu Ilustrowanego“** treścią i ilością napisać więcej.

Lew.

Do naszej prasy codziennej!

Idea sportu i wychowania fizycznego, zataczająca coraz to szersze kręgi i wciągająca coraz to nowsze zastępy społeczeństwa w orbitę swego wpływu, dzisiaj już spoglądać może na olbrzymie rzesze swych wyznawców. To co zdawało się być przed kilku laty wynikiem pewnego upodobania, mrzonką może, stało się potężnym ruchem społecznym, powiedziećby można nakazem chwili.

I jesteśmy świadkami zapasów wszystkich narodów o palmę olimpijską. Dorobek na polu kulturalno-sportowym w pewnej też mierze wpływa na ocenę kultury danego kraju.

Ruch sportowy tak państwu jak też społeczeństwu przynosi pożytek wielki. Wychowywanie młodzieży na boiskach, wśród słońca i zieleni, pokierowanie wychowaniem w kierunku wzmożenia sprawności fizycznej jednostek może nam tylko wyjść na korzyść. Czasy powojenne, brzemienne jeszcze w skutki moralne i fizyczne tej wielkiej rzezi światowej, szczególnej wymagają czujności. Z drugiej strony geograficzne i polityczne położenie naszego państwa nie pozwala nam gnuśnieć, lecz żąda od wszystkich obywateli gotowości do obrony.

I dlatego też sport nie tylko jest zabawką, nie tylko zaspokojeniem ambicji kilku jednostek — jest to raczej jeden z czynników przy utrwalaniu i obronie naszej Rzeczypospolitej.

Zdawaćby się musiało, że wobec szlachetnych celów i absolutnej nieszkodliwości w stosunku do państwa i społeczeństwa sport szybko sobie zwerbuję zwolenników.

Niestety! Że tak nie jest, główna w tem wina naszej prasy. Potężny ten czynnik rozwoju i ugruntowania haseł i idei zachowuje wobec sportu zgoła niezrozumiałą rezerwę. I tem się tłumaczy, że pod względem sportowym Polska daleko stoi za krajami mniejszemi jak Czechy, Szwecja, Węgry etc. Nie o wyniki rekordowe nam tutaj chodzi, lecz o stosunek czynnych sportowców i zwolenników sportu. W każdej poważniejszej gazecie zagranicznej znajdziemy obszerny dział sportowy, informujący czytelników w sposób obiektywny o zajęciach w świecie sportowym, przynoszący również od czasu do czasu fachowy artykuł, w którym tłumaczy zasady i dążności poszczególnych dyscyplin sportowych. To też społeczeństwo, orientujące się w tej materji z szczerą odnosi się sympatją do sportu.

W poznańskim prasie codziennej po za krótkimi (dość zresztą rzadkimi) sprawozdaniami z odbytych zawodów czytelnik niczego o sporcie nie znaj-

dzie. Żadnego fachowego artykułu, żadnej pogadanki na tle życia sportowego.

Na brak ludzi odpowiednich rzeczywiście skarżyć się nie można. Wszak mamy w Poznaniu jedyną w Polsce katedrę wychowania fizycznego, mamy Wojskową Szkołę Gimnastyki i Sportów — nie brak sił zatem, a niedocenywanie znaczenia sportu lub nawet lekceważenie go jedynie może być tutaj powodem.

A jednak czytelnik ma prawo żądać od dziennika swego, aby go informował o wszystkim, co się w świecie dzieje, ma prawo żądać, ażeby znalazł w swej gazecie wiadomości o tem, co nurtuje wśród społeczeństwa.

Poznańska prasa codzienna zaś o kronikę sportową wcale nie dba, pomocy swej tym kilku sportowcom-ideowcom, walczącym o popularyzowanie sportu udzielić nie chce.

I dlatego to ogół sportowców naszej dzielnicy ma żal do naszej prasy codziennej.

Gmin.

Piłka nożna.

Poznań.

Victoria 1889 (Berlin) w Polsce. Podczas kiedy Kraków, Łódź i Warszawa gościły już na swych boiskach drużyny zamiejscowe, Poznań pościł. Ale post się skończył i wesóło nam nastał dzień, tem weselszy, że ugarniowany był nie tylko swego wyrobu szynką, kielbasą i jajkami, ale i solidną drużyną piłkarską sprowadzoną nam aż z Berlina. Drużyną tą była Victoria 1889, poprzedzana chlubną reputacją i mniej chlubnym wynikiem z T. K. S. w Toruniu. Wprawdzie mamy żal do Victorji, że przybyła do nas bez swych najwybitniejszych graczy Tewesa i Theissa, lecz Victoria w zupełności wylegitymowała nieobecność tych dwóch filarów. W każdym razie goście dołożyli wszelkich starań, by się w Poznaniu jak najlepiej zaprezentować, co im się w zupełności udało.

Dzień pierwszy.

20. 4. Victoria (Berlin) — Warta 0 : 1 (0 : 0. Mimo niepewnej pogody przybyło na boisko Warty przeszło 3000 widzów. Krótko przed czwartą wbiega na boisko wpierv Victoria, tuż za nią Warta. Po krótkim przywitaniu i wręczeniu wieńca daje sędzia, p. Adamski, gwizd do rozpoczęcia gry. Victoria wystawiła skład następujący: Morro (rez.), Zetsche (rez.), Röpnack, R. Tessel, Sellmann (rez.), Marohn, Köpke, Grambauer, Herzberg, Krüger, R. Tessel. Warta zaś wystawiła następujących graczy: Sneider (rez.), Śmiglak, Jarzembowski, Cynka, Kosicki, Spojda, Baranowski (rez.), Einbacher, Staliński, Przybysz, Dabert.

Już w pierwszych chwilach wyrabia sobie Staliński pozycję i oddaje ostry strzał, goście w kontrataku wyrabiają sobie dzięki Jarzembowskiemu sytuację uratowaną przez Spojdę. W dalszej serii ataków oddaje Einbacher celny strzał na gola — obroniony — Victoria ma kilka chwil przewagi i bardzo intensywny Herberg oddaje dwa ostre strzały bronione przez Sneidera. Victoria uzyskuje bezpośrednio z rogi, pięknie do środka podane. Teraz ciągnie Przybysz na bramę, lecz strzał jego dostaje bramkarz w ręce. W krótkie i strzał Stalińskiego gaśnie w ręku bramkarza. Victoria coraz bardziej się zgrywa: Sneider likwiduje świetną centrę z lewego skrzydła. W rewanżu Przybysz z murowanej pozycji bije w aut. Teraz ma lekką przewagę Victoria a Spojda często w ostatnim momencie wyjaśnia. Berlińczycy biją bezpośr. z precyzyjnych rogów, z których drugi omal że nie przyniósł im punktu. Kosicki obronił piłkę tuż na linii. Chwilowa przewaga Vict. kończy się ostrym, pięknie bronionym strzałem Grambauera. Strzały Einbachera i Daberta broni ze szczęściem Morro. Róg dla Vict. bez efektu. Z dru-

giej strony broni bramkarz centrę Daberta, a przebój Stalińskiego wstrzymuje Röpnack. Gra toczy się wartko. Baranowski podaje rzuty z rogu, strzał Stalińskiego z bliska wspaniale broni bramkarz. W ostatnich chwilach obroni Morro niespodziany strzał Einbachera wspaniałą robiznadą na róg, którego bije Baranowski za bramę. W ostatniej chwili psuje Zetsche Kosickiemu pewną szansę.

Po przerwie staje się gra piękniejszą. W 49 min. pakuje Staliński z zamieszania po centrze Baranowskiego piłkę w sieć. 1 : 0. Wynik już się nie zmienia, mimo iż Warta ma lekką przewagę. Dwie pewne pozycje spartaczył Przybysz, nie trafiając dwukrotnie do pustej bramki z metra! • I dalej nie wykorzystano szereg sytuacji dzięki słabej gry łączników Warty. Atak Vict. ma także kilka szans niewykorzystanych dzięki mazgajstwu łączników. Ostatnie 10 min. gra zaostrzyła się znacznie, a Vict. grała na zwłokę.

Mimo że Victoria przyjechała z osłabioną defenzywą, wykazała na linii pomocy i obrony wysoką klasę. Cechował ich ostry start do piłki, dalekie odpkopy i w drużynach polskich rzadko spotykane krycie. Niedostateczną była natomiast współpraca pomocy z napadem. Napad gości mimo iż w komplecie, jest najsłabszą częścią drużyny i przedewszystkiem w bardzo błędnych łącznikach należy się doszukiwać przyczyn przegranych Victorji. Napad starał się utrzymać grę płaską, co im się w polu udawało, ale na karnem pracował jedynie sr. napadu Herberg. Zadowolilo także lewe skrzydło, nadzwyczaj lotne. Inna rzecz, że defenzywa Warty zupełnie dostroiła się do słabej gry napadu Victorji. Śmiglak jest pewien w pojedynkach, zadowolilo także Spojda i Sneider, lecz reszta wobec silniejszego przeciwnika musiałaby skaptulować. Kosicki jeszcze nie we formie, a Cynka zdaje się być przyklepionym do ziemi gdy główkuje. Także i napad Warty grał słabo, i popełnił ten fatalny błąd, że począł grać górą. Ilekroć trójka Warty grała płasko, tak bez oporu znalazła się pod golem Vict. i miała pewne szanse. Górne zaś piłki były im stale zabierane głową przez obrońców. Słabo i z pechem grali Einbacher i Przybysz, przyczem obaj (a zwłaszcza pierwszy) tchórzli. Baranowski na skrzydle miał tylko dobre chęci. Także i Staliński był mniej produktywny niż zwykle. Z fantazją grał jedynie Dabert. Większość rzutów oddanych na bramę była łatwą do obrony, chociaż obaj bramkarze kilkakrotnie bravurowo wkroczyli. Tempo gry było ostre. Razily okrzyki gości, odruchy niezadowolenia u Kosickiego. Stos. rzutów różnych 7 : 4 dla Vict., stos. celnych rzutów na bramę 10 : 13 na korzyść Warty. Sędziował bez rażących pomyłek p. Adamski. Publikacja zachowywała się kulturalnie.

Wieczór spędzili goście w „Teatrze Wielkim“ na przedstawieniu baletowym. Z przyjęcia byli berlińczycy nader zadowoleni.

Drugi dzień.

21. 4. Victoria — Warta 0 : 6 (0 : 3). Obydwie drużyny weszły na boisko ze silną wolą zwycięstwa. Warta wystawiła za Baranowskiego Jachimowicza, a Victoria zamieniła pozycję Röpnaka z Herbergiem. Widzów miño wiatru i zimnej pogody około 1500. W roli arbitra staje witany oklaskami kpt. Baran.

Grę zaczyna Warta pod wiatr. Strzał Daberta broni Morro, a krótko potem i przebój Stalińskiego w wspaniałym sposobie paruje Morro na róg. Warta uzyskuje dwa rogi. Gra się wyrównuje i Victoria strzela gola nieuznanego z powodu spalonego. Od tej chwili ma Warta znaczną przewagę, lecz dopiero po półgodzinnej grze strzela Kosicki z 20 metrów pysznie w lewy górny róg.

0 : 1

Warta prowadzi dalej grę i mimo wysiłków Herberga zdobywa Staliński po przeboju

drugą bramkę.

Wyczyny Warty, zachęconej powodzeniem, stają się coraz wspanialsze. Tuż przed końcem pierwszej połowy gry zdobywa Dabert dalekim strzałem ze skrzydła

trzeci punkt

dla Warty. Przy dobrem ustawieniu się, powińien bramkarz piłkę obronić.

Po przerwie grają berlińczycy zaciekle. Nie uzyskują jednakże niczego konkretnego, gdyż i obrona Warty jest

wyjątkowo na miejscu, a Sneider broni najtrudniejsze piłki. Przewaga ich trwa dobry kwadrans, wtem Przybysz chwytą wykop obrońców Warty i biegnie z piłką z połowy boiska a wstrzymał się, gdy piłka

po raz czwarty

ładuje w bramie Victorji. Victorią wydobyła maximum z siebie i utrzymuje grę otwartą, lecz mimo wielkiego poświęcenia Herberga (który przeszedł znowu do napadu) nie jest wstanie zdobyć honorowej. Napad Warty także nie próżnuje; Dabert dwukrotnie pudłuje. Wreszcie Przybysz gęsto obstawiony wyjechał z matni i pięknym strzałem rezerwuje

piątego gola

dla zielonych. Niedługo daje Warta czekać na dalszy sukces, gdyż Dabert strzałem od rogu pod kątem zupełnie prostym umieszcza piłkę po raz

szósty

i ostatni w przybytku Victorji. Berlińczykom zostaje kilka minut gry. Atakują z furją, lecz Sneider był na miejscu i pięciokrotnie wkracza wykazując doskonałą formę. Pobita 6 : 0 schodzi Victorja z boiska nie siląc się nawet na dobrą minę.

W dniu tym obie drużyny wykazały grę znacznie lepszą niż pierwszego dnia. W Victorji najlepszą była obrona, lecz cóż kiedy bezsilna była wobec pchanego przez pomoc ataku Warty. Pomoc Victorji pracowała w dniu tym z napadem swoim znacznie produktywniej. Napastnicy berlińscy po przerwie znacznie się rozruszyli. Walczyli o piłkę do upadłego, strzelali często i ostro. Morro kilkakrotnie bronił pewne piłki, bramki Daberta powinien jednak trzymać. Mecz dla Warty wygrała współgra pomocy z atakiem. Zieloni potrafili narzucić Victorji swój system, stwarzając sobie tem samem znaczne plus. Praca Sneidera w bramie była czysta. Obrona grała twardo i mimo widocznych braków taktycznych i technicznych (zwłaszcza u Jarzembowskiego) była lepszą niż zwykle. Cynka pracował lepiej destruktywnie, Społda aktywnie, Kosicki zaś zdaje się na tyły zupełnie nie cofać. co staje się bardzo ryzykownem. W napadzie słabiej grała prawa strona, zwłaszcza Einbacher jest b. powolnym. W przeciwnieństwie była lewa strona szybką i celową. Staliński zaczyna pracować mózgiem.

Gra utrzymana była w tempie popisowem, które utrzymmano do samego końca. Stosunek rógów wynosi 7 : 4 (5 : 0) na korzyść Warty, tak samo jak stosunek celnych strzałów na bramę, który wynosi 18 : 14 (12 : 2). Sędziował dobrze kpt. Baran, mimo iż mam pewne zastrzeżenia co do nieuznania bramki zdobytej przez Victorję.

Wieczorem odbył się bankiet. Napróżno starano się wrócić berlińczykom dobry humor. Pewnie wyjeżdżać z Polski z trzema klęskami i stos. bram 11 : 1, jest rzeczą trochę nieprzyjemną.

(t.)

20. 4. Posenania jun. I — Unja jun. I. 0 : 3 (0 : 1).

21. 4. Posenania jun. I — Unja jun. I. 0 : 11 (0 : 5).

Wiął ilość bramek zdobył Rydzynski. Bramkarz Posenanii słabszy.

Jarocin.

21. 4. Wiktorja — A. Z. S. (Poznań) 2 : 0.

Zasłużona wygrana ambitnej Wiktorji.

Katowice.

20. 4. I. F. C. — Unja (Poznań) 2 : 0 (2 : 0). Boisko w parku Kościuszki. Spotkanie towarzyskie.

Obydwie drużyny z rezerwami. Grę rozpoczynają Katowice, usadzają się początkowo na boisku Unji; po kilku min. gra wyrównana, toczy się po całym boisku. W 22' broni Małski, wypuszcza piłkę z rąk i wskutek nieporozumienia z obrońcą zdobywa Fonfara pierwszą bramkę. W 29' pada druga bramka dla Katowiczian, zdobyta przez Fanfarę z zamieszania podbramkowego — z wyraźnej pozycji spalanej.

Po przerwie widoczna przewaga Unji, dzięki tyłom zwłaszcza linii pomocy, która pracuje nader wybitnie, nie dopuściła przeciwników pod własną bramkę, zasilając bezustannie swój napad. Srodkowa trójka Unji, kombinując b. ładnie, nie umiała jednak akcji doprowadzić do końca, wskutek braku decyzji pod bramką. Specjalną zasługą Goerlitz'a w bramce Katowiczian jest wynik zerowy, gdyż obronił on

wspaniale kilka niebezpiecznych strzałów. Zdecydowany przebój Nowaczyka w tej fazie gry, kończy się fatalnem przeniesieniem piłki. Rogów 5 : 2 dla Unji.

I. F. C. nie przedstawia dzisiaj już tak groźnego zespołu, jak to miało miejsce jeszcze z końcem ub. roku.

Sędzia dobry. Publiczności, jak na niepewną pogodę, względnie dużo.

21. 4. Mysłowice 06 (dawn. Słupna) — Unja (Poznań) 1 : 2 (1 : 0). Boisko w parku Kościuszki. Spotkanie towarzyskie.

Dzień dzysty. Publiczności bardzo mało. Gra do przerwy nieco ospała, tempo słabe. Jedyną bramkę uzyskuje prawy łącznik „Mysłowic“, po poprzędnio ładnej obronie Małskiego. W drugiej połowie gry gra się zaostrzyła, obie drużyny wysilają się, by uzyskać wynik zaszczytny. Unja naciera energicznie, utrzymuje się na połowie gospodarzy i stwarza groźne sytuacje podbramkowe. Za rękę obrońcy następuje rzut karny. Rzut Klepeckiego odbija bramkarz miejscowych, a Szepe pakuje piłkę pewnie do siatki. Skrzydła Unji centrują precyzyjnie, niepokojąc bezustannie bramkarza przeciwników. Z centry Koernleina uzyskuje Szepe ostrym startem do piłki, mimo obecności dwóch obrońców, wspinałą bramkę, i przechyla temsamem szalę zwycięstwa na korzyść gości. Następują dalsze ataki Unji, które już wyniku nie zmieniają.

Drużyna miejscowych fizycznie b. silna, gracze wyróżniali się dobrym startem do piłki, ofiarnością i szybkością. Doskonała była zwłaszcza linja obrony (Pawlik i Scholz). Drużyna Unji, zwłaszcza atak, znacznie lepszy niż dnia poprzedniego. Wynik dla Poznańczyków zasłużony.

Sędzia p. Jarzyna.

21. IV. V. i. R. — K. S. 07. (Huta Laury) 6 : 3 (3 : 0).

21. IV. K. S. Zależe — Mysłowice 06 2 : 1 (2 : 1).

Łódź.

13. 4. Wisła (Kraków) — Ł. K. S. 3 : 0 (1 : 0).

Boisko Ł. K. S.

Zaw. tow.

Zainteresowanie meczem b. wielkie. Mimo zimna i deszczu zebrano się na boisku przeszło 2000 osób, chcących podziwiać grę dwóch rywali. Ł. K. S. grał bardzo ambitnie. Wisła zaś posiada w Reymanie i Kowalskim dwóch znakomitych strzelców.

Wisła: Wiśniewski, Kaczor, Stopa I, Wójcik, Krupa, Majcherzyk, Adamek, Reyman II, Reyman I, Kowalski, Balcer.

Ł. K. S. Fiszer, Cyll, Kowalczyk, Hanke, Mikołajczyk, Gabrjel, Durka, Staszewski, Müller, Lange, Sledź.

Grę rozpoczyna Wisła, atakiem na bramkę Ł. K. S. zakończonym silnym strzałem Kowalskiego w róg. Jeszcze kilka strzałów na bramkę Ł. K. S. i gra staje się otwartą. Ł. K. S. operuje prawą stroną szczególnie Durką. Silny strzał Sledzia broni Wiśniewski. Wreszcie w 35 m. po ładnej kombinacji Reyman II — Kowalski — Reyman I, ten ostatni strzela pierwszą bramkę dnia. Huczne brawa. Ł. K. S. nie traci nadziei i raz po raz zrywa się do ataku. Ładną centrę Durki łapie pewnie wybiegając Wiśniewski. W 41 m. sędzia dyktuje wolny bezpośredni dla Ł. K. S. na co żywo protestują Wiślacy. Po dyskusji rzut zostaje wykonany, jednak bez skutku. W 2 m. potem strzał Kaczora odbija się o plecy Staszewskiego, i piłka zdąża do bramki Wisły, a wraz z nią biegnie Lange. Wiśniewski wybiega, lecz Lange „kiwnąwszy“ go strzela w ... aut. Do przerwy 1 : 0 dla Wisły.

Po przerwie Wisła bierze się do roboty i już w 5 min. strzela Reyman I drugą bramkę dla swych barw. Później Wisła ma przewagę i z każdej pozycji oddaje strzał na bramkę gospodarzy. W 33 m. wydała sędzia z boiska Majcherzyka za robienie uwag. Jeszcze kilka wzajemnych ataków i w 40 m. znów Reyman I zdobywa trzecią i ostatnią bramkę

Redakcję działu tenisowego w piśmie naszym obejmuje z niniejszym numerem

p. Kazimierz Starkowski.

dnia. Przez ostatnie 5 m. chce Ł. K. S. choć jedną bramkę zdobyć, lecz sędzia odgwiszduje zawody, z wynikiem 3 : 0 dla gości. Rogów 0 : 2 dla Wisły. Sędziował p. Zygmunt Hanke dobrze.

Ł. K. S. II — Żandarmerja 4 : 1.
Sędziował p. Goszczewicz.

Mistrzostwo kl. B.

13. 4. G. M. S. — Szturm 2 : 1.

Sensacyjne zwycięstwo benjaminka kl. B nad starym doświadczonym Szturmem. G. M. S. obecnie prowadzi w mistrzostwie 4 punktami.

Sędziował p. Salomonowicz.

13. 4. Widzew — Kaniów 2 : 1.

Mistrzostwo kl. C.

12. 4. Pogoń — Kadimah 1 : 0.

12. 4. Sparta — Rapid 3 : 5.

12. 4. Społem — Strzelec 8 : 0.

12. 4. Union III — Ł. K. S. III 0 : 9.

13. 4. Amatorzy — Masovia 1 : 1.

13. 4. Ł. T. S. G. III — Siła III 0 : 1.

Zaw. tow.

12. 4. Hakoah — Barkochba 6 : 0.

Łatwe zwycięstwo silniejszego fizycznie i technicznie Hakoahu. Jest to już drugie wielkie zwycięstwo H.

13. 4. Sokół — Concordia 2 : 2.

Lis.

20. IV. Amatorski (Król Huta) — Turyści 0 : 2 (0 : 0).

20. IV. Union — Naprzód (Ząbże) 5 : 1 (2 : 1).

20. IV. Union Oberschöneweide (Berlin) — Ł. K. S. 2 : 2 (0 : 1).

21. IV. Union Oberschöneweide — Ł. K. S. 2 : 1 (1 : 0).

Częstochowa.

20. 4. Warta II (Poznań) — Orłęta I 3 : 2 (3 : 1). Boisko na Zawodziu.

Warta występuje do zawodów z 3 rezerwowymi, w składzie następującym: Zasada, Nowakowski, Staliński I, Kubik (rez.), Wojciechowski, Przykucki W. (rez.), Sell, Serwatkiewicz (rez.), Małecki, Grajkowski, Orwat II, Orłęta w komplecie. Już w 4 min., wyzyskując błąd taktyczny Stal., przerywa się środ. np. Orł. i uzyskuje ładnym strzałem 1 bramkę. Zasada interweniuje zapóźno. Następuje stała przewaga gości, którzy uzyskują w 19 min. róg. W 21 min. uzyskuje Małecki przyziemnym strzałem pierwszą bramkę dla Warty. W 25 i 30 min. strzela Grajkowski z podania Małeckiego nieuchronnie 2 i 3 bramkę dla Warty — mimo ładnie wykonanej rozbijki bramkarza „Orłąt”. Goście zachęceni temi sukcesami usiłują się na polu miejscowych, nie mogąc jednakże wyniku poprawić. Po przerwie dalsza przewaga gości. Dopiero w 14 min. pół lewy miejsc. ładnym dalekim strzałem uzyskuje bramkę dla „Orłąt” którzy zachęceni tym, chcą koniecznie wyrównać, co im się jednak wskutek ładnej obrony Zasady nie udaje. W dalszym ciągu uzysk. goście 5 kornerów. Ostatnie 10 min. toczy się gra między bramkarzem miejscowych a napadem gości. W skutek wspaniałej obrony bramkarza wynik pozostaje niezmienny. Drużyna Warty przedstawiała się bardzo dobrze. Wyróżnili się Wojciechowski, Nowakowski i Małecki. Z miejscowych bramkarz lewy obrońca i lewy pomocnik. Sędziował dość dobrze kpt. Iwaszko z K. S. Częstochowa. „Orłęta” przedstawiają się jako drużyna bardzo sympatyczna.

21. 4. Warta II (Poznań) — Warta I. 5 : 1 (4 : 1). Boisko na Zawodziu.

Warta II w tym samym składzie co dzień poprzednio. Wskutek niestawienia się sędz. związkowego sędziuje wicepr. Warty Częst., tak widocznie partyjnie, że na żądanie publiczności jak i gości musi boisko opuścić, odgwiszdując w 4 min. z zupełnie widocznego spalonego bramkę dla miejsc. i nie uznawszy prawidłowo zdobytej przez gości bramki. Gra sama była chaotyczna i chłapała zwłaszcza ze strony miejsc., którzy czuli się stale pokrzywdzeni orzeczeniem sędziego kpt. Iwaszki, który zjął miejsce usuniętego sędziego. Bramki zdobyli 1 i 2 Małecki, 3 z ładnego przeboju

Serwatkiewicz, 4 Grajkowski i 5 dalekim strzałem Wojciechowski. Gra prowadzona z stałą przewagą gości, którzy jedynie wskutek kompletnego zamurowania bramki miejscowych nie uzyskali dwucyfrowego wyniku. Rogów 6 : 2 dla gości. Z gości wyróżnili się Wojciechowski, Nowakowski, Staliński i prawa strona napadu, z miejscowych środk. napastnik.

Publiczności było pierwszego dnia około 1000, przychylnie usposobionej dla gości. W drugim dniu publiczność, składająca się przeważnie z żydów, odnosiła się wrogo do gości, zachowując się bardzo głośno i prowokując ich wrogimi okrzykami. Gra była 1-go dnia utrudniona wskutek ciężkiego i śliskiego terenu. *Efre.*

Warszawa.

Środa 16. 4. Union-Oberschöneweide (Berlin) — Legja. 3 : 1 (3 : 0). Park Sobieskiego. Mecz ten był dla stolicy dobrą lekcją gry w piłkę nożną. Drużyna Unionu to zespół pierwszorzędny: doskonały bieg, dobre opanowanie piłki i pierwszorzędne zgranie. Zupełnie niespodziewanie goście berlińscy pokazali nam grę nie górą i nie systemem „long passing”, ale kombinacją przyziemną. Bramkarz, choć nie miał dużo do roboty, lecz w kilku momentach wykazał wiele zimnej krwi, obrońcy dobrzy zarówno jak i reszta. Drużyny wogóle jednolite. Kilka momentów i wybiegów solowych dobrze świadczą o wyrobieniu technicznym i taktycznym drużyny.

Gospodarze okazali się o wiele gorzej. Atak b. mierny. Obydwie jego strony „chodzą” osobno, a środek nie umie ich akcji połączyć. Jedynie pomoc i prawy obrońca Zoller stanęli na wysokości zadania i im to może drużyna zawdzięczać tak małą przegraną. U lewego obrońcy raziło rzadkie trafianie w piłkę. Bramkarz dobry.

Sama gra była dość ciekawą szczególnie w pierwszej połowie, gdzie goście rozwinęli duże tempo, ustawicznie oblegając bramkę przeciwnika. W drużynie Unionu widzieliśmy ładne wykorzystanie biegu przy odbieraniu piłki. W drugiej połowie goście berlińscy, grają już o wiele wolniej, jakby nie chcąc powiększać rezultatu, to też pozostaje on bez zmiany, aż na kilka minut przed końcem uzyskuje Legja z karnego honorową bramkę. Sędzia p. kpt. Loth: dobry.

Sobota 19. 4. A. Z. S. II. — Warszawianka II. 0 : 2 (0 : 1). Boisko Legji. O mistrzostwo.

Warszawianka lepsza trochę technicznie, lecz atak jej jest zupełnie, ale to zupełnie nieudolny. Czasby już najwyższy zmienić tych pięciu ludzi. AZS to drużyna, która ma b. dobry materiał, ale jeszcze nie wyrobiony. Sędzia p. T. Walczak.

19. 4. K. P. W. F. — Olimpja 0 : 8. Boisko Agrykoli. Duża przewaga o wiele lepszej Olimpji

Niedziela, 20. 4. 24 r. Luckenwalder B. V. — Polonja. 3 : 2 (1 : 1). Park Agrykoli. Pogoda tym razem nie dopisała Polonji: deszcz, śnieg i grad a przytem gra zupełnie nudna. — Wszystko to razem przykre robiło wrażenie. Drużyna „Luckenwalder Ballspielverein” — to zespół, który w pierwszym dniu grał zupełnie słabo: poczynając od bramkarza a kończąc na ataku. Jedyny środek pomocy to gracz dobry, na którym spoczywa obrona i atak całej drużyny. Pozatem nieda się wiele więcej powiedzieć.

Polonja miała „dobre” pierwsze piętnaście minut, podczas których padła pierwsza bramka dla jej barw. Przez ten czas grała naprawdę pierwszorzędnie: atak wykazał ładną kombinację, przyczem Grabowski bardzo ładnie rozdawał piłki; pomoc dobrze pracowała zarówno jak i obrona. Jednakże po pierwszym punkcie spoczęła na laurach i to ją zgubiło; przegrała mecz, który powinna była wygrać bezwzględnie. Od tej chwili zaczęło się psuć wszystko i nie już się nie kleiło. Jedynie wybiegi Tupalskiego pozostały nadal niebezpieczne.

Składy drużyn: **Luckenwalder:** Grassow, Lehmann, Schmidt S., Bergau, Bleyl, P. Schmidt, Eiserbech, Eichelbaum, Schaub, Bulgrin, Faust;

Polonja: Loth II, Czyżewski, Czajkowski, Loth IV, Loth I, Jagłowski, Krygier, Hamburger, Grabowski, Tupalski, Bułanow I.

Początek gry upłynął pod znakiem przewagi Polonji, która grała zupełnie poprawnie aż do pierwszej bramki, którą zdobywa Grabowski po nietrafieniu w piłkę przez lewego obrońcę Luckenwalder. Do końca przerwy przychodzi atak

gości częściej do głosu i śr. pomocy zdobywa po ładnej kombinacji: pr. łącznik — śr. ataku — środek pomocy dalekim strzałem pierwszy punkt. Przerwa 1 : 1.

Po przerwie zaczyna padać deszcz i grad. Gra obustronnie nudna. Polonja odnosi przewagę bramką ładnie strzeloną przez Tupalskiego, a kilka chwil potem Loth II puszcza fatalną bramkę, jaką musi zatrzymać bramkarz, który chce jechać na Olimpiadę: piłka strzelona prawie z połowy boiska robi „koźła“, Loth wybiega ale zapóźno, i piłka pada do pustej bramki. Na kilka minut przed końcem z łoku podbramkowego uzyskuje środek ataku gości trzecią i ostatnią bramkę. Po takiej grze nie wiele spodziewamy się nowego po jutrzejszym spotkaniu. Grę poprzedził przedmecz:

Polonja IV — Orkan III. 4 : 2 (2 : 2).

Przed meczem jak i podczas przerwy odbyły się biegi sztafet 4 × 100. Zwyciężyła I i II osada K. S. „Warszawianka“.

Kraków.

Berliner Sport-Verein 1892 — Makkabi. 4 : 0 (2 : 0). Niedziela 20. 4. Boisko Makkabi. Zawody międzynarodowe.

Makkabi wystąpiła w swym zwykłym odmołodzonym składzie, wzmocniona — a raczej osłabiona — Schneiderem I na prawym skrzydle. Berlińczycy z kilku rezerwowymi. Gra wykazała bardzo wielką przewagę gości, a zwłaszcza po pauzie, berlińczycy stali się zupełnymi panami boiska. Przed pauzą Makkabi częściej atakowała bramkę gości jednak kilku bardzo dogodnych sytuacji, z powodu kiepskich, częstokroć niecelnych strzałów swych napastników nie wykorzystywała. Goście uzyskują w 9 min. bramkę, ładnie strzeloną przez lewego łącznika, reprezentatywnego gracza Berlina, Lehmana. W 30' po ładnej centrze prawego skrzydłowego, pomocnik Makkabi Holzmann, chcąc podać piłkę bramkarzowi robi sam drugą bramkę. Pauza 2 : 0.

Po pauzie, jak już wspomniałem, przewaga gości jest prawie zupełną i Makkabi rzadko kiedy przychodzi do głosu. To też w 15' zdobywają oni przez prawego łącznika Wiedmanna trzecią, a w 26 min' przez Lehmana czwartą i ostatnią bramkę. Makkabi w tej połowie gry ograniczyła się raczej tylko do obrony swej bramki, zaledwie kilka razy gościła pod bramką berlińczyków.

Berliner Sportverein przedstawia się bardzo dodatnio. Jest to drużyna technicznie doskonale wyszkolona, razi tylko częstokroć zbytne wózkowanie. Wybijali się: prawy obrońca, bardzo pracowity środek pomocy, prawy pomocnik i lewy łącznik. W Makkabi bardzo dobrze grali: obrońcy i pomoc. Zawody prowadził bardzo słabo p. Brand. Rogów 4 : 2 dla Makkabi. Publiczności około 1 500.

Vasas (Budapest) — Cracovia 3 : 1 (2 : 1). Niedziela 20. 4. Boisko Cracovii. Zawody międzynarodowe.

Skład Cracovii: Popiel, Gintel, Fryc, Strycharz, Cikowski, Synowiec, Zimowski, Łańko, Kałuża, Reymann III, Sperling.

Goście już w pierwszej minucie zdobywają bramkę ładną główką lewego skrzydłowego. Następuje szereg niebezpiecznych ataków gości, przyczem Popiel ma wiele roboty. Cracovia od czasu do czasu naciera na bramkę Vasasu i w 21 min. zdobywa Łańko jedyną bramkę dla Cr. W 6 min. później, rewanżując się goście i po ślicznym strzale lewego skrzydłowego na bramkę Cracovii — odbitym rękami przez Popiela — strzela środkowy napastnik drugą bramkę. Następują obustronne ataki, wynik jednak do pauzy zostaje bez zmiany.

Po pauzie przewaga Vasasu. Widać zmęczenie u graczy Cracovii, Sperling nie dopisuje, przez co ataki Cracovii bardzo rzadkie z łatwością likwidowane przez znakomitych obrońców gości. W 30 min z ładnej centry lewego skrzydłowego zdobywa główką prawy łącznik Vasasu trzecią bramkę. Cracovia pragnie wynik poprawić, gra nerwowo, Łańko z dwóch kroków nie trafia do bramki. Przy końcu gry znów ataki Vasasu, bez rezultatu. Sędzia p. Molkner. Rogów 5 : 3 dla Vasasu. Publiczności około 2 500 osób.

Z Vasasu wyróżnił się lewy skrzydłowy i lewy łącznik, środek pomocy, prawy obrońca i bardzo pewny bramkarz. Z Cracovii najlepszym był Gintel, inni przeciętni.

ka.

Cracovia — Vasas (Budapeszt) 0 : 0.

Poniedziałek 21. 4.

Vasas sprawił w drugim dniu niemiłe wrażenie. Goście pokazali grę o wiele gorszą, jak w dniu poprzednim i Cracovia — zwłaszcza w pierwszej połowie gry — górowała nad swym przeciwnikiem. Goście wystąpili co prawda bez środkowego napastnika, lecz to ich nie może usprawiedliwić. Również ciągle przedstawianie ataku robiło niemiłe wrażenie i czyniło grę bardziej chaotyczną. Cracovia wystąpiła z Przeworskim w bramce i Chruscińskim na prawym łączniku, pozatem skład jak w dniu poprzednim. Do przerwy gra Cracovia za wiatrem, co uwiódca się w jej przewadze. Mimo częstych ataków na bramkę gości nie może uzyskać żadnego punktu, do czego przyczynia się również doskonała gra obrońców Vasasu, którzy nie dopuszczają do wyrobienia dogodnych pozycji do strzału. Goście również kilkakrotnie zagrażają poważnie bramce Cracovii i Przeworski broni kilka bardzo ostrych strzałów. Po przerwie gra otwarta. Raz Cracovia, to znów goście przypuszczają ataki. Cracovia nawet uzyskuje bramkę, nieuznaną przez sędziego z powodu wątpliwego spalonego. Mimo wysiłków obu drużyn wynik pozostaje do końca bez zmiany. Kornerów 3 : 2 dla Cracovii, Sędzia p. Rutkowski niepewny.

Wisła — Berliner Sport-Verein 1892 (Berlin) 4 : 0 (2 : 0).

Poniedziałek 21. 4. Boisko Wisły.

Mimo deszczu zebrało się wiele publiczności, aby zobaczyć grę berlińczyków, którzy się bardzo dobrze zareprezentowali w grze z Makkabi. Rozmownie boisko przyczyniło się trochę do obniżenia poziomu gry, mimo to przebieg zawodów był bardzo zajmujący. Wisła wystąpiła w następującym składzie: Wiśniewski, Kaczor, Markiewicz, Majcherczyk, Krupa, Kowalski I, Balzer, Kowalski II, Reymann I, Czula, Adamek.

Gra toczy się pod znakiem silnej przewagi Wisły, przyczem w napadzie wyróżniają się obaj skrzydłowi Balcer i Adamek i bardzo pracowity Kowalski II. Już zaraz w początkach gry zdobywa Balcer pierwszą bramkę dla swych barw. Wisła atakuje ustawicznie bramkę gości, którzy bardzo rzadko bawią na połowie Wiślaków. Przy zamieszaniu pod bramką berlińczyków dotyka obrońca piłkę ręką, sędzia dyktuje rzut karny, strzelony bardzo ładnie w prawy róg przez Czulaka. Po pauzie przewaga Wisły uwiódca się jeszcze bardziej, goście ograniczają się tylko do obrony. W tej połowie gry zdobywa Balzer trzecią i czwartą bramkę, obie z świetnego przeboju. Przebieg gry pokazał, że dotychczasowe zwycięstwa Wisły były zasłużone, gdyż jest to drużyna bojowo doskonale wyćwiczona, nie mająca w swym składzie punktów słabych, o systemie gry podobnym do czeskiego. Zawody prowadził p. Mund. Kornerów 7 : 3 dla Wisły.

U gości wyróżniali się obrońcy i środkowy pomocnik. We Wisłę doskonale był Balcer, Kowalski i Adamek w ataku, Krupa na środku pomocy przewyższył już poprzednika swego Sliwę, gra obecnie dużo lepiej od Cikowskiego. Kaczor i Markiewicz grali bardzo pewnie, paraliżując w zarodku zakusy przeciwnika.

ka.

21. IV. Unja — Uranja 3 : 2 (2 : 1).

Boisko Podgórze. Mistrzostwo kl. B.

Lekka przewaga Unji. Jedną bramkę zdobywa Unja z rzutu karnego. Wyróżniał się w Unji prawy obrońca. Sędzia p. Raab.

21. IV. Jutrzenka II — Wisła II 4 : 0 (1 : 0).

Boisko Jutrzenki. Mistrzostwo kl. B.

Jutrzenka występuje z 6 graczami i drużyny. Widocznie Zarząd tego Towarzystwa chce przyzwyczaić swych graczy do gry o mistrzostwo w klasie B, co jest z jego strony bardzo przewidywacem i zasługuje na uznanie.

Z Wisły II najlepszy lewy skrzydłowy Parafiński. Sędzia p. Neiger.

21. IV. Cracovia II — Olsza II 5 : 1 (4 : 0).

Boisko Cracovii. Mistrzostwo kl. B.

Przewaga Cracovii II. Druga bramka strzelona z wido-cznego spalonego. Sędzia p. Bransdorfer.

20. IV. Polonia — Grunwald 7 : 1 (4 : 0).

21. IV. Polonia — Ludia 1 : 1 (0 : 1).

Kornerów 18 : 2 dla Polonii.

ka.

Lwów.

20. IV. B. T. C. (Budapeszt) — Pogoń 3 : 2 (2 : 0).

20. IV. Slovan (Wiedeń) — Hasmonaea 6 : 1 (1 : 0).

21. IV. Slovan — Pogoń 2 : 2 (0 : 1).

21. IV. B. T. C. — Hasmonaea 1 : 0 (0 : 0).

Tarnów.

Samson I — Samson II. 3 : 0.

Mecz trening, sędzia pan Malkischer.

Tarnovia — 16 p. p. 10 : 1.

Tarnovia mimo 5 rezerwowych ma zupełną przewagę.

6. 4. Tarnovia — Samson 4 : 1 (1 : 1).

Piękna pogoda, to też na plac Tarnovii ściągnęło około 1500 widzów. Gra dość interesująca, przy zmiennej przewadze, pierwszą bramkę uzyskuje Samson, lecz Tarnovia wnet wyrównuje, i strzela następne trzy bramki, rogów 0 : 0.

12. 4. Metal — Jutrzenka 3 : 0.

Boisko Tarnovii. Pogoda niedopisała, przeto boisko Tarnovii świeciło pustkami. O regularności wyniku mowy być nie może. W dogodnych warunkach atmosferycznych zawody mogłyby zakończyć się zupełnie innym wynikiem.

13. 4. Wisłoka (Dębica) — Jutrzenka 3 : 1 (2 : 0).

Rozmokły teren placu Tarnovii niepozwolił rozwinąć należytej gry. Sędzia p. Soldinger.

Tarnovia — Samson 1 : 1 (0 : 1).

Wynik zupełnie niespodziewany. W Samsonie gra Alfus dawniej Crocovia, który przyjechał do Tarnowa jako trener Samsonu i jego gracz. Sędzia p. Malkischer.

21. 4. Tarnovia — Sparta (Kraków) 1 : 0 (0 : 0).

Znowu pogoda nie dopisała do należytej gry. Sparta przedstawia się technicznie nie lepiej od Tarnovii. Do przerwy mała przewaga Tarnovii. Po pauzie Sparta, która siedziała cały czas na połowie Tarnovii nie mogła wyrównać. Sędzia p. Malkischer. Ze Sparty wyróżnił się bramkarz.

T. H.

Toruń.

18. IV. Victoria 1889 (Berlin) — T. K. S. 1 : 4 (1 : 2).

Minione święta obfitowały w szereg imprez sportowych. W Wielki Piątek dzięki koleżeńskiej przysłudze Warty, Toruń mógł podziwiać berliński klub Victorję 1889. Pierwsze te w sezonie obecnym zawody międzynarodowe w Toruniu przyniosły sukces miejscowym, którzy pobili gości w stosunku 4 : 1 (2 : 1). Victorja w świecie sportowym jest gościem chętnie widzianym, lecz i groźnym przeciwnikiem.

Na ogół zespół Victorji przedstawia się nadzwyczaj sympatycznie, grają wszyscy po dżentelmeńsku, nie widać brutalnej gry, którą mogą się poszczycić niektóre polskie drużyny.

Z góry należy podkreślić, że ładne zwycięstwo osiągnięte przez miejscowych jest zasłużone, gdyż wygraną osiągnęli przez swoją nadzwyczajną szybkość — no i ambicję.

Na gościach widać było zdumienie nad kombinacją ataku miejscowych, tak że pierwsze 15 m. wcale nie mogli dojść do gry.

Dopiero po zaznajomieniu się z przeciwnikiem pokazują swoją wysoką szkołę. Widać nadzwyczaj inteligentne obchodzenie się z piłką, którą podają tylko poziomo, lecz z powodu miękkiego ataku sukcesu osiągnąć nie mogli. Jedyną bramkę osiągnęli z karnego.

T. K. S. grał nadzwyczaj fair, pokazał grę o wysokim poziomie. O ile będzie nadal grać tak jak obecnie to w rozgrywkach o mistrzostwo może być groźnym rywalem.

Wyróżnić nikogo nie można, gdyż wszyscy grali b. dobrze.

Sędziował p. Maltze dobry.

Ka.

W d. 20 i 21 kwietnia Pomorska Liga Obrony Powietrznej Państwa urządziła święto sportowe, na które się złożyły: turniej piłki nożnej między drużynami miejscowymi T. K. S. i Sokołem a Posnanią (Poznań) i Pogonią (Katowice), piłka koszykowa w którą rozegrały drużyny żeńskie miejscowego Sokoła, bieg sztafety olimpijskiej i bieg na przełaj około 3—4 klm.

Rozpoczęto święto grą w piłkę koszykową. Gra prowadzona bez kombinacji. Rezultat 1 : 0 i do tego z karnego.

Następnie rozegrano zawody piłki nożnej między

20. IV. 24. Posnanią (Poznań a T. K. S. 2 : 2 (2 : 0).

Rogów 11 : 7 dla T. K. S. wobec przemęczenia graczy T. K. S. gra była nadzwyczaj ospała i nieciekawa, lecz przewaga była po stronie miejscowych. Gra obfitowała w dużą ilość wolnych za różne błędy, a szczególnie ze strony gości. Pierwsza bramka dla gości padła w 28 m. i zaraz w następnej minucie druga, z podania z rogu. Obie bramki były do obronienia, winę ponosi jedynie bramkarz. T. K. S. dopiero rewanżuje się w drugiej połowie w 20 i 23 m. strzelone przez Stogowskiego. Należy jeszcze zaznaczyć, że gra Posnani jest nadzwyczaj brutalną, drużyna nie karna; brak poszanowania powagi sędziego wobec publiczności dał przykład kapitan drużyny Niedzielski, swoim nietaktownym zachowaniem się na boisku. Podobne zachowanie się winno być ukarane. Sędziował p. Czuczewicz.

20. IV. Pogoń (Katowice) — Sokół 4 : 0 (3 : 0).

Do drugich zawodów w tym dniu stanęły drużyny Pogoni i Sokoła. Pomimo gry równej a w drugiej połowie z lekką przewagą Sokoła, miejscowym nie udało się zrobić honorowej bramki, gdyż wszelkie ataki rozbiły się o dobrą obronę gości. Pogoń wyszła zwycięsko w stosunku 4 : 0 (3 : 0) i rogów 5 : 3. Dwie bramki były łatwe do obronienia.

Sędzia por. Brzeziński dobry.

21. IV. T. K. S. — Pogoń (Katowice) 5 : 3 (3 : 2).

Drugi dzień rozpoczynają T. K. S. i Pogoń z rezultatem 5 : 3 (3 : 2) dla miejscowych i rogów 4 : 1 dla gości. Gra ze strony gości nie wykazała nam tych walorów jakich spodziewaliśmy się od mistrzowskiej drużyny Górnego Śląska. T. K. S. wystąpił bez Stogowskiego z Piwińskim na lewym skrzydle. Sędzia p. Witt słaby.

21. IV. Sokół — Posnania (Poznań).

Na boisko wkracza Posnania z zapasowym bramkarzem. Grę rozpoczyna Sokół z wiatrem w dziewiątkę i z jednym rezerwowym. Posnania grała w tym dniu fair a to dzięki tylko sędziemu, który od początku powstrzymał wybryki gości. Sokół pomimo, że wystąpił w dziewiątkę grał z ambicją i uwidoczniła się lekka przewaga miejscowych, to też wyszedł zwycięsko zdobywając 4 bramki przeciw 2. Rogów 4 : 4. Sędzia p. Drabikowski najlepszy z turnieju.

A teraz chciałbym zaznajomić czytelników z graczami i ich grą.

Tak goście z Katowic jak i z Posnani nie zrobili sympatycznego wrażenia, gra tak jednych i drugich była brutalną, polegała na popychaniu i kopaniu po nogach a nie w piłkę. Atak Pogoni nie miał kombinacji a Müller nie był tak groźnym **środkowym napastnikiem**. B. dobry był lewy pomocnik. Najlepsza obrona. W Posnani oprócz **zarozumiałości** nic więcej nie widziałem.

Z T. K. S. zasługują na wyróżnienie Cieszyńscy, Gumowski II, Stogowski, Piwiński. Z Sokoła K. Dejewski, Szenberg i w drugim dniu Zalewski i rezerwowi Konieczka.

Pozostałe zapowiedziane zawody nie odbyły się, z czyjej winy, to niech historia już o tem napisze Ka.

Zagranica.**Haga: Holandia — Niemcy 0 : 1.****Bazyilea: Szwajcaria — Danja 2 : 0.****Lekka atletyka.****Warszawa.****Międzyklubowe zawody lekko-atletyczne****K. S. „Warszawianka“ 12 i 13 kwietnia w „Agrykoli“**

Ogólna ilość zawodników 110 dość imponująca. Jednakże nie wszyscy się zgłosili. Brak było zawodników Cracovii i Pogoni.

Pierwszy występ „Sokoła“ warszawskiego udał się dobrze, szczególnie dopisały zawodniczki; w biegach długich wyróżnił się Forys „Warszawianka“, silnym i pewnym finiszem. Jaworski AZS dobrym tempem i niezłą techniką rąk. W krótkich biegach dobry jak zwykle Szenajch, choć znać po nim odpoczynek zimowy i młody Prażmowski (Warszawianka). W rzutach przodował Cejzik (K. S. Polonja), dobry technik i rutynowany zawodnik; również Petrovic (K. S. Polonja) dotrzymał mu miejsca.

Rezultaty poniżej.

Kula (panowie). 1. Cejzik (Pol.) 11:42. 2. Petrovic (Pol.) 10:52. 3. Miazio (Warsz.) 9:50.

200 m. 1. Piątkowski Henryk (Pol.) 25.4 s. 2. Dzierżogowski (Warsz.) 3. Skręt (Mińsk Maz.)

5000 m. 1. Szelestowski (Pol.) 17:49. 2. Łukaszewicz (Pol.) o pierś. 3. Wituch (Warsz.) 60 m. z tyłu.

Skok w dal dla panów. 1. Sośnicki (Pol.) 615 cm. 2. Rykowski (Pol.) 587 cm., 3. Świętochowski (Pol.) 572 cm.

Skok w dal dla pań. 1. Sadowska 433 cm., 2. Lubecka 426 cm., 3. Zakówna 414 cm.

800 m. 1. Forys (Warsz. 2:12.1. 2. Jaworski (AZS) o 2,5 m. z tyłu, 3. Kostrzewski I. (AZS).

Rzut dyskiem. 1. Cejzik (Pol.) 34:28 m., 2. Petrovic (Pol.) 31:55 m., 3. Miazio (Warsz.) 29:60 m.

Skok w dal pań. 1. Sadowska (Sokół) 4:33 m., 2. Lubecka 4:26 m., 3. Zakowska 4:14 m.

Bieg rozstawny 4 × 400 m. nie odbył się.

Skok w wyż pań. 1. Taborowiczówna (Sokół) 127 cm. poza konkurs 131:5 cm. rekord polski, 2. Witkowska (Sokół) 127 cm., 3. Sadowska (Sokół) 121:5 cm.

Chód 10 km 1. Busiakiewicz (Pol.) 54 47.2, 2. Sucheicki (AZS), 3. Cieplowski.

Rzut kulą pań. 1. Ułasewiczówna (Sokół) 7.25, 2. Poruszczykówna (Sok.) 6.62, 3. Smidówna 6.48.

100 m. 1. Szenajch (Warsz.) 11.5 s., 2. Prażmowski (Warsz.) o 2 m., 3. „Jim“ (Warsz.).

60 m. pań. 1. Sadowska (Sok.) 8.6 s., 2. Ułasewiczówna (Sok.), 3. Liebhardtówna (Pol.).

Trójskok. 1. Rykowski (Pol.) 11:97, 2. Sośnicki (Pol.) 11:88.

Rzut oszczepem. 1. Cejzik (Pol.) 43.78, 2. Jaworski (AZS) 43.62, 3. Klarner (Sok.) 38.17.

400 m. 1. Kostrzewski II (AZS) 56.4 s., 2. Jim (Warsz.).

Skok o tyczce nie odbył się.

1500 m. 1. Forys (Warsz.) 4.31, 2. Łukaszewicz (Pol.), (poza konk.) Jaworski (AZS).

Skok w wyż panów. 1. Rokicki (Sokół) 167 cm., 2. Rogalski (Varsovia) 157 cm.

Steeple chase 3000 m. Ziffer (Wisła) po za konkursem, Wituch (Warsz.).

110 m. z pł. 1. Cejzik (Pol.) 19.4 s., 2. Piątkowski (Pol.).

Redakcję działu lekko-atletycznego w piśmie naszym objął z dniem 14. bm.

p. kpt. Jan Baran.

Bieg okrężny „Kurjera Poznańskiego“ (20. IV.) — po raz czwarty z rzędu — odbył się w pierwsze święto Wielkanocy na zwykłym szlaku. Zgłoszonych do biegu 75,

z czego stanęło na starcie 55. Prowincja i reszta miast Polski słabo reprezentowane. Od startu prowadzi Baran, na św. Marcinie już Dondolewski, wreszcie wysuwa się

Dajewski (Stella-Gniezno)

który przerywa jako pierwszy taśmę w czasie 12 : 23.4 min., a więc w czasie 3.1 sek. gorszym niż Woltersdorf w roku ubiegłym. Kolejność przybywających do mety w dalszym ciągu:

II. Dondolewski (Olimpia-Grudziądz) 12:25.4 m., III. Baran (Pentatlon-Poznań) 12:39 min., IV. Szymański (Stella-Gniezno) V. Mallow (69 pp.), VI. Marczuk (Pentatlon-Poznań), VII. Orłowski (3 p. lotn.), VIII. Waligórski (59 pp.), IX. Czajka (Klub Łyżwiarzy-Poznań), X. Piskowski, (Dyskobolja-Grodzisk), XI. Fr. Przytuła (Proсна-Kalisz).

Zwycięzca (Dajewski) otrzymał puchar wędrowny, żeton i sygnet złoty, 2., 3., 4., 5. i 6. srebrne żetony, Bogdan Mallow jako pierwszy poznańczyk srebrną papierośnicę, ofiarowaną przez firmę Szulc. — Szwarc (Warta) z powodu niedyspozycji przerwał bieg w połowie drogi.

Hockey.**Poznań****20. IV. Klub Łyżwiarzy — Warta 4 : 1.**

Recenzja w przyszłym numerze.

Kronika.

Sezon futbolowy K. S. Warta. Kluby czołowe polskie już prawie wszystkie ogłosiły program swego sezonu, tylko Poznań milczał. To też wreszcie czas, aby i Warta uchyliła rąbek tajemnicy zamierzeń swych na sezon bieżący. Zbyt późne podanie programu tłumaczy się niepewnością dotychczasową co do ułożenia zawodów. Kilkakrotnie odmowy drużyn już zakontraktowanych stworzyły pewien chaos w ukończeniu sezonu, tak że dopiero po definitywnem załatwieniu można podać szczegóły do wiadomości publicznej. Szczegóły te wykazują, iż Warta nie zasympiała sprawy, lecz starała się sezon tegoroczny, tak obfity w spotkania międzynarodowe, ułożyć jaknajstaranniej i z korzyścią jaknajwiększą dla drużyny.

Zawodów już odbytych wyliczać nie będziemy, gdyż czytelnik zna je dobrze, czy to z powodu osobistej bytności na meczach, czy też z recenzji. Wspomniamy tylko niedoszlą do skutku rozgrywkę z drużyną Schöneberger Kickers. Ponimo zasadniczej zgody na rozegranie zawodów w Poznaniu w dniu 2 kwietnia br. do Warty nie przyjechali, tłumacząc się zakazem niemieckiego związku. Serię spotkań międzyharodowych rozpoczęły zatem zawody z berlińską drużyną Viktorja 1889 w święta Wielkiejnocy 20 i 21 kwietnia br. Drużyna ta, posiadająca w swym składzie kilku wybitnych graczy reprezentatywnych, zalicza się do najlepszych zespołów berlińskich. 27 kwietnia, w dniu otwarcia Targów Poznańskich, odbęda się w Poznaniu zawody międzyokręgowe Toruń-Poznań, do których Warta zapewne stawi większość graczy swej pierwszej drużyny. 3 i 4 lipca zjeżdża do Poznania Wacker z Lipska, jedna z najlepszych drużyn środkowych Niemiec. 8 maja odbędzie się mecz Poznań-Warszawa we Warszawie. 18 maja gościć będzie u Warty T. S. Wisła z Krakowa, mistrz Polski Zachodniej. Tydzień później wyjeżdża Warta do Polonji warszawskiej. Na 25 maja zakontraktowano berlińską drużynę „Union 1892“, byłego mistrza Niemiec (1905). Koniec maja przyniesie nam niebywałą sensację. Oglądać będziemy długoletniego mistrza Węgier pogromcę F. C. Barcelony, M. T. K. z Budapesztu, który rozegra z Wartą zawody 31 maja i 1 czerwca rb. Zawody te stanowić będą elou sezonu i zgromadzą zapewne rekordową liczbę widzów. Na Zielone Święta, 8 i 9 czerwca zamierza Warta sprowadzić dwie drużyny zagraniczne i zaprosić jedną z A-klasowych drużyn miejscowych, aby w czterech urządzić turniej. Pertrakcje są jeszcze w toku. 15 czerwca wyjeżdża drużyna Warty na rewanż do Wisły krakowskiej, 18 i 19 czerwca zaś przybywa do Poznania pierwsza szwedzka drużyna Kamraterna-Eskilstuna, zeszloroczny finalista w mistrzo-

stwie Szwecji. Poza tem przychodzą rewanże z Cracovią, Półnią, i. F. C.-Katowice oraz zawody z Ł. K. S. Warta pozostaje w ścisłym kontakcie z innymi dobrymi drużynami zagranicznymi, wobec czego program powyższy dozna zapewne jeszcze rozszerzenia. Obecnie ustalone rozgrywki pozwalają spodziewać się ładnych i dobrych spotkań, tak że Poznań sezon obecny zaliczać będzie do najobfitszych w emocje sportowe.

H. L.

Przyszło mi na myśl...

Przyszło mi coś na myśl... Jak wiadomo Poznań. Związek Okręgowy Piłki Nożnej ma podobnie jak inne okręgi, nadesłać do P. Z. P. N. pewną kwotę na cele ekspedycji polskiej drużyny reprezentacyjnej piłki nożnej na Igrzyska Olimpijskie.

Impreza godną namysłu — byle nie długiego — i, o ileby do niej dojść miało, poparcia ze strony jak najszerzego ogółu, byłoby urządzenie w Poznaniu zawodów na ten cel, tym razem... humorystycznych; jednym, a właściwie dwoma słowami — metchu humorystycznego.

Wybredna nasza publiczność, która ilościowo prawie nigdy nie zawodzi, a jakościowo — z niezmierną satysfakcją stwierdzić to wypada — bardzo korzystnie robi wrażenie, zwłaszcza w zestawieniu z niejednokrotnym wyglądem trybun innych stołecznych boisk futbolowych, nadzianych nieraz wspaniałymi okazami typów, z którymi w rasowości nosa jedynie słynny, zwłaszcza od chwili kiedy się nie narodził najmłodszy Kohn — (pierwotnie, zwiastowana przez „Kurjer Poznański“ na prima aprilis latorośl szanownej pary słońskiej poznańskiego „Zoologu“, państwa Kohnów) — mógłby konkurować — otóż publiczność nasza miałaby emocji do syta, i to w każdym kierunku. Bo do emocji czysto sportowych — ponieważ w skład obu drużyn weszliby najlepsi nasi gracze — dołączyłyby się wrażenia humorystyczne, czy to na widok karykatur wziętych z obserwacji życia sportowego, czy też na widok wszystkich scen, scenek i różnych wesołych i niewinnych figlów, znanych

nieraz bliżej wszystkim sport kochającym, na które tylko sportowiec, zdrow na ciele i duszy zdobyć się może.

A ponieważ brać sportowa, to artyści nielada i nieraz jako sędziemu, przychodzi mi podziwiać ich kunszt, kiedy symulując trupa rozciągają się martwo na murawie, by na widok nadlatującej piłki ku niezmiernemu zadowoleniu publiczności od razu wyzdrowieć i zdobyć za to prawdziwie zasłużone oklaski — więc za udatność tej imprezy w każdym kierunku ręczy

W. X.

Stocznia łodzi.

Pod powyższą firmą utworzono w Poznaniu T. z o. p., które ma na celu: **budowę łodzi każdego typu.**

Tow. to powzięło sobie za specjalne zadanie budowę łodzi **rasowych**, t. j. łodzi z drzewa **cedrowego** dla naszych Tow. Wioślarskich, które dotychczas zmuszone były nabywać łodzie z zagranicy i popierać przemysł nam wrogi.

Prócz tego przyjmuje zlecenia na łodzie motorowe, żaglowe, zatokowe, rzeczne, spacerowe, na jeziora i stawy.

Stocznia łodzi posiada **pierwszorzędną siłę konstruktora** budowy łodzi; oraz personel wykwalifikowany długoletnią praktyką zawodową zagranicą, wszyscy nasi rodacy, — pracę zaś wykonuje fachowo, sumiennie i jaknajdoskonalej.

Pierwsze łodzie wystawia **Stocznia na Targu Poznańskim**. Zwracamy baczną uwagę wszystkim Zarządom Tow. Wioślarskich, oraz osobom interesującym się sportem na wodzie, o zainteresowanie się nowym przedsięwzięciem naszym i na **Targu Poznańskim** Stoisko 426, Wieża Górnosłaska parter, — zwiedzenie wyrobów Stoczni.

Pracownie Stoczni znajdują się w Poznaniu, Droga Dębińska 16, Telefon 33-03.

Kosztorysy wysyła Stocznia na żądanie.

Dział urzędowy.

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

Sekretarz: Przybylski, Poznań, ul. Łakowa 7a.

Komunikat nr. 42.

(z dnia 19. 4. 24.)

1. Zmiany adresów:

a) K. S. „Lechia“ Lwów, M. Unimowiczówna, ul. Pijarów 15. IIp. (anuluje się Kom. nr. 37 poz. 1.).

b) K. S. „Warta“ Sekcja Tennisowa, Poznań Grobla 6. (anuluje się Kom. nr. 35 poz. 2.).

2. Warszawski Lawn-Tennis Klub złożył na fundusz olimpijski jeden miliard marek, P. Z. L. T. wyraża na tem miejscu swoje uznanie za ten dowód zrozumienia potrzeb sportu polskiego, godny uznania, temwięcej, że polski sport tennisowy nie będzie reprezentowany na olimpiadzie.

3. W uzupełnieniu Kom. 38 poz. 1a z uwagi na kom. 40 poz. 2e) f) ustala się na wniosek Azetesu Poznań, że w terminie czerwcowym rozgrywane będzie mistrzostwo Wielkopolski, zaś w terminie sierpniowym mistrzostwo Poznania obok narodowego mistrzostwa Polski.

4. Plan zatwierdzonych na 1924 turnieji jest następujący:

Data	Miejsce	Klub urządzający	Mistrzostwo
28. 5. — 1. 6. 24.	Warszawa	Warszawski Lawn-Tennis Klub	Mistrzostwo Warszawy
5. 6. — 9. 6. 24.	Poznań	A. Z. S. Poznań	Mistrzostwo Wielkopolski
18. 6. — 22. 6. 24.	Lwów	Lwowski Klub Tennisowy	Mistrzostwo Lwowa
25. 6. — 29. 6. 24.	Łódź	Łódzki Klub Lawn-Tennisowy	Mistrzostwo Łodzi
2. 7. — 6. 7. 24.	Kraków	A. Z. S. Kraków	Mistrzostwo Krakowa
27. 8. — 31. 8. 24.	Poznań	A. Z. S. Poznań	Mistrz. Poznania „ Polski

Poznański Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Sekretarz: T. Paczkowski, ul. Łąkowa 10.
P. K. O. nr. 205 053.

Komunikat

z 11 zebrania zarządu z dnia 22. 4. 24.

1. Unieważnia się listę składkową 23/1. na cele wysłania ekspedycji piłkarskiej, wystawionej na K. K. S. Ruch-Poznań, z powodu zagubienia.

2. K. K. S. Ruch-Poznań prześle do dnia 5. 5. 24. dowody, jakie sumy na odnośną listę wpłynęły. Dowody muszą być stwierdzone podpisem prezesa i sekretarza.

3. Wszystkie Kluby prześlą w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5. 5. 24 listy składkowe na cele olimpiady, wystawione z ważnością do 20. 4. 24 na ręce skarbnika (L. Malski, Szwajcarska 14).

4. Ponownie wzywa się Komisję Rewizyjną, pp. Suszczyński (Warta), Kosmowski (Unja) i Kallenbach (A. Z. S.) do zbadania ksiąg kasowych Pozn. ZOPN., w którym to celu zwrócić należy się do skarbnika Związku. Wymienione towarzystwa zobowiązane są swoich członków o powyższymawiadomić.

5. Zmiana adresu sekretariatów:

- a) K. S. Unitas-Wolsztyn, Jan Przymuszała, Wschowska 21.
b) K. S. Britanija-Poznań: M. Gryszczyński, Głogowska 52.
c) K. S. Warta-Poznań: św. Marcin 27. II.

6. K. S. Eskawera-Września zmienił nazwę na „Wrzesiński Klub Sportowy. Adres B. Jagodziński, Kościelna 1.

7. Przyszłe zebranie zarządu Pozn. ZOPN. odbędzie się dnia 6 maja 1924 o godz. 19 w miejscu, jak zwykle.

(—) K. Donat,
prezes.

(—) T. Paczkowski,
sekretarz.

Wydział gier i dyscypliny.

Sekretarz: J. Marcinkowski, Poznań, ul. Poznańska 26

Komunikat 12

(z dnia 15. 4. 24.)

1. Ustalono następujący skład drużyny reprezentacyjnej na zawody Poznań-Toruń w dniu 27. 4. 24 o godz. 16-tej na boisku K. S. Warta:

Brzeziński, (A. Z. S.)	Lorkiewicz, (A. Z. S.)	Śmiglak, (Warta)	Nogaj, (Unja)
Kosicki,	Spojda, (Warta)	Niziński, (Warta)	Einbacher,
Staliński,	Przybysz, (Warta)	Dabert,	
Rezerwa:	Schneider, (Warta)	Kochański, (Unja).	

Każdy gracz winien ze sobą zabrać: spodenki białe, pończochy i trzewiki futbolowe. Kapitanem drużyny jest p. Staliński.

2. Karze się K. S. Stella Gniezno za niewręczenie sędziemu formularza do sprawozdania w zawodach Stella — 3. pułk lotników w dniu 6. 4. 24. grzywną 3 złp. Kara płatna w 14 dniach na ręce skarbnika P. Z. O. P. N. lub na konto w P. K. O. 205053.

(—) Fr. Baranowski,
przewodniczący.

(—) J. Marcinkowski,
sekretarz.

Komunikat 13

(z dnia 22. IV. 24.)

1. W dniu 11 maja odbędą się na rzecz P. Z. P. N. następujące zawody:

Boisko K. S. Warta:	godz. 15 ⁰⁰	Zorza — Uranja
„	17 ⁰⁰	Warta — Reprez. reszty klubów kl. A.
Boisko K. S. Pogon:	„ 9 ⁴⁵	Sparta — Ruch.
„	11 ³⁰	Warta II — Unja II.
Boisko T. S. Unja:	„ 12 ³⁰	Amator — Britanija:
Boisko K. S. Polonja:	„ 17 ⁰⁰	Polonja — Team Pogoni i Unio-neu.
(Leszno)		
Boisko K. S. Stella	„ 17 ³⁰	Stella — Lech.

Ustawienie drużyny przeciw Polonji w Lesznie powierza się Zarządom K. S. Pogon i K. S. Union.

2. Ustalono następujący skład drużyny reprezentacyjnej na zawody międzymiastowe Łódź — Poznań:

Brzeziński
(A. Z. S.)

Lorkiewicz Kowalski
(A. Z. S.)

Pawłowski Kmieć
(Posnania) (Posnania)

Nogaj
(Unja)

Körnlein Smiglak Niedzielski Nowaczyk Szepe
(Unja) (Pogoń) (Posnania) (Unja) (Unja)

Rezerwa: Tewes
(Pogoń)

Kapitanem drużyny jest p. Kmieć. Każdy gracz winien zabrać ze sobą białe spodenki, pończochy i trzewiki footballowe. Za stawienie się wymienionych graczy odpowiadają poszczególne kluby. O terminie wyjazdu drużyny zostaną poszczególne kluby uwiadomione.

3. Wzywa się kapitana I druż. K. S. Pentatlon do przybycia na posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny w dniu 29 b. m. o godz. 18,00 w lokalu p. Jarockiego — ul. Masztalarska 8.

4. Cena za 1 kartę zgłoszeń wynosi 15 groszy. Karty zgłoszeń nabyć można u sekretarza Wydziału Gier i Dyscypliny.

5. Zwraca się klubom uwagę na to, że wszelkie wypełnione karty zgłoszeń wysyłać należy wprost do Polskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie — ul. Konarskiego 8, skąd też kluby otrzymują potwierdzenia.

(—) Fr. Baranowski
przewodniczący.

(—) J. Marcinkowski
sekretarz

Wydział Spraw Sędziowskich.

Sekretarz: A. Paczkowski, Poznań, ul. Łąkowa 10.
Skarbnik: R. Brzeziński, Poznań, ul. Spokojna 31.

Komunikat 6/24.

1. Każdy członek Z. S. (sędzia lub kandydat jest zobowiązany do nadesłania następujących informacji najpóźniej do 5. 5. 24.

- data i miejsce urodzenia;
- zawód;
- studja;
- znajomość języków obcych;
- dokładny adres;

2. Każdy członek Z. S. jest zobowiązany nadesłać do W. S. S. poza sprawozdaniem do Wydziału Gier i Dyscypliny opis wszelkich podczas jego sędziowania zaszczytów i niefortunnych wypadków.

3. Adres sekretariatu W. S. S. do 15. 5. 24. jest:
Adamski Marjan, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka nr. 26.

4. Skreśla się kol. Kryszczyńskiego Henryka i Włodarczaka Marjana w myśl par. 8c. z Kolegium Sędziów.

(—) Adamski
w z. sekretarz.

(—) Mallow
przewodniczący.

Poznański Okręgowy Związek Lekko Atletyczny.

Sekretarz: Sobczak, Poznań, ul. Kwiatowa 6.
Skarbnik: Karolczak, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 11a wchód IV.

Komunikat nr. 10.

(P. O. Z. L. A.)

1. Zatwierdza się zawody wewnętrzne A. Z. S. na dzień 10 maja oraz zawody wewnętrzne o Mistrz. Sekcji A. Z. S. u na dzień 14 i 15 czerwca w myśl pisma z 15. III. 24.

2. Na zawody klubowe T. S. „Unja“ w dniu 26. 4. wyznaczyła Kom. Sport. p. Ślachciaka, w dniu 27. 4. p. Adamskiego.

T. Sobczak.
sekretarz

A. Kalenbach.
prezes

Od Redakcji.

Łódzkie Stow. Gimnastyczne „Siła“ — Łódź: Chętnie propagować będziemy ich zawody o „Mistrzostwo Polski“ w walce francuskiej amatorów, skoro się Panowie wykażą mandatem Polskiego Towarzystwa Atletycznego.

Lis-Łódź: Prosimy koniecznie wysyłać w niedziele wieczór, najpóźniej poniedziałki; numer wychodzi już w środy, a spóźniony materiał nieaktualny. Koszta ponosimy.

Kronika.

Tegoroczne walne zebranie „Federation Internationale de Lawn-Tennis”, na którym był obecny jako delegat Polski p. Kuchner (były sekretarz PZLT), uchwaliło między innymi zniesienie bojkotu państw centralnych dając wszystkim członkom wolną rękę dla nawiązania stosunków z tymi państwami.

Odnosną uchwałą, powziętą w r. 1919 wykluczającą państwa centralne z federacji, związały się swego czasu tylko państwa ententy, państwa neutralne bowiem bojkotu nie stosowały.

Na zebraniu powyższemu uchwalone również zostały ostatecznie jednolite przepisy gry dla wszystkich państw.

Szczegółowe sprawozdanie ze zebrania Federacji podane zostanie w jednym z następnych nr. „Sportu Ilustrowanego”.

Związek Polskich Związków Sportowych zwołuje na dzień 27 kwietnia b. r. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Lekko-Artytycznego w Warszawie wyłączenie celem wyboru nowego Zarządu P. Z. L. A.

Na zawody eliminacyjne przedolimpijskie wyznaczeni zostali następujący zawodnicy:

Szydlowski, Cybulski, Baran Józef, Szenajch, Rothert, Ziffer, Kuchar Wacław, Sośnicki, Gruner, Juciewicz, Cejzik, Kostrzewski, Weiss, Adamczak, Dobrowolski, Koziół, Woltersdorf, Szelestowski i Olchaka.

Z Poznania wybrano jedynie mistrza polskiego w skoku o tyczce chor. Adamczaka.

Luckenwalder B. V. (Berlin) — Unja grają w sobotę 26 kwietnia o godz. 4-tej po poł. na boisku K. S. Warta.

Komunikaty towarzystw.

K. S. „Pogoń” Poznań przypomina swoim członkom, iż na mocy uchwały zebrania miesięcznego z dnia 4 kwietnia 1924 r. zobowiązani są do płacenia jednorazowej daniny w wysokości 3000000 mk. do 1 maja b. r. W razie niezapłacenia tej sumy do wyznaczonego czasu, ściągają się 3% za każdy dzień zalegania, równocześnie komunikuje się, że Nadzwyczajne walne zebranie K. S. „Pogoń” odbędzie się w piątek dnia 2 maja r. b. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Pawilon” przy ul. Podgórnej. O liczny udział uprasza Zarząd

DOM BANKOWY STANISŁAW RACZKIEWICZ POZNAŃ, W. GARBARY 18

.....
ZAŁATWIA WSZELKIE
TRANSAKCJE BANKOWE
.....

ADRES TELEGRAFICZNY: RASTABANK — TELEFONY 3992 - 2673

CAMERA ARTYKUŁY FOTOGRAFICZNE - PRZYBORY SPORTOWE POZNAŃ, ULICA FR. RATAJCZAKA NR. 3. — — — TELEFON NR. 5341.

poleca wszelkie przybory sportowe do piłki nożnej,
lekkiej atletyki, hockeyu, boksingu, tennisu, palanta itd.

Wielki wybór!

Ceny przystępne!

Zamówienia załatwia się odwrotnie i akuracie.

WYSTAWIAMY NA TARGU POZNAŃSKIM

**BUDOWA ŁODZI
WSZELKIEGO TYPU**

**ŁODZIE RASOWE
I KLEPKOWE
Z DRZEWA
CEDROWEGO
I DĘBOWEGO**

**ŁODZIE
MOTOROWE,
ŻAGLOWE,
ZATOKOWE
I RZECZNE,
SPACEROWE
NA JEZIORA
I STAWY**



**DOSTAWA
WSZELKICH CZĘŚCI
I PRZYBORÓW
DLA SPORTU
WIOŚLARSKIEGO**

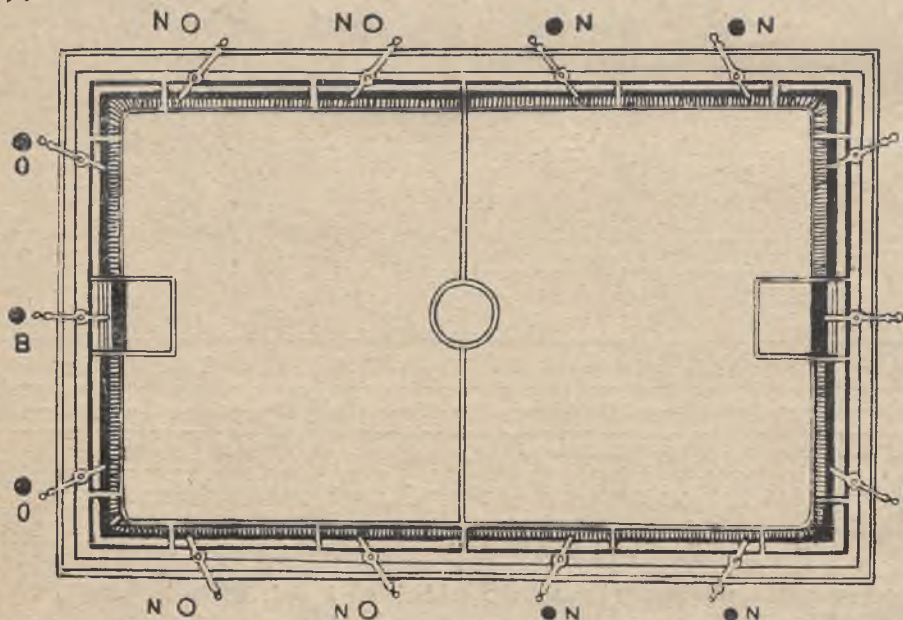
**REPERACJE
WYKONUJEMY
BEZZWŁOCZNIE**

**DOSTAWA
ŁODZI
W 3 - 5
TYGODNIACH**

STOCZNIA ŁODZI T. Z. O. P. POZNAŃ DROGA DĘBIŃSKA 16

*Zarządy Tow. wioślarskich oraz sportowców prosimy zwiedzić na Targu Pozn. stoisko 426.
Prosimy żądać kosztorysów.*

„GOAL-GAME“ FOOTBALL... W POKOJU



Na Targach Poznańskich w halach na placu Drwęskiego zapoznają przedstawicieli nadwornej fabryki bilardów H. SEIFERT i Synowie we WIEDNIU P. T. INTERESANTÓW z wynalazkiem austriackiego inżyniera E. Janika, który umożliwia uprawianie sportu footballowego również w pokoju. Wynalazek ten w zasadzie zupełnie prosty, tworzy specjalnie skonstruowany stół bilardowy, na krawędziach którego umocowane są małe armatki w ilości zależnej od rozmiarów stołu. Stół ten ma imitować boisko footballowe, a więc są i bramki, pola karne, koło środkowe, auty i t. p. Grający, których najwięcej może być 14 osób, dzielą się na dwie partie, poczem rozpoczynają grę w ten sposób, że strzelają do gumowej piłeczki kamieniami kulka i z owych armatek. Od celności, kombinacji, szybkości zależy wygrana, która również jak w footballu polega na wpakowaniu owej piłeczki do bramki przeciwnika. Gra ta ma wiele momentów emocjonujących, zwłaszcza w sytuacjach podbramkowych. Posiada również poza innymi zaletami i tę wyższość nad prawdziwym footballiem, że grą nie kieruje sędzia, odpadają tem samem zatargi między nim a graczami i publicznością. Kluby footballowe możemy zapewnić, że gra ta, t. zw. „GOAL GAME“ nie jest dla nich zbyt niebezpieczną konkurencją, w każdym razie muszą się jednak liczyć z poważnym wpływem swoich ołdboyów i wyblakłych gwiazd footballowych.

Zaznaczyć należy, że gra ta zyskała wielu zwolenników zagranicą, gdzie po-

wstały specjalne kluby towarzyskie. Jest to zabawa miła i szlachetna, a przede wszystkim estetyczna. Sądźmy, że i u nas przyjmie się w szerokich rozmiarach.

Rycina przedstawia „teren“ na którym rozgrywa się football pokojowy. Kółka białe i czarne oznaczają partie. Napastnicy (N) biali atakują bramkę czerwonych i naodwrot napastnicy czarni (koła czarne) waleczą z obroną i bramkarzem białym (O. B.) koła białe.

Najmilsza zabawa dla klubów sportowych.

Wszelkich informacji udziela firma „Altesse-Wisła“ S. A. w Krakowie, ul. Długa 17.

SPORT ILUSTRACJONY

Cena 1 000 000 mkp.

Nr. 11. ~~~~~



27. IV. Poznań — Toruń 4 : 1.

Przybysz po pięknej walce z przeciwnikami bije bramkę.



26. IV. Unja — Luckenwalder B. V. (Berlin) 3 : 5.

Krauze (U.) nie zdołał powstrzymać napastnika, odpychającego go ręką.

... Goście atakują zawzięcie ...



21. IV. Warta — Victoria (Berlin) 6 : 0.

fot. Pawlik.

Staliński w walce o piłkę.



K. S. Warta — Poznań — I. hokeyowa: stoją: sędzia Czajka; Kopecki I, Tuczyk, Jankowski, Kopecki II, Adamski I, Gemza, Szulc I., siedzą: Wrzyszczyński, Adamski II, Piotrowski.



Klub Łyżwiarski — Poznań — I. hokeyowa: stoją: sędzia Gregorowicz; Piasecki, Tyblewski, Brodniewicz, Jaxy, Wawrzyniak, Błoch, Woźny, Dembiński, Rotnicki, siedzą: Kolabiński, Drzewiecki, Piotrowski (rez.)

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNAŃSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92

ABONAMENT NA KWIECIEŃ: MK. 3.000.000

KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378.

Nr. 11.

Poznań, czwartek 1 maja 1924.

Rok I.

Od Wydawnictwa.

Ostatni numer (10.) „Sportu Ilustrowanego” wydaliśmy w 35 000 egzemplarzy i załączyliśmy w celach reklamowych do sobotniego numeru „Kurjera Poznańskiego”. Jednakowoż przy odbiciu tak wielkiej ilości egzemplarzy zdarzyło się, że ten i ów egzemplarz słabo się odbił, przez co stał się mniej czytelnym, za co P. T. Czytelników przepraszamy. Spodziewamy się, że pismo nasze w ten sposób dostało się do rąk wszystkich sportowców w Wielkopolsce i że nam świat sportowy dalszego poparcia udzieli.

Wydawnictwo.

Separacja Sokola.

O stosunku tak silnej i ugruntowanej organizacji, jaką jest bezwątpienia Sokół, do zrzeszeń czysto sportowych, mówi się cicho i dyskretnie. Nie mamy tej śmiałości, by tak zasłużonej organizacji, jaką jest Sokół, powiedzieć, że dziś jego niegdyś piękne i pożyteczne życie dogorywa i że rychło usunie się go, by zdołał kartki naszej przeszłości, o ile nie wejdzie na inne tory.

Nie można już mówić o hegemonii Sokola tak, jak się to mówiło jeszcze przed kilkoma laty. Sokół zaprzestał już być jedynym, czysto polskim i poparcia godnym zrzeszeniem sportowem, gdyż z chwilą odrodzenia Polski wytworzyło się tyle i tyle związków państwowych, które idee Sokola nie tylko kontynuują, lecz także rozszerzają, a jako instytucje młodsze wykazują większy rozmach. Sokół, chociaż zrzeszenie stare, pełne tradycji, nie może dotrzymać konkurencji tym młodszemu, a żywotniejszym związkowi i zostaje co raz bardziej wstecz, czyli powoli, lecz systematycznie zamiera. Śmierć — to najnielitościwsza prawda, wszyscy się przed nią bronimy i nie należy się dziwić, że Sokół z obawą myśli o tem upiornem słowie i jak tylko może, tak stara się przedłużyć byt swój. Mimo tego obstać jednak, że Sokół powoduje sobie cios samobójczy.

Sokół stał się organizacją konserwatywną, pełną niechęci do energicznie pracujących związków młodych, a w uporze swoim popelnia fatalną po-

myłkę. Wiedząc i widząc, że z dnia na dzień staje się mniej ruchliwym, że nie jest w stanie dotrzymać kroku młodemu związkowi państwowemu, że traci młodzież, która sokołe „Czołem” zamienia na piłkarski „hip, hip, hurra!”, która nietylko dba o hasło „w zdrowem ciele, zdrowy duch”, ale rwie się „do nowych czynów, do nowych rekordów”. Sokół staje na stanowisku niezrozumiałem i nie chce przyłączyć się do współpracy z młodemi związkami. Przez ten bierny opór traci Sokół dużo. Gdyby Sokół poniechał swe dotychczasowe postępowanie i przystąpił do współpracy z związkami państwowymi, udzieliłby mu się w pierwszym rzędzie młodzieńczy rozmach. Zaskrzepiająca się krew otrzymałaby nowy impuls, zaczęłaby cyrkulować żywiej i skuteczniej. Przez wspólność celów wróciłaby znów pod macierzyńską opiekę Sokola młodzież z korzyścią dla siebie i dla swej organizacji. Jesteśmy pewni, że prestige Sokola wróciłby do tej wielkości, jaką Sokół miał, kiedy był jedyną ostoją sportu i wychowania fizycznego na ziemiach całej, a nie zjednoczonej wówczas, Polski.

Ale tak nie jest. Obraz powyżej wysnuty jest tylko fantazją. Fakt zaś pozostaje faktem, a faktem jest ta brutalna prawda, że w Sokole praca jest nieproduktywną, że Sokół stara się być jaknajścisłej odseparowanym od związków sportowych.

Czem sobie powyższe tłumaczyć? Przecież nie można sobie tego przykrego faktu tłumaczyć tem, że istnieją pewne różnice teoretyczne. Podstawa ideologii Sokola i zrzeszeń sportowych jest ta sama: wychować młodzież na obywatela zdolnego do wypełnienia swych obowiązków, a nawet ideologia zrzeszeń sportowych idzie dalej, gdyż te wychowują nie tylko maszynę, lecz sportowca lotnego, u którego na równi z mięśniami są rozwinięte organa mózgowe i który zdolen jest do czynów znaczniejszych, niż człowiek będący doskonale zbudowaną tylko maszyną mięśniową, ale nic więcej. Nie chcemy szukać przyczyn obecnego stanu rzeczy w złej woli Sokola, wolimy raczej złożyć wszystko to na karb braku świadomości swych celów tak z jednej jak i z drugiej strony. Żywnym jednak to przekonanie, że sytuacja się zmieni i że inicjatywa w tym kierunku **wyjdzie od Sokola.**

Jako pierwszy objaw przemiany na dobre chcemy uważać przystąpienie Sokola do „Polskiego

Związku Lekko-Aletrycznego". Sokół przez wstąpienie do P. Z. L. A. zyskuje dużo, bo prócz bodźca do intensywniej pracy, nabędzie systemu, a dalej będzie możliwym ustanowić prawdziwe kryterjum dla sił Sokola.

Pragniemy zwrócić także uwagę na to, że współpraca Sokola z związkami sportowymi jest już zaprowadzona z pozytywnym skutkiem w Toruniu, gdzie Sokół bierze żywy udział w życiu organizacyjnym tamtejszego Z. O. P. N. I jedynie dzięki temu Sokół toruński stoi pod względem piłkarskim wyżej niż we wszystkich innych dzielnicach Polski. Niech więc Toruń służy przykładem!

Streszczamy się raz jeszcze: obecny stan trzymania się przez Sokół zdala od właściwego życia sportowego w Polsce jest szkodliwym w pierwszym rzędzie dla samego Sokola, w dalszej mierze dla całego sportu polskiego. Stan ten powinien zniknąć! Pożądaną jest współpraca Sokola ze związkami państwowymi, czyli ściślej mówiąc, zastosowanie się do ogólnego trybu życia, a wtedy Sokół odżyje i zgodny na zewnątrz i wewnątrz pracować będzie twórczo.

Trzywdar.

Nasi sportowcy.

Mają się rozpocząć zawody. Gracze — już w cwetrach — chodzą po boisku. Jedna ich część trenuje — inni palą papierosy.

Zawody skończone. Drużyna gości wygrała. Z ogromną radością wszyscy udają się do lokalu, bo przecież — o ironjo! — Zawody gra się jedynie dla tego, aby o ile możności wygrać. Cóż ich obchodzi idea, dla której grają.

Znalazł się po długim czekaniu odpowiedni lokal: jest nawet fortepian. Pomiędzy graczami jest jeden muzykalny — siada i gra. Rozpoczynają się tańce. W pokoju pełno kurzu. Wychowanie fizyczne — to przecież tylko teoria!

Humor coraz to lepszy, tańczy się z werwą — jest bowiem i kilka przedstawicielek płci pięknej. Ale powodem humoru jest coś innego — jest wódka. Niewiadomo skąd się wzięła, kto ją przyniósł, ale jest. Trzeba ją wypróżnić! Krąży więc butelka od jednego do drugiego, ktoby tam odmówił, jest młody — musi doznać i tej przyjemności. Wnet była i druga i trzecia. Lecz młody organizm nie przyjmuje tyle alkoholu i większa część ich już pijana. Zaczyna się bójka — gospodarz wyprasza i to wszystko w obcem mieście. Przecież tam można sobie na coś pozwolić — tam nikt ich nie zna.

Zadaniem wszystkich bez wyjątku gałęzi sportu jest wychować młodzież zdrową, silną, zdolną do pracy. Piękne, bardzo aktualne — to hasła.

Hasło to u nas Polaków więcej doznać musi zrozumienia i poparcia. Otaczani zewsząd oddawanymi wrogami, nie możemy zasypiać sprawności fizycznej. Naród nasz koniecznie być musi w ciągłym pogotowiu bojowym. Młodzieży naszej konieczność tę wpajać należy od wczesnej młodości i przysposabiać ją musimy do służby wojskowej.

Pod tym względem przykładem świecić nam musi Anglja, która i dziś — choć idea pacyfistyczna tam triumfuje — czyni wszystko, aby mieć w razie wojny przygotowane do niej społeczeństwo. Nic więc dziwnego, że popiera się tam moralnie i materialnie wszystkie stowarzyszenia, zajmujące się przysposobieniem wojskowem.

U nas niestety — inaczej! I u nas istnieją podobne stowarzyszenia, lecz nie doznając poparcia — wegetują jedynie. Społeczeństwo jeszcze nie zrozumiało — może i nie wie, że one nam drogie być winny. One to już w czasach naszej niewoli pracowały z narażaniem się na najrozmaitsze kary, aby naród przysposobić wojskowo, wychowując pokolenie, które posiadało tyle odwagi i wiary we własne siły, że nie bacząc na życie i mienie, wywalczyło nam niepodległość.

W nich i dziś jeszcze młodzież skupiać niemiśmy, przygotowując z nich kadry do obrony niepodległości, urabiając i hartując ducha narodowego.

Szczególną pieczę otaczać winno się sport piłki nożnej. Doświadczenia ostatnich wojen dobitnie wskazują, że zazwyczaj mieszczanin odznaczał się większą walecznością, aniżeli wieśniak. Nic dziwnego.

Współzawodnictwo i współdziałanie dodatnio wpływa na urobienie typu, wyróżniającego się w boju. Następnie — poznanie sił i sprawności podczas przeprowadzanych gier i sportów, daje pewność siebie i wiary we własne siły, odwagę i męstwo. Takiego człowieka nie odstraszy żadna przeszkoda. Są to wszystko momenty, które powodują czyny heroiczne. Na polu walki zdaje swój egzamin współdziałanie, wytrenowane na boisku piłki nożnej. Paradoksalnem wydać się może to twierdzenie. Jednak porównując cechy psycho-fizyczne graczy i żołnierzy, przyznać musimy jemu rację.

Rzecz zrozumiała, że nie możemy pojmywać sportu jednostronnie, uprawiając jedynie gry w piłkę nożną. Słusznie nad tem ubolewa p. H. w nr. 8 Tr. Sportowej.

Aby jednak to wszystko osiągnąć, kluby nasze sportowe ulec muszą gruntownej zmianie. Należć mogą do nich jedynie sportowcy w całym tego słowa znaczeniu. Pomiędzy hasłem a czynem konieczne być musi konsekwencja. Precz przedewszystkiem z alkoholem!

Alkohol nie tylko niszczy młodociany organizm, czyni go mało odpornym na wszystkie choroby, stępią władze umysłowe, lecz powoduje zło o wiele gorsze, zło, które unieszczęśliwić może całe pokolenie, a są nim choroby płciowe. Otóż dane statystyczne wskazują, że 75% chorych płciowo — zaraża się w stanie nietrzeźwym. Jeżeli zaś zauważamy, że mniej więcej 60% młodzieży męskiej jest zarażona, zrozumimy dobitnie całą tę grozę, zrozumimy, że następne pokolenie będzie nieszczęśliwe, schorzone, niezdadne do żadnego wysiłku, i ciężarem jedynie będzie dla całego społeczeństwa. Temu należy przeciwdziałać i to stanowczo i jak najspieszniej. Cel zaś wtedy osiągniemy, gdy żaden ze sportowców pić nie będzie alkoholu. Że to jest

możliwe, dowodem niech będą liczne zastępy abstynentów. Silna wola i dobra chęć wszystko umożliwia. Bądźmy sportowcami! Niech dla nas istnieje boisko i garstka tych rozumnych, którzy dla dobra ogółu wyrzekają się knajp i restauracji i wszystkich z nimi połączonych uciech! Świećmy przykładem, a mieć będziemy w krótkim czasie licznych zwolenników.

Sport nie tylko odciąga młodzież od restauracji, gdzie zupełnie świadomie stara się zrobić z niej nałogowych pijaków, ale odciąga również od ulicy, gdzie narażona jest na najrozmaitsze pokusy.

Zamiast więc wyrzucać olbrzymie sumy pieniężne na budowę sanatoriów dla płciowo chorych — należałoby raczej pieniądze te zużywać na budowę odpowiednich boisk, sal gimnastycznych, w których młodzież bez wyjątku — każdego czasu mogłaby oddawać się ćwiczeniom. W ten sposób najskuteczniej kres położylibyśmy tym chorobom, które szerzą się z zastraszającą szybkością, mimo energicznej działalności władz. Mało one zdziałają, gdy popierać ich nie będzie społeczeństwo, a przede wszystkim kluby sportowe.

Raz jeszcze zwracam się do wszystkich sportowców z apelem: „Bądźcie prawdziwymi sportowcami! Unikajcie towarzystwa, o którym wiecie, że bez alkoholu obejść się nie może. A czyńcie to jak najwcześniej, bo — czego dziś nie zrobisz, jutro nie dogonisz, a szkoda, jeżeli dzień jeden uronisz!”

Menzel.

List z Warszawy.

Fatalne stosunki sportowe zapanowały w warszawskim O. Z. P. N., czego dowodem jest ostatnie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie tego Związku, odbyte w dniu 15. IV w lokalu P. K. I. O. Dziwnie i zasadniczo wadliwie pojmują niektóre kluby stosunek swój do władzy Związku okręgowego, t. j. do Zarządu. Jeżeli klub jakiś deleguje ze swego łona ludzi do pracy sportowej ogólnej, to ludzie ci pracować powinni bezstronnie i dla dobra sportu danego okręgu, a nie być jedynie wyrazicielami zdania i opinii swego klubu. To jest z gruntu złe pojmowanie kwestji i nigdy dobrze skończyć się nie może. (Mamy na myśli sprawę parku Sobieskiego). Istny „bałagan” jaki zapanował na zebraniu W. O. Z. P. N. dostatecznym jest tego dowodem. Pewien klub pierwszoklasowy, który, jak mu się zdawało, zamalał członków w zarządzie W. O. Z. P. N., a przytem zarezerwował sobie wiele terminów, chciał ująć władzę w swe ręce. Ale na przeszkodzie stał jeszcze Zarząd dawny. Nic więc prostszego jak wyrazić mu wotum nieufności. Samemu nie wypada, więc znajduje się współnika w „Makabi”, tej biednej, wiecznej kandydatki do klasy A. Wniosek przeszedł przy poparciu Polonii i wybitnem współudziale klubów klasy B. i C.

Wybrany Zarząd z panem majorem Essmanem, jako przewodniczącym, v.-prezesem p. Machowiczem, p. Poznerem — sekretarzem, p. Landanem —

skarbnikiem, przewodniczącym wydziału Gier i Dyscypliny — p. Wasowiczem, kapitanem Związku — p. Strzeleckim — daje słabą rękojmię pomyślnego rozwoju sportu stolicy.

Z uchwał ważniejszych: postanowiono zebrać 200 dolarów na rzecz P. Z. P. N. częściowo przez dobrowolne datki, częściowo przez % od zawodów, nie załatwiono jednak najważniejszej sprawy parku Sobieskiego.

a.

Piłka nożna.

Okręg poznański.

Poznań.

26. IV. Unja — Luckenwalder B. V. (Berlin) 3 : 5 (1 : 1). Boisko Warty. Spotkanie międzynarodowe.

Unja: Malski — Mikołajczyk, Agaciński — Krauze, Kochański. Nogaj — Koernlein, Klepacki, Górecki, Nowaczyk, Szepe.

Luckenwalder: Grassow — P. Schmidt, Lehmann — Ruhle (rez.) Bleil*) Bergau — Faust, O. Schmidt, (rez.) Schaub, Eichelbaum*), Eiserbeck*).

*) reprezentatywni Berlina.

Boisko, po długotrwałem deszczu bardzo oślizgłe, nie pozwalało na rozwinięcie gry normalnej, z góry przyznać jednak trzeba, że berlińczycy o wiele pewniej poruszali się na nim, niż miejscowi. Gra ostrożnie prowadzona, toczy się z początku równo po całym boisku, jednak stale rośnie przewaga gości. Mimo jednak przewagi gości, miała Unja do przerwy znacznie więcej szans do zdobycia bramek, i gdyby nie niecelne strzały Szepego i tchórzostwo, czy lęk przed upadkiem Klepackiego, mogłaby Unja wynik do przerwy postawić tak, że zwycięstwo gości po pauzie byłoby już problematyczne.

Mimo stanu 1 : 1 do przerwy, powinna Unja wyjść jeszcze na remis, ale słaba gra Malskiego, który zupełnie niepotrzebnie pusił karnego, a przy czwartej bramce nie zdecydował się na wybieg na dystans około 3 metrów od bramki, przypieczętowała przegraną Unji. Drużyna gości w defensywie słabsza, miała swój punkt oparcia w środkowym pomocniku, Bleilu. Napad grał dobrze, zwłaszcza Eiserbeck, grający zrazu na prawem skrzydle, później na łączniku. W Unji wybił się ponad wszystkich niespodziewanie Kochański, któremu ustępował nawet Nogaj, nie mówiąc już o Krauzem, który kurczowo trzyma się własnej obrony. Napad nabrał koloru dopiero po przerwie, kiedy to Górecki poszedł na lewe skrzydło, a Szepe z prawego łącznika zaczął kierować napadem. Najlepszy w napadzie Koernlein, który zazwyczaj czekał na odebranie mu piłki przez przeciwnika. Pod koniec gry Unja wyczerpała się, do ostatniej chwili, mimo widocznego osłabienia, ambitnie grał jedynie Mikołajczyk w obronie; nie zawodził natomiast Szepe, aż na niezdecydowanie pod bramką.

Goście, dostosowując się do terenu, grali podaniami długimi i precyzyjnymi, u Unji — jak zresztą u wszystkich poznańskich zespołów — brak dalekiego rzutu i to powoduje, że trudno jej było grę przenieść na połowę gości, gdy piłka już raz znajdowała się pod ich bramką. Utrudnione to było tembardziej, że napad nie cofał się, a z drugiej strony znów pomoc, która — jak to często już podkreślaliśmy — gra zbyt defenzywnie, nie posuwając się za napadem.

Unja w r. b. wzięła się energicznie do pracy, do podniesienia swego poziomu gry. Jednym z etapów było zapewnienie sobie Luckenwalder B. V., choć połączone z wielkimi trudnościami. Niestety pogoda płata regularnie poznańskim finansowo słabszym klubom niemiłosiernego figla. Niedawno Poznania z powodu niepogody grubo dołożyła na swoim spotkaniu z Wawelem, a Unja w meczu z Luckenwalder B. V. też niewątpliwie nie miała deficytu poniosła.

Przebieg gry, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, był ten, że naogół przewaga była po stronie gości. Pierwszą bramkę dla Unji strzela Szepe w 15' minucie w pustą bramkę (bramkarz gości upadł przy wybiegu, goście wyrównują w 23' ostrym, nie do obrony strzałem Eiserbecka. Po przerwie

prowdzą goście bramką zdobytą 4' z powodu puszczenia przez Malskiego centry Fausta, w 28' wyrównuje Unja przez Nowaczyka przy wielkim aplauzie widzów. Odtąd goście opanowują boisko. Nogaj najniepotrzebniej robi rozmyślną rękę. Karnego strzela Bleil Malskiemu w ręce, ten jednak niepotrzebnie odbija piłkę, która wpada do bramki. W 40' taktyczny błąd Malskiego, który powinien był wybiedz, kosztuje Unję czwartą bramkę, strzeloną przez O. Schmidta. Wreszcie znów złe ustawienie Malskiego przy centrze z lewego skrzydła, przynosi gościom 5 bramkę przez Eiserbecka. Unja zrywa się raz jeszcze, i atak jej uwięziony zostaje w 42' bramką strzeloną przez Klapackiego, z zasługi Nowaczyka. Rogów 13 : 2 dla gości. Przewaga ich nie była jednak znów tak wielką, jakby to się zdawało, gdyż do przerwy nastąpiło w 30' pięć kolejnych rogów, a w 36' znów cztery kolejne, wynikające, bądźto z obrony Malskiego, bądź też z nagromadzenia wielkiej ilości graczy pod bramką Unji. Sędzia p. Tomaszewski. Publiczności z powodu niepogody — mało.

27. IV. Zespół Poznania — Zespół Torunia 4 : 1 (1 : 1).

po haniebnej klęsce z G. Śląskiem miała repr. Poznania obowiązek zrehabilitowania się. I odniósł wprawdzie Poznań zwycięstwo nad coraz śmielej postępującym Toruniem, jednakże zwycięstwo to choć nie jest najpiękniejszym, to jednak uwzględniając to, że mecz rozegrano w „pińskim błocie”, a dalej, że grano tylko 63 min. to, musi się Poznań tą „rehabilitacją” zadowolić.

Reprezentacja Torunia wystąpiła w następującym składzie: Osiński — Gumowski A. (T. K. S.). Szenberg (Sokół) — Hirszfeld, Konieczka, Lewandowski (T. K. S.) — Konieczka W., Dejewski (Sokół), Paczkowski (Polonia), Gumowski, Piwiński (T. K. S.). W repr. Poznania zajął znowu pozycję w bramce Brzeziński (A. Z. S.), w obronie zaś debiutuje jego kolega klubowy Lorkiewicz wraz z drugim debiutantem Agacińskim (Unja), skrzydłowych pomocników grają Kowalski (obecnie „dziki”), oraz Nogaj (Unja), na środku zaś gra Spoja (Warta). Napad od prawej strony jest następujący: Körnlein (Unja), Kosicki (I), Staliński, Przybysz, Dabert (Warta). Zaznaczyć należy, że repr. Poznania łataną dopiero w ostatniej chwili, jak się okazało — szczęśliwie.

Przebieg gry był zajmujący. Poznań dyktuje ostre tempo i prze na bramę Torunia. I ma Poznań szanse..., szanse..., szanse..., ale i pecha..., pecha..., no i Osiński zatrzymał świetnym robinzonadami kilka pewnych strzałów. Wtem piłka, goszcząca dotąd na połowie Torunia przenosi się na chwilę na połowę Poznania, Gumowski się przebiję... piłka grzęźnie w błocie... startują Lorkiewicz i Gumowski... pierwszym jest Gumowski i zasyła piłkę do bramki, zdobywając honorowego gola

Torunia (24').

I znowu Poznań naciska na bramę Torunia. I znowu szanse..., szanse... Wreszcie Staliński stacza zwycięski pojedynkę z obroną Torunia i pięknie wyrównuje (30').

Z rzesistami oklaskami spada rzesistszy deszcz. Wtedy to publika z miejsc stojących, mimo toczącej się gry, przypuściła szturm do trybuny i zdobyła ją... Moment ten był nie mniej emocyjny, jak szturm motłochu paryskiego na Bastylję, brakowało tylko Marsyljanki. Grę skończono w 33' i odczekano aż deszcz nieco popuścił. Wtedy zaczęło grę prowadzić dalej. Mickiewicz mówi „ten szczęśliwy kto padł wśród zawodów”, dziękuję, ale kto na tych zawodach upadł, ten szczęśliwym nie był, chyba trybuna...

Dalszy ciąg gry prowadzony był w tempie ostrem i mimo licznych wykończeń i upadków, obydwie strony starały się grać skutecznie. Udało to się tylko Poznaniowi, który przez Stalińskiego zdobył w 8'

drugi punkt

po rzucie rożnym, w minutę później zaś Staliński ładną „główką” z centry Körnleina ustanawia rezultat

3 : 1.

Wreszcie Przybysz w 26', borykając się z błotem i Gumowskim (z błotem więcej) strzela

czwartą bramkę

dla barw Poznania. Wprawdzie i Toruń grający z ambicją miał więcej szans jak w pierwszej części gry, ale Brzeziński...! Drugą część gry skończono w 30 min.

Toruń wystawił skład osłabiony, brakło przedewszystkiem Stogowskiego, „toruńskiego Kuchara” i najlepszego w Toruniu

kucharza bramek. Jednak i ten zespół pracował przez cały czas z ambicją i przyznać trzeba, że był pilniejszym i lotniejszym, niż zespół Poznania. Z toruniaków pochwalilibym bramkarza, gdyby nie widział drugiej bramki; pochwalilibym także Gumowskiego Adolfa, gracza dobrego, gdyby nie widział kilka fouli. Cum summa laus spisał się Paweł Gumowski w napadzie. Reszta graczy grała ofiarnie, lecz przeciętnie. W Poznaniu Brzeziński do przerwy świętował, po przerwie wykazał, że jednak coś umie. Lorkiewicz nie ma czystego sumienia co do bramki, zresztą zadowolili. Agaciński — słaby taktyk. Nogaj miał dobre momenty, ale za to słabe okresy. Spoja — taki sobie, Kowalski — bez zastrzeżeń, Körnlein często tchórz, a przytem lewa noga... Miejsce dla Kosickiego jest tylko w pomocy. Staliński i Przybysz — kochani. Dabert ruchliwy, lecz nic pozątem. Rogów 7 : 2 strzałów na bramę 14 : 4 (9 : 1) dla Poznania. Sędziował p. Mallow bez znacznych pomyłek. (t.)

27. IV. Posnania Ib Warta 1 : 4 (1 : 1).

Boisko Posnanii. Spotkanie towarzyskie. Warta Ib znów nie w komplecie.

27. IV. Sokół (Śródmieście) — Pentatlon (3 : 1).

Boisko Sokoła. Gra towarzyska. Gra z powodu złego stanu boiska utrudniona. Mała przewaga Sokoła. Bramki dla Sokoła zdobyli: Moskafa, Mazurkiewicz i Piechowiak. Pentatlon nie wyzyskuje rzutu karnego.

Gniezno.

27. 4. Stella I — Goplania I (Inowrocław). 5 : 2 (0 : 1).

W pierwszej połowie zdobyła Goplania, grając z wiatrem, jedną bramkę. Po przerwie przyniatająca przewaga Stelli, która w różnych odstępach czasu zdobyła ze strzałów trójki wewnętrznej 5 bramek. W Stelli dobra obrona i napad, w Goplani obrona i środek pomocy. St.

Leszno.

20. 4. Polonia — Zorza (Poznań) 1 : 8.

21. 4. Polonia — Zorza (Poznań) 2 : 2.
Sędziował p. Foerster.

Czarnków.

21. 4. 24. K. S. „Czarnków” — K. K. S. „Ruch” (Poznań) 7 : 0 (3 : 0).

Podczas całej gry znaczniejsza przewaga Czarnkowian. Goście wystąpili z ósemką. Z.

Okreg toruński.

Bydgoszcz.

27. 4. Olimpia (Grudziądz) — Szkoła Oficerska (Bydgoszcz) 2 : 1.

Zapewne pod wpływem deszczu powyższe drużyny nie pokazały tej gry jakiej się spodziewano. Wojskowi, aczkolwiek fizycznie dobrze rozwinięci i wytrenowani, grali dość prymitywnie. Drużyna Olimpij, z kilkoma rezerwami, grała przeciętnie, jednak na zwycięstwo sobie zasłużyła.

27. 4. Polonia II — Sportsbrüder 5 : 2.

I te zawody nieciekawe. Obie drużyny mało zgrane i technicznie wyszkolone. Dziwnie to szczególnie u Polonii, która już od 4 tygodni nie zawodowała, lecz podobno w międzyczasie się reorganizuje i pilnie trenuje. Po wczorajszej grze jej drugiej drużyny postępu dostrzec nie było można.

27. 4. Polonia jun. I. — Fortuna (Inowrocław) klub gimnazjalny 8 : 0.

Młodzież Polonii dobrze zgrana i z zapałem walczyła o tak zasłużenie dobry wynik. Widać u niej już niezłe próby do celowej przyziemnej gry. Przy dalszej pracy spodziewać się można ładnych wyników.

W przyszłą niedzielę wystąpi podobno poraz pierwszy po długiej przerwie drużyna pierwsza Polonii, i to podobno przeciw pewnej poznańskiej drużynie. S.

Inowrocław.

20. 4. Stella I (Gniezno) — Goplania I. 2 : 1 (1 : 0).

Obie drużyny z rezerwami, Stella z 7, Goplania z 3. Gra była otwarta. Zwycięzką bramkę zdobyła Stella z winy bardzo słabego bramkarza. Silny wiatr utrudniał bardzo grę kombinacyjną. W obu drużynach dobre obrony i pomoc. Napady niezgrabne i niezaradne na polu karnym.

Okręg górnośląski.**Katowice.****27. IV. Górny Śląsk — Kraków: 1 : 1.****Okręg łódzki.****Łódź.****17. 4. Repr. Łodzi — Turyści 5 : 0 (1 : 0).**

Turyści wystąpili z 4 rezerwowymi zaś repr. w komplecie.

Składy drużyn wyglądały następująco:

Repr.: Pile (Ł. T. S. G.), Karaś (28 p. S. k.), Bestek (Ł. T. S. G.), Dreger (Union), Wieliszek (Ł. T. S. G.), Hanke, Sledź, Lange (Ł. K. S.), Hoffmann (Union), Segal (Hakoah), Durka (Ł. K. S.);

Turyści: Garbarski (rez.), Kahl, Groszek (rez.), Hermans, Neujahr, Kahan (rez.), Kuczyński (rez.), Kubik II, Kubik I, Frydman II, Magin.

W pierwszej połowie przewaga repr., która z rzutu karnego zyskuje przez Durkę pierwszą bramkę. Po przerwie zrywają się Turyści, jednak wszelkie ataki wstrzymują Karaś i Bestek. Po pewnym czasie zdobywa repr. drugą bramkę przez Langego. Dalsze trzy bramki strzela Segal. Wyróżnili się z repr. Pile, Bestek, Durka, Segal (gracz C-klasowego Hakoahu) a z Turystów Kubicy i Frydman. Sędzia p. Otto.

20. 4. Ł. K. S. — Union Oberschöneweide (Berlin) 2 : 2 (0 : 1).

Jesteśmy teraz w czasie „inwazji” drużyn niemieckich. Przed dwoma tygodniami gościli u nas Kickersi berlińscy, dziś Union Oberschöneweide, jutro Luckenwalder B. V. Sięgnijmy pamięcią do spotkania naszego mistrza z Schönerberger Kickers, drużyną zajmującą 7-me miejsce w tabeli mistrzostw stolicy Niemiec, i przeprowadźmy analogię do dzisiejszego spotkania z drużyną stojącą o kilka miejsc niżej w tej samej tabeli. I rzecz dziwna drużyna stojąca o kilka miejsc niżej o wiele lepsza od pretendenta do tytułu mistrza Berlina. Rzecz tę wyjaśnili dopiero Niemcy sami, otwarcie mówiąc, iż związek niem. pobudzony do żywego kłóskami Kickersów, udzielił pozwolenia Unionowi na wyjazd, li tylko pod warunkiem dobrania sobie lepszych graczy z innych klubów. I tak na tę „lustre” „wybrało” się 5-ciu graczy z obcych towarzystw, w tym czterech repr. graczy Berlina. Takimi to sposobami związek niem. stara się uniknąć kłósk swych podwładnych.

Co do przebiegu gry to berlińczycy więcej w ofensywie, strzelają dużo lecz niecelnie. Już w 5 m. biją goście z zamieszania podbramkowego pierwszą bramkę, przez prawego łącznika. U Ł. K. S. widać chęć wyrównania, jednak cały atak jest świetnie kryty przez trójkę pomocy. Rzut wolny na bramkę gości bity przez Hankego, łapie Lange głową i przenosi tuż ponad poprzeczkę. Ładny strzał Müllera odbija się o słupkę. Jeszcze kilka wzajemnych ataków i sędzia odgwiżdżuje przerwę.

Po przerwie odświeżeni goście usadawiają się pod bramką gospodarzy i w 10 m. ze strzału środkowego napastnika zdobywają drugą i ostatnią bramkę. W 16 m. wolny dla gości broni brawurowo Fiszer. Po krótkiej kombinacji Lange-Fejer, ten ostatni bije pierwszą bramkę dla swych barw. W 4 m. potem ten sam gracz zdobywa wyrównującą bramkę. Jeszcze jeden atak na bramkę, gości i sędzia p. Fidler odgwiżdżuje wolny. Z gości wyróżnili się prawy pomocnik i środkowa trójka ataku; z Ł. K. S. Fiszer i Fejer. Publiczności około 2000.

21. 4. Ł. K. S. — Union Oberschöneweide (Berlin) 1 : 2 (0 : 1).

Do tych zawodów wystąpili goście w tym samym składzie. U Niemców widać było chęć zwycięstwa, to też grali b. ofiarnie i ambitnie. Ł. K. S. grał b. ospale. Publiczności bardzo mało z powodu fatalnej pogody.

20. 4. Naprzód (Zależe) — Union 2 : 5 (1 : 2).

Drużyna Naprzodu przedstawia się b. słabo, i robi wrażenie C-klasowego klubu. Union choć wystąpił w pełnym składzie grał nienajlepiej. Kukla b. słaby. Hermans na którego pokładano wszystkie nadzieje też słaby. Jedynie Dreger pracuje dobrze. U gości bramkarz Kupera niezupełnie pewny, zaś środkowy napastnik Szuster najlepszy na boisku. Reszta bardzo słaba. Pierwszą bramkę zdobywają słacy przez Szustera w 25 m. W 30 m. wyrównuje Union przez Hofmana. Po 6 m. zdobywa Hermans drugą i ostatnią do przerwy bramkę.

Po przerwie zdobywa Union resztę bramek przez Haakkego w 5 m. Hermansa w 14 m. i Kuklę w 44 m. Dla ślązaków drugą bramkę zdobywa Szuster. Rogów 3 : 0 dla U. Sędzia p. Retig dobry. Publiczności sporo.

20. 4. Amatorski K. S. (Królewska Huta) — Turyści 2 : 0 (0 : 0).

Świetne zwycięstwa Amatorów nad czołowymi drużynami Polski zniechęci naszą publiczność, która zgromadziła się na boisku b. licznie. Punktualnie o godz. 4.30 wystąpiły drużyny na boisko. Turyści w nast. składzie: Werbiński, Kahl, Hein, Neujahr, Kubik St., Kahau, Hermans, Fiszer, Kubik A., Frydman II, Magin. Gra prowadzona była w bardzo szybkim tempie. Niebezpieczne sytuacje pod bramką Turystów stwarzali prawy skrzydłowy i prawy łącznik. Ataki zmienne. Nie było prawie momentu by piłka przebywała na jednej połowie kilka chwil. W 31 m. drugiej połowy zdobywa prawy skrzydłowy pierwszą bramkę dla swych barw. W 2 m. potem z zamieszania podbramkowego pada druga i ostatnia bramka dla gości. O ile widać było można bramka była prawdziwą, a nie jak się Werbiński tłumaczy strzelona była ręką. Sędziował p. Kowalski bardzo dobrze.

21. 4. Ł. T. S. G. — Amatorski K. S. 1 : 0 (0 : 0).

Amatorski w tym samym składzie co dnia poprzedniego. Ł. T. S. G. w zwykłym tylko z Kulawiakiem (dawniej Turyści) na lewym łączniku. Grę rozpoczynają gospodarze, jednak słacy w następnej minucie odbierają piłkę i ciągną na bramkę Towarzystwa. Wszystkie ataki gości likwiduje Bestek. Po pewnym czasie Ł. T. S. G. oswobadza się i usadawia na polu karnem gości, którzy zaczynają grać foul.

Po przerwie Ł. T. S. G. zrywa się do ataku. Dość często zdarzają się rzuty karne dla Towarzystwa, nie wyzyskane. W 25 m. strzela Kulawiak nieuchronną bramkę, witaną bucznemi oklaskami. Od tej chwili Amatorzy grają b. brutalnie. W 30 m. usuwa sędzia z boiska Pogodzińskiego (za co?). Ł. T. S. G. stara się utrzymać wynik do końca, co mu się udaje. Rogów 5 : 4 dla Ł. T. S. G. Sędzia pan Fidler słaby. Publiczności sporo.

Mistrzostwo klasy C.

21. 4. Hakoah — Samson, 10 : 0 (8 : 0).

Łatwe zwycięstwo H. nad słabym przeciwnikiem. Bramki zdobyli Segal 6, Rabinowicz i Zaklikowski po 2.

21. 4. Achduth — Orle 5 : 0 (4 : 0).

Orle bez najmniejszego pojęcia.

Lis.

23. IV. Concordia — Szturm 0 : 0.

Wynik dla Concordii bardzo zaszczytny, gdyż Szturm uchodzi za najlepszą drużynę kl. B. okręgu łódzkiego.

23. IV. Turyści — Luckenwalder B. V. (Berlin) 3 : 4 (1 : 2).

Zawody te odbyły się w anormalnych warunkach atmosferycznych, co bardzo wpłynęło na przebieg gry. Turyści grali fatalnie, zaś goście choć mieli przewagę przez całą prawie grę, grali nie o wiele lepiej. Składy drużyn były następujące:

Luckenwalder B. V.: Grassow, Lehmann, Schmidt E., Bergau, Bleil, Schmidt P., Eiserbeck Faust, Schaub, Eichelbaum, Schulze.

Turyści: Werbiński, Kahl, Golc, Kahan, Kubik St., Hermans, Neujahr, Frydman II, Kubik Al., Magin, Frydman I.

Przez pierwsze kilka minut drużyny zaznajamiają się z błotnistym terenem gry. Dopiero w 15 min. pada pierwsza bramka dla gości. W 5 min. później piłka poraz drugi grzęźnie w siatce gospodarzy. Następuje kilka ataków Turystów zakończonych niewyzyskanym rogiem. W 30 min. z powodu zbyt ostrej gry gości zostaje Golc sprowadzony z boiska ze silnie skontuzjonowaną nogą. Zastępuje go Beker. W 2 min. przed końcem pierwszej połowy strzela Kubik Al. ostro w poprzeczkę a naddbiegający Magin pakuje piłkę w siatkę Niemców.

Już w 2 min. po przerwie za faul gości dyktuje sędzia rzut karny zamieniony przez Kubika w bramkę. W 12 i 16 min. goście zdobywają nowe i ostatnie bramki. Gra toczy się przeważnie na polu miejscowych. W 26 min. strzela Kub k trzecią i ostatnią bramkę dla swych barw. Karny dla Turystów w 33 min. nie wyzyskany. Tuż przed końcem Kubik Al. reagując na ostry faul ze strony jednego z gości, uderza go w twarz poczem schodzi z boiska.

Rogów 9 : 1 dla Luckenwalder B. V. Sędziował p. Salomonowicz zbyt łagodnie. Publiczności mało.

24. V. Repr. Łodzi — Siła 6:0 (2:0).

Drugie a ostatnie treningowe zawody przed meczem z siłą zakończyły się znów wysokocyfrowym zwycięstwem repr. Do tych zawodów Siła wystąpiła w najlepszym składzie zaś repr. w następującym: Thiel (28 p. S. K.); Bestek (Ł. T. S. G.); Karaś (28 p. S. K.); Gabrijel, Cyl, Hanke (Ł. K. S.); Pogodziński (Ł. T. S. G.); Lange (Ł. K. S.); Walkowski (28 p. S. K.); Segal (Hakoah); Durka (Ł. K. S.). Przez pierwsze kilka m. repr. usiłuje zgnać s'e. Dopiero w 15 m. strzela Walkowski pierwszą bramkę dla repr. W kilka m'nut potem Lange ustanawia rezultat do przerwy (2:0).

Po przerwie przewaga repr. Karny dla repr. bije pewnie Lange. W kilka m. później zamieszanie pod bramką Siły, wyzyskuj: Segal strzelając czwarta bramkę dla swych barw. Rezultat końcowy ustanawia reprezentant 28 p. S. K. w ataku Walkowski bijąc w 30 i 39 m. ostatnie bramki dla repr. Jeszcze kilka ataków i sędzia p. Oto odgwizduje zawody. Najlepsi na boisku Karaś i Segal. Sędziował p. Oto dobrze.

25. V. Achduth — Barkocłuba 3:0.

Wszystkie trzy bramki dla Achduthu zdobył świetnie usposobiony w tym dniu Młynarski

27. 4. Warszawa — Łódź. 2:0 (2:0).

Spotkanie dwóch najzaciętszych rywali mamy już za sobą. Zawody te przyniosły tak publiczności łódzkiej jak i warszawskiej wielką niespodziankę, gdyż mimo to, że repr. Łodzi wystąpiła bez Cyla i Kubika Al. których zastępowali Bestek i Kubik Stefan, spodziewano się wogóle jej zwycięstwa nad osłabionym składem Warszawy w którym brakło obu Łothów i Hamburgiera. Mimo iż od samego rana padał deszcz, na boisku D. O. K. zebrało się około 4000 publiczności. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Warszawa: Domański, Suchorzewski (Warsz.), Zoller (Legia), Putzman (Warsz.), Amirowicz (Legja), Wójcik (Legja), Mieszkowski (Warsz.), Tupalski, Grabowski (Pol.), „Mesto“ (Warsz.), Zantman (Pol.).

Łódź: Pilc, Bestek (Ł. T. S. G.), Karaś (28 p. S. K.), Gabrijel (Ł. K. S.), Wieliszek (Ł. T. S. G.), Hanke (Ł. K. S.), Śledź, Lange (Ł. K. S.), Kubik St. (Turyści), Segal (Hakoah), Durka (Ł. K. S.).

Przebieg gry: Warszawa gra z wiatrem. Zaczyna Łódź. Atak Ł. strzał chywa Domański. Atak W. Karaś podaje w tył Pilcowi. Wolny przeciw Ł. Karaś odbija. Wolny przeciw W. W 5 m. atak Warsz. kończy się autem. Pile chywa strzał Mieszkowskiego. Łódź gra prawą stroną. Karaś pięknie broni. W 7 m. zamieszanie pod bramką W. Strzał w aut. Atak W. kończy się spalonym. Durka strzela w aut. Atak W strzał. Pile chywa. W 11 m. wielkie zamieszanie pod bramką W. wyjaśnia obrona. W 15 m. korner dla Łodzi, niewyżyskany. Zamieszanie pod bramką gości wyjaśnia obrona. Przebieg Kubika, strzał tuż nad poprzeczką. Domański chywa kilka strzałów. Lange strzela, bramkarz odbija, Segal poprawia, jednak bramkarz broni i tym razem. Atak Łodzi kończy się spalonym. Atak W. Karaś broni. W 23 m. kombinacja Zantman, Tupalski, Grabowski i ten ostatni bije pierwszą bramkę. Wolny bezpośredni dla Łodzi bity przez Durkę chywa Domański. Atak W. broni Karaś na korner. Drugi korner 34 m. wolny dla Łodzi. W 38 m. zamieszanie pod bramką Łodzi. Pile wybiega, Grabowski mija go i strzela drugą i ostatnią bramkę. Atak Ł. strzał w aut. Łódź atakuje. Leczą wszystkie jej ataki stają się łupem obrony albo świetnie grającego Domańskiego. Pauza 2:0, kornerów 2:1 dla Warszawy.

Po przerwie Łódź zabiera się do pracy i atakuje. Sędzia przeczołzył rękę na polu karnym W. Durka wyrwa się i strzela w aut. Wolny dla Łodzi. Warszawa przynosi szybko piłkę na połowę miejscowych. Strzał chywa Pile. Atak miejscowych niewczy obrona gości. Piękny atak Łodzi kończy się w 7 m. kornerem. Śledź strzela na poprzeczkę. Kilku minutowa przewaga Łodzi. Leczą pech w strzałach nie pozwala im uzyskać honorowej bramki. Prowadzającemu piłkę Gabrijelowi odbiera obrońca W. Kubik wypuszcza piłkę Durce, lecz ten bawi się nią aż do utraty jej. Wolny dla Ł. bije Hanke tuż nad poprzeczkę. W 15 m. dyskusja ze sędzią i „Mesto“ schodzi z boiska. W 16 m. Śledź centruje, lecz obrona odbija. W. gra w 10. Karaś przebija się przez pomoc i obronę gości i strzela nad poprzeczkę. Chwilowa przewaga gości. Wypad Sagala i strzał tegoż zamienia bramkarz na korner, atoli niewyżyskany. Atak W. odpiciera Bestek. Kubik przerywa się lecz Zoller

odbiera mu piłkę. W atakuje. Strzał chywa Pile. Wypad Karaś, pass do Sagala, lecz Sucharzewski odbiera mu piłkę. Piękną centrę Durki chywa Domański. Strzał Tupalskiego chywa Pile. Segal zamienia pozycję z Durką. W 31 m. wolny dla Łodzi chywa Domański. Segal prowadzi za szybko, wypuszczając piłkę za daleko nie mógł jej dogonić. W 38 m. korner dla Łodzi. Kubik strzela mimo. Centrę Śledzia chywa Domański. Warszawa muruje pr. obr. W. gra brutalnie. W. wyrwa się i strzela, lecz Pile chywa. Przebieg Karaśa silny strzał odbija się o słupkę. Śledź poprawia lecz bramkarz odbija na korner. W 42 m. dyktuje sędzia rzut karny za foul gości. Nigdy nie zawodzący w strzelaniu karnych Durka strzela go w aut. Roztargnienie publiczności. W. muruje. Strzał Śledzia kończy się autem. Rezultat 2:0 dla Warszawy zostaje bez zmiany, kornerów po pauzie 0:4. Łącznie 2:5 dla Łodzi Sędziował p. Dr. Lustgarten z Krakowa.

Na ogół gra toczyła się pod znakiem lekkiej przewagi Łodzi. Z gości zasługują na wyróżnienie przedewszystkiem Domański, Grabowski dobry. Amirowicz także dobry. Reszta przeciętna. Z Łodzi wyróżnił się przedewszystkiem Karaś, który był najlepszym graczem na boisku. Po za nim Gabrijel i Durka grali dobrze. Na ogół góruje Warszawa nad Łodzią celowością podawania i techniką.

Okręg krakowski.**Kraków.****22. 4. Wisła — Slovan (Wiedeń) 2:2 (1:1).**

Boisko Wisły. Zawody międzynarodowe.

Drużyna Slovanu przedstawia się nadzwyczaj sympatycznie. Rutynowani, technicznie i kombinacyjnie doskonale wyszkoleni goście tworzą znakomity zespół. Z taką to drużyną przyszło Wiśle we wtorek zawody rozegrać. I wyszła z nich z honorem mimo słabszego dnia całej prawie drużyny, co tłumaczy się przemęczeniem zawodami, rozegraniami w dniu poprzednim na bardzo ciężkim terenie z Berl. Sport-Verein.

Gry zaczyna Wisła, lecz goście piłkę odbierają i usadawiają się na chwilę na połowie Wisły. Wisła atakuje i w 7' po bardzo ładnej kombinacji Czulak-Reymann I-Reymann II. zdobywa ten ostatni pierwszą bramkę. Gra przybiera na tempie. Obustronne ataki. Wiśniewski broni doskonale kilka niebezpiecznych sytuacji. W 25' otrzymuje prawy skrzydłowy Slovanu Eckel tuż za połową (na pozycji spalonej) piłkę, podprowadza pod bramkę i mimo usiłowań ze strony Majcherczyka w celu odebrania piłki, zdobywa wyrównującą bramkę. Pod koniec pierwszej połowy znowu lekka przewaga gości. Pauza 1:1.

Po przerwie Wisła atakuje, dwie bardzo dogodne sytuacje pod bramką gości niewykorzystane. Ataki Slovanu. Prawy skrzydłowy gości po zderzeniu się z Kaczorem, kopie tego ostatniego już po gwizdku, za co mu ten nie zostaje dłużnym. Z powodu tego incydentu wyklucza sędzia Kaczora z gry (32 min.). Wisła przeprowadza doskonały atak i Balcer z podania Reymanna I zdobywa w 38' drugą bramkę dla Wisły. Reymann I wyczuje się do obrony nie może jednak przeskodzić w zdobyciu przez gości wyrównującej bramki, która pada w 43' z strzału lewego pomocnika.

Zawody prowadził p. Rząsa. Publiczności około 2500 osób. Rogów 6:3 dla Wisły.

Z gości wyróżnił się: lewy obrońca Pojar II, i cały atak z Bułą na środku.

We Wiśle doskonałym był Wiśniewski i Balcer na lewym skrzydle. Najstańszym na boisku był Stopa I. ka.

26. IV. B. T. C. (Budapeszt) — Makkabi 2:1 (0:0).

Boisko Makkabi. Zawody międzynarodowe.

W pierwszym dniu gry przedstawił się B. T. C. jako bardzo przeciętny zespół. Grało u gości czterech graczy rezerwowych, lecz to nie może zupełnie gości usprawiedliwiać, gdyż drużyna — stojąca na czwartym miejscu w Budapeszcie — powinna rozporządzać taką rezerwą, któraby im zagranicą wstędy nie przynosiła. Tyły gości były co prawda bardzo dobre, lecz atak w polu jeszcze jaki taki, pod bramką przeciwnika przeprowadzał kombinacje aż do znudzenia, nie zdobywając się zupełnie na efekt ostateczny, to jest strzał do bramki. Makkabi grał zupełnie dobrze, najstańszym może jednak był atak.

Pierwsza połowa gry zupełnie otwarta; raz gości to znów gospodarze górowali. Po przerwie lekka przewaga B. T. C. Makkabi jednak broni się bardzo dobrze. Za podłożenie nogi

środkowemu napastnikowi Makkabi Blasbaigowi dyktuje w 25 min. sędzia rzut karny, z którego uzyskują gospodarze pierwszą i ostatnią bramkę. Goście zaczynają żywiej atakować bramkę gospodarzy i dopiero w ostatnich minutach gry udaje się im wynik przechylić na swą korzyść przez bramki zdobyte orzez lewego łącznika i centra napadu.

Zawody prowadził doskonale p. Obrubański. Rogi 0 : 0 Publiczności przeszło 2 000 osób.

ka.

27. 4. Wisła-Budapesti Torna Club 3 : 1 (2 : 1).

Boisko Wisły. Zawody międzynarodowe.

W drugi dzień pokazali goście o wiele lepszą grę, jednak mimo swej przewagi ulegli bardzo ambitnie grającej Wiśle.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: B. T. C.: Palesek; Orban, Gruber; Barsanyi. Zsin, Schweng, Hajdu, Horvath II, Kirschenbaum, Tichnovsky, Molnar. Wisła: Kiliński II; Kaczor, Markiewicz; Wojcik, Krupa, Majcherczyk; Danz, Czulak, Reymann I, Kowalski, Balcer.

Pierwsze chwile gry należą do gości. Później staje się gra otwarta, raz gości, to znów gospodarze są stroną atakującą. W 19' z przeboju lewego łącznika Tichnovsky'ego pada pierwsza bramka dla gości. Wisła atakuje i w 31 min. oraz 32 min. uzyskuje dwa punkty przez Kowalskiego i Balcera. Goście znów w ataku, jednak do przerwy wynik bez zmiany.

Po pauzie Wisła częściej przychodzi do głosu, jednak również i goście chcą wyrównać. W 25 min. z ładnego podania Czulaka strzela (a raczej wdusza) Kowalski trzecią bramkę dla swych barw. Gra staje się ostrą, goście mają przewagę, wynik zostaje jednak do końca niezmienny.

U gości najsilniejszym był napad, który piłkę podprowadza do pola karnego i tu stoją gracze bezradnie, nie mogą się zdobyć na strzał do bramki. Najlepszym w ataku był Kirschenbaum. Tyły dobre i pewne, wybił się prawy pomocnik Barsanyi.

We Wiśle dawał się odczuwać brak Adamka na prawem skrzydle, (grał w reprezentacji Krakowa w Katowicach) zastępujący go Danz za bardzo się szanował. Z ataku najlepszymi byli: Kowalski i Balcer, pozatem bardzo dobrze grali: Wójcik, Krupa, Kaczor i jak zazwyczaj Markiewicz. Kiliński II w bramce nie wiele miał roboty poza dwoma ładnie obronionymi strzałami po pauzie. Zawody prowadził bardzo dobrze p. W. Lustgarten. Publiczności z powodu deszczu około 1 500 osób.

ka.

27. IV. Olsza — Jutrzenka 1 : 1 (1 : 1)

Boisko Jutrzenki, Zawody przyjacielskie.

Gra nieinteresująca z przewagą Olszy. Po pauzie drużyny wyczerpały się zupełnie, przez co gra stała się jeszcze nudniejszą.

27. IV. Cracovia II — Wisła II 4 : 2 (2 : 1).

Boisko Cracovii. Mistrzostwo kl. „B”.

Lekka przewaga Cracovii II, która w ostatnich 6 minutach strzela dwie o zwycięstwie decydujące bramki. W Cracovii II dobrym był Pychowski, Ciszewski i Łańko, we Wiśle wyróżniali się: Brzycki, Cebulak II i Parafiński.

Sędzia p. Bransdorfer.

27. IV. Wawel II — Olsza II 2 : 1 (1 : 0).

Boisko Cracovii. Mistrzostwo kl. „B”.

Gra nadzwyczaj nudna. Wawel II wygrał nie zasłużenie, gdyż Olsza II miała stale przewagę.

ka.

Okręg lwowski.

Przemyśl.

Nadspodziewanie prędko otworzyła Polonia i Hagibor sezon sportowy zawodami z Herthą wrocławską. O ile te zawody pod względem finansowym dopisały, o tyle pod względem sportowym prawie że zawiodły. Słabo grała w pierwszym dniu Hertha, w drugim zupełnie źle Polonia. To też przykrej niespodzianki doznali ci, którzy osądzając Herthę po pierwszej grze, spodziewali się wysokocyfrowego zwycięstwa Polonii w drugim dniu. Niestety Polonia na wszystkich prawie liniach zawiodła, i grała niżej krytyki. Natomiast Hagibor grał bardzo dobrze, i zadowolili zupełnie liczną zgromadzoną publiczność. To też, zasłużył zupełnie na wynik.

20. IV. Hertha (Wrocław) — Hagibor 3 : 1 (1 : 1).

Skład drużyn: Hertha: Schroeder, Rena, Krause I, Brückner I, Koöth I, Koszaty, Scheler, Sputke I, Sputke II, Brückner II, Krause II.

Hagibor: Kariton, Fichtenholz, Frischer, Spiner, Kunicyn, Weis, Salzberg, Wolfstahl, Poller, Migel II, Lundes.

9' niebezpieczny strzał Brücknera II, broni bardzo ładnie Kariton, 10' Kunicyn strzela z piętnastu metrów, bramkarz niespodziewający się niczego puszcza piłkę, 1 : 0 dla Hagiboru. Teraz Hertha zawzięcie atakuje, i przyniata zupełnie Hagibor, 17' Kariton broni ślicznie strzał Sputkiego. Wreszcie w 30' goście wyrównują przez Knaicyna (eigengol). Po przerwie zupełna przewaga gości. W 5', zamieszanie pod bramką Herthy nie wykorzystuje atak Hagiboru, mimo kilku wprost proszących się pozycji, 8' Salzberg peszy znowu, 18' Schroeder, broni brawurowo strzał Lundes, 32' zdobywa wreszcie Sputke 1-zwyczajną bramkę, a w 34' przypieczętowanie zwycięstwa gości Fichtenholz, pakując piłkę do własnej bramki. Wreszcie jeden z ataków Herthy kończy sędzia gwizdkiem, Rogów 6 : 3 na korz. Herthy. Sędzia p. Malewer słaby. Hertha grała na ogół słabo. Być może, zmęczona podróżą, Hagibor grał bardzo ładnie, jedynym jego słabym punktem był Salzberg. Napad wytwarzał groźne sytuacje pod bramką Herthy, niestety nie umiał ich wykorzystywać. W pomocy był słabym Weis, Kariton bardzo dobry. Publiczności dużo.

21. IV. Hertha (Wrocław) — Polonia 3 : 0 (1 : 0).

Hertha w tym samym składzie co dnia poprzedniego. Polonia: Żywicki, Hurla, Peczek, Hubariw, Petrold, Ekert, Menczak, Duda, Dobrzański, Bukowy, (rez.) Kwiatkowski. Zaczyna Hertha i prze od razu na bramkę gospodarzy, 6' obrona Polonii odpiera atak gości, 7' Menczak centruje, Schwaber odbija, a nadlatujący Dobrzański bije w aut, 10' Bukowy przenosi z dobrej pozycji, w kilka minut później psuje Bukowy znowu dobrą pozycję. W 35' przebijają się Sputke przez obronę Polonii, mija wylatującego Żywickiego, i lekkim strzałem w pustą bramkę zdobywa pierwszego gola. Do końca połowy toczy się gra pod przewagą gości. W 2' po połowie nie wykorzystuje Polonia dogodnej sytuacji. Piłka przenosi się z pod jednej bramki do drugiej. W 24' broni bramkarz strzału Menczaka, 27' Hertha bije wolny, Żywicki broni, w 32' po dłuższej walce z Ekertem strzela Scheler drugą bramkę, a w 6' później Sputke trzecią. Teraz zaczyna Polonia, rwie naprzód, Hurla przechodzi nawet do napadu, lecz mimo rozpaczliwych wprost ataków nie może zdobyć honorowej bramki. Rogów 8 : 4 na korz. Polonii.

Hertha grała o wiele lepiej jak dnia poprzedniego. Najlepszą częścią drużyny, jest atak grający systemem niemieckim. Najlepszym graczem w nim jest Sputke. Pomoc jest bardzo ruchliwa i pracowita, obrońcy słabsi, zato bardzo dobrym jest bramkarz, Polonia, jak już powiedziałem, grała całkiem źle. Żywickiemu można przypisać 2 bramki, Peczek był słaby, nawet pomoc była gorsza jak zwykle. Dobrzański wogóle piłek nie rozdzielał, a Duda i Bukowy sekundowali mu dzielnie. Menczak mógł spokojnie asystować jako sędzia bocznego, wszyscy zdaje się o nim zapomnieli. Najlepszym z całej drużyny był Hurla. Sędziował dobrze p. Dr. Schorr.

Ka—Te.

Okręg warszawski.

Warszawa.

24. IV. Polonia Luckenwalder B. V. 3 : 2 (0 : 1).

Zawody rewanżowe zostały odłożone do czwartku ze względu na niepogodę.

Polonia występuje do walki z silną chęcią zrehabilitowania się ze swej niedzielnej porażki (2 : 3). Osłabiona w tym dniu pomoc, a zwłaszcza skrajna: Jagłowski i Loth IV, nie karmi należycie ataku piłkami, to też akcja rwie się stale.

Luckenwalder przy głosie, przeprowadza ataki skrzydłami w morderczem tempie, jednak strzały idą w aut lub stają się łupem pewnego w tym dniu Lotha II.

Gra toczy się bez żadnej przewagi, a jedyną bramkę uzyskują goście zupełnie przypadkowo, wskutek zaślonienia bramkarza.

Po przerwie w 1-ej minucie uzyskuje Luckenwalder drugą bramkę z bezpośredniego wolnego. Strzela ją nieuchronnie środkowy pomocnik, najlepszy gracz z Luckenwalder B. V.

Niemcy prowadzą 2 : 0.

Polonia zrywa się rozpaczliwie do ataku i w minutę później ze ślicznej strony Tupalskiego uzyskuje Grabowski pierwszą bramkę dla swych barw.

Podnieceni gospodarze podwajają wysiłki i w 24 minucie wyrównują środek napadu, Zelechowski, wskutek błędu bramkarza.

Polonia przyniata, co uwydatnia się w rogach, których po przerwie było 5 : 2 dla Polonii.

Atak nie wykorzystuje licznych sytuacji podbramkowych i dopiero w 35 m. po rzucie z rogu uzyskuje Grabowski 3-cią i decydującą bramkę.

Ostatnie minuty schodzą na „duszenie“ zmęczonych gości. Luckenwalder B. V. przedstawił nam typową berlińską szkołę: dalekie podania, dobry bieg. Wyróżnił się środkowy pomocnik, który jest filarem drużyny.

W Polonii dobry Janek Loth, Czajkowski na obronie oraz Grabowski i Tupalski w ataku.

Pomoc do przerwy słaba, po przerwie dobra, zwłaszcza Loth IV, który się wyrabia na dobrego gracza.

Sędzia p. Grabowski dobry.

Varsovia II-Wisła 4 : 0

T. B.

27. IV. Polonia — Czarni (Lwów) 3 : 3 (1 : 1)

Park Sobieskiego. Spotkanie towarzyskie.

Rozmnieka boisko przez prawie dwa dni padający deszcz, i wiatr — nie sprzyjało wcale odbytemu zawodowi. Wystąpienie K. S. Polonii w składzie nie pełnym i nie znajomości boiska przez K. S. Czarni, też nie w płynęło dodatnio na samą grę, która skutkiem tego wiele ucierpiała. Nie widzieliśmy też żadnych specjalnie błyszczących kombinacji ataku lub obrony. Atak „Czarnych“, o ile mógł, kombinował przyjemnie. Obrona nie mogła poradzić sobie z tempem i ruchliwością Lotha II, który dnia tego grał na sr. ataku, pomimo tego dobra, a szczególnie prawy Kmiciński, i lewy pomocnik Gieras. Z drużyny Polonii dobry bardzo Loth II, jako środek ataku, słaby Loth I na pomocy, bramkarz Grabowski nie pewny. Składy drużyn: Czarni: Winnicki, Kmiciński, Kopec II, Gieras, Wiśniewski, Kopec I, Müller, Chmielewski, Wochanek, Kopec IV, Langer. Polonia: Grabowski Jerzy, Leszczyński, Walczak, Loth IV, Loth I, Krotkiewski, Krygier, Bibrich, Loth II, Bułanów I, Gebethner II.

O samej grze nieda się wiele powiedzieć. Do przerwy uzyskuje Polonia punkt dla siebie przez Lotha II, Czarni rewanżują się bramką z karnego. W dalszym ciągu szczęśliwym strzelcem dla Polonii był Loth II, który zdobywa wszystkie trzy bramki, dla Czarnych: Müller, Wochanka oraz jeden punkt z rzutu Czarnego.

Po meczu odbył się bieg sztafetowy 10 × 100. Udział biorą: osada Polonii, gdzie biegło 9 ludzi (Braude 200 mtr.), i AZS z jedynym pożyczonym biegaczem z Warszawianki. Smutnie to świadczy o przygotowaniu obu klubów do tych zawodów. Wygrywa osada Polonii w czasie 2 minuty 2,5 sekundy.

26. IV. Makabi — Barkochba 4 : 0 (3 : 0).

O mistrzostwo klasy B.

27. IV. Polonia II — Czarni II (Radom) 1 : 3.

O mistrzostwo klasy B.

Przegląd zagraniczny.

(Wynik z Wielkiejnocy.)

Podczas świąt wielkanocnych odbyła się znaczna ilość starć międzynarodowych. Sensacją dla Niemiec północnych był przyjazd znakomitej angielskiej drużyny amatorskiej „Corinthians“ którzy rozegrali dwa mecze z H. S. V. (Hamburg). Pierwszą grę wygrał szczęśliwie H. S. V. 0 : 3. Strzelcem był Harder. W rewanżu zwyciężyli z trudem Anglii w stos. 3 : 2. W Hamburgu gościła także osławiona „Maccabi“ berneńska, wystąpiła jednakże bez szczęścia, gdyż przegrała z „Union'em“ 0 : 3. Atrakcją Berlina była gra znanej w Polsce drużyny „Schöneberger Kickers“ ze „Słowan Żiżkow“ (Czechosłowacja). „Kickersi“ wygrali łatwo 5 : 2 (1 : 1). Rozegrane w Amsterdamzie zawody między reprezentacją Niemiec i Holandji dały repr. Niemiec zwycięstwo w stos. 1 : 0. Gola zdobył Auer. W Wiedniu reprezentował się także F. C. Berno, który wygrał z Hakoahem 2 : 0, w dzień później jednak oddał zwycięstwo „Viennie“ w stos. 1 : 2. Niebawem triumf święciła „Vienna“ w pierwsze święto, gdzie zwyciężyła „Spartę“ praską 3 : 1! Niezadowoleni i kłótniwi Cześć grę w drugiej połowie przegrali. W Pradze gościła drużyna szwajcarska „Young Fellows“ (Zurych), którą odprawiła „Slavia“ ze zwycięstwem 1 : 6. W drugi dzień wystąpili szwajcarzy naprzeciw desperowanej „Sparcie“, i przegrali tylko 2 : 3. W drugie święto miała „Slavia“ krytyczny dzień, gdyż została pobita przez „D. F. C.“ na głowę w stos. 1 : 5. Budapeszt zachwycał się grą „Union St. Gilloise“ z Belgii.

„M. T. K.“ z trudem pobił tę drużynę w stos. 1 : 2, natomiast „F. T. C.“ uległ w walce z belgijczykami w stos. 2 : 1.

O wyjeździe drużyn niemieckich do Polski i o niektórych „pięknych“ wynikach prasa niemiecka nie wspomina.

(tr.)

Lekka atletyka.

Warszawa.

Bieg „Kurjera Polskiego“. Czwarty z rzędu bieg okrężny „Kurjera Polskiego“ budził wielkie zaciekanie w Warszawie z powodu silnej konkurencji i licznych zgłoszeń. Zgłoszono ogółem 64 zawodników, a czytaliśmy między innymi takie wielomówiące nazwiska, jak: St. Ziffer, T. Dajewski, St. Szelestowski, Cz. Forys, T. Eysymontt, Łukasiewicz itd. Pogoda jednakże nie dopisała tego roku i deszcz padał od samego rana, ulice śliskie, mokre, organizacja biegu w roku tym spoczywała wyłącznie w rękach W. O. Z. L. A., które też wielu ludzi miało do pomocy i wywiązało się z zadania bądź co bądź trudnego bez zarzutu. Bieg rozpoczął się nie jak dotychczas z godz. 1-ej lecz o 4-ej. Punktualnie też wyruszyli długim sznurem zawodnicy z wiaduktu mostu Poniatowskiego. Z punktów kontrolnych dochodzą wiadomości emocjonujące: prowadzi Ziffer w niespełna też dwudziestu pięciu minut ukazuje się zwycięzca Stanisław Ziffer (T. S. Wisła-Kraków) w czasie 2 min. 37 sek., za nim około stu metrów St. Szelestowski (KS. Polonia), a potem kolejno T. Dajewski (Stella-Gniezno), W. Fijałkowski (niestowarzyszony), J. Łukasiewicz (KS. Polonia), W. Halicki (Pogoń-Lwów). Nieukończyło biegu dwóch. Tempo, pomimo nieodpowiedniej pogody i śliskiego gruntu b. duże, czas b. dobry. Po biegu odbyło się wręczenie pucharu zwycięzcy, którego nazwisko było już wyrzeźbione w roku 1922 oraz żetonów pamiątkowych dla pierwszych sześciu kończących bieg.

a.

Poznań.

Oddział lekko-atlet. K. S. „Warta“ urządza w dniu 3 maja b. r. zawody klubowe na boisku przy ulicy Rolnej. Początek o godz. 1/23 po poł. Wyznaczono następujące konkurencje:

- 1) bieg na 100 m,
- 2) bieg na 200 m,
- 3) skok w wyż,
- 4) skok w dal,
- 5) rzut dyskiem,
- 6) pchnięcie kulą.

Pozatem urządza się trójbój dla członków ponad lat 30, który składa się z biegu na 50 m, skoku w dal oraz pchnięcia kulą. — Zgłoszenia przyjmuje sekretarz p. Sobczak, Kwiatowa 6, do dnia 2 maja włącznie.

Hockey.

Poznań.

20. 4. Warta — Klub ŁyżwiarSKI 1 : 4 (1 : 2).

Dnia 20. bm. odbył się na boisku Warty pierwszy w tym sezonie match tegoroczny między K. S. Warta a kl. ŁyżwiarSKim.

Rezultat gry odpowiadał mniej więcej poziomowi rywalizujących między sobą drużyn. Gra była otwarta i w całym znacznie kulturalna. Jednakże była jeszcze daleką od idealnej gry w hockeja, gdyż brak jej wszelkiego matematycznego obliczenia, a zwłaszcza w momentach decydujących. Hokej powinien być prowadzony w pociąganiach obliczonych, istotnie szachowych, gdyż tylko wtenczas można go uprawiać prawidłowo i bez szwanku na zdrowiu poszczególnych graczy.

Porównując nasz poziom z hockeym angielskim śmiało rzec można, iż długo nie osiągniemy jeszcze stopnia dojrzałości w tej dziedzinie sportu. W każdym razie należy stwierdzić z całym zadowoleniem, iż podjęto się w ogóle tej uciążliwej pracy zapoczątkowania hockeja w Polsce i przykład tym razem z naszej spokojnie pracującej „Beccji“ wychodzący, powinien zachęcić i inne miasta Polski, do zorganizowania u siebie hockeja.

Co do oceny drużyn ograniczamy się stwierdzić, iż kl. ŁyżwiarSKI był przy większym zdenerwowaniu więcej zgrany. Obrona z bramkarzem oraz pomoc przedstawiała się bardzo dodatnio. Atak gubił często piłkę w zapale gry.

Pierwsza połowa gry odbyła się pod przewagą fizycznej słabszej drużyny Warty, w której brakowało ścisłego kontaktu między atakiem a obroną. Obecność kilku dobrych graczy nie może wyrównać techniczną słabość pozostałych.

Pierwsza bramka, którą uzyskała Warta była przepisowo z podania pomocy przez atak zdobyte. Bramki przez Łyżwiarzy zdobyte były, z wyjątkiem 2, z chaosu wyciśnięte. Tempo na ogół bardzo ostre.

Dwaj sędziowie wywiązali się doskonale ze swego zadania, popełniając tylko przypuszczalnie nieświadomie tę małą nieścisłość, że przedłużyli drugą połowę gry, co odbiło się na niekorzyść Warty.

Boks i ciężka atletyka.

Poznań.

Zawody bokserskie o mistrzostwo Polski.

Pierwsze zawody bokserskie o mistrzostwo Polski odbyły się w sali Apollo w drugi dzień świąt. Polski Związek Bokserski uznając zasługi okręgu poznańskiego położone na polu rozwoju tego sportu, powierzył mu urządzenie tychże w wagach najlżejszych i ciężkiej. Rano odbyły się walki wstępne, z których zwycięzcy wyszli do decydujących rozgrywek. Zgłoszeń było stosunkowo mało, gdyż poza Poznaniem, Inowrocławiem i Łodzią nie stawili się zawodnicy. Najwięcej raził brak Warszawy, gdzie sport ten jest silnie rozwinięty, jednak szkoda tylko, że więcej propagandy przynosi prasa niż sami reprezentanci. Sądzę jednak, że dla Warszawskich bokserów znaleźliby się godni współzawodnicy Poznania, Inowrocławia i Grudziądza. Nie wątpimy natomiast, że na przyszły rok w zawodach bokserskich o mistrzostwo Polski podziwiać będziemy wysoką klasę bokserów Warszawskich.

Zawody wieczorne poprzedziło słowo wstępne delegata S. Z. B. p. inż. Niewiadomskiego, który podniósł zasługi Poznania około zorganizowania mistrzostw, a następnie podkreślił zalety sportu bokserskiego, rozwijającego odwagę, tężyznę fizyczną i ryterskość. Następnie odbyły się 4 spotkania o mistrzostwo:

1. Neumann (Zbyszko-Poznań) 50½ kg. — Ciężki (W. K. B. Poznań) 56½ kg. Zwycięstwo odnosi Neumann w drugim spotkaniu z powodu dyskwalifikacji swego przeciwnika, który kilkakrotnie uderzał nieprawidłowo.

2. Janusz (W. K. B. Poznań) 55½ kg. — Gotowała (K. K. B. Inowrocław) 54½ kg. Była to bezspornie najciekawsza i technicznie najlepsza walka o mistrzostwo. Tempo walki cały czas silne. Janusz lepszy technicznie od swego przeciwnika, który jednak był silniejszy fizycznie i wytrzymałszy na ciosy. Dzięki temu zwyciężył Gotowała pod koniec 4-go spotkania knock-outem. Pomimo przegranej Janusz trzymał się bardzo dobrze w czasie walki z swym groźnym przeciwnikiem i wykazał duże postępy od czasu ostatnich swych występów.

3. Konarzewski (Ł. K. S. Łódź) 85 kg. — Radziejewski (W. K. B. Poznań) 81 kg. Walka zupełnie nie równa. Konarzewski już w pierwszym spotkaniu zadaje tak skuteczne uderzenie górne, iż przeciwnik nie może podjąć dalszej walki i poddaje się. Konarzewskiego widzieliśmy za krótko, aby go ocenić ze strony technicznej, fizycznie natomiast przedstawia się on bardzo dodatnio.

Na zakończenie odbyła się walka nadprogramowa: Ertmański (W. K. B. Poznań) 68 klg. — Gerbich (Ł. K. S. Łódź) 75 klg. Jak już wykazuje waga przeciwnicy byli sobie nierówni. Gerbich, który w ostatnich miesiącach poczynił widoczne postępy, jest przeciwnikiem groźnym w swojej wadze. Nic więc dziwnego, że przy równej technice, a przy znacznie lepszych warunkach fizycznych, górował nad swym przeciwnikiem. Przytem Gerbich walczył stale bardzo ostro. Z chwilą, gdy tylko Ertmański przechodził do ostrego ataku, przyjmował on całkowitą zasłonę. Ciągłe jeszcze wystawia on się, w zapale walki otwartej, na ciosy przeciwnika. To jest błąd, którego wprost nie można mu darować i jeżeli walkę przegrał tak szybko, to tylko dzięki temu. W drugim bowiem spotkaniu pozwolił przeciwnikowi na bardzo silny a łatwy do obrony cios w szcękę, który odebrał mu siły do dalszej walki, a przeciwnikowi dał przewagę i zapewnił zwycięstwo. Walka sama pomimo, że trwała krótko, była emocjonującą i ciekawą. Walka sama była prowadzona w bardzo ostrem tempie. Obaj przeciwnicy rozporządzają nadzwyczaj silnym uderzeniem. Sędzia kpt. Baran. Publiczności na zawodach wiele, jednak zachowanie się jej krzykliwe denerwuje niepotrzebnie zawodników.

B.

(Fotografie z tych zawodów damy w przyszłym numerze).

Kraków.

W dniach 21. 4. i 22. 4. przed zawodami footballowymi z Berliner Sp. V. i Slovanem urządziła ruchliwa Sekcja ciężko-atlet. T. S. Wisła zawody ciężko-atletyczne i bokserskie. Był to doskonały przegląd sił i wykazał, że mamy w Krakowie kilku rzeczywiście bardzo dobrych atletów. Wyniki dnia pierwszego: Ciężka atletyka: Galer—Szostak, zwycięża ten ostatni w 3'. Saletto—Kozłowski, zwycięża Saletto w 13'. Dobrzański—Cieszyński, zwycięża Dobrzański w 7'. Zawody bokserskie: Magielski—Czerbak, po trzech rundach bez rezultatu. Pstrusiński I—Pstrusiński II również nierozstrzygnięte. — Drugi dzień: Dobrzański—Łuszczewski nierozstrzygnięte. Kozółka—Kmieciak zwycięża Kozółka w 5'. Najbardziej zajmująca walka Tylko—Spyza zostaje bez wyniku. Zawody miały charakter wewnętrzno-klubowy, a prowadził je doskonale p. Pawlikowski, kierownik Sekcji c.-a. T. S. Wisła.

Kolarstwo.

Poznańskie Towarzystwo Cyklistów i Motorzystów wysłało na zaproszenie Gdańskiego Klubu Motorzystów, na otwarcie ich sezonu, oraz połączonej uroczystości trzech delegatów, którym dana była możliwość wniknięcia w organizację tamtejszego klubu. Godnem uznania jest serdeczne przyjęcie jakiego doznali delegaci poznańscy przez klub gdański, dowodem czego, że członek klubu tamtejszego p. Röhr stawił delegacji na tę uroczystość samorutnie automobil do dyspozycji, prowadzony przez jednego z delegatów poznańskich. Program obchodu był następujący: o godz. 2-ej zbiórka na Heumarkt, na którą stawiło się 42 motocykle i 10 samochodów; po wspólnej fotografii i defiladzie przez miasto odbyła się wycieczka do Sopot, o godz. 8-ej wspólna zabawa w strzelnicę, na której prezes towarzystwa p. Lichtenberg w serdecznych słowach przywitał delegatów poznańskich, wznosząc toast na cześć i rozwój Poznańskiego Towarzystwa Cykl. i Mot. Daleko od wszelkiego zabarwienia politycznego przeżyli delegaci w towarzystwie Gdańskiego Klubu Motorzystów kilka miłych godzin, które zostały dla nich miłym wspomnieniem.

Z. T.

Komunikaty towarzystw.

K. S. Warta-Poznań donosi: Zebranie kwartalne odbędzie się we wtorek d. 6. maja br. o godz. 19 w lokalu p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej. Porządek obrad jest następujący: 1) Zagajenie. 2) Komunikaty zarządu. 3) Wnioski członków. 4) Wolne głosy. 5) Zakończenie. Wnioski członków, mające wejść pod obrady należy przesłać do dnia 1 maja do sekretariatu klubu.

Z dniem 1 maja br. unieważnia się wszelkie dotychczasowe legitymacje członkowskie K. S. Warta. Nowe legitymacje wydaje sekretariat, św. Marcin 27. II, w godzinach 12—3½.

K. S. Polonja-Poznań zawiadamia, że sekretariat mieści się u p. Czesława Szrankiewicza, Poznań, ul. Górna Wilda 50.

Kronika.

M. T. K. (Budapeszt) gra 31 maja i 1 czerwca z Wartą w Poznaniu, 8 i 9 czerwca z Ł. K. S. w Łodzi.

Węgry—Polska! Pat-iczna donosi, iż losowanie przeciwników zostało już przez komitet olimpijski dokonane. Reprezentacja Polski idzie w pierwszy ogień i spotyka się 26 maja z reprezentacją Węgier. Los się nam nie uśmiechnął!

Victoria 1889 okazała się drużyną nader sympatyczną, nie tylko na boisku, lecz i w życiu potocznym i serdecznie Warcie dziękowała za piękne, nigdy dotąd przez nich nie spotkane przyjęcie.

Austrjackie kolegium sędziów zakazało swym członkom grać w piłkę nożną.

Niemiecki Z. P. N. nie przyjął zaproszenie na kongres Fifa. Cardiff City czołowa drużyna angielska i Slavia (Praga) grają 11 maja w Wiedniu.

Wiedeń—Berlin odbędzie się 4 maja we Wiedniu.

Uchwałą P. Z. P. Nu unieważniono w okręgu lwowskim rozgrywki o mistrz. kl. B., pozostawiając tem samem Rewerę w klasie A.

Lewsky (Sofia) zdobył mistrzostwo Bułgarii.

Schierl (Admira) ma zamiar przenieść się do F. A. C.-u. Carpentier walczy przeciw A. Townleyowi we Wiedniu.

Dział urzędowy.

Poznański Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Wydział gier i dyscypliny.

Sekretarz: J. Marcinkowski, Poznań, ul. Poznańska 26.

Komunikat 11

(z dnia 11. IV.)

1. Wyznacza się następujące terminy spotkań o mistrz. K. B.:

Serja I. — Podokręg I.:

18. V. 24. godz. 11: Sparta — Uranja; godz. 16: Stella Gniezno — Noteć (Chodzież).

25. V. 24. godz. 11: Sparta — Noteć; Uranja (Starołęka), Stella.

1. VI. 24. godz. 16: Stella — Sparta; Noteć — Uranja.

Podokręg II:

18. V. 24. godz. 16: Wiktorja (Jarocin) — Polonia (Leszno); Polonia (Kępno) — Ostrovia (Ostrów).

25. V. 24. godz. 4: Polonia (Leszno) — Polonia (Kępno); Ostrovia — Wiktorja.

1. VI. 24. godz. 4: Wiktorja — Polonia (Kępno); Polonia (Leszno) — Ostrovia.

Podokręg III.

8. V. 24. godz. 11: Warta II — Pogoń II; Posnania II — A. Z. S. II.

18. V. 15. godz. 11: Unja II — Warta II; Pogoń II — Posnania II.

25. V. 24. godz. 11: Warta II — Posnania II; A. Z. S. II — Unja.

29. V. 24. godz. 11: A. Z. S. II — Warta II; Unja II — Pogoń II.

1. VI. 24. godz. 11: Posnania II — Unja II; Pogoń II — A. Z. S. II.

2. Wyznacza się następujące terminy spotkań o mistrz. Kl. C.:

Serja I. — Podokręg I.:

18. V. 24. godz. 16: Czarni* — Liga; Ruch* — Wisła.

25. V. 24. godz. 16: Wisła* — Czarni; Liga* — Ruch.

1. VI. 24. godz. 16: Ruch — Czarni; Liga — Wisła.

Podokręg II:

18. V. 24. godz. 16: Strzelec* — Korona; Pentatlon — Cybina.

25. V. 24. godz. 16: Cybina — Strzelec; Korona* — Pentatlon.

1. VI. 24. godz. 16: Cybina* — Korona; Pentatlon — Strzelec.

Podokręg III:

18. V. 24. godz. 16: Amator — Zorza; Jutrzenka* — Agon.

25. V. 24. godz. 16: Zorza — Jutrzenka; Agon* — Amator.

1. VI. 24. godz. 16: Amator — Jutrzenka; Zorza — Agon.

Podokręg IV:

18. V. 24. godz. 16: Eskawera (Września) — Lech (Gniezno); Stella II (Gniezno) — Unja (Swarzędz).

25. V. 24. godz. 16: Lech — Stella II; Unja — Eskawera.

1. VI. 24. godz. 17: Lech — Unja; Eskawera — Stella.

Podokręg V:

18. V. 24. godz. 16: Union (Leszno) — Ferwor (Kościan); Sarmacja (Kościan) — Helios (Czempiń).

25. V. 24. godz. 16: Helios — Union; Ferwor — Sarmacja.

1. VI. 24. godz. 16: Sarmacja — Union; Helios — Ferwor.

Podokręg VI:

18. V. 24. godz. 16: Biali (Krotoszyn) — Sokół (Ostrów); Pogoń (Skalmierzyce) — Ruina (Ostrzeszów).

25. V. 24. godz. 16: Sokół — Pogoń; Ruina — Biali.

1. VI. 24. godz. 16: Pogoń — Biali; Sokół — Ruina.

Podokręg VII:

18. V. 24. godz. 16: Uranja II (Starołęka) — Polonia (Środa); Britania — Sparta II.

25. V. 24. godz. 16: Britania — Polonia; Sparta — Uranja.

1. VI. 24. godz. 16: Polonia — Sparta; Uranja — Britania.

Podokręg VIII:

18. V. 24. godz. 16: Wisła (Borek) — Pogoń (Leszno); Unitas (Wolsztyn) — Błyskawica (Śrem).

25. V. 24. godz. 16: Pogoń — Unitas; Błyskawica — Wisła.

1. VI. 24. godz. 16: Błyskawica — Pogoń; Unitas — Wisła.

Podokręg IX:

18. V. 24. godz. 11: Pogoń III — Warta III; Unja III — Posnania III.

25. V. 24. godz. 11: Warta — Unja; Posnania — Pogoń.

1. VI. 24. godz. 11: Pogoń — Unja; Warta — Posnania.

Podokręg X:

27. V. 24. godz. 16: Czarnków — Sparta II.

25. V. 24. godz. 16: Concordia (Mur. Goślina) Czarnków.

3. Do spotkań w zawodach o mistrz. kl. B. i C. uwzględniliśmy także towarzystwa, które są zdyskwalifikowane. Na 5 dni przed zawodami otrzymają towarzystwa, których przeciwnicy są zdyskwalifikowani, wiadomość od Wydziału Gier i Dyscypliny czy dyskwalifikacja danego tow. została zniesiona, czy też istnieje nadal. Jeżeli tow., którego przeciwnik jest zdyskwalifikowany otrzyma od Wydz. Gier i Disc. przed zawodami, przy równoczesnym dotrzymaniu wyżej wspomnianego terminu, wiadomość że dyskwalifikacja nie została zniesiona, natenczas stawienie się danego tow. do zawodów jest zbyteczne, a w takim wypadku liczy się wygraną w stosunku 5:0 bram i 2 punkty. W razie niedogodnej komunikacji kolejowej przy zawodach z tow. zamiejscowymi może tow. wyjeżdżające wyznaczyć gospodarzowi dogodniejszą godzinę rozpoczęcia zawodów, którą należy uwzględnić. Gospodarzem jest towarzystwo wymienione na pierwszym miejscu.

4. W powyższych zawodach obowiązuje „Regulamin zawodów o mistrz. P. Z. O. P. N. na rok 1924”, który zostanie w najbliższych dniach ogłoszony.

5. Następujące towarzystwa pozn. ogłosiły swe boiska: Britania, Zorza, Amator — Błonia Grunwaldzkie; Sparta, Pentatlon — Stadjon Wojskowy (ul. Grunwaldzka); Unja — ul. Jarochowskiego; A. Z. S. — ul. Śniadeckich (boisko Pogoni); Pogoń — ul. Śniadeckich; Uranja — Starołęka p. Poznaniem; Warta — ul. Rolna; Posnania — Droga Dębińska.

Towarzystwa oznaczone * doniosą najpóźniej w 5 dni przed zawodami swym przeciwnikom, na jakim boisku wyznaczone zawody się odbędą, a w nieprzekraczalnym terminie do dnia 8/V 1924 włącznie zgłoszą swe boiska również do Wydziału Gier i Dyscypliny. Adresy wszystkich towarzystw zrzeszonych w P. Z. O. P. N. znajdują się w numerze 5. „Trybuny Sportowej” z dnia 22. III. 24.

(—) Fr. Baranowski,
przewodniczący.

(—) J. Marcinkowski,
sekretarz.

Wydział Spraw Sędziowskich.

Sekretarz: M. Adamski ul. Ratajczaka 26.

Skarbnik: R. Brzeziński, Poznań, ul. Spokojna 31.

Komunikat 7/24.

1) Nakazuje się wszystkim członkom Z. S., aby podczas sędziowania zwracali szczególną uwagę na niesportowe zachowanie się pewnej grupy publiczności.

W podobnych wypadkach należy bezwzględnie wkraczać za pośrednictwem kapitana drużyny budującej, nie cofając się w ostateczności przed wykluczeniem hałasujących osobników przez organy bezpieczeństwa. (Regulamin Weysenhoffa.)

2) Zarząd towarzystwa budującego jest zobowiązany do udzielenia sędziemu poparcia na jego żądanie.

3) Zwraca się do starszych sportowców z prośbą o pomoc w podobnych wypadkach, by w zarodku tłumić wszelkie słowne lub też nawet czynne wybryki niedowarzonych osobników, które mogą rzucić niesłuszny zupełnie cień na ogół zachowującej się sportowo publiczności wielkopolskiej.

Na zawody w dniu 11. 5. 24. wyznaczono następujących sędziów:

Zorza c/a Urania	boisko Warty	godz. 15. ⁰⁰	Wesołowski
Warta I „ Rep. kl. kl. A. „	„	17. ⁰⁰	Seydlitz
Sparta I „ Ruch I „	„	9. ⁴⁵	Nowackiewicz
Warta II „ Unja II „	„	11. ³⁰	Strzyżyński Nik.
Amator I., Britania „ Unji „	„	12. ³⁰	Tomaszewski Alf.
Polonia Leszn. c/a konb. Pogoń - Union	Lesz. boisko Polonia		

[godz. 17.⁰⁰ Foerster

godz. 17.⁰⁰ Nawrocki

(—) Adamski
sekretarz w. z.

(—) Mallow
przewodniczący.

Poznański Okręgowy Związek lekko Atletyczny.

Sekretarz: Sobczak, Poznań, ul. Kwiatowa 6.

Skarbnik: Karolczak, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 11a
wchód IV.

Komunikat nr. 11.

z posiedzenia Zarządu P. O. Z. L. A. z dnia 24. 4. 24.

1. W dniu 18 maja odbędzie się pięciobój P. O. Z. L. A. na Stadionie Wojskowym przy ul. Grunwaldzkiej o god. 9 przedpol. Skład bojęw jest następujący:

- 1) skok w dal z rozbiegiem,
- 2) rzut oszczepem dowolną ręką,
- 3) bieg 200 m.,
- 4) rzut dyskiem dowolną ręką,
- 5) bieg 1500 m.

Pięciobój urządzi się w 2 klasach:

I. zawodnicy,

II. młodzicy (młodzikiem jest każdy, który na ogólnych zawodach nie zdobył jeszcze 1, 2, 3 nagrody lub 1 nagr. na zawod. Młodzików w danych gałęziach lekkiej atletyki). Zgłoszenia przyjmuje p. Sobczak, Kwiatowa 6 najpóźniej do dnia 8 maja włącznie. Wpisowe wynosi 1 złp.

2. Zwraca się klubom uwagę na bieg na przełaj 10.000 m., który rozegrany zostanie w Warszawie w dniu 30. 4.
3. Powtórnie wzywa się kluby do nadesłania sprawozdań z zawodów w dwóch egzemplarzach.
4. W myśl komunikatu VII P. Z. L. A. wyznaczony został chor. Adamczak (Pentatlon) na zawody eliminacyjne — przedolimpijskie w Warszawie w dniu 10 i 11. 4.
5. Wzywa się K. S. Sparta do odebrania od p. Marcinkowskiego sprawozdania z pos. Zarządu P. O. Z. L. A. z 20. II. 24. i nadesłania takowego do Sekretariatu do dnia 15. 5.
6. K. S. „Stella“ Gniezno wzywa się do nadesłania regulaminu biegu rozstawnego z 3. maja w terminie do 1. 5.
7. Prolonguje się K. S. „Agon“ zapłatę wpisowego za rok 1924 do 15. 5., składkę za I i II kwartał do 15. 6. Wrazie niezapłacenia w oznaczonym terminie następuje dyskwalifikacja.
8. Karze się K. S. „Fervor“ Kościan, K. S. „Pentatlon“, K. S. „Sparta“, K. S. „Zorza“ grzywną 2 złp. za nienadesłanie w myśl Kom. V. i Statutu Tow. Kara płatna na ręce skarbnika do 15. 5. Obowiązek nadesłania Statutu Tow. utrzymuje się nadal w terminie do 15. 5.
9. Zalegają z opłatami: T. S. „Unja“ składka za I i II kwartał; K. S. „Pogoń“ składka za II kwart.; K. S. „Sparta“ składka za II kwart.; K. S. „Stella“ Gniezno opłata za Bieg Okrężny 13. 4. — 2 złp. oraz wpisowe 2 zawodników do Biegu na przełaj P. O. Z. L. A. — 1 złp.; K. S. „Pentatlon“ opłata za zawody wewnętrzne 13. 4. — 2 złp. W razie niezapłacenia w terminie do 15. 6. następuje z tem dniem automatycznie dyskwalifikacja.
- 10) Jako sędziego na zawody klubowe K. S. „Warta“ w dniu 3. 5. wyznaczyła Kom. Sport. p. por. Berskiego.

(—) T. Sobczak
sekretarz.

(—) A. Kalenbach
prezes.

Regulamin zawodów o mistrzostwo

Poznański Okręgowy Związek Atletyczny Piłki Nożnej na rok 1924.

§ 1. Poznański Z. O. P. N. przeprowadza wiosną 1924 zawody o mistrzostwo kl. B i C, zaś jesienią kl. A swego okręgu. W tym celu dzieli się członków Pozn. Z. O. P. N. na klasy A, B i C. Do klasy A należy najwyżej 6 drużyn, do kl. B. najwyżej 16 drużyn, liczby zaś drużyn kl. C nie określa się.

§ 2. W zawodach związkowych o mistrzostwo okręgowe biorą udział:

- a) w kl. A drużyny I. towarzystw należących do kl. A.
- b) w kl. B drużyny I. towarzystw należących do kl. B i drużyny II towarzystw należących do kl. A.
- c) w klasie C I. drużyny towarzystw należących do kl. C, II drużyny towarzystw należących do kl. B i III drużyny towarzystw należących do kl. A.

Udział II i III drużyn w zawodach związkowych klas niższych jest tylko wówczas dozwolony, jeżeli I wzgl. I i II drużyny tych samych towarzystw w zawodach związkowych występują.

§ 3. Mistrzostwo rozgrywa się w klasach, a mianowicie w ten sposób, że drużyna poszczególniej klasy staje z każdą drużyną równej klasy do zawodów dwa razy. Mistrzem klasy zostaje ta drużyna, która osiągnie najwyższą ilość punktów, licząc po 2 od wygranych a 1 punkt od nierozstrzygniętych zawodów. W razie równości punktów o tytuł mistrza wzgl. o miejsce w tabeli mistrzostwa rozstrzyga lepszy stosunek bramek. W. G. i D. może dokonać w razie potrzeby podział klas na podokręgi. Mistrzostwo podokręgu rozgrywa się jak wyżej, a po ukończeniu tychże rozgrywają dopiero mistrze podokręgów pomiędzy sobą mistrzostwo okręgu w ten sam sposób.

Ostatni zwycięzca w poszczególnych klasach otrzymują tytuł: Mistrzowska drużyna okręgu poznańskiego kl. A, B wzgl. C.

§ 4. Mistrz okręgowy kl. A zobowiązany jest do udziału w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

§ 5. Po ukończeniu dorocznych zawodów o mistrzostwo okręgowe następują automatyczne zamiany między mistrzem kl. B a drużyną stojącą na ostatnim miejscu w kl. A. Jeśli mistrzem kl. B zostanie II. drużyna towarzystwa należącego do kl. A a drużyna I. tego samego towarzystwa nie stanie na ostatnim miejscu w zawodach o mistrzostwo kl. A, wówczas zamiana następuje pomiędzy ostatnią drużyną kl. A a tą drużyną towarzystwa kl. B, która osiągnęła w myśl przepisów najlepsze w zawodach związkowych wyniki. Przesunięcie między kl. B i C następuje w ten sam sposób.

§ 6. Jeżeli towarzystwo związkowe w zawodach o mistrzostwo danego roku nie bierze udziału, wówczas spada automatycznie do niższej o jeden stopień klasy. Towarzystwo należące do klasy C zostaje skreślone z listy członków zwyczajnych.

§ 7. Nowo lub powtórnie do Związku przystępujące towarzystwo winno rozpocząć zawody w najniższej klasie. W wyjątkowych tylko wypadkach może Zarząd P. Z. O. P. N. wcielić towarzystwo zrazu do wyższej klasy, zwłaszcza jeśli odnośne towarzystwo okaże odpowiednie ku temu kwalifikacje. Tego rodzaju przesunięcie może tylko wówczas nastąpić, kiedy w danej klasie jest wolne miejsce.

§ 8. Zawody o mistrzostwo okręgowe P. Z. O. P. N. odbywają się według prawideł P. Z. P. N.

§ 9. Towarzystwa są zobowiązane do pewnego im za-komunikowanego terminu niezależnie od zgłoszeń do P. Z. P. N. wymaganych przepisami co do zgłoszeń i skreśleń graczy — zgłosić do Wydziału Gier i Dyscypliny P. Z. O. P. N. drużyny swoje, które w zawodach o mistrzostwo okręgowe wezmą udział. Zgłoszenia po terminie przyjmuje się tylko od towarzystw świeżo do związku przystępujących. Gracz zgłoszony do niższej drużyny może grać w drużynie wyższej. Staje się jednak członkiem jej, skoro dwukrotnie w ciągu jednego roku weźmie udział w zawodach tej drużyny o mistrzostwo i nie wolno mu wtenczas grać zawodów o mistrzostwo w drużynie niższej.

§ 10. Wydział Gier i Dyscypliny wyznacza terminy spotkań (przez losowanie) Boiska i towarzystwa mające obowiązek przygotowania boiska, a wydział Spraw Sędziowskich wyznacza sędziów. Wiadomość od Wydziału Gier i Dyscypliny winny towarzystwa odebrać najpóźniej na 5 dni przed terminem zawodów.

Wydział Gier i Dyscypliny może dla ważnych powodów terminy zawodów zmienić. Odnośne towarzystwa winny być na 5 dni przedtem o tem zawiadomione. Poszczególne drużyny mogą zrezygnować z rozegrania wyznaczonych zawodów, są jednakowoż zobowiązane donieść o tem Wydziałowi G. i D. najpóźniej na 7 dni przed terminem zawodów.

Towarzystwo rezygnujące traci w tym wypadku 2 punkty ale nie podlega karze za niestawienie się. Wydział Gier donosi o tem przeciwnikowi i sędziemu najdalej na 5 dni przed terminem zawodów.

§ 11. Jeżeli się drużyna do zawodów nie stawi to zn. jeśli z chwilą gwizdu sędziego niema conajmniej 8 graczy odnośnej drużyny na boisku, natenczas podlega odnośne towarzystwo karze 4 zł., przeciwnikowi liczy się 2 punktu i wygraną w stosunku 5 : 0 bramek. Jeżeli przeciwnik jest pozamiejscowy, natenczas towarzystwo którego drużyna się nie stawiła winno zwrócić jemu koszty jazdy koleją kl. III pociągu osobowego a nadto zwrócić winno wszelkie koszty (reklamy, budowania i t. d.) wynikające z odnośnych zawodów. Wyjątek stanowi tylko wypadek w myśl § 10.

§ 12. Jeżeli drużyna bez zgody sędziego podczas zawodów przerywa grę i z boiska zejdzie, natenczas przegrywa w myśl § 11 i należy odnośnie towarzystwo w myśl tego punktu ukarać. Przerwie sędzia grę w myśl prawideł obowiązujących w P. Z. P. N. następuje nowa gra, której termin i sposób dokonania wyznaczy Wydział Gier i Dyscypliny. Nie wyznacza się natomiast ponownej rozgrywki a liczy się przegraną w myśl § 10 jeżeli protest zgłoszony z powodu nieprzebiegowych przyborów do gry lub brania do gry nieuprawnionego gracza uwzględnionym zostanie. Za branie udziału w grze gracza niezgłoszonego w myśl przepisów może także Wydział Gier i Dyscypliny bez protestu przeciwika grę uznać za przegraną.

§ 13. Jeżeli obie drużyny do wyznaczonych zawodów się nie stawia, natenczas liczy się obom drużynom 0 : 5 i 0 punktów.

§ 14. Jeżeli się drużyna 2 razy w jednej serii do zawodów nie stawia, natenczas skreśla się ją na przeciąg 1 roku z gier o mistrzostwo.

§ 15. W razie skreślenia lub dyskwalifikacji drużyny uznaje się jej dotychczasowe wyniki a do zawodów nierozegranych, może dane towarzystwo stawić inną drużynę.

§ 16. W toku gier o mistrzostwo mogą towarzystwa zgłosić nowych graczy. Graczom tym wolno grać tylko wtenczas, jeżeli stało się zadość przepisom co do zgłoszeń i skreśleń graczy P. Z. P. N. a zgłoszenia do P. Z. O. P. N. (zob. § 9) nastąpiło na tydzień przed wzięciem udziału w grze. Z wyższej do niższej klasy w toku gier o mistrzostwo graczy zgłaszać nie wolno.

Unieważnienie zawodów o mistrzostwo.

§ 17. Powody do protestu są:

- niedostateczność przyborów do gry,
- branie udziału graczy niezgłoszonych w myśl przepisów wzgl. z innych powodów do gry nieuprawnionych.
- niestawienie się sędziego do prawideł gry uznanych przez P. Z. P. N.
- inne powody, których słuszność Wydz. G. i D. uzna za wystarczające. Protest odnośnie do a) zgłosić należy przed zawodami.

Bez względu na zgłoszony protest należy zawody rozegrać. Rozstrzygnięcia sędziego na boisku są bezapelacyjne.

§ 18. Po ukończeniu gry udają się kapitanowie drużyn do sędziego, który im rezultat gry komunikuje.

§ 19. Przed rozpoczęciem zawodów o mistrzostwo muszą towarzystwa zgłosić Związkowi swoje boiska, a Związek ma obowiązek nim terminy rozpisze zbadać przez specjalną komisję, czy boiska do gry się nadają. Jeżeli Związek sprawy tej nie dopilnuje, natenczas nie mogą stąd później towarzystwom powstać jakiekolwiek szkody.

Rozpoczęcie gry.

§ 20. Wydział gier wyznacza godzinę spotkań jak również dla każdego zawodów 20 minut opóźnienia. Jeżeli z ubiegiem wyznaczonych 20 minut niema przyborów do gry w porządku na boisku, lub boisko przygotowane nie jest w myśl przepisów, natenczas są zawody dla towarzystwa budującego jak w § 11 przegrane.

§ 21. W zawodach mogą brać udział ci gracze, których imiona i nazwiska zostały wpisane na spisie wręczonym sędziemu. Graczy uszkodzonych lub wykluczonych z gry przez sędziego nie wolno zastępować innymi graczami.

Sędzia.

§ 22. Wyznaczony przez W.S.S. sędzia stawić się musi na boisko na oznaczoną godzinę. Jeżeli wyznaczony sędzia się nie stawia, natenczas stawić winien zastępcę, niekoniecznie z tego samego towarzystwa. W razie niezjawienia się wyznaczonego sędziego lub jego zastępcy mogą zająć następujące ewentualności:

- kapitanowie zgodnie zapraszają sędziego, wówczas jest rzeczą obojętną, czy zaproszony jest sędzią egzaminowanym, czy też nie,
- niema zgody co do osoby sędziego wówczas każdy z kapitanów ma podać jednego kandydata a) o ile pomiędzy kandydatami jest jeden sędzia egzaminowany, drugi nie, to sędzią zostaje egzaminowany, b) o ile obaj kandydaci są egzaminowani albo nieegzaminowani wówczas rozstrzyga między nimi los.

Z chwilą rozpoczęcia gry przysługują zaproszonemu sędziemu prawa i obowiązki sędziego przez W. S. S. wyznaczonego. Jedynym reprezentantem towarzystwa i upoważnionym do wyboru sędziego jest w przypadku wyżej przewidzianym kapitan drużyny. Sędzia ma obowiązek stwierdzenia przed zawodami czy boisko jest przepisowo budowane i znaczone.

Formularz wręczony mu przez kapitana drużyny budującej przesyła sędzia po ściśmlem wypełnieniu w przeciągu 48 godzin na ręce sekretarza W. G. i D.

Sędziom pozamiejscowym zwraca się koszt podróży, kl. II. pociągu osobowego wzgl. pospiesznego oraz płaci się djeży w wysokości 5 złotych za każdą rozpoczętą dobę.

Obowiązki towarzystwa budującego.

§ 23. Towarzystwo budujące ma następujące obowiązki:

- budować boisko w myśl prawideł uznanych przez P. Z. P. N.
- odgrodzenie bram od publiczności w promieniu 3 m.
- stawić 2 przepisowe piłki,
- wręczyć sędziemu przed zawodami jeden formularz do sprawozdania i ofrankowaną oraz zaadresowaną na ręce sekretarza Wydziału G. i D. kopertę,
- stawić 2 chorągiewki dla sędziów linjowych.

§ 24. Gracze odnośnych drużyn zobowiązani są stawić się na zawody w ubiorach jednolitych. Wyjątek stanowi bramkarz, barwa jego ubioru musi się różnić od barwy ubiorów reszty drużyny. W razie gdyby obie drużyny mające stanąć do zawodów miały nieodróżniające się koszulki, wówczas towarzystwo urządzające zawody ma dostarczyć gościom innych koszulek.

Niezastosowanie się do tego przepisu pociąga za sobą karę 2 złotych za każdy wypadek.

Kary.

§ 25. Wyznacza się następujące kary:

- za niestawienie dwu sędziów linjowych 1 złoty,
- za niewręczenie sędziemu formularza i ofrankowanej koperty (zob. § 23d) 3 złote,
- za niestawienie chorągiewek dla sędziów linjowych 2 złote.

§ 26. Protest do Wydziału Gier i Dyscypliny wnieść trzeba najpóźniej w 4 dni po odbytych zawodach listem poleconym. Miarodajną jest pieczętka pocztowa. Do protestu dołączyć należy protestowego złotych 4 w kl. A, złotych 3 w kl. B i złotych 2 w kl. C, lub kwit na wpłaconą na ręce skarbnika Związku równą kwotę. Bez dołączenia sumy albo kwitu protestu się nie rozpatruje.

Odwołując się przeciwko orzeczeniu Wydziału Gier i Dyscypliny do Zarządu P. Z. O. P. N. (zob. § 14 Ustaw) na ręce sekretarza P. Z. O. P. N. należy dołączyć dalsze protestowe i to złotych 4 w kl. A, złotych 3 w kl. B i złotych 2 w kl. C albo kwit na wpłaconą na ręce skarbnika P. Z. O. P. N. kwotę. Odwołanie musi nastąpić w przeciągu 4 dni po otrzymaniu decyzji z W. G. i D. listem poleconym. Zarząd P. Z. O. P. N. rozstrzyga protest po zaciągnięciu opinii co najmniej jednego z kolegów sędziów z pośród innych okręgów. Orzeczenie Zarządu P. Z. O. P. N. staje się prawomocnym, jeżeli w przeciągu 4 dni po odebraniu decyzji nie zgłoszono odwołania do P. Z. P. N. donosząc o tem równocześnie wydziałowi gier i dyscypliny P. Z. O. P. N. listem poleconym.

Wpłacone sumy zwraca się towarzystwom tylko w razie przychylnego załatwienia protestu.

§ 27. Gdyby się dla jakiegobądź powodu zawody związane odbyć nie mogły, zobowiązane są towarzystwa do rozegrania zawodów towarzyskich.

§ 28. Towarzystwa biorące udział w zawodach o mistrzostwo okręgu poznańskiego płacą 20% od dochodu brutto z każdego zawodów do kasy P. Z. O. P. N. Pozatem są one zobowiązane do reklamowania wszelkich zawodów związkowych. Towarzystwa kl. B i C wyłącza się z tego obowiązku.

§ 29. Uchwały niniejsze obowiązują od 1 marca 1924 r. Ważne bez zmian aż do zatwierdzenia przez P. Z. P. N.

§ 30. W wszystkich wypadkach nieprzewidzianych niniejszym regulaminem ani postanowieniami P. Z. P. N. rozstrzyga Wydz. G. i D. P. Z. O. P. N.

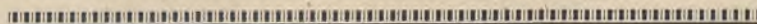
EAU DE FRANCE

ZNAKOMITA WODA KOŁOŃSKA POTRÓJNA

„LAKOMA“
ADAM PSARSKI

ZAKŁADY CHEMICZNE TOW. AKC.
W POZNANIU, GROBLA 21 (dom własny).
TELEFON 15-48. TELEFON 15-48.

DO NABYCIA WSZĘDZIE!



F. LISIECKI I SKA.

FABRYKA I MAGAZYNY
WYKWINTNEJ ODZIEŻY
MĘSKIEJ I DLA CHŁOPCÓW

SUKNA — PODSZEWKI

POZNAŃ

STARY RYNEK .: TEL. 1215-1223
ADR. TELEGR. „SKALIS“ POZNAŃ

ODDZIAŁ W ŁODZI

PIOTRKOWSKA 111 .: TELEF. 25-11
ADR. TELEGR. „ZIEMPOL“ ŁÓDŹ

ZASADĄ FIRMY JEST: DOSTARCZANIE LI TYLKO WYPRÓBOWANYCH
DOBRYCH MATERJAŁÓW PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK. - WYRÓB ODZIEŻY
WYKWINTNEJ, ZASTĘPUJĄCEJ W ZUPEŁNOŚCI PRACĘ NA MIARĘ

STEFAN KAŁAMAJSKI

PLAC WOLNOŚCI 6

POZNAŃ — TORUŃ

UL. SZEROKA 21

TELEFON 2135

ADRES TELEGR.: „ESKALAM“

TELEFON 196

POLECA:

Towary modne - Pończochy - Rękawiczki
Roboty ręczne - Przybory do krawiecczyny
oraz ARTYKUŁY SPORTOWE jak: swetry,
spodeńki - kamasze - paski - koszulki itp.

Szybko i akurratnie — farbuję — czyści chemicznie wszelką odzież
FARBIARNIA PAROWA I PRALNIA CHEMICZNA

„BARWA“ (WŁAŚC.: STEFAN KAŁAMAJSKI)

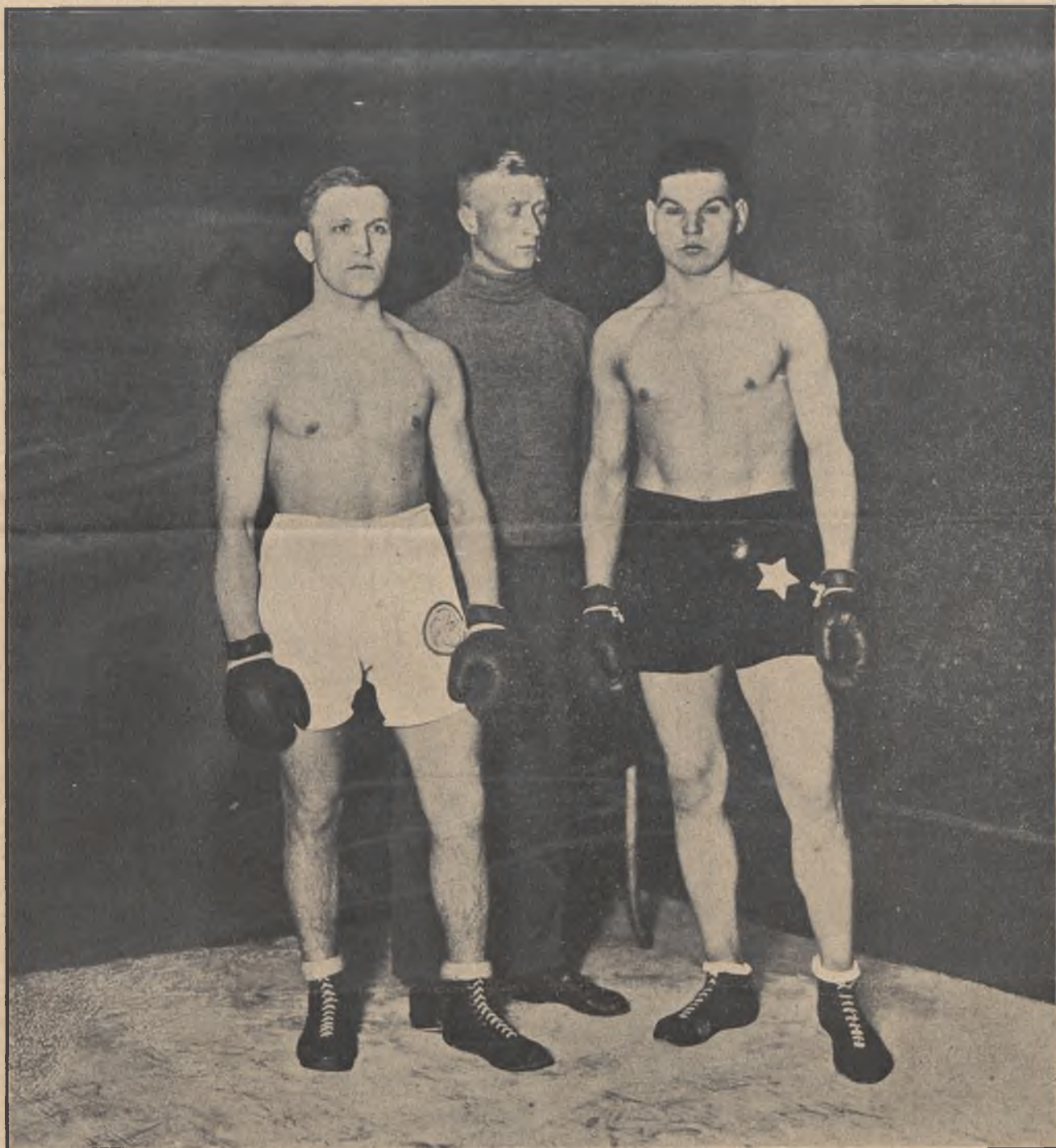
Składy własne w Poznańskim i na Pomorzu. Centrala S. Kałamajski - Poznań, Pl. Wolności 6

Numer 12

SPORT

Cena 1 milj. mk.

ILUSTROWANY



Ertmański (W. K. B. - Poznań) Gerbich (Ł. K. B. - Łódź)

(mistrz Polski wagi półśredniej)

(mistrz Polski wagi półciężkiej)

(w środku znany szermierz sportu, kpt. Jan Baran)

w dniu zawodów o mistrzostwo Polski (21. IV. w Poznaniu).

Z powodu nieprzybycia drużyny S. C. „Wacker“ z Lipska zaimprovizowała „Warta“ w dniu 3-go maja r. b. zawody z 3 p. Lotników (Poznań — Ławica) w którym to spotkaniu popisywali się brawurowo gracze rezerwowi (z II. drużyny) w napadzie „Warty“.



Serwatkiwicz w przeboju



Smiglak (Warta) likwiduje atak Lotników zdecydowaną główką w walce z Szmytem (Lotnicy)



Sytuacja 10-10gowa pod bramką Warty.
Szmyt (L.) w podskoku do piłki.



Fotografie Pawlika.

Puchar Pozn. Z. O. P. N.

o który stoczyć się jeszcze rozstrzygająca walka między K. S. War'a a K. S. Uranja (Staroleka).

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNANSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNANSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92

ABONAMENT NA MAJ: MK. 3.000.000

KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378.

Nr. 12.

Poznań, czwartek 8 maja 1924.

Rok I.

POCZĄTEK VIII. OLIMPIJADY.

Gry olimpijskie zainaugurowano w dniu 4. maja w Paryżu rozgrywką

futbol — rugby

Rumunja-Francja 3:61. Królowa rumuńska nie zdążyła na czas do Paryża, by być obecną na rozgrywce. Publiczności przeszło 10.000, Zbiór pierwszego dnia oblicza się na 100.000 fr.

Już do przerwy prowadzi Francja 19:3. Po przerwie ogranicza się Rumunja wyłącznie do obrony, przeprowadzając ją energicznie.

POZNAŃ MUSI MIEĆ STADJON.

W ostatnich czasach omawiano częściej sprawę budowy stadionu w Poznaniu, przyczem niestety napotyka się głosy prawie wyłącznie pesymistyczne. Jest to dla nas Polaków wielkim złem, że w większości zapatrujemy się na wszystkie sprawy zbyt czarno. Gdy tylko przy przeprowadzaniu swych planów napotykamy na trudności, gdy nie idzie zaraz wszystko po naszej myśli, to już opuszczamy ręce i rezygnujemy z dokończenia zamierzeń. Objawia się ta nasza cecha i teraz przy sprawie budowy stadionu... Niema pieniędzy, nie można budować... a zatem niechaj wpadnie do wody cały projekt.

Obudźmy się wreszcie z tej apatii, wpatrzmy się w Amerykę, choćby Niemcy i uczmy się od nich energii czynu. Nie załamujmy rąk przy pierwszych już trudnościach, gdyż nigdy niczego wtenczas nie zdziałamy.

Mamy teren wymarzony, mamy zgodę miasta, wszyscy jesteśmy przekonani o konieczności budowy stadionu... a jednak nawet wierzyć w urzeczywistnienie planów nie chcemy. A bez wiary niema czynu.

Jest przeszkoda faktyczna... niema pieniędzy. Zgoda... chwilowo budować nie można. Lecz czy się godzi zaniechać całego projektu.

Do czynu wołam tych, którzy mają silną wolę podniesienia sportu. Nie zwlekajmy chwili żadnej. Wszak przed przystąpieniem do budowy samej muszą być gotowe projekty, trzeba zastanowić się nad uwzględnieniem postulatów poszczególnych gałęzi sportu.

Proponuję związkom zainteresowanym utworzenie komisji budowy stadionu, któraby w ścisłym porozumieniu z władzami naszego miasta opracowała całkowity plan stadionu, ustawiła kompletny kosztorys. My nawet nie wiemy wiele tam pieniędzy potrzeba. Możeby było dobrze rozpisać konkurs. Zasięgnąć należy opinii fachowców w tej dziedzinie. Czuwać później trzeba, aby wszystko, co się dzieje na Błoniach Wildeckich lub w okolicy, było już dostosowane do przyszłego stadionu, żeby nie krzyżowało planów jego.

Pracy już dzisiaj jest moc. Zabierzmy się więc żywo do dzieła. Niechaj Poznań, który się słusznie szczyci dorobkiem swym na polu kultury, nie zasypia okazji zadokumentowania żywotności swego społeczeństwa. Wszak korzyści wypływających z posiadania stadionu chyba wyliczać nie potrzebuje. Mamy prezydenta tak przedsiębiorczego i przychylnego sportowi, nie tamujmy jego zapędów sami, a stańmy do zgodnej i wydajnej współpracy.

Do czynu więc! Stadion mieć musimy!!!!...

Hel.

BRAK KARNOŚCI.

Kiedy dawniej poznańskie drużyny wyjeżdżały poza Poznań, ogólnie podnoszono nadzwyczajną karność zespołów. I zaprawdę pochwały te były uzasadnione. Duch rygoru i podporządkowania się, tak silnie rozwinięty w naszej dzielnicy, nie pozwalał na wyłamywanie się jednostek z pod ogólnego rygoru. Trzeba przyznać, sportowcy poznańscy przedstawiali materiał posłuszny i bezwzględnie karny.

Niestety wypadki i dzieje ostatnich miesięcy zdają się wskazywać na zanik tej tak cennej zalety. Nie wiem, czy winę ponoszą tutaj jednostki, działające destruktywnie, czy sprężystość zarządów stowarzyszeń sportowych osłabła, czy też może zły przykład tutaj działa, — faktem jest, że szerzyć zaczyna się pewnego rodzaju rozprężenie dyscypliny sportowej.

Dowodów na uzasadnienie mego twierdzenia jest aż nadto. Wystarczy tylko wspomnieć ogólne teraz opóźnianie zawodów, wystawianie drużyn zdekompletowanych, opuszczanie przez „obrazo-

nych“ graczy boiska — ażeby zrozumieć, że coś się psuje. Można by odnieść wrażenie, że gracze uważają udział swój w zawodach za łaskę, wyrządzoną swemu klubowi. Na objaw ten zwrócił zresztą uwagę także p. Biuro, nasz trener olimpijski, podczas bytności swej w Poznaniu.

Zakradanie się podobnych stosunków w młody nasz sport uważać należy za zło, które trzeba zdusić w samym zarodku. I tutaj apeluję do zarządów klubów, do kierowników sportowych, by zechcieli czuwać nad bezwzględny przestrzeganiem rygoru klubowego.

Tak samo jak jednostka, należąca do pewnej organizacji społecznej, czy to będzie państwo, organizacja zawodowa czy inna, zrzeka się pewnych praw indywidualnych na rzecz tej organizacji, otrzymując wzajemnie prawo uczestniczenia w korzyściach, tak samo sportowcy, zrzeszając się w klub, zobowiązują się wspólną i bezinteresowną współpracą dążyć do raz wytkniętego celu, poświęcając klubowi część swobody i dążności osobistych. I tylko przy ścisłym przestrzeganiu subordynacji klubowej, i bezwzględny podporządkowaniu się interesom ogólnym można liczyć na pozytywne wyniki swych usiłowań.

Jeżeli przy ocenie zespołu zauważamy karność, chociażby się ona objawiała tylko w punktualności i bezwzględny posłuchu wobec zarządzeń swego kapitana, to może to się wydawać rzeczą mało ważną... Dobry obserwator w tej chwili może sobie stworzyć obraz o wartości moralnej danego zespołu.

Sportowcom wszystkim, a przede wszystkim tym, w których rękach spoczywa ster naszej nawy sportowej, tych kilka uwag poświęcam pod rozważanie. Jeżeli uważają, że sport winien dodatnio wpływać na kształtowanie się charakterów, jeżeli wierzą, że sport pomagać ma przy wychowaniu obywateli, świadomych swych obowiązków wobec społeczeństwa i państwa... to niechaj pamiętają o tem, że pierwszym warunkiem współżycia jest zrozumienie konieczności dostosowania się do interesów i wymogów ogólnych danego społeczeństwa.

Hel.

IDEA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KOŚCIANIE.

„W zdrowym ciele — zdrowy duch!“ W słowach tych streścić się dadzą wysiłki narodów starożytnych, aby wychować młodzież zdrową, silną, zdolną do pracy. Niestety w czasach późniejszych zapomniano o tem i dopiero wiek 20 ostatecznie przywrócił rację bytu słowom tym. I w Polsce coraz bardziej słowa te zajmują umysły, którym na sercu leży przyszłość ojczyzny i jej obywateli. Hasło to z każdym dniem coraz więcej zyskuje zwolenników — wszędzie robi się starania, by dać młodzieży jak najdogodniejsze warunki uprawiania tak bardzo potrzebnego sportu. Bo też znaczenie sportu jest niemałe — choćby z tego względu,

że rozwija on siłę fizyczną człowieka. Nic więc dziwnego, że we wszystkich miastach powstają kluby sportowe, wymownie świadczące o zrozumieniu tego hasła. Lecz nie liczbą klubów mierzyć można większe lub mniejsze skutki tej pracy, ale ich żywotnością, ich staraniem.

Nie od rzeczy więc będzie, gdy w krótkości przedstawimy pracę na polu tem w Kościanie. Mimo małej liczby mieszkańców, istnieją tu aż 3 kluby większe, nie mówiąc już o mniejszych. Fervor, Sarmacja i Gimnazj. Klub Sport.

Najstarszym klubem — założonym już w roku 1912 jest Fervor. Jest to klub pracujący może najintensywniej i dążący najracjonalniej do zrealizowania swego zadania. Kiedy bowiem pozostałe dwa kluby uprawiają jedynie grę w piłkę nożną i tem samem jednostronnie pojmują zadanie swe, Fervor prócz sekcji piłki nożnej, posiada sekcję ciężko- i lekko-atletyczną i sekcję tenisową. Niestety, ostatnia dotychczas istniała jedynie na papierze — z powodów finansowych. Są jednak widoki, że przy życzliwym poparciu ze strony społeczeństwa naszego, jeszcze w tym roku rozpocznie swą działalność. Wprawdzie klub ten należy jeszcze do klasy „C“, lecz może niesłusznie. Świadczą o tem rezultaty osiągnięte ku końcowi zeszłego sezonu n. p. z A. Z. S. I — Poznań (kl. A.) 5 : 4 i 1 : 1 i w tym roku — mimo braku treningu — z Polonią I. Leszno (kl. B.) 3 : 3. Sekcja ciężkiej atletyki istnieje i uprawia treningi przez całą zimę i obecnie — jak i w latach ubiegłych, urządzi występ, poświęcony tej właśnie kwestji. Bardzo wielką również żywotnością i ruchliwością z jednej strony, a życzliwością ze strony publiczności z drugiej, cieszy się sekcja lekkiej atletyki. Mając wszystkie potrzebne sprzęty i doświadczony kierownika, niebawem przystąpi do treningów, bo też program jej na nadchodzący sezon jest obfity — urządzi się bieg okrężny, bieg rozstawny z przeszkodami, zawody o mistrzostwo klubu i t. d.

Przy wszystkich tych zabiegach o podnoszenie poziomu poszczególnych gałęzi sportu, nie zapomina się i o potrzebach duchowych i o tem, że aby być sportowcem nie wystarczy uczęszczać na zawody, lecz konieczny znać trzeba coś więcej — wpływ sportu na organizm. W tym to celu urządza się często wykłady.

K. S. „Sarmacja“, należy również do klasy „C“, jest klubem znacznie młodszym, członkowie zaś składają się w przeważnie z rzemieślników. Ma on wszelkie dane, że z czasem stanie się groźnym przeciwnikiem K. S. „Fervor“, gdyż już dziś gracze, ożywieni ambicją, dokładają wielkich starań, by podnieść poziom swej gry. Podziwiać należy solidarność wszystkich członków i ich ofiarność. Dlatego też pod względem finansowym stoją znacznie lepiej. Nie mając jednak odpowiednich kierowników, którzy umieliby wyzyskać tak cenne zalety członków, klub ten nigdy zrealizować nie będzie mógł ambitne swe dążenia i dla dobra naszego sportu pożądanem byłoby złączenie K. S. „Fervor“ i K. S. „Sarmacja“ w jeden silny klub, bo

tylko jednością będziemy silni. Nie nastąpi to ani dziś, ani jutro, lecz należy jeszcze do przyszłości, gdy się okaże, że dwa kluby, mające te same wytyczne, w mieście takim, jak Kościan, istnieć nie mogą.

Do G. K. S., jak już sama nazwa wskazuje, należy jedynie młodzież gimnazjalna. Serce każdego sportowca radować się może, widząc ją. Każdą bowiem chwilę wolną od zajęć szkolnych, spędza na boisku i tam na świeżem powietrzu uprawia treningi. Z tego też powodu drużyna gimnazjalna nie źle gra, powinna jednak grać znacznie lepiej, gdyż ma graczy młodych, którzy poza lekcjami nie mają innego zajęcia i z całym zapałem trenować mogą.

Jedyną bolączką Kościana jest brak odpowiedniego boiska. Wprawdzie, dzięki usilnym staraniom Pow. Rady Wych. Fizycznego, uchwalono grunt pod boisko. Do wykonania planu jednakowoż jeszcze daleko, choć optymiści twierdzą, że w następnym sezonie kwestja ta ostatecznie już będzie uregulowana.

Miejmy więc nadzieję, że miarodajne czynniki, którzy rozumieją doniosłe znaczenie boiska, poczyniły pierwsze kroki, celem uzyskania go, z całą konsekwencją dążyć będą do zrealizowania. Wtedy i sport w mieście naszym silniej rozwijać się będzie i to wszechstronnie, bo dziś jeszcze zbyt jednostronnie traktuje się kwestję wychowania fizycznego. Dziwnem wobec tego być nie może, że społeczeństwo nasze dotąd tak mało okazuje zrozumienia dla sprawy tej i rola jego jest po części bierna: ucieszcza wprawdzie dość licznie na zawody, na rozmaite imprezy sportowe, na tem wszystko się kończy w najlepszym razie, często jednak — mówiąc z nimi o sporcie — wzrusza się ramionami, uważając sportowców za zapaleńców, a wysiłki ich i starania za niegodne poparcia. A dzieje się to wszystko dzięki nieświadomości, niezrozumienia ważności hasła. Upatruje się w boksie n. p. protegowanie brutalności, a zapomina się o wszystkich jego momentach wychowawczych. Również i gra w piłkę nożną dla nich jest tylko tą bezmyślną kopaniną piłki, bo nie wiedzą, na czem w istocie wszystko polega, nie wiedzą, że gra ta wyrabia zmysł orientacyjny tak samo, jak gra w szachy. Zadaniem więc sportowców być musi konieczne uświadamianie społeczeństwa przez odpowiednie wykłady, dać trzeba jemu sposobności wglądnięcia w pracę klubu, a zmieniać się zapatrywania jego, i tem samem osiągnąć wiele, osiągnąć to, co jest najważniejsze: poparcie. Zrozumiał to zarząd K. S. „Fervor“ i dlatego często urządza takie wykłady. Wymienię tu dwa ostatnie: „Choroby płciowe — a sport“ i „Momenty wychowawcze w zapasach i boksingu“.

Reasumując wszystko, dojść musimy do przekonania, że kroczymy po drodze, która wiedzie do zrealizowania hasła, którego znaczenie obecnie doceniają wszystkie narody. Praca jednak na polu tem jest i będzie zawsze mozolną, lecz niechaj nasz zapał nigdy nie stygnie!

Kościan.

J. M.

NASZYM WŁADZOM SPORTOWYM POD UWAGĘ.

Nasz korespondent berliński (członek „Victorii“ — która bawiła nie tak dawno w Poznaniu) przesyła nam artykuł z „Fussballwoche“ umieszczony również w innych gazetach sportowych niemieckich, który podajemy w tłumaczeniu:

„Donoszą nam:

Polska urzędowa a sport piłki nożnej“.

Berliner Sportverein 92 zakontraktował na święta Wielkanocne dwa spotkania w Krakowie i dalsze spotkanie w Budapeszcie. Do podróży potrzebna była wiza polska i rumuńska. Podczas gdy wizę rumuńską otrzymaliśmy bez trudności, odmówiono nam wizy polskiej dla trzech z piętnastu uczestników wycieczki. Pomimo to starał się jeszcze B. S. V. za pomocą Wisły krakowskiej o uzyskanie zezwolenia na wjazd do Polski wspomnianym trzem graczom, by drużynę swą uzupełnić, gdyż przypuszczał, że nieudzielenie wizy polskiej polegało tylko na jakiejś fatalnej omyłce. Ale i teraz odmówił Konsulat polski w Berlinie udzielenia wizy, motywując odmowę telegraficznym zakazem Ministerstwa dla Spraw Zagranicznych w Warszawie. Zakaz ten wymieniając z nazwiska wymienionych wyżej trzech graczy, nie wymieniał powodów zakazu. Ponieważ i Konsulat polski w Berlinie nie był w stanie podać powodów owego zakazu, pozostaje nam tylko przypuszczenie, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie posiada zawsze jeszcze obszerne spisy z czasów wojny, które posługuje się przy udzielaniu zezwoleń na wjazd do Polski. Postępowanie to nie wytrzymuje jednak krytyki, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że dwóch ze wspomnianych trzech graczy nie przekroczyło jeszcze 21 roku życia, i z tego powodu w wojnie wcale udziału nie brali. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie nierozważyło sobie niewątpliwie wcale, że podobna praktyka uniemożliwia wprost nawiązania stosunków sportowych i tym samym wygładzenie ewentualnych różnic, istniejących między Niemcami a Polską. Gdyby sobie niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych choć raz jedynie pozwoliło podobnie postąpić, to z pewnością przyjąć można, że cała prasa zagraniczna — i to słusznie! — na to by się oburzyła. Po wniesieniu w sprawę, nie pozostało kierownictwu „B. S. V. 92“ nic innego, jak odwołać swoją drużynę telegraficznie i zrezygnować z dalszej podróży, zawiadamiając o fakcie tak niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych jak i niemiecki związek piłki nożnej. Zaciekawia, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie niemiecki związek piłki nożnej i czy wyciągnie jedyną możliwą konsekwencję: zakazania spotkań sportowych z Polską.

Od siebie dodaje nasz korespondent berliński:

Tak ze swej strony jak i od moich kolegów muszę wyrazić Szan. Panu Redaktorowi jak i wszystkim miłym Poznańczykom jaknajszczerze podziękowanie za okazane przyjęcie. W sprzeczności do tych naszych uczuć stoi załączony artykuł

i nadmieniam, że odwrotnie posłałem do „Fussball-woche“ pismo, prostujące wrażenie, któreby artykuł załączony mógł wywołać. **Koepeke.**

* * *

Po powyższego nie dajemy żadnych komentarzy, gdyż niedocenywanie sportu przez polskie placówki zagraniczne i nasze władze państwowe były już częstym tematem rozważań prasy sportowej. Mniemamy jednak, że tak Polski Związek Piłki Nożnej jak i Związek Polskich Związków Sportowych nie omieszkają z informacji naszych skorzystać.

Red.

ZE ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Komunikat 17.

Za pośrednictwem redakcji „Kurjera Warszawskiego“ otrzymano pismo Francuskiego Związku Prasy Sportowej i Turystycznej w Paryżu, z zaawizowaniem, że w lipcu jest proponowany **Kongres Międzynarodowy Prasy Sportowej** przy sposobności Olimpiady, w nadziei założenia Międzynarodowego Związku Dziennikarzy Sportowych. Inicjatywę tego związku dał prezes Związku Francuskiego Frantz Reichel, a inicjatywę tę przyjęli zagraniczni dziennikarze sportowi zarówno na Olimpiadzie w Antwerpii w r. 1920, jak i na igrzyskach zimowych tegorocznych w Chamonix bardzo przychylnie, dzięki czemu założenie Związku jest zapewnione.

Ponieważ w Polsce jak dotychczas niema Związku Dziennikarzy Sportowych, który mógłby wysłać na kongres paryski swego reprezentanta, postanowił Komitet Wykonawczy na wniosek przewodniczącego zwołać na niedzielę 18 maja godz. 10 rano w lokalu P. K. I. O. zebranie delegatów prasy sportowej, na którym jako reprezentanci Z. Z. zjawią się pp. dr. Rouppert i Kowalewski.

Na zebraniu tem w wykonaniu uchwały zeszłorocznego Kongresu Sportowego oraz celem umożliwienia wysłania delegatów na tegoroczny Międzynarodowy Kongres Prasy Sportowej w Paryżu założonym będzie „**Polski Związek Dziennikarzy Sportowych**“, względnie wybrany jego Komitet Organizacyjny. Komitet ten wyznaczy też reprezentantów polskiej prasy sportowej na Kongres Międzynarodowy w Paryżu.

Na posiedzenie w dn. 18 maja zostały rozesłane zaproszenia do redakcji tygodników oraz tych dzienników, które prowadzą kroniki sportowe. W zaproszeniach zaznaczono, że w zebraniu mogą wziąć udział tylko redaktorowie tygodników sportowych, oraz kierownicy działów sportowych dzienników, jakoteż publicyści sportowi, których dzienniki względnie tygodniki mają wysłać w charakterze korespondentów na Olimpiadę Paryską, nie zaś zwykli, nieraz przygodni korespondenci pism sportowych, których nie można uważać za „dziennikarzy sportowych“ w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Redakcje pism sportowych oraz dzienniki sportowe, któreby z braku znajomości adresu nie dostały zaproszenia na powyższą konferencję winny się zwrócić o zaproszenie pod adresem Związku Polskich Związków Sportowych: Warszawa, ul. Wiejska, 11.

PIŁKA NOŻNA. OKRĘG POZNAŃSKI.

Poznań.

3. V. 3. pułk lotników — Warta I. 4 : 7 (2 : 2).

W miejsce niemieckiej drużyny Wacker z Lipska, która w ostatniej chwili swój przyjazd do Polski odwołała, rozegrała Warta I. zawody z wojskową drużyną 3. pułku lotników. Zawody odbyły się w niezbyt dogodnych warunkach atmosferycznych, na dość rozmiękłym boisku, tak że obie drużyny nie wykazywały w całości swych walorów. Na ogół miała lekką przewagę Warta która wystąpiła z napadem II. drużyny za wyjątkiem Daberta. W I. połowie zdobywa Warta 2 bramki którym lotnicy przeciw stawiają również 2 bramki, jedną zdobytą z rzutu karnego. W II. połowie pada razem aż 7 bramek tak że ostateczny rezultat wskazywałby na dwie silne linie napadu, natomiast na słabe tyły. Główny jednakże powód tak wielkiej ilości zdobytych bramek należy szukać w nonszalanczkiej grze tyłów Warty. Odnosiło się wrażenie że gracze ci byli zbyt pewni siebie i dlatego właśnie zdobyli lotnicy 4 bramki. Wojskowi to na ogół zespół ambitny, dość słabo wyszkoleni technicznie, w których ponad wszystkich wybija się środkowy napadu Szmidt. Bramkarz nieraz bronii z poświęceniem, najslabszą jednakże jego stroną są nisko strzelane piłki. W Warcie słabe tyły, zwłaszcza Cynka. Kosicki momentami tylko przechadzał się na boisku, a Wojciechowski czuł się niedobrze na prawej pomocy. W napadzie niepotrzebnie faulował Dabert. Grajkowskiego największy błąd to umiejętność strzelania tylko lewą nogą. Zawody prowadził p. Seydlitz. Publiczności stosunkowo mało.

4. V. K. S. „Pentatlon“ — K. S. „Pogoń“ III. 6 : 2 (0 : 3).

K. S. Pentatlon z bramkarzem rezerwowym. K. S. Pogoń stawia po przerwie za dwóch ustępujących graczy tyłu z drużyny I-szej (Dzikowski i Landsberger).

3. V. Sokół komb. Śródmieście — Polonia komb. 0 : 2 (0 : 0).

Boisko Sokoła, gra mało interesująca. W Sokole b. słaby lewy skrzydłowy i skrajni pomocnicy. Bramkarz dobry; reszta przeciętna.

4. V. Sokół komb. Śródmieście — Rapid I. 4 : 1 (2 : 1).

Rapid występuje z bramkarzem Polonji? Pierwsza połowa pod przewagą Rapidu, druga połowa należy do Sokoła. Wyróżnili się z Sokoła bramkarz, lewy obrońca i obaj łącznicy, reszcie potrzeba treningu. Z Rapidu najlepsi bramkarz i trójka napadu.

Elle II.

W przyszłym tygodniu

grają: w czwartek (8 maja) w Poznaniu: drużyny zespołowe Poznania i Warszawy, jedno z najpiękniejszych spotkań na gruncie poznańskim, w Krakowie: drużyna olimpijska Polski przeciw reprezentacji związku węgierskiego w Czechosłowacji (czyżby? — przecież związek węgierski w Czechosłowacji jest zawsze „Czechosłowacją“, wobec której obowiązuje bojkot ogłoszony przez Zw. Zw. ?!) w przyszłą niedzielę gra w Poznaniu „Warta“ przeciw poznańskiemu zespołowi klasy A na rzecz P. Z. P. N. Ponieważ „Warta“ wystąpi do tego spotkania bez swych „olimpijczyków“ Stalińskiego i Spojdy, nie braknie i tej grze pewnego uroku niepewności.

Czarnków.

3. V. K. K. S. Ruch (Poznań) — K. S. Czarnków 5 : 0 (4 : 0).

Zawody rewanżowe odbyły się w Czarnkowie. Przez cały czas znaczna przewaga „Ruchu“, który tym razem wysąpił w komplecie. Publiczności stosunkowo wiele.

Kościan.

4. V. Fervor — Unja II b. (Poznań) 3 : 6.

Gra odbyła się przy licznym udziale publiczności, która się jednakże niezbyt wzorowo zachowywała, denerwując zwłaszcza bramkarza gwizdami i okrzykami.

Gnieźno.

I. rocznica K. S. Lech w Gnieźnie.

W drugie święto wielkiejnoy obchodził sympatyczny „Lech” swą I. rocznicę istnienia. Przed rokiem właśnie grono obywateli z dzisiejszym prezesem p. Bittnerem na czele zrozumiało potrzebę założenia drugiego „krzewiciela” sportu w Gnieźnie. Z początku klub liczył 16 członków, którzy przy wyłożonej pracy własnymi zasobami zdołali go dziś podnieść do należytej wyżyny. I tak liczba członków wzrosła na 70 a majątek klubu jest dziś dość pokaźny. Na intencję klubu odbyło się w dniu rocznicy uroczyste nabożeństwo w katedrze, poczem o godz. 11-tej w salce Hotelu Centralnego uroczyste zebranie, które zagał prezes, witając wszystkich zebranych. W krótkich słowach streścił mówca początki założenia klubu, poczem zdał szczegółowe sprawozdanie z rocznej działalności sekretarz klubu, p. Dubisz. Zyczenia składali w imieniu Wydziału Gier i Dyscypliny P. Z. O. P. N. p. Marcinkowski a w imieniu K. S. Sparta z Poznania p. J. Strzyżyński. Zadziwiała stanowisko Stelli, która nie przysłała delegatów, a zadowolili się przysłaniem „telegramu” gratulującego. Tego nie spodziewano się po „Stelli”, która żywi wciąż ku Lechowi niechęć. W tak uroczystej chwili powinni i najwięksi wrogowie podać sobie ręce do wspólnej mozolnej pracy nad uprawianiem zdrowego sportu, a nie myśleć o tem, jakby jubilatowi dokuczyć. — Wśród miłego nastroju zamknął przewodniczący uroczyste posiedzenie. Jako dalszy punkt uroczystości odbyły się o godz. 13-tej zawody footballowe K. S. Lech — K. S. Sparta z Poznania na dziedzińcu koszarowym, które dały wynik 2 : 0 na korzyść gości. I tu postąpiła Stella nietaktownie zajmując boisko na godz. 15, o której w myśl rozestanych programów miały się odbyć zawody uroczystościowe.) W przerwie wręczył prezes „Sparty” po krótkim treściwym przemówieniu drużynie K. S. Lech wspaniały wieniec, poczem dokonano zdjęcia drużyny. Po zawodach odbył się wspólny obiad, po którym dyskutowano nad sprawami sportowymi. Wieczorem odbyła się w Hotelu Europejskim zabawa taneczna, na której bawiono się ochoczo do rana.

Tak mniej więcej minął uroczysty i ważny w życiu sportowym grodu Lecha dzień uroczystości I. rocznicy Klubu Sportowego „Lech”, który zostanie uczestnikom w miłej pamięci.

J. Marcinkowski.

4. V. Zorza (Poznań) — Lech 1 : 0.

W niedzielę spotkały się obydwie drużyny na boisku 69 p. p. Boisko rozmokłe, jednakowoż drużyny prowadzą grę ostrą i ładną. Do przerwy prowadzi Zorza 1-0.

Druga połowa daje przewagę Lechowi, przyczem pomaga jej wiatr; niestety napad niezdeterminowany a natomiast obrona Zorzy znakomita. Dwa rzuty karne przez „Lecha” nie wykorzystane. Zorza wystąpiła z czterema rezerw. Stosunek cornerów 6-3 dla Z.

Sędziował dobrze prezes K. S. Lech.

Naw.

OKRĘG TORUŃSKI.

Toruń.

3. V. T. K. S. — Sokół 5 : 1.

Bydgoszcz.

4. V. Polonia — Pogoń (Poznań) 1 : 1 (0 : 1)

Po 3 tygodniach pierwszy match. Nawet w Święta nie uważały miejscowe kluby za potrzebne sprowadzić choćby drużyny z Torunia lub Grudziądza. Wprawdzie rozporządza Bydgoszcz, miasto prawie 100 tysięczne, tylko dwoma klubami, mianowicie Polonią (klasa A) i Szkołą oficerską. Niemniej jednak zastępuje znaczne zainteresowanie, które żywi się tu dla footballu, na większą inicjatywę ze strony klubów.

Mimo niepewnej pogody zebrało się na boisku Dyonu Samochodowego do 500 osób publiczności, by być świadkiem spotkania Pogoń I (Poznań) z miejscową Polonią. 1 : 1 (1 : 0) brzmi sprawdziły rezultat.

Gra nie wykazała tego poziomu, którego się od drużyn A-klasowych spodziewać można. Mimo to umiała publiczność zająć, dzięki szybkiemu tempu i ambicji, w której celowali Poznańczycy. Pierwsza połowa przynosi z zamieszania pierwszy i ostatni punkt dla Poznania, w drugiej połowie uzyskuje Bydgoszcz w ten sam sposób wyrównanie. Obydwie drużyny korzystają z gry na równi, o przewadze mówić nie można. Również co do sytuacji podbramkowych nie wiadomo, komu dać pierwszeństwo.

Drużyna gości przedstawia jednolity obraz poza kiepskim bramkarzem (rezerwowym) i może nieco lepszą od reszty linią pomocy. Bydgoszcz mimo korzystnego rezultatu miała słaby dzień. Jedynie trio obronne (szczególnie bramkarz) stało na wysokości swojego zadania. Pomoc ograniczała się do defenzywy, a napad nie umiał się znaleźć. Kombinacji niema żadnej, gdyż każdy gra własnym stylem i nie znajduje zrozumienia u partnerów. Do życzenia pozostawiało także rozstawienie się graczy napadu, szczególnie na pozycji prawego łącznika gnieździł się często także center i prawo-skrzydłowy. Warto przypomnieć, że dla skrzydłowego przeznaczona jest linia autowa.

Gra byłaby bardzo sympatyczną, gdyby obyło się bez kilku obustronnych faulów jak i przedewszystkiem bez krzyku.

Sędzia p. Matuszczak sędziował ku zadowoleniu obu stron, choć może za mało energicznie. —a.

OKRĘG GÓRNOŚLĄSKI.

Katowice.

3. V. Amatorski K. S. — I. F. C. Katowice 4 : 2.

4. V. Katowice — Bielsk 1 : 0.

29. IV. B. T. C. (Budapeszt) — Pogoń (Katowice) 2 : 1.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Warszawa.

4. V. Warszawianka — Makkabi 5 : 0.

3. V. Varsovia — A. Z. S. 3 : 0.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Kraków.

30. IV. Team A — Team B. 2 : 3 (1 : 1).

Boisko Cracovii.

Team A.: Wiśniewski (Wisła); Gintel Fryc, Synowiec (Cracovia); Krupa (Wisła); Spojda (Warta); Sperling (Cracovia); Staliński (Warta); Reymann I (Wisła); Batsch, Kuchar (Pogoń).

Team B.: Przeworski (Crac.); Stopa II, Kaczor; Majcherczyk (Wisła); Cikowski (Crac.); Styczeń, Balcer, Kowalski (Wisła); Reymann III, Chruściński (Crac.); Adamek (Wisła) po pauzie prawie skrzydło: Zimowski (Crac.).

Zawody powyższe miały więcej charakter treningu, gracze nie wysilali się zbyt, owszem często nawet grę za lekko traktowali. Przewagę miał Team A, jednak z powodu niedyspozycji napadu w strzelaniu, a zwłaszcza Stalińskiego, cyfrowo jej nie wykazał. Wiśniewski — mimo jednej własnej bramki — był bardzo dobry. Gintel mniej pewny, jak zwykle! Krupa o wiele lepszy od Cikowskiego, który może posiadać więcej rutyny matchowej, jednak w dokładności podawania nie dorównuje pierwszemu. W ataku Teamu A Batsch za wiele grał Kucharem ze szkodą dla własnej drużyny. W Teamie B szczęśliwie bronił Przeworski, Kaczor pewny, Majcherczyk dawał sobie bardzo dobrze radę z Kucharem, w ataku bardzo pracowity Kowalski i Balcer. Sędziował p. Obrubański.

1. V. Jutrzenka — Makkabi 4 : 1 (1 : 0).

Boisko Jutrzenki. Zawody przyjacielskie.

Mimo dnia powszedniego zebrało się sporo publiczności, aby podziwiać walkę tych starych rywali. Makkabi sprawiła swym zwolennikom nie bardzo miłą niespodziankę, przegrywając tak wysoko. Gra była prowadzona pod znakiem przewagi Jutrzenki, która zyskuje bramki: w pierwszej połowie w 17 min. przez Grünberga, po przerwie zaś w 4' przez Holländra, w 20' przez Grünberga, oraz w 34' ze strzału Krumholza. Makkabi rewanżuje się i w 37 min. po wybiegu bramkarza Jutrzenki strzela ostro Perlmutter honorowego gola. Zwycięstwo Jutrzenki jest całkiem zasłużone, być może trochę za wysokie, a przyczynił się do tego również w wielkim stopniu rezerwowy bramkarz Makkabi, który najmniej dwie bramki powinien był obronić. Zawody prowadził p. Obrubański. Rogów 5 : 0 dla Jutrzenki.

3. V. Wisła — D. S. V. Liga (Opawa) 3 : 1 (3 : 1).

Boisko Wisły. Zawody międzynarodowe. Goście przedstawili się bardzo sympatycznie. Cechuje ich dobre podawanie, dobry start do piłki i bardzo dobra gra głową. Wybitnych jednostek w swej drużynie nie posiadają, jako całość jednak są bardzo dobrym zespołem. Wisła, która wystąpiła w składzie: Wiśniewski, Markiewicz, Konkiewicz, Majcherczyk, Krupa, Wójcik, Balcer, Kowalski, Reymann I, Czulak, Adamek, grała

w tym dniu bardzo słabo — może najslabiej w obecnym sezonie — i tylko szczęściu należy przypisać jej wynik wygrany. Pierwsza połowa — gra jeszcze mniej więcej otwarta, początkowo goście, później Wisła w przewadze, po pauzie jednak gospodarze, bardzo rzadko zagrażali bramce przeciwników.

Bramki zdobyli dla Wisły: Czulak, Reymann I. dwie, dla gości środkowy napastnik.

U gości wyróżnił się środkowy i lewy pomocnik, we Wisłę znakomity był Wiśniewski.

Zawody prowadził p. Molkner, popełniając kilka zasadniczych błędów. Publiczności z powodu deszczu niewiele.

3. V. Sp. Verein Eintracht (Lipsk) — Cracovia 0:0.

Boisko Cracovii. Zawody międzynarodowe.

Eintracht — znany Krakowowi z zawodów z Cracovią w zeszłym roku — jest drużyną o typowej niemieckiej grze góra, przyczem doskonale fizycznie przedstawiający się gracze odznaczają się dobrym startem do piłki. Kombinacji w grze dopatrzeć się nie można i dlatego też gra gości nie budzi wielkiego zainteresowania. Cracovia wystąpiła z atakiem: Ciszewski, Limanowski, Reymann III, Łańko, Węglowski, środek pomocy: Chruściński. pozatem skład zwyczajny.

Pierwsza połowa gry należy do Cracovii, jednak ataki jej załamują się na dobrej pomocy i doskonałej obronie gości. Łańko i Reymann III oddają kilka dalekich strzałów na bramkę przeciwników, jednak bramkarz Eintrachtu broni doskonale. Goście ograniczają się do nielicznych wypadków i nie zagrażają zbyt brzmie gospodarzy. Po przerwie obraz gry trochę się zmienia i Niemcy częściej bawią na połowie Cracovii. Gra toczy się w szybkim tempie, a częste ataki gości przeprowadzane są bardzo energicznie. Napastnicy Cracovii nie wyzyskują kilku dogodnych sytuacji podbramkowych. Niemcy grają ostro jednak fair, czego nie można powiedzieć o kilku graczach Cracovii, którzy nie bardzo się przejmują przepisami gry. Celuje w tem zwłaszcza Fryc, gdy idzie o grę brutalną. Synowiec zaś ma zwyczaj trzymania gracza (bardzo niewidocznie) za spodenki lub koszulkę i dziwnem jest, że dotychczas tylko niewielu sędziów zwróciło uwagę na to stare przyzwyczajenie krakowskiego weterana footballu. — Pod koniec gry Cracovia znowu atakuje, jednak strzały jej napastników, a zwłaszcza Łańki są niecelne — za wysokie. — Goście posiadają bardzo dobrego bramkarza i obronę, linja pomocy przedstawia się również dość dobrze, natomiast napad jest najslabszą częścią drużyny. Cracovia grała w tyłach bardzo dobrze, przyczem najsłabszym był Chruściński, w napadzie dobrym był Łańko, Węglowski na skrzydle był słaby. Sędziował niezdecydowanie p. Mund. Kornerów 4:2 dla Cracovii. Publiczności około 2000 osób.

4. V. Cracovia — S. V. Eintracht (Lipsk) 4:0 (2:0).

Boisko Cracovii. Zawody nie stały na wyższym poziomie, aniżeli w dniu poprzednim, tylko Cracovia wzmocniona Sperlingiem i Cikowskim grała znacznie lepiej — to też na zwycięstwo zupełnie zasłużyła. Goście grali o wiele słabiej, niż w dniu poprzednim, a przyczyną tego był śliski teren po deszczu. Gra z przewagą Cracovii długi czas nie przynosi rezultatu. Pierwszą bramkę robi Chruściński ręką; sędzia jednak uznaje tę bramkę mimo protestu Eintrachtu i przyznania się Chruścińskiego. Nawet interwencja obu kapitanów nic nie pomaga i sędzia swego zdania nie zmienia. Przy gwizdach i nawoływaniach publiczności pod adresem sędziego, po 5-cio min. przerwie, goście grę zaczynają. W chwilę potem zdobywa Chruściński drugiego gola. Po pauzie Cracovia przygniata i stwarza liczne, bardzo niebezpieczne sytuacje pod bramką gości. Dwa takie momenty — po rzutach z rogu, bitych przez Sperlinga — wykorzystuje Ciszewski i strzela dwie dalsze bramki. Eintracht ma do zawdzięczenia swą stosunkowo niewysoką klęskę znakomicie i przyczem bardzo szczęśliwie broniącemu bramkarzowi, gdyż inaczej wynik byłby dla gości o wiele gorszy.

Na końcu zaznaczyć należy, iż sprowadzanie tego rodzaju drużyn nie może zupełnie wpłynąć na podniesienie się poziomu naszej gry i jest tylko niepotrzebnem wyrzucaniem pieniędzy.

Sędzia p. Wojakowski. Publiczności wiele.

4. V. D. Sp. V. Liga (Opawa) — Makkabi 1:0 (1:0).

Boisko Makkabi. Zawody międzynarodowe.

Do przerwy zaznacza się wielka przewaga gości, którzy jedyną bramkę zdobywają z rzutu karnego w 43 min., przyczem bramkarz Makkabi puszcza piłkę pod rękami. Szereg pozycji pod bramką Makkabi z powodu braku strzału u napastników

goście nie wykorzystali. W tej połowie gry Makkabi nie zagraża zbyt brzmie przeciwników, a sporadyczne jej wypadki są z łatwością przez dobrych obrońców likwidowane. Po przerwie D. S. V. wyczerpany poprzednio, grą zajmuje stanowisko więcej obronne, nastnicy jednak Makkabi doprowadzają piłkę tylko do pola karnego i tutaj stają się one łatwym łupem bardzo dobrze grających obrońców gości. Kilka niebezpiecznych wypadków D. S. V. mija — z powodu niecelności strzałów — bez efektu. Pod koniec gry wyklucza sędzia prawego łącznika Makkabi Heima z powodu niesportowego zachowania się tegoż. Wynik 1:0 utrzymuje się do końca i jest całkiem sprawiedliwym wykładnikiem gry. Zawody prowadził p. Zweig. Rogów 5:2 dla D. S. V.

Z gości wybijał się bardzo pracowity i doskonale głową grający środkowy pomocnik Glass. W Makkabi najlepszym był lewy pomocnik Selinger.

3. V. Makkabi — Unia 3:0 (1:0).

Boisko Makkabi. Mistrzostwo kl. B.

Silna przewaga Makkabi, która uwydatniła się zwłaszcza w drugiej połowie gry. Pierwszej bramki właściwie nie było, gdyż piłka odbiła się od słupka i wyszła na zewnątrz, jednak sędzia p. Raab — o którym nie można powiedzieć, aby był zupełnie bezstronnym — bramkę odgwiżdżał. W Makkabi dobrze grał lewy łącznik Beckmann i lewy skrzydłowy Landmann.

3. V. Sparta II — Makkabi II 1:0 (0:0).

Boisko Makkabi. Mistrzostwo kl. C. Sędzia p. Donz.

3. V. Garbarnia — Wolność 3:3 (3:2).

Boisko Podgórze. Zawody o mistrzostwo kl. C.

Gra prowadzona w bardzo szybkim tempie i jak na C klasę bardzo dobra. Funkcję sędziego sprawował doskonale p. inż. Łasiński.

4. V. Cracovia II — Polonia 6:1 (4:0).

Boisko Cracovii. Zawody przyjacielskie.

ka.

4. V. Wisła II — Błękitni 16:2 (6:2).

Boisko Wisły. Zawody przyjacielskie.

Tarnów.

23. IV. Samson (Rzeszów)—Jutrzenka 1:3 (0:2).

Boisko Tarnovii. Samson pokazał grę całkiem słabą i tylko niedużo ataku Jutrzenki zawdzięcza tak małą ilość bramek. Sędziował p. Malkischer słabo.

26. IV. Jutrzenka II (Kraków)—Jutrzenka 7:0 (3:0).

Mimo iż Jutrzenka II gra w dziesiątkę ma zupełną przewagę nad swoją imienniczką. Wskutek rozmokłego boiska gra była bardzo utrudniona. Z Jutrzenki krakowskiej wyróżnili się piękną grą Gumplowicz i Alfus. Zawody prowadził p. Malkischer.

26. IV. Samson—Hakoah 3:1 (2:0).

Boisko Samsonu okazało się do gry niezdatne, i tylko temu może Hakoah zawdzięczać tak mały stosunek bramek, gdyż Samson miał zupełną przewagę przez cały ciąg gry. Hakoah, która powstała z dwu klubów: Hakaduru i Droru przedstawia się słabo. Stosunek rzutów różnych 4:1 dla zwycięzców. Sędziował p. Soldinger naogół dobrze.

27. IV. Akademicki Związek Sportowy (Kraków)—Tarnovia 1:5 (0:0).

Pogoda znowu nie dopisała, tak, że boisko Tarnovii przedstawiało się jak jedna kałuża, gracze z tych zawodów wyszli tak omorusani, że trudno ich było poznać. Gra w pierwszej połowie toczyła się na całym boisku z lekką przewagą Tarnovii. Po pauzie gospodarze dyktują tempo i grają z coraz większą przewagą. Z rzutu karnego uzyskuje Tarnovia pierwszy punkt. W dwadzieścia minut później Tarnovia prowadzi 5:0. Za foul obrońcy Tarnovii, sędzia dyktuje rzut karny, z którego akademicy zdobywają honorową bramkę. Z gości wyróżnili się prawy obrońca i środek pomocy, w Tarnovii Ziemiań w obronie i Skwirut w ataku. Rogów 4:2 dla Tarnovii. Sędzia p. Malkischer.

T. H.

OKRĘG LWOWSKI.

Trener olimp. we Lwowie.

W środę i czwartek 16 i 17 ub. m. urządzono dla trenera olimpijskiego p. inż. Biro zawody drużyn złożonych z graczy Pogoni, Czarnych, Hasmoniei, Lechji, Sparty, Pogoni stryjskiej i Polonii przemyskiej. Do przewidzenia było, że zawody te

nie mogą mieć wielkiej wartości sportowej. Brak zgrania oraz ochoty do gry nadały tym zawodom prawdziwe „zespołowy” charakter. Wszyscy pawie gracze grali słabo a zwłaszcza trójka napadu Pogoni nie wykazała swej formy i strzałów nawet w przybliżeniu. Nie można się więc dziwić ujemnym wrażeniami p. Biro, jedynie... my możemy się dziwić jego nietaktownemu postępowaniu wobec graczy. Zresztą krążyły pogłoski, że p. Biro już przed przyjazdem do Lwowa miał ustalony skład reprezentacji. Szkoda więc było tylko jego fatygi a przede wszystkim kosztów P. Z. P. N.

Lwów.

27. IV. Rewera (Stanisławów) — Pogoń 1 : 7 (1 : 3)

Zawody nie wzbudziły większego zainteresowania wskutek niekompletnego składu Pogoni, gdyż Wacka K. zabrał trener p. Biro, Olearczyk, Fichtel i Słonecki wyjechali na zawody Lwów — Lublin.

Przy sprzyjającej pogodzie zaczyna Pogoń — jednak bez duszy swej Wacka, nie ma ani tempa ani ciągu na bramkę. Gra obustronnie ożywiona. Rewera fizycznie silna, także i taktycznie poprawiła się znacznie od roku ubiegłego. Jej prawe skrzydło pracuje intensywnie i stwarza groźne momenty pod bramką Pogoni, nie wyzyskane jedynie z powodu braku strzelców.

Pozatem wyróżniła się defenzywa, jednakowoż doskonały swego czasu bramkarz (Gyurkovich) spadł bardzo we formie.

Bramkę honorową uzyskała Rewera z rzutu karnego. Rzutów z rogu 6 : 4 dla Pogoni. Bramki dla Pogoni strzelili: Smaczyński i Garbień po 2, Bacz 3.

27. IV. Sparta — Metal o mistrz. kl. B 3 : 0

3. V. Vasas (Budapeszt) — Pogoń 3 : 2.

4. V. Vasas (Budapeszt) — Pogoń 3 : 1.

Przemysł.

27. IV. Niedzielne zawody O. Z. G. — Lechia (Lwów) i Czuwaj — Pogoń (Stryj) zostały zaraz po rozpoczęciu się przerwane z powodu strasznej ulewy. To też z wszystkich drużyn przemyskich czynnymi byli tylko trzej gracze Polonii: Żywicki, Kogut i Merczak, którzy grali w repr. okr. lwowskiego. Hurła, również wyznaczony przez W. G. i D. nie mógł wyjechać, ponieważ nie uzyskał od O. Z. G. pozwolenia na wyjazd. Ka.-Te.

4. V. Amatorski K. S. (G. Śląsk) — Polonia 1 : 5. (!)

Jarosław.

21. IV. Dror — Jaroslavia 2 : 2 (0 : 1).

27. IV. Jaroslavia — 2. P. W. Ł., 1 : 6 (0 : 1).

Zawody towarzyskie rozegrane na boisku Łączności. Przed pauzą gra prowadzona z lekką przewagą wojskowych. W 11 min. strzela pr. łącznik Jesionka 1 gola dla 2 p. Do pauzy wynik pozostaje bez zmiany. Po pauzie pada deszcz, a wskutek tego gra traci na wartości. Jaroslavia pracuje i rwie naprzód. Strzały jej idą na aut lub stają się łupem bramkarza wojskowych. Łączność orientuje się na błocie lepiej, niż przeciwnik i uzyskuje w krótkich odstępach czasu 3 bramki. Z niewiadomych przyczyn przedłuża sędzia grę. W tym czasie pada szósta bramka (Kowalewski). Za rękę na polu karnem dyktuje sędzia rzut karny, który str. ataku Jaroslavia Gałusza zamienia w honorową bramkę. Rogów 3 : 2 dla Jaroslavia. Sędzia p. Teleżnicki naogół dobry. S.

Stryj.

27. IV. Pogoń — Sokół (Stanisławów) 4 : 3

Przegrywa drużyna technicznie lepsza.

OKRĘG LUBELSKI

Lublin.

27. IV. Lwów — Lublin 9 : 0

Zawody międzyokręgowe. W reprezentacji L. Z. O. P. N. grali we Lwowa: Słonecki, Fichtel, Sneider, Olearczyk, Steurerman. Reszta graczy z Polonii przemyskiej. Czarni nie dali graczy do składu, ze względu na zawody z Polonią w Warszawie.

4. V. A. Z. S. — Lublinianka II 4 : 3.

OKRĘG WILEŃSKI.

Wilno.

Warszawa — Wilno 6 : 0.

Polonia (Warszawa) — Wilja 5 : 2.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Łódź.

3. V. Łódź — Poznań 4 : 1 (0 : 1).

Goście z nad Warty — zawsze mile są widziani w Grodzie Kominowym — to też rozgrywki oczekiwano z niecierpliwością. Mimo deszczu, stawiło się na boisku D. O. K. przeszło 3000 publiczności. Skład Poznania słabszy — bez graczy K. S. Warta — Poznań: Brzeziński, Lorkiewicz (A. Z. S.) Kowalski, Nogaj, Kochański (Unja) Tewes (Pogoń) Szepe (Unja) Śmiglak (Pogoń) Niedzielski (Poznań) Klepacki, Kernlein (Unja). W drugiej połowie na miejsce Tewesa wstąpił Mikołajczak (U.). Łódź wystąpiła w składzie najlepszym bez Cylla, który został zdyskwalifikowany na cztery miesiące przez Z. O. P. N. — Pilc (Ł. T. S. G.) Karaś (28 p. p.) Kowalczyk, Hanke (Ł. K. S.) Bersz (Union) Gabriel, Durka (Ł. K. S.) Segal (Hakoah) Miller, Lange, Śledź (Ł. K. S.).

Przebieg gry bardzo ciekawy, szczególnie w pierwszej połowie, w której to goście nawet że mają lekką przewagę w pewnych momentach. Gra o klasę lepsza niż na meczu Warszawa-Łódź. Walka wre zacięta, ataki obu stron częste, przyczem ze strony Łodzian niebezpieczniejsze. W 29' z zamieszania pod bramką Poznania bije Segal pierwszą bramkę dla swych barw, który to sukces publiczność przyjmuje niebawym aplauzem. Poznańcy prą naprzód, Niedzielski-Klepacki szczególnie odznaczają się w ataku, liczne strzały tychże broni świetnie Pilc.

Przerwa. Druga połowa należy więcej do miejscowych, którzy więcej atakują, mają nawet widoczną przewagę (nie stale). W tym okresie po rzucie z rogu, uzyskuje Karaś drugą, w kilka minut później zdobywa z rzutu wolnego Hanke trzeci punkt, który słabo obronił bramkarz. Poznań zrywa się do walki. Atak choć możliwy, jednak niezgrany, szczególnie słabo grają Śmiglak i Kernlein. Poznań zdobywa jedyny punkt przez Niedzielskiego, po rzucie wolnym, bitym przez Tewesa.

Odtąd Poznań nieco słabnie, miejscowi atakują, lecz bezskutecznie. Lorkiewicz pada pchnięty z tyłu i dotyka ręką piłki. Następuje rzut karny, który na życzenie publiczności bije Karaś. Silnym strzałem zdobywa on czwarte goła. Ostatni wysiłek Poznania celem polepszenia rezultatu, broni doskonale bramkarz Pilc. U gości najlepsi Klepacki i Nogaj. Kernlein i Śmiglak słabi, Brzeziński zawiódł, reszta zadowolili. W drużynie miejscowych najlepszym był Karaś. Atak szedł bardzo sprawnie; pomoc za wyjątkiem Hankiego dobra. Reszta bez zarzutu.

Zachowanie publiczności nieco fanatyczne, zresztą spokojne. Do Warty czuje świat sportowy Łodzi żal, iż mimo tego że Wacker nie przybył, nie dała nikogo do reprezentacji. Łódź wygrała zastrzeżenie, lecz wynik nie odpowiada stosunkowi sił i przebiegowi gry. 2-1 byłoby wynikiem miarodajnym.

4. V. Ł. K. S. — Unja (Poznań) 5 : 0 (0 : 0)

Dawno nie widziano tak ładnej z temperamentem przeprowadzonej gry przez naszego mistrza. N. p. Lange, który w ostatnim czasie wprost statystował zadziwił swą ruchliwością i wypełniał nań pokładane nadzieje.

Goście w składzie: Malski, Mikołajczak, Agaciński, Krause, Kochański, Nogaj, Kernlein, Klepacki, Górecki, Nowaczyk, Szepe.

Ł. K. S.: Fiszer, Piotrowski, Kowalczyk, Hanke, Otto, Gabriel, Durka, Miller, Fejer, Lange, Śledź.

Gry rozpoczęła Ł. K. S., na kilka minut przyciska. Dwa po sobie bite rogi są bez rezultatu; gra się wyrównuje. Unja więcej na froncie. Brak strzelców i niezaradność centra ataku niepozwalają na uzyskanie bramek. Z gości w ataku najlepsi łącznicy; dobrze kryci, nie mogą przyjść do głosu. Do połowy utrzymuje się stan 0-0 i rogów 3-1 dla Ł. K. S.

Po zmianie przewaga Ł. K. S., nie tak wielka, jak to wskazuje wynik. Łodzianie grając nieco ostro, rozporządzając silnymi strzałami swych graczy w ataku, uzyskują po kolejce pięć bramek. W Unji zawiódł Mikołajczak, który ma większą część bramek na sumieniu. Kernlein, Górecki — słabi, Kochański — bardzo ofiarny, Agaciński — bez zarzutu, Malski bronił doskonale i gdyby nie jego brawurowa gra wynik byłby znacznie lepszy dla Łodzi.

U miejscowych atak szedł jak maszynka i trudno wychwalić jednego gracza. W pomocy podobał się Otto. Obrona dobra. Odznaczał się Piotrowski, jak zwykle grą nader ostrą. Fiszer w bramce nie wiele ustępował Malskiemu. Publiczności około 2000.

W. M. GDAŃSK.

Gdańsk.

4 maja. O mistrzostwo: Schupo—V. f. L. 4:2 (3:0)
Preussen—Ostmark 1:0 (0:0)

ZAGRANICA.

Berlin.

29. IV. Slavia (Praga) — Tennis-Borussia 2:1 (1:0).

Około 6000 widzów śledziło tę piękną walkę. Po początkowo otwartej grze przerywa się lewy skrzydłowiec Slavii i po świetnym biegu oddaje piłkę do Vanika, który po ominięciu obrony w 11' strzela pierwszą bramkę.

Po przerwie tempo coraz ostrzejsze i w kilku minutach uzyskuje Theiss, który w ostatnich dniach opuścił „Victorię”, wyrównanie. Krótco potem, po wspaniałej kombinacji Krotochwil-Vanik strzela Vanik drugą bramkę dla Slavii wspaniałym płaskim rzutem z 20 metrów. Slavia była lepszą w kombinacji, za to Tennis-Borussia była bardzo pilną i ruchliwą i na wynik zupełnie sobie zasłużyła.

Victoria 89 — V. f. B. Pankow 3:3 (Victoria bez Tewesa).

Hamburg.

H. S. V. — Sparta (Praga) 1:0 (1:0).

H. S. V. w komplecie. Sparta bez Kady i Jandy. Bramkę strzelił Harder w 30 minutę.

Drezno.

Bolton Wanderers (Anglia) — Guts Muths (Drezno) 3:1.

Chemnitz.

Ballspielklub-Wacker-Lipsk 5:3. Drużyna lipska nie dotrzymała kontraktu z poznańską Wartą.

Nürnberg.

I. F. C., Nürnberg — Waldhof-Mannheim 3:0 (1:0).

I. F. C. Nürnberg został mistrzem południowych Niemiec.

Hanower.

Bieg 20 klm. międzynarodowy, (boisko Hann. S. C.).
1. Dreckmann-Hamburg, czas 1. 10. 00. 2. Pürsten-Berlin (150 mtr. wstecz). 7. Kühnel-Wiedeń.

Magdeburg.

Union Sportive (Alessandria) — Sport- und Spielvereinigung (Magdeburg) 3:0.

Dessawa.

Sportverein 98 — Vorwärts (Berlin) 2:2.

Lipsk.

Union Sportive (Alessandria) — Ballspielklub (Lipsk) 1:2.

Altona.

Union (Altona) — Norden-Nordwest (Berlin) 2:1 (N. N. W. wzmocniona Trotschinskim z V. f. B. Pankow).

Pierwsze rozgrywki o tytuł mistrza Niemiec odbędą się w przyszłą niedzielę. Stają do walki:

w Berlinie: Alemannia, Berlin—I. F. C. Nürnberg.

w Lipsku: Spielvereinigung, Lipsk—V. f. B. Królewiec.

w Wrocławiu: Sportfreunde, Wrocław—H. S. V. Hamburg.

Budapeszt.

W niedzielę, 4 maja odbyło się 53 spotkanie międzypaństwowe Austria—Węgry. Wynik 2:2

Wiedeń.

Zawody międzypaństwowe Wiedeń-Berlin 3:1 (0:0).

Bramki dla Wiednia uzyskali Bulla (2), Mannfer (1). Dla Berlina Lehmann z jedynastki. Z wiedeńczyków podobał się praski Koželuh, Bulla i Fischer. Z berlińczyków bramkarz Kuhut — który zapobiegł większej klęsce, — obrona i środek

pomocy Tewes. Widzów dwadzieścia pięć tysięcy. Sędzia Ivančić z Budapesztu. Przedmatch wiedeńskiej II klasy — budapeszteńska II klasa. Wynik 4:0 (2:0). Sędzia Koppehel z Berlina.

Anglia.

Mistrzem ligi prof. Cardiff City. Równa ilość punktów z Huddersfield Town. Rozstrzygła różnica bram, która jest minimalna. 61:34 dla Cardiff; 60:33 dla Huddersfield. Cardiff opuścił Anglię i rozegra w następną środę pierwszy match w Pradze.

LEKKA ATLETYKA.

Program Lekkiej Atletyki na igrzyskach olimpijskich w Paryżu w roku 1924.

Jak na dotychczasowych igrzyskach, tak i tym razem stanowi lekka atletyka czoło igrzysk olimpijskich. Program lekkiej atletyki rozpoczyna się 5-go, a kończy 13-go lipca. Przeznaczono na nią popołudnie, jako najstosowniejszą porę dnia, ażeby zaś skoncentrować całe zainteresowanie publiczności na tym pięknym sporcie, ułożono program w ten sposób, że równocześnie nie odbywają się żadne inne zawody. Każde państwo ma prawo zgłosić do poszczególnych punktów zawodów najwyżej po 4 zawodników. Ograniczenie to okazało się konieczne ze względu na wielką ilość zgłoszonych narodów. Jedynie do biegu maratońskiego liczba zgłoszonych może wynosić 6. Sam program obejmuje następujące konkurencje:

Biegi:

100 m., 200 m., 400 m., 800 m., 1500 m., 5000 m., 10000 m., 3000 m. z przeszkodami, 110 i 400 m. z płotkami, chód 10000 m., bieg maratoński 42 klm. 195 m.

Skoki:

Skok w zwyż z rozbiegu,

Skok w dal z rozbiegu,

Skok o tyczce,

Trójskok.

Rzuty:

rzut dyskiem,

rzut kulą,

rzut oszczepem,

rzut młotem.

Biegi rozstawne:

4 × 100 mtr.,

4 × 400 mtr.

Bieg drużynowy 3000 mtr. (Drużyna składa się z 6 ludzi, oblicza się punkty trzem pierwszym).

Bieg na przełaj 10000 mtr. Drużynowy i pojedynczy. Nagrody otrzymują 2 pierwsi przybywający do mety, a ponadto 3 pierwsze drużyny. Drużyna składa się z 6, oblicza się punkty trzem pierwszym.

Do programu należy jeszcze dziesięciobój, który obejmuje:

100 mtr., skok w dal z rozbiegu, rzut kulą, skok w zwyż z rozbiegu, bieg 400 mtr., bieg 110 mtr. z płotkami, rzut dyskiem, skok o tyczce, rzut oszczepem i bieg 1500 mtr.

Pierwszy dzień zawodów obejmuje:

400 mtr. z płotkami (przedbiegi).

Skok w zwyż z rozbiegu (przedboje).

Rzut oszczepem (przedboje i finał).

100 mtr. (przedbiegi).

800 mtr. (przedbiegi).

10000 mtr. (finał).

Jak widać z tego, już pierwszy dzień będzie miał 2 atrakcyjne punkty, a mianowicie, rzut oszczepem i bieg na 10 klm. W obydwu punktach powinni zatryumfować Finlandczycy. Na 10 klm. zwycięstwo ich zdaje się być już pewne. Gdyby nie startował Nurmi, to Rastas i Lipila powinni wywalczyć zwycięstwo.

Drugi dzień zawodów przynosi trzy rozgrywki:

bieg 100 mtr. (finał),

bieg 400 mtr. z płotkami (finał),

i pięciobój.

Ponadto odbędą się przedbiegi na 800 mtr. i 3000 mtr. z przeszkodami.

Nie potrzebuje prawie nadmienić, że cała uwaga skupi się na 100 mtr., tej najkrótszej, a jednak najwięcej emocyjnej walce. Paddock jest dziś faworytem całego świata, o ile wróci szybko do sił po ostatnim wypadku. Amerykanin marzy o nowym rekordzie światowym, co nie jest wykluczone. W każdym razie walka najlepszej „szóstki” świata, która weźmie udział w ostatecznej rozgrywce, będzie zażarta. Tam rozstrzygać będą centymetry.

Trzeci dzień obejmuje:

110 mtr. z płotkami (przedbiegi).
Skok w dal z rozbiegu (przedskoki i finał).
200 mtr. (przedbiegi).
Rzut kulą (finał).
800 mtr. (finał).
5000 mtr. (przedbiegi).

Ciekawą będzie tu walka na 800 mtr., gdzie dotychczas nie ma wyraźnego kandydata na zwycięzcę i skok w dal w którym zatriumfują najprawdopodobniej Amerykanie. Murzyni Hubbard i Gourdin mają skoki sięgające rekordu światowego (7 m. 49, 7 m. 69¹/₂).

Czwartego dnia odbędą się:

200 mtr. (międzybiegi i finał).
Skok o tyczce (przedboje).
110 mtr. z płotkami (finał).
1500 mtr. (przedbiegi).
10000 mtr. chód (przedboje).
3000 mtr. z przeszkodami (finał).

Obydwa biegi krótkie 200 mtr. płaski i 110 mtr. z płotkami, to atrakcja dnia czwartego. Oba te punkty budzą zaciekawienie, ponieważ tu stale odnosili zwycięstwo Amerykanie. (Zwycięstwa Kanady zaliczamy do Ameryki). Czy się im to uda i tym razem jest rzeczą naprawdę ciekawą. Ameryka chlubi się bowiem, że najszybsi olimpijczycy do niej należeli stale.

Piąty dzień przynosi:

Rzut ciężarem (finał).
skok o tyczce (finał).
bieg 1500 mtr. (finał).
5000 mtr. (finał).
400 mtr. (przedbiegi).

Nurmi (Finlandja) i Hoff (Norwegja) nazwiska znane dziś każdemu sportowcowi, dają tu benefis. Hoff jest dziś bezkonkurencyjny i jest on pierwszym Europejczykiem, który odebrał Ameryce rekord światowy, a obecnie pokusi się o przerwanie łańcucha ich zwycięstw olimpijskich. Nurmi znowu chce tu postawić rekord wytrzymałości. Ma on startować do dwu finałów, do 1500 mtr. i 5000 mtr.! Na taki nadludzki wysiłek może sobie pozwolić jedynie Nurmi. Bieg 5 klm. odbędzie się już w pół godziny później, gdyż tak naznaczono go w programie. Trudno wchodzić w motywy jej decyzji, w każdym razie Nurmi wskutek tego właśnie straci jedno zwycięstwo, gdyż przy tak silnej konkurencji nawet Nurmi nie zdoła wygrać obu biegów.

Szósty dzień obejmuje 5 punktów dziesięcioboju:

a nadto 400 mtr. (międzybiegi),
3000 mtr. (drużynowy, przedbiegi),
10000 mtr. chód (finał),
400 mtr. (finał).

Najciekawszym punktem tego dnia będzie finał na 400 mtr.

Siódmy dzień obejmuje resztę dziesięcioboju a nadto trójskok

10000 mtr. na przelaj,
rozstawny 4 × 100 mtr. (przedbiegi)
i rozstawny 4 × 400 mtr. (przedbiegi).

W tym dniu rozegra się walka o tytuł najwszechstronniej rozwiniętego lekko-atlety. Zwycięzcy w pięcio- i dziesięcioboju są przedmiotem specjalnych owacji na igrzyskach. I słusznie się im to należy! Takich bowiem wogóle na świecie jest nie wielu. Faworytem w dziesięcioboju jest Klumberg (Estonja) twórca rekordu światowego w tej dziedzinie. Poważnym jego konkurentem jest Hoff, który w biegach i skokach lepsze już osiągnął wyniki, a jedynie w rzutach znacznie jeszcze pozostaje w tyle.

Ostatni wreszcie dzień obejmuje:

Bieg maratoński,
4 × 100 mtr. rozstawny (finał),
4 × 400 mtr. rozstawny (finał),
3000 mtr. drużynowy (finał).

Ostatni dzień obejmuje więc ciekawe biegi rozstawne należące do najwięcej emocyjnych ćwiczeń w lekkiej atletyce, a wreszcie bieg maratoński, który pomimo jego popularności i całego uznania dla tych, którzy potrafią pokonać taką przestrzeń, zaliczam do wysiłków, i z tego punktu widzenia uważam, że ćwiczenie to powinno być usunięte z programu zawodów. Faworytem w tym biegu jest zwycięzca z r. 1920 w Antwerpii, Finlandczyk Kohlemainen! Ostateczny termin zgłoszeń upływa dopiero 14 czerwca. Z tego powodu trudno dziś pisać obszernie o szansach, gdyż wielu z zawodników, którzy według nas mieliby szansę, może wcale nie brać udziału w zawodach.

Na razie więc podajemy program i tych kilka uwag ogólnych. Ogółem jest program obmyślony i opracowany dobrze. Dwie przerwy czasu między przedbojami, a decydującymi rozgrywkami zwłaszcza w biegach pozwalają zawodnikom na osiągnięcie najlepszych rezultatów. Troska o zawodników (powinna być celem programu) jest tu widoczna na każdym kroku. Na zakończenie warto wspomnieć o nowej punktacji zwycięstw. Nagrody otrzymują trzej pierwsi zwycięzcy, tak, jak to było dotychczas, natomiast punkty oblicza się dla pierwszych 6 zawodników i to następująco.

I	miejsce	10 p.
II	"	5 "
III	"	4 "
IV	"	3 "
V	"	2 "
VI	"	1 "

Oczywiście im więcej miejsc tem większe szanse dla nas na zdobycie jednego z ostatnich. Punktacja sama zdaje się być nieco krzywdzącą dla II-go i III-go zwycięzcy. Znaczna różnica powinna się zaczynać, naszym zdaniem, dopiero od 4-go miejsca.

Baran, kpt.

Bieg okrężny „Głosu Polskiego” w Łodzi odbędzie się w dniu 25. maja o godz. 12-tej w południe.

Bieg okrężny „Słowa Pomorskiego” w Toruniu odbędzie się po raz pierwszy w niedzielę, 25. maja 1924. Zgłoszenia przyjmuje komisja techniczna (St. Maltze, Klonowicza 27, II p., Kince, Bydgoska 48, Szczerebowski, Moniuszki 1, kap. Józefowicz, 63 pp., inż. Zawadzki, Szeroka 3 — wszyscy w Toruniu). Udział brać mogą wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, którzy ukończyli 18 rok życia.

Zawody lekko-atletyczne K. S. „Warta” w dniu 3. maja ze względu na niepogodę odłożone zostały na dzień 8. maja br. o godz. 1/23 popoł. na boisku K. S. „Warta”. Zbiórka zawodników punktualnie o godz. 2. — Dotychczasowe zgłoszenia zatrzymują ważność nadal.

Sob.

Na zawodach wewn. A. Z. S. (Warszawa) 3. i 4. maja pobito 3 rekordy Polski i to: 200 m z płotkami Kostrzewski 29 s. Sztafeta 3000 m. Jaworski, Kostrzewski, Karczewski, 7:36.4, oraz w rzucie dyskiem dla pań Jabłczyńska 19.67 m. Prócz tego Weiss powtórzył wynik Szenejcha na 100 m 11 sek.

3. maja odbyło się w Warszawie Walne Zebranie S. Z. Polskiego Związku Pływackiego. Sprawozdanie umieścimy w następnym numerze.

B O K S.

Walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego.

Łącznie z zawodami bokserskimi zwołano do Warszawy walne zebranie Związku Bokserskiego. P. Z. B. jest najmłodszym polskim związkiem państwowym, powstałym w ubiegłym roku. Inicjatywę dała Warszawa i ona też podjęła się pchnąć pracę organizacyjną na właściwe tory. Zgoda...

Idzie miesiąc, drugi, trzeci... W zarządzie P. Z. B. następują zmiany personalne... Ostatecznie początek trudny. Wreszcie przychodzi kwiecień. Rewelacje... P. Z. B. polecił roze-

granie zawodów o mistrzostwo Polski w czterech wagach. W Poznaniu zawody odbyły się, jeżeli nie w przepisany terminie — trudno. Teraz przychodzi kolej na Warszawę. Zawody o mistrzostwo Polski w czterech dalszych wagach organizuje Warszawa, wprawdzie także nie w przepisany terminie, lecz miesiąc później, 3-go maja.

Czy wszystko dobrze? Nie, Poznań bowiem mający dość gospodarki warszawskiej, przybywa na Walne zebranie z gotową listą zarządu oraz z wnioskiem przeniesienia siedziby związku do głównej arterii pięściarstwa polskiego — do Poznania.

Revolucja gotowa. Zaczyna się walne zebranie. Reprezentowane są kluby poznańskie (razem 6 głosów), K. K. B. Inowrocław (1 głos), A. Z. S. Kraków (2 głosy), wreszcie warszawskie kluby (10 głosów). Zbyszko, W. K. B. i K. K. B. poprzednio się porozumiały i zrazu przypuściły atak na zarząd P. Z. B. Czy słusznie? Obiektywny słuchacz mógłby ze sprawozdania ustępującego zarządu wyciągnąć następujące dane: stworzenie fundamentów pod gmach P. Z. B. było rzeczą trudną, zarząd wiał do pracy tej dużo dobrych chęci i... kropka. Zarząd doskonale się orjentował, że praca jego jest nikłą, o czym najlepiej świadczy przemówienie jednego wiceprezesa, który na zakończenie wyraził się w tem mniej więcej sensie: dacie nam absolutorjum — dobrze, dacie nam votum nieufności — także dobrze.

Po sprawozdaniu zarządu i krótkiej lecz ostrej dyskusji zapanowało przykre milczenie. Czy dać zarządowi absolutorjum? Ostatecznie otrzymuje ustępujący zarząd sucho brzmiące absolutorjum, bez podziękowania za pracę dookoła P. Z. B. Przeciw wnioskowi o udzielenie absolutorjum głosował W. K. B. i Zbyszko.

Coraz dokładniej zarysowuje się rozłam wśród zebranych. Przed wyborami następuje krótka przerwa. Temperatura rośnie. Czas rozstrzygnąć, po czyjej stronie słuszność. Czyż ostre i uporczywe pociąganie Wielkopolski należy kłaść na karb „wiecznie pokutującego ducha separatyzmu”? Nie, albowiem ręka w rękę z Poznaniem idzie delegat Krakowa, dr. Krajewski. Poznań, żądający przeniesienia siedziby związku do Poznania, motywuje krok swój tem, że Poznań jest stolicą pięściarstwa polskiego i że praca zarządu P. Z. B. jedynie w Poznaniu może się bez znaczących uchybień odbywać. Warszawa broni się słabo. A gorycz powoduje, że padają wyrazy: podstęp i warcholstwo! Trudno w to wierzyć, wiedząc jak wysoce Poznań miłuje swój sport bokserski.

Przy wyborze zarządu Warszawa i Łódź wstrzymuje się od głosowania. Poznań i Kraków (8 głosów) głosują na swą listę (dyr. Zawodny, K. Ertmański, Leboński, Linke, Łuczowski, dr. Krajewski, Pochwalski). Warszawa i Łódź zgłaszają „votum separatum” i wybory zostają unieważnione, gdyż zarząd nie otrzymał statutem przewidzianą większość. Teraz Warszawa forsuje swą listę a Poznań i Kraków przechodzą do milczenia. Dzięki czemu zarządu nie stworzono, postanowiono tylko odbyć zebranie 8 czerwca, w którym blok poznański i krakowski udziału nie bierze.

Zebranie było nieprzyjemne. Niedojście do jakiegokolwiek uzgodnienia między Poznaniem a Warszawą może być w swych konsekwencjach fatalne dla sportu pięściowego. Nieprzyjemną funkcję przewodniczącego spełniał obiektywnie inż. Niewiadomski z Warszawy.

(v.)

Bokserskie mistrzostwo Polski w Warszawie.

Wyjeżdżając z Poznania nawet nie przypuszczałem że będę zmuszony podzielić się moimi wrażeniami z czytelnikami Sportu Ilustrowanego, więc proszę o wybaczenie o ile wszystko nie będzie dość szczegółowe. Ekspedycja poznańska wyjechała w piątek wieczorem kurjerem do Warszawy, do nich dołączyliśmy się (sędziowie) z panem Wydarkiewiczem. W Inowrocławiu powiększa się nasze kółko o zawodników z K. K. B. W Warszawie udaliśmy się do p. Strurzewskiego, przewodniczącego wydziału sportowego P. Z. B. który nas zaprowadził do parku Sobieskiego, gdzie miały się odbyć zawody. Rano mieli zawodnicy zostać ważeni, lecz na to musieli czekać do godz. 5-tej (7 godzin!). Wieczorem o godzinie 6-tej rozpoczął się mecz w hali parkowej niezbyt szelnej, tak że podczas walk woda wciskała się na ring, co szalenie utrudniało walki. Ring sam był nie heblowany. Wogóle hala wyglądała tak jak dawno opuszczona stajnia. A teraz do samych walk.

I półfinał o mistrz. wagi średniej Kuczkowski (Zbyszko Poznań) — Cywiński (K. K. B. Inowrocław), Cywiński próbuje

sam lewe swingi, lecz Kuczkowski z niezwykle spokojem wszystkie paruje. Unik i parady K. są wspaniałe i wyczerpują Cywińskiego, który musiał oddać zwycięstwo Kuczkowskiemu.

II. Geromin (P. T. A. Warszawa) — Świtek (K. K. B. Inowrocław) waga lekka. Jedyny warszawianin, który startował, wykazał się bardzo odważnym, lecz zawodnikiem jeszcze niezbyt wytrenowanym i Świtek bez nadwyrężenia wypunktował go po czterech rundach.

III. Kolasinski (W. K. B. Poznań) — Snopek (K. K. B. Inowrocław) waga lekka. Pierwsza runda wykazuje lekką przewagę K., lecz już druga przynosi niezbyt szczęśliwe zakończenie. K. uderza w nerki, i wobec oświadczenia Snopka, że dalej walczyć nie może zostaje K. zdyskwalifikowany.

IV. Ertmański (W. K. B. Poznań) — Palacz (Zbyszko Poznań) o mistrzostwo wagi półśredniej. Palacz po kilku ciociach zostaje „groggy” i Ertmański nie atakuje uważając Palacza za zbyt słabego przeciwnika, dopiero przy końcu rundy powtórny atak i P. leży; przy „9” wybijają gong. Ertmański zostaje mistrzem Polski wagi półśredniej.

V. Gerbich (Ł. K. B. Łódź) — Nowak (Ł. K. B. Łódź) walka zawzięta cztery rundy prowadzone w prędkim tempie. N. kilka razy krótko łąduje na ziemi. Sędziowie wyznaczają piątą rundę, której N. nie przyjmuje, mistrzem wagi półśredniej zostaje Gerbich.

Drugi dzień 4. V. 24.

I. Dolniak (Zbyszko Poznań) — Świtek (K. K. B. Inowrocław). Świtek prowadzi całą walkę i nok-autuje Dolniaka.

II. Kuczkowski (Zbyszko Poznań) — Zakrzewski (A. Z. S. Kraków). Zakrzewski zrobił wielką niespodziankę i wykazał dość wysoką klasę. Kuczkowski zdołał dopiero po piątej dodatkowej rundzie zdobyć tytuł mistrza wagi średniej. Po tej walce wyzwał mistrz wagi półśredniej J. Ertmański, Kuczkowskiego o tytuł. Walka ta odbędzie się w Poznaniu.

III. Świtek — Snopek (oba K. K. B. Inowrocław) waga lekka. Walka prowadzona cały czas w „infighting”u, jakiegośmy jeszcze w Polsce nie widzieli, kończy się w czwartej rundzie zwycięstwem Świtka przez K. O. Świtek staje się mistrzem Polski wagi lekkiej.

Oprócz tego wystąpili we walce pokazowej Ertmański — Kolasinski. Kierownikiem walki był p. Wydarkiewicz, który się bardzo starannie wywiązał ze swej funkcji, a sędziami na punkty pp. inż. Niewiadomski, Szejer i Latowski. Organizacja w zawodach szwankowała. Latowski.

Wiedeń.

Carpentier-Townley. Carpentier powalił swego przeciwnika knock-out w drugim starciu, w czasie czterech minut 46 sekund. Publiczność niezadowolona z wczesnego zakończenia walki, urządziła „kocią muzykę”.

Finansowo zawody te nie dopisały. Liczono na przybycie na „Hohe Warte” 100 000 osób, tymczasem stało się tylko około 25 tysięcy osób.

Paryż.

W Paryżu odbędzie się 10 maja mecz bokserski Richarda Naujocksa (mistrza Niemiec wagi lekkiej) przeciw Fredowi Bretttonel'owi (mistrzowi Europy lekkiej wagi). Jest to po wojnie pierwszy występ niemieckiego boksera w Paryżu.

WIOŚLARKA.

Poznań.

Z życia wioślarskiego.

Ubiegła zima dała się swą długością i srogością całemu naszemu życiu wioślarskiemu bardzo nie mile odczuć, a rozpoczynająca wiosna przyniosła swą powodzią wielką również i poważne uszkodzenia w taborze; toć wszystkie szafasy po lewej stronie Warty stały aż pod dach w wodzie. — Na szczęście wioślarze z groźbą powodzi się więcej liczyli niż nasza wojewódzka policja wodna i w ostatniej chwili łódzie od uszkodzeń powodzi ubezpieczyli.

Przez długie miesiące zimowe wioślarze nie próżnowali i pracowali mimo zimna w pocie czoła — na balach, które musiały wyczerpane kasy znów napełnić i dać środki na powiększenie drogiego taboru. W takich okolicznościach poczęły się klasyczne ósemki i rasowe czwórki, które w maju lub czerwcu ujrzą nareszcie światło Poznania.

Na razie bowiem trzeba niestety łódzie wyścigowe od naszych sąsiadów zachodnich sprowadzać a biorąc ich cenę, 4—8 miliardów pod uwagę, każdy zrozumie, jaki mózół czeka towarzystwo, chcące choć jedną tylko łódź zakupić. — I tak Klub Wioślarski jak Tryton uzupełnia swój już dość liczny tabor klasycznymi ósemkami i nawet akademicy w A. Z. S. za pomocą swej „piły” kierowniczej tworzą czwórki rasową.

O ile na tem miejscu jest mowa o łodziach, trzeba nam zwrócić uwagę na powstałą stocznice poznańską. Powstała ona dzięki rzutkości kilku starszych wioślarzy i w zadziwiająco krótkim czasie wystawiła na obecnych Targach 2 czwórki klepkowe, które co do jakości zupełnie nie ustępują wyrobom zagranicznym. Jeżeli fakt ten weźmie się pod uwagę, możemy z pewnością liczyć, że już na przyszły rok będziemy mogli posiadać łódzie wyścigowe wyrobu krajowego. Niechaj ta nowa placówka nadal tak energicznie i fachowo pracuje jak w tym krótkim czasie!

Po za powodzą przyniosła wiosna nam drugą niespodziankę t. j. likwidację klubu niemieckiego „Germania” posiadającego jeden z najwspanialszych w Polsce szafasów. Niespodzianka ta była tem większą dla nas, gdyż już raz przed trzema laty państwo położyło swą rękę na tę placówkę sportową, jednakże ją cofnęło. — I w tym wypadku okazuje się, jak zębne jest wprowadzać czynniki polityczne choćby najłżejszej natury w koła sportowe. Niech ci koledzy po wiosle z „Germanii” nie zapomną, że w statutach ich § 1. opiewał: „Mitglied kann nur ein Deutscher sein”, t. z.: Członkiem może być tylko Niemiec. A więc paragraf nie mający nic z sportem do czynienia i jaskrawo wyświetający tendencję klubu. — Czy ich protest który im przysługuje, co pomoże jest więcej niż wątpliwe. W każdym razie mają ci panowie łagodny wyrok dobrowolnej sprzedaży w przeciągu miesiąca.

Poznań posiadając bardzo liczną załogę wojskową nie chciał ustąpić stolicy naszej, Warszawie, i przystąpił do utworzenia oddzielnego Wioślarskiego Klubu oficerskiego. Pierwotnie była koncepcja utworzenia sekcji oficerskiej przy jednym z tut. klubów, której zaniechano i dzięki staraniom tut. okręgu wioślarskiego przeistoczono w konkretny plan budowy własnego szafasu. W tym celu wojsko połączyło się z tut. A. Z. S. i na ich gruncie po drugiej stronie Warty niedaleko mostu św. Rocha wybuduje wspólny szafas w zamian za co A. Z. S. udziela im swego taboru. Tęsamem będziemy mieli w tym roku dalszy klub i to piąty polski z rzędu. I Poznań powoli lecz stale dąży do zapewnienia sobie czołowego stanowiska w sporcie wioślarskim.

O życiu w poszczególnych klubach zreferujemy w jednym z przyszłych numerów.

PLYWANIE.

Honolulu.

Arne Borg powracający z Australii pobił Kahanamoku na 200 mtr. w czasie 2:19, 1. Przy tej sposobności ustanowił Kealoha nowy rekord światowy, przepływając na plecach 100 mtr. w czasie 1:12,2 m.

TENIS.

Rzym.

3. maja zwyciężył Rabe (Niemcy) c/a Colombo (Włochy). Kleinschroth (Niemcy) c/a Sabbatini (Włochy). Uhl (Niemcy) c/a Davalo (Włochy), Severtini (Włochy) c/a Rabe (Niemcy).

CO MÓWIĄ NA MIEŚCIE?

W kwietniu kursowały na mieście następujące pogłoski:

..... że **Suszczyński**, ceniony skarbnik Warty, ma w pierwszej drużynie tegoż klubu zająć miejsce bramkarza, by ochronić klub swój przed deficytami i pod względem sportowym.

..... że **Pozn. O. Z. L. A.** rewanżując się kolarzom za stałe towarzyszenie biegaczom przy biegu „Kurjera Poznańskiego”, wysła swych biegaczy, aby tym razem oni towarzyszyli kolarzom podczas biegu Poznań—Warszawa—Poznań.

..... że do sekcji bokserkiej **K. S. Warta** należą jedynie pp. **Meller** i **Zawodny** i obaj poszukują przeciwników w swej wadze (waga najcięższa).

..... że kpt. **Baran** po biegu „Kurj. Pozn.” powiedział: „Przybyłem, zobaczyłem — że inny zwyciężył...”.

..... że **K. S. Posenania** tworzy akcję piłki wodnej w razie drugiego wylewu Warty (rzeki).

..... że podczas ulewy na meczu **Poznań—Toruń** na boisku został tylko... kalosz.

Mełisto.

KRONIKA.

Rugby. Drużyna „Orla Białego” (Warszawa), jedyna w Polsce drużyna, uprawiająca futbol-rugby, przegrała w Bukareszcie dotkliwie z rumuńską drużyną olimpijską 0:46 i 0:17. Jak wiadomo, Rumunja wystawia drużynę do gier rugby na olimpiadzie w Paryżu; gry te zaczęły się w niedzielę, 4. bm. (Przeg. Sport.)

Zaprawa piłkarzy olimpijskich. **Staliński** i **Spojda** (Warta Poznań), **Kuchar W.** i **Bacz** (Pogoń-Lwów), i **Goerlitz** (I. F. C. - Katowice) bawią już od tygodnia w Krakowie, gdzie poddani są czulej opiece trenera olimpijskiego, p. inż. **Biro**.

Narodowe zawody strzeleckie odbędą się we Lwowie w dniach 17, 18 i 19. maja 1924. Zgłoszenia przyjmuje się do 10. maja wyłącznie pod adres: Warszawa, Komenda miasta, Referent przysposobienia wojskowego dla Komitetu organizacyjnego I. Narodowych Zawodów Strzeleckich. (Stadjon.)

Repr. Poznania bardzo chłodno została przyjęta przez Łódzki Z. O. P. N.

Klepacki (Unja) oba dni w Łodzi wyróżniał się ambitną i celową grą.

Brzeziński na meczu repr. Poznań — Łódź puścił bardzo słabe piłki.

Gra Poznań — Łódź podobała się znacznie więcej, aniżeli Łódź — Warszawa.

KOMUNIKATY TOWARZYSTW.

Od K. S. Warta otrzymujemy następujące
WYJAŚNIENIE.

K. S. Warta zakontraktował na 3. i 4. maja b. r. na rozgrywki w piłkę nożną niemiecką drużynę **Wacker** z Lipska. Pomimo tego, że umowę zawarto już w lutym **Wacker** nie przyjechał, podając jako powód trudności napotykane przy uzyskaniu paszportu niemieckiego. Odmowa ta nastąpiła w ostatniej chwili i niespodziewanie, tak że nie zdołaliśmy nietylko obsadzić terminów innemi zawodami, lecz zapóźno było na publiczne odwołanie już zareklamowanych rozgrywek.

Przepraszamy przeto P. T. Publiczność za sprawiony zawód, zaznaczając przytem, iż z naszej strony czyniliśmy wszystko co należało, ażeby umożliwić przyjazd drużynie niemieckiej.

Zarząd K. S. Warta bada obecnie faktyczne przyczyny odmowy **Wackeru** i na wypadek ujawnienia złej woli pociągnie stronę winną do odpowiedzialności, gdyż nie pozwolimy na lekceważenie sportu polskiego.

Bilety wykupione oddać można w miejscach przedsprzedaży, które pieniądze zwracają.

Zarząd K. S. WARTA

Henryk Linke
Sekretarz

Tadeusz Suszczyński
Skarbnik

Stanisław Broniarz
Prezes

Oddział tenisowy K. S. Warta, donosi, że Nadzwyczajne Walne Zebranie w dniu 25 kwietnia uchwaliło składkę na cały sezon w wysokości 50 milj. mkp., czyli 28 złp., płatnych w 2 ratach. I rata w wysokości 14 złp. płatna najpóźniej do 15 maja b. r.

Członkowie, którzy nie odpowiedzieli na pismo oddziału tenisowego z dnia 10 kwietnia b. r. donoszące o reorganizacji Oddziału, zostali stosownie do uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zebrania z listy członków oddziału skreśleni.

Składki przyjmuje skarbnik p. **K. Skowrońska**, ulica Kopernika 10a.

Wszelką korespondencję uprasza się skierować pod adr. Plac Stawny I. 7, III p. **S. Kurzewski**.

IIb. drużyna T. S. Unja poszukuje na niedziele i święta wolne od rozgrywek o mistrzostwo przeciwników tak miejscowych jak i zamiejscowych. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod: kpt. druž. L. Kościelski ul. Strzelecka 5.

Zebranie K. S. Amator - Poznań odbędzie się 10. V. b. r. o godz. 7-mej w lokalu „Polonja” przy ul. Łazarskiej.

OD REDAKCJI.

Lis. — Łódź: Sprawozdania WP. z ubiegłej niedzieli nie- mogliśmy zamieścić, ponieważ p. P. zagubił je w drodze do Poznania.

WP. Barszczyński — Krotoszyn: oddaliśmy firmie „Came- ra”. Prosimy nas informować o życiu sportowym w Krotoszynie.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POLSKI ZWIĄZEK LAWN-TENISOWY.

Sekretarz: Przybylski, Poznań, ul. Łąkowa 7a.

Komunikat nr. 43

(z dnia 4 maja 24).

I. Zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia PZLT może wpisowe na turniejach ogólnych za gry otwarte wynosić aż do 5 zł, za gry z wyrównaniem aż do 3 zł.

Kluby mogą wpisowe na turniej dla graczy zamiejscowych obniżyć aż do 50 procent.

Komunikat nr. 27 poz. 2 anuluje się.

II. Zgłoszenia na turnieje ogólne winny być zasadniczo przesyłane przez odnośne kluby z uwagi na § 7 a statutu PZLT. Odpis zgłoszenia winien być przesłany do PZLT.

III. Członek PZLT zarządzający turniej ogólny winien przesłać sprawozdanie o turnieju do organu oficjalnego najpóźniej tydzień po ukończeniu turnieju.

Odpis sprawozdania winien być równocześnie przesłany do PZLT.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretarz: T. Paczkowski, ul. Łąkowa 10.
P. K. O. nr. 205 053.

Komunikat

z zebrania Zarządu P. Z. O. P. N. odbytego dnia 29. IV. 24.

1. Przyjęto dymisje skarbnika p. Ł. Małskiego, przew. Wydz. Gier i Dysc. p. Baranowskiego wraz z Wydziałem: pp. Marcinkowskiego, Musiała, Kortylewicz i Liszkowskiego.

2. Kooptowano na skarbnika związku p. Kosmowskiego Wacława. Adres tegoż brzmi: Czartorja 5.

3. Do czasu kooptacji i nowego Wydziału Gier i Dysc. dotychczasowy Wydział prowadzi agendy.

4. Na kierownika ekspedycji i reprezentanta P. Z. O. P. N. do Łodzi wyznaczono kol. Tadeusza Paczkowskiego.

5. Przypomina się towarzystwom o widocznym umieszczeniu plakatów wzywających na boiskach do spokoju, oraz o wyznaczaniu porządkowych na każde zawody. Odnośne plakaty do nabycia w sekretarjacie P. Z. O. P. N.

6. Przyjmuje się T. G. Sokół — Poznań-Wilda oddział Piłki Nożnej na członka nadzwyczajnego P. Z. O. P. N. z przydziałem do klasy C.

7. Wyciąg z komunikatu P. Z. P. N.:

a) Ukarano za podwójne zgłoszenie gracza Jana Nowickiego K. S. Warta dwumiesięczną dyskwalifikacją. K. S. Pogoń za ponowne zgłoszenie karą 12 złp.

b) Przenosi się zawody Warszawa-Poznań na dzień 8-go maja do Poznania.

c) Ukarano za podwójne zgłoszenie dwumiesięczną dyskwalifikacją gracza Stefana Aniołę z K. K. S. Ruch. K. S. Czarni za ponowne zgłoszenie ukarano grzywną 3 złp.

8. Przypomina się klubom, iż nałożone kary przez Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N., mają być płacone w myśl statutu P. Z. P. N. w przeciągu czterech tygodni od dnia ogłoszenia, w razie nieuiszczenia tychże, będzie zarządzona dyskwalifikacja odnośnego klubu.

T. Donat
prezes.

T. Paczkowski
sekretarz.

Wydział gier i dyscypliny.

Sekretarjat: J. Marcinkowski, Poznań, ul. Poznańska 26.

Komunikat nr. 14

(z dnia 29. IV. 24).

1. Ustalono następujący skład drużyny reprezentacyjnej na zawody Poznań—Warszawa w dniu 8 maja b. r. o godz. 16⁰⁰ na boisku K. S. Warta:

Dabert, Przybylski, Einbacher, Niedzielski, Piłat.
(Warta) (Poznań)

Śmiglak (Warta) Kosicki (Warta) Nogaj (Unja),
Jarzebowski (Warta) Lorkiewicz, Brzeziński (A. Z. S.)

Rezerwa: Piłat—Kmieć (Poznań), — Kochański (Unja), —
Sneider (Warta), — Śmiglak (Pogoń),
Kapitanem drużyny jest p. Staliński.

2. Ustalono następujący skład drużyny reprez. tow. kl. A. na zawody z Wartą w dniu 11 maja b. r. o godz. 17⁰⁰ na boisku K. S. Warta:

Szepe—Nowaczyk (Unja), — Niedzielski (Poznań), — Śmiglak
(Pogoń), — Piłat (Poznań).

Nogaj, Kochański (Unja), Tewes (Pogoń),
Liszkowski (Poznań), Lorkiewicz, Brzeziński (A. Z. S.)

Rezerwa: Małski—Körnlein (Unja), Nowicki (Pogoń), —Kmieć
(Poznań).

Kapitanem drużyny jest p. Kochański.

Zbiórka dla drużyny wymienionej w pkt. 1. o godz. 3¹⁵ dla drużyny w pkt. 2. o godz. 4¹⁵ na boisku (w szatni). Każdy gracz zobowiązany jest zabrać ze sobą: białe spodenki, trzewiki footballowe i pończochy, 11 koszulek dla drużyny wymienionej w punkcie 2 dostarczy T. S. Unja. Za stawienie się wymienionych graczy odpowiadają poszczególne kluby.

3. Na prośbę K. S. Sparta przesuwa się termin spotkania o mistrz. kl. B. Stella—Sparta z 1. VI. na 29 maja b. r. w Gnieźnie. (Komunikat 11).

4. Prostuje się błąd drukarski z Komunikatu 11 (Sport Ilustrow. 11) a. m. podokrąg X. zamiast Czarnków—Sparta II. — na Czarnków—Concordia (Mur. Goślina).

(—) Fr. Baranowski, (—) J. Marcinkowski,
p. o. przewodniczący. p. o. sekretarz.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK LEKKO-ATLETYCZNY.

Sekretarz: Sobczak, Poznań, ulica Kwiatowa 6.
Skarbnik: Karolczak, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 11a
wchód IV.

Komunikat nr. 12.

P. O. Z. L. A.

1. Prostuje się ustęp punktu IV Kom. nr. 11 w ten sposób: „chor. Adamczak (Pentaton) na zawody eliminacyjne-przed-olimpijskie w Warszawie w dniu 10 i 11 czerwca”.

2. Prostuje się ustęp punktu 9 Kom. nr. 11 w ten sposób: „Wrazie niezapłacenia w terminie do 15 maja następuje z tem dniem automatycznie dyskwalifikacja”.

3. Zatwierdza się zawody Klubowe K. S. „Sparta” na dzień 8 maja w myśl pisma z 27 kwietnia.

4. Jako sędziego na zawody klubowe K. S. „Sparta” w dniu 8 maja wyznaczyła Kom. Sport. p. por. Łęgowskiego; jako sędziego na zawody klubowe A. Z. S. u w dniu 10 maja p. por. Gilewskiego.

(—) T. Sobczak
sekretarz.

(—) A. Kalenbach
prezes.

Dom Bankowy

Stanisław Raczkiewicz

Poznań

Wielkie Garbary 18

- zatatwia wszelkie transakcje bankowe -



Adres telegr.: Rastabank - Telefon 39-92 i 26-73



AUTOMOBILE

Wystawa: Poznań, pl. Wolności 11. Tel. 5533

BANK DLA HANDLU ZAGRANICZNEGO

→ W WARSZAWIE S. A. ←

ODDZIAŁ W POZNANIU

- - KONTO ŻYROWE W P. K. K. P. - -
KONTO Nr. 205 730 W P. K. O. POZNAŃ
TELEFONY: 2934 - 2958 - 1450 - 5344
ADRES TELEGRAFICZNY: „ZAGRANICZNY“

BANK DEWIZOWY

CENTRALA W WARSZAWIE: UL. MARSZAŁKOWSKA 142 - ADRES TELEGRAFICZNY: „TRADEBANK“
TELEFONY ZAMIEJSCOWE: Nr. 181 10, 181 23, 181 31, 181 64, 201 90. **ODDZIAŁ W GDAŃSKU:** LANGGASSE 37
ADRES TELEGRAFICZNY: „FORTRADE“ - TELEFON: 1600, 2662, 5721.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY: 1000000000 mkp.

KAPITAŁ REZERWOWY: 950000000 mkp.

Czyść Obuwie KONICZYNKĄ!

SPORT ILUSTROWANY

Nr. 13.

Cena 1000 000 mk.



11. V. Zorza — Urania (Starołęka) 2:2
Walka o piłkę.

*Dzisiejszy numer
bogato ilustrowany*



Domański (Warszawianka)
spisał się dzielnie w bramce Warsza-
wy w dniu zawodów **Poznań — War-**
szawa 0:2 (8.V.)

8. V. Poznań — Warszawa 0:2
obrona Poznania: Lorkiewicz (A.Z.S.)
i Schneider (Warta) w akcji.

11. V. Warta — Zespół kl. A. Poznania 5 : 2 (1 : 1).



Podanie Einbachera kieruje Szmyt (W.) główką w bramkę Zespołu, jednak Małski miał się na baczności i piłki nie puścił.



Ostry start Liszkowskiego (Zespół) przeszkadza Przybyszowi (W.) w oddaniu strzału do bramki.



Sparta — Ruch.



Nogaj (Zespół) wyjaśniał często w ostatniej chwili.



Warta II. — Unja II.



Sparta — Ruch

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNAŃSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92

ABONAMENT NA MAJ: MK. 3.000.000

KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378.

Nr. 13.

Poznań, czwartek 15 maja 1924.

Rok I.

VIII. OLYMPIADA.

Paryż. 11 maja. Match rugby Stany Zjednoczone — Rumunja 37 : 0.

Przy małej ilości widzów i niewielkiej przewadze Stanów Zjednoczonych poniosła Rumunja drugą klęskę. Do przerwy prowadziły St. Zjedn. 18 : 0.

13 maja 1924.

Już pojutrze, czwartek, opuszcza olimpijska drużyna Polskę, by przez Szwecję jadąc, rozegrać w Sztokholmie w dniu 18 maja, jako ostatni już mecz przed spotkaniem Polska-Węgry na olimpiadzie, spotkanie międzypaństwowe Polska — Szwecja. Szwecja wystawia na dzień ten dwa garnitury, z których pierwszy rozegra spotkanie z Polską, drugi z Estonją. W obydwóch spotkaniach sędziuje znany sędzia Boas. Skład zespołu polskiego nie jest jeszcze znany. Najprawdopodobniej wyjadą z Polski następujący gracze: Wiśniewski (Wisła), Goerlitz (I. F. C.), Gintel, Fryc, Synowiec, Cikowski, Kałuża, Sperling (Cracovia), Kaczor, Krupa, Styczeń, Reyman I. (Wisła), Spojda, Staliński (Warta), Batsch, Kuchar (Pogoń). W Sztokholmie dojdzie do skutku jeszcze mecz Małopolska-Sztokholm.

W prasie krakowskiej (Kurjer Ilustrowany) mnożą się głosy o zrezygnowanie z wyjazdu Stalińskiego, przyczem zaznacza się, że decyzja ta powzięta być winna bez obawy na ewentualne niezadowolenia dzielnicowe. Przypuszczamy, że nie tylko Poznań, ale i reszta dzielnic Polski (poza pewnymi kołami w Krakowie) nie umiałyby sobie wyobrazić reprezentacji Polski bez Stalińskiego. Właśnie wynik losowania, który dał nam na pierwszy ogień za przeciwnika tak typowo bojową drużynę, jak Węgrów, powinien skłonić polskiego kapitana związkowego do zestawienia drużyny z podobnego elementu się składającej i dlatego też żałujemy, że sobie sfery kierujące w Krakowie nie sprowadziły m. i. np. takiego Stogowskiego.

Głos nas jest oczywiście już spóźniony, by móc wpłynąć na ustawienie naszej reprezentacji olimpijskiej. Tem niemniej jednak podnosimy go, aby zadokumentować opinię nurtującą w szerokich kołach sportowych nie tylko Poznania.

s.

BOJKOT SPORTOWY CZECHOSŁOWACJI.

Małe zapytanie pod adresem Związku Związków.

Zbliża się Olimpiada, a wraz z nią prawdopodobieństwo zetknięcia się i rywalizowania bezpośredniego zawodników polskich z bojkotowanymi przez Z. Z. zawodnikami czeskimi. Jeżeli nakaz Z. Z. bojkotowania Czechów będzie nadal podtrzymany i nasi gracze i zawodnicy będą jemu posłuszni, to

powinien kapitan naszej reprezentacyjnej jedenastki w razie natknięcia się w jakiegokolwiek kolejce na Czechów ich przedstawicielowi oświadczyć: „Ustąpcie i poddajcie się, nam nie wolno z wami grać!” Szenajch zaś powinien powiedzieć Lince „biegaj sobie zdrów poza konkursem, bo ja z tobą biegać nie mogę”. A gdy Czesi nie ustąpią, to nasi reprezentanci chyba spakują swe tobołki, pogniewają się na całą Olimpiadę i urządują konkurencyjną Olimpiadę Z. Z. w Kaczymdole, na którą P. K. I. O. zaprosi prócz Czechów wszystkie nacje świata, a na którą żadna nacja świata swych przedstawicieli nie przysła!

Czas największy, by najwyżsi augurowie naszego ruchu sportowego się zastanowili nad brakiem konsekwencji w swym postępowaniu i by, korzystając z bliskości Olimpiady zmuszającej do zetknięcia się z Czechami, znieśli nonsensowy i szkodliwy dla nas bojkot! Tego wymaga logika i dobro naszego sportu. Wszak bojkot Czech doprowadził do tego, że kluby nasze sprowadzają drugorzędne drużyny niemieckie, ciesząc się przytem łatwymi sukcesami, psując swój styl i obniżając poziom. A prasa niemiecka tymczasem pomija milczeniem polski ruch sportowy i lepsze kluby niemieckie nas bojkotują.

Przeto, Panowie, każcie trąbić na odwrót i wygrzebiecie „fajkę pokoju”!

K. Gl.

* * *

W tej samej sprawie pisze równocześnie nasz stały współpracownik p. „Zych”:

CZARNE i BIAŁE.

Nim dojdę do sedna rzeczy, zawrócę do sprawy, przysypanej już nieco kurzem zapomnienia, mianowicie do złamania przez A. Z. S. pozn. bojkotu czeskiego i do burzy, jaka potem powstała. Meritum sprawy rozstrzygać nie chcę, przypomnę tylko jeden fakt: Gdy „Przegląd Sp.” wszczął jako pierwszy alarm z powodu wykroczenia A. Z. S. pozn., zwrócił mu wtedy obrońca drugiej strony, p. Trzywdar, uwagę, że alarm jest spóźniony, należało go bowiem wszcząć znacznie prędzej, wtedy, kiedy to A. Z. S. Kraków wskazał jak się łamie bojkoty i grał z Czechami podczas swego jubileuszu. Natenczas „Przegląd Sp.” przybrał pobłażający

ton stryjaski i pouczył Trzywdara, że wprawdzie grali w Krakowie tennisiści czescy, ale narodowości... niemieckiej. Trzywdar replikując, powołał się na logikę i ostatecznie podczas samego starcia kwestja ta, mimo, że nabrała tak ważnego znaczenia, została nierozstrzygnięta. Dopiero tegoroczny wiosenny komunikat Z. Z. sprawę rozstrzygnął, gdyż mówi wyraźnie, że bojkot Czech obowiązuje nie tylko wobec związków czeskich, ale i wobec związków niemieckich, żydowskich, węgierskich, znajdujących się na obszarze republiki czechosłowackiej.

Sprawa jest jasna jak kryształ. Tylko że rozkaz jest rozkazem, a życie życiem. Tak więc i narciarze (ale wojskowi) gościli w Czechosłowacji, w Krakowie zaś, w tym purytańskim Krakowie, który jak murowany stał przy zasadzie niełamania bojkotu, gra „Liga“ z... Opawy!! (nieorientującym się zwracamy uwagę, że Opawa (Troppau) leży w... Czechosłowacji, wprawdzie tuż nad granicą, ale zawsze jeszcze w Czechosłowacji!).

Rozumiemy, że „Wisła“ na spółkę z „Makabi“ przeszarcowała — dla interesu — drużynę z Czechosłowacji. Ale gdzie się podziało poszanowanie prawa? A przede wszystkim, dlaczego milczy prasa sportowa, ta sama, której starczyło dość miejsca i jadu, gdy chodziło o analogiczny wypadek w Poznaniu. Gdzie się podziały „nieskazitelné“ i słuszne „zasady“ „Przeglądu Sp.“? Dlaczego „Stadion“ nie wysyła cały sportowy Kraków do „pepiczków“ na stałe?

Chyba, że „zasada“, która spowodowała zeszłoroczną polemikę na temat bojkotu, jest następująca: jeżeli grzeszy Poznań — Gewalt; jeżeli grzeszy Kraków — sy git! A jeżeli tak, to przepraszam..., choć sądzę, że więcej konsekwentne postępowanie bar dziej by było na miejscu!

Zych.

* * *

Czas najwyższy, jeżeli nie nawet chwila ostatnia, aby cofnąć pohopnie uchwalony swego czasu bojkot Czechosłowacji, gdyż sprawa ta — co każdy przyzna — już dosyć krwi napsuła. Najciekawszym w tej sprawie jest, że najwyższa polska władza piłkarska przez kapitana związkowego i równocześnie sekr. gen. PZPN. starała się o dojście do skutku spotkania naszej olimpijskiej jedenastki z drużyną „węgierską“ z Bratislavy czechosłowackiej. Nielogiczność postępowania naszych najwyższych władz sportowych bije wprost w oczy. Jeżeli bowiem stosować mamy bojkot „Czechosłowacji“, to nieulega najmniejszej wątpliwości, że temu bojkotowi podlega wszystko, co znajduje się wewnątrz granic państwa, określonego tą nazwą. Jeżeli zaś w Czechosłowacji istnieją podzwiazki niemiecki, żydowski, węgierski, a ostatnio także — zdaje się — polski, to nie przypuszczamy, aby PZPN i inne wyższe władze sportowe nie umiały pojąć tego, że zwiazki te należy stawiać na równi z naszymi zwiazkami okręgowymi.

(Red.)

PO NIEWCZASIE A JEDNAK NA CZASIE!

Od tygodni w każde nieomal święto odbywają się zawody międzyokręgowe na fundusz piłkarskiej ekspedycji olimpijskiej. Cel piękny! Środki godziwe! Ale czy owocne? Czy dają upragniony rezultat i czy tego rezultatu nie można było powiększyć i równocześnie pogłębić? Czy stosunkowo małe zainteresowanie, a temsamem dochody nie byłyby większe, czy wyniki nie byłyby mniej przypadkowe i fantastyczne, gdyby organizacja (nie zawodów lecz całej imprezy) była inną?

Nie piszę tych słów dla krytyki P. Z. P. N. Piszę sine ira et studio! Rzutkość i energję obecnego P. Z. P. N. uznaję w całej rozciągłości. Zatem — wobec bliskiego terminu olimpiady — poruszam tę sprawę niepotrzebnie i po niewczasie? Na ten raz bez wątpienia, ale nie na przyszłość. Zresztą kwestję unormowania rozgrywek międzyokręgowych poruszałem już kilkakrotnie. Po raz pierwszy na przedostatnim Walnem Zebraniu P. Z. P. N., a później często w rozmowach z członkami zarządu P. Z. P. N. Na wzmiarkowaniem zebraniu stawiałem nawet konkretny wniosek, który nie uzyskał większości jedynie wobec egoistycznego, podwórkowego stanowiska delegata jednego okręgu, a polityki przekory i sabotowania drugiego.

W czem kulminował ten wniosek i w czem — dziś jeszcze — dopatruję się skutecznego środka dla wzbudzenia zainteresowania rozgrywkami międzyokręgowymi? W rozgrywkach o puchar wędrowny — na wzór niemieckich rozgrywek o puchar związku, które od 1909 r. corocznie wydobywają maksimum wysiłku ze związków i graczy, budząc równocześnie w masach niesłabnące zainteresowanie. Tak na przykład: ostatniemu finałowi we Frankfurcie nad Menem między Południowcami i Północnymi Niemcami (Południe wygrało 4 : 2) przyglądało się przeszło 30 000 osób, podczas gdy na zwykłe zawody o mistrzostwo we Frankfurcie uczęszcza 4—8000 osób.

Objaw ten jest zrozumiały i miałby taksamo u nas miejsce. Wzmógłby się wysiłek zarówno związków okręgowych jak graczy, a zainteresowanie mas wzrosłoby conajmniej w trójnásób. Nie inaczej! Czy przypuszcza ktośkolwiek, że na zwykłe zawody towarzyskie między klubami I i II ligi w Anglii przyszedłoby więcej niż 5—10 000 osób? Ale na te same zawody przyjdzie 30 000 osób i więcej, gdy są zawodami o angielski coup! Przy obecnej organizacji naszych zawodów międzyokręgowych brak publiczności tej podniety, jaką daje i stanowi moment ważności i decydujący charakter danej rozgrywki. Wystarczy, by pogoda była niepewna, a większa część „hywalców“ nawet zostaje w domu, a to temwięcej, że ostatnie wypadki nauczyły publiczność, iż na boisku nie zobaczy ani najlepszych graczy danego okręgu, ani maksymalnego wysiłku grających. Gdyby na przykład ostatni mecz „Poznań—Łódź“ w Łodzi decydował o dalszym udziale w rozgrywkach o puchar, reprezentacja Poznania niechybnie nie pojechałaby w takim składzie, w jakim pojechała. Związek okręgowy nie dopuściłby do tego, wzgl. gracz Warty dobrowolnie pojechałby bronić honoru piłkarstwa wielkopolskiego.

Zorganizowane na system pucharowy rozgrywki międzyokręgowe dałyby zatem nie tylko większe dochody, ale równocześnie dałyby lepszy i wiarygodniejszy pogląd na poziom gry w poszczególnych okręgach. Ostatnie rozgrywki conajwyżej zaciemniły ten pogląd i — mówiąc nawiasem — zaszargały reputację niektórych okręgów, a zwłaszcza Poznańskiego, niepotrzebnie.

Może ktoś zarzucić mojemu projektowi, że w aktualnej sytuacji 1) dałby za mało gier, 2) przy istnieniu dziewięciu okręgów trudno byłoby ustalić prawidłowe kolejki. Tylko na pierwszy rzut oka. Albowiem: 1) zorganizować można — na wzór olimpijski — rozgrywki „pocieszenia“ dla wszystkich pokonanych w pierwszej lub w pierwszej i drugiej kolejce, 2) możnaby bądź złączyć dwa najsłabsze okręgi (lubelski i wileński), bądź dopuścić do rozgrywek reprezentację wojskową lub dwie reprezentacje Krakowa, jako okręgu najsilniejszego i posiadającego największą ilość „internacjonalistów“. Płonąca jest także obawa, że podróże stanowiłyby za wielki wydatek. Wydatek ten procentowałby się znakomicie! W drugim roku rozgrywek trudność ustalenia par w pierwszej kolejce odpadłaby o tyle, że zwycięzki okręg

z roku poprzedniego automatycznie wejśćby mógł do drugiej kolejki.

Projekt mój przedkładam ponownie — z uporem godnym tej sprawy. W bieżącym roku za późno na jego realizację. Tem więcej czasu pozostaje do dobrego zorganizowania takich rozgrywek o puchar w roku przyszłym. Dochody mogłyby być podzielone między P. Z. P. N. i dane związku okręgowe. Byleby tylko P. Z. P. N. na czas podjął inicjatywę, a skutek dodatni jest pewny.

Caveant consules!

K. Gl.

ZE ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Komunikat nr. 18.

W poniedziałek 28 kwietnia odbyło się posiedzenie pełnego zarządu Z. Z. przy udziale 11 członków i delegatów 9 polskich związków sportowych. Obecni byli też obydwaj zamiejscowi członkowie zarządu pp.: inż. Christelbauer i Obrubański.

Po otrzymaniu deklaracji P. K. I. O., że jego nowy statut aczkolwiek nie odpowiada intencjom ostatniego walnego zgromadzenia Z. Z. będzie obowiązywać jedynie do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Z. Z. w październiku b. r. z tem zastrzeżeniem, że w stosunkach wewnętrznych statut P. K. I. O. z r. 1922 obowiązywać będzie jako wewnętrzny regulamin, zatwierdzono nowy statut P. K. I. O. mimo sprzeciwów delegatów P. Z. Łyżwiarzkiego i P. Z. Pływackiego.

Komisji Organizacyjnej, która przygotowuje zmiany statutu Z. Z. dano dyrektywę idącą w tym kierunku, że w przyszłości ma zniknąć dwoistość władz naczelných sportowych o odrębnych statutach, zaś P. K. I. O. ma być jedynie sekcją regulaminową Z. Z., której przekazane będzie gromadzenie funduszu olimpijskiego, przygotowanie udziału Polski w Olimpiadach, reprezentacja na kongresach olimpijskich, ewentualnie zaś zarząd parku Sobieńskiego w Warszawie. Delegat P. Z. P. N. wyraził życzenie, aby w przyszłym statucie zasadę równości związków przy wyborze delegatów na walne zgromadzenie Z. Z. zastąpiono zasadą proporcjonalności z uwzględnieniem siły liczbowej poszczególnych związków.

Na wniosek P. K. I. O. przedłożony przez inż. Znajdowskiego zatwierdzono jako oficjalnych reprezentantów Polski przy otwarciu Olimpiady Paryskiej w dniu 3 lipca pp.: ks. Kazimierza Lubomirskiego, prezesa P. K. I. O., Bronisława Kowalewskiego, wiceprezesa Z. Z., Chłapowskiego, posła polskiego w Paryżu, i Lasockiego, konsula polskiego w Paryżu. Wyrażono też życzenie, aby do Paryża na tą uroczystość udała się większa liczba członków P. K. I. O. o ile możliwości na koszt własny. P. K. I. O. wezwano, aby jak najbardziej szczegółowo opracował udział Polski w pochodzie narodów przy otwarciu Olimpiady, który odbędzie się 5 lipca b. r.

Wobec rezygnacji p. Janusza Rudnickiego powołano na członka zarządu kpt. Juljusza Geibę z Warszawy. Wobec otrzymania nieoficjalnej wiadomości o rezygnacji p. Garczyńskiego z godności

wiceprezesa P. K. I. O. i Z. Z. uchwalono zażądać wyjaśnień od P. K. I. O., wychodząc z założenia, że o ile wiadomość ta okazała by się prawdziwą, musiało by być zwołane nadzwyczajne walne zgromadzenie Z. Z.

ZE ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Komunikat nr. 19.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Z. Z., uzupełniając uchwały walnego zgromadzenia po wysłuchaniu referatu inż. Christelbauera uznano jednogłośnie, że do gałęzi sportu polskiego, które z pewnym powodzeniem mogą być reprezentowane na Olimpiadzie paryskiej, należy zaliczyć też lawn-tennis, szczególnie obecnie, kiedy z Ameryki wraca p. Kleinadel, który ma być w znakomitej formie. Tennis może być tem łatwiej reprezentowany w Paryżu, że mistrze i mistrzyni Polski w tym dziale sportu, naogół należą do klasy zamożnej i mogą jechać do Paryża na koszt własny. Ponieważ P. Z. Lawn-tennisowy z niewiadomych przyczyn nie rozwija w tej sprawie żadnej inicjatywy, zarząd Z. Z. wysłał do niego list z żądaniem przygotowania udziału polskich lawn-tennistów na Olimpiadę paryską, a równocześnie uwiadomił o tem P. K. I. O., dając mu prawo utworzenia własnego wydziału tenisowego, o ile P. Z. L. T. nie dość energicznie zająłby się tą sprawą.

Powzięcie uchwały w sprawie bojkotu sportowego Czechosłowacji przekazał zarząd Z. Z. Komitetowi Wykonawczemu, wychodząc z założenia, że w chwili obecnej, gdy rokowania z Czechami odnośnie do protokołu dodatkowego w sprawie Jaworzyny nie są jeszcze zakończone, pora nie jest odpowiednia do podejmowania decydujących postanowień.

Kpt. Dziubiński, jako wyznaczony przez zarząd Z. Z. komisarz dla tymczasowego zarządu sprawami P. Z. L. A., otrzymał absolutorjum ze swych czynności na podstawie sprawozdania, z którego wynikało, że walne zgromadzenie P. Z. L. A., odbyte w dn. 27 kwietnia b. r., a obesłane przez związek okręgowy w Warszawie, Lwowie, Łodzi i Krakowie, wybrało nowy zarząd P. Z. L. A. W skład tego zarządu weszli: prezes p. Bronisław Kowalewski, wiceprezes dr. Jan Gebethner, członkowie: kpt. Skotnicki, kpt. Daniec, Chrapowicki, Francikowski, Hołowacz, Misiński, Witoszyński, rtm. Mryc, kpt. Kurletto, Weyrauch i Marconi. Do komisji rewizyjnej weszli: pułk. Bobkowski, inż. Znajdowski i Jan Herse. Kapitanem związkowym wybrano inż. Christelbauera, jego zastępcą na okręg łódzki i warszawski inż. Znajdowskiego.

Administracja nasza skupuje po cenie oryginalnej nr. 11 „SPORTU ILUSTROWANEGO“ z powodu zupełnego wyczerpania się tego numeru.

PIŁKA NOŻNA.

OKRĘG POZNAŃSKI.

Poznań.

8. 5. Reprezentacja Warszawy — Reprezentacja Poznania 2 : 0 (1 : 0).

Po rozgrywkach z Górnym Śląskiem, Łodzią i Toruniem, które za wyjątkiem ostatniej, naszej reprezentacji poznańskiej nie przysporzyły chluby, nastąpiło spotkanie z Warszawą. Zawody te należą do jednych z najciekawszych, tak że z uznaniem i zadowoleniem należy przyjąć do wiadomości fakt ofiarowania przez Gazetę Poranną srebrnego pucharu i przyczynienie się tem samem do urządzania corocznych meczów między temi dwoma miastami. Z pewnem opóźnieniem (chroniczny objaw!) wbiega wpraw na boisko drużyna stołeczna w składzie:

Domański		(Warszawianka)	
Zoller	Czajkowski		
(Legia)	(Polonia)		
Putzmann	Amirowicz	Wójcik	
(Warszawianka)	(Legia)		
Mielech Koch	Grabowski	Kaczanowski	Mestö
(Legia)	(W. T. C.)	(Polonia)	(Varsovia)

Za nimi ukazuje się jedenastka Poznania w następującej ustawie:

Dabert	Przybysz	Einbacher	Niedzielski	Śmiglak II(!)
(Warta)	(Warta)		(Poznań)	(Pogoń)
Nogaj	Kosicki		Śmiglak I	
(Unja)	(Warta)		(Warta)	
Jarzemkowski	Lorkiewicz		(A.Z.S.)	
(Warta)				
	Schneider			
	(Warta)			

Po przywitaniu się kapitanów drużyn Zollera i Kosickiego z sędzią p. Rząsą (Kraków) następuje losowanie i o godz. 4.27 rozpoczyna grę Warszawa. Ujawnia się w początku gry lekkie zdenerwowanie u graczy i wzajemne badania sił. Następują zmienne ataki, którym towarzyszą foule Zollera i Grabowskiego. Obrona Warszawy stosuje system stawiania graczy na spalonym, którego ofiarą stają się często napastnicy Poznania. Dabert otrzymuje piłkę na „for“ i ładnie środkuje, piłka jednakże odbija się o poprzeczkę. Powoli uwidatnia się dobre zgranie Przybysza z Dabertem, tak że lewa strona staje się coraz więcej niebezpieczną. Przybysz przebija się w 16 min., strzela jednakże w aut, krótko potem powtarza przebój, strzela jednakże z bardzo pewnej i dogodnej sytuacji bramkarzowi w ręce. Doskonale szansa niewykorzystana! Ataki Warszawiaków załamują się przeważnie na obronie zwłaszcza na dobrze grającym Jarzembowskim. Strzał Mielecha broni bramkarz, następnie prawy pomocnik i Grabowski posyłają piłkę w aut. W 23 min. strzela Niedzielski dobrze mu wysuniętą piłkę słabo na bramkę. Róg dla Poznania, ładnie strzelony, broni Domański. Za foul bije w 30 min. Mielech wolny, z którego zdobywa Grabowski

pierwszą bramkę dla Warszawy.

Oklaski towarzyszą sukcesowi stolicy. Poznaniacy chcą się odwzajemnić, jednakże napad niezgrany przeprowadza tylko chwilami dość udane kombinacje. Nie umie cyfrowo uwidatnić lekkiej przewagi na polu, którą Poznań w dalszym ciągu gry uzyskał. W 39 min. przedziera się Przybysz przez linię obrony, piłka przechodzi tuż obok słupka. Warszawa gra bardzo ambitnie, napad przeprowadza ładne akcje z w. trójką środkową. W miejscowej natomiast drużynie Einbacher swą powolnością wstrzymuje cały atak a Niedzielski wraz z Śmiglakiem II, któremu prawdopodobnie po raz pierwszy zdarzyło się grać na prawem skrzydle, nie zdobywają się wogóle na przemyślaną i skuteczną grę. Wolny dla Warszawy, potem przerwa. Po 10 minutach daje p. Rząsa znak do rozpoczęcia 2 połowy gry. Atak Poznania odważniejsza Warszawa, pracując całą siłą ku przeciwnej bramce. Obraz gry zmienia się nieomal z każdą chwilą, stopniowo jednakże uzyskują goście lekką przewagę. Wolny, za foul w 65 min. strzela ładnie Nogaj w stronę bramki, atoli Einbacher stojąc 2—3 metrów przed nią, chybi. Chwilę później, w bardzo korzystnej sytuacji pada Einbacher, nie wykorzy-

stawszy ponownej szansy. Sędzia nie zauważa spalonego Grabowskiego, przez co powstaje groźna sytuacja podbramkowa. Miejscowi nie zdobywają niczego poza kilkoma rogami. W tej fazie gry odznacza się dalekimi, oswobodzającymi rzutami Lorkiewicz. Napad gości stale naciera i w 78 min. wysiłki jego zostają uwieńczone

drugą bramką dla Warszawy.

Przegrana Poznania staje się prawie pewną wobec coraz więcej beznadziejnej gry napadu, oraz ograniczenia się skrajnych pomocników prawie że tylko do defenzywy. Nie pomaga przestawienie Niedzielskiego na lewego łącznika a Przybysza na środek napadu, gdyż drużyna stołeczna do brze obstała jedyne, niebezpieczne w tym dniu napastnika — Przybysza. Strzały Einbachera i Przybysza przechodzą powyżej wzgl. obok bramki, a czas uchodzi. W przedostatniej minucie dobrze podaje z rogu Śmiglak II, lecz Domański przytomnie broni. W ten sposób minęła ostatnia okazja zdobycia bramki i gra się kończy zasłużoną wygraną Warszawy. Zawody rozstrzygnęła na swoją korzyść drużyna nie lepsza technicznie, nawet nieco słabsza, lecz zato lepiej zgrana z w. w linii napadu i znacznie więcej ambitna. Sędziował p. Rząsa. Kilka niedopatrzeń, które się zdarzyć mogą choćby najlepszemu sędziemu, publiczność przyjęła gwizdaniem i okrzykami. Był to objaw bardzo niedodatni.

Ocena graczy.

W drużynie gości wybijał się przede wszystkim Zoller. Dobrze bronił Domański. W napadzie skutecznie grał Grabowski, popycha niestety często rękoma. Mielech momentami pokazał ładną grę. Resztę graczy cechowała szybkość w grze a nade wszystko wola uzyskania zwycięstwa.

W miejscowej drużynie odznaczali się Kosicki, Przybysz, Jarzemkowski z w. w I. połowie i Lorkiewicz w II. połowie gry. Słabą stroną Jarzembowskiego jest skłonność do akcji solowej i niestosowanie właściwej gry obrońcy t. j. przede wszystkim dalekich wykopów. Słabymi byli: Niedzielski, Einbacher i Śmiglak II. Nogaj pracuje zbyt defenzywnie, nie myśląc o wspieraniu napadu. Analogicznie postępował w II. połowie Śmiglak I. U Daberta niemiłe uderza jego niesportowe zachowanie na boisku.

Wywiady.

Kapitan reprezentacji Warszawy. Brak u nas 4 dobrych graczy mianowicie obu Lothów, Zantmana i Hamburgera. Przeciwnik był nam równy pod względem technicznym, za dużo jednak w drużynie solistów i nieorientowanie się co do spalonych. Pomoc i Jarzemkowski dobrzy, Einbacher słaby. Lewemu skrzydłowemu jako graczowi tak pod względem gry jak i zachowania się można dużo zarzucić. Prawa strona napadu — statystowała. Sędzia przeczulony. Z przyjęcia jesteśmy zadowoleni.

Kapitan reprezentacji Poznania: W drużynie naszej brak zrozumienia i zbytne akcje solowe spowodowały naszą przegraną.

Przewodniczący Wydziału gier i dyscypliny p. Baranowski: Warszawa zwyciężyła dzięki większej ambicji.

Prezes P. Z. O. P. N. p. K. Donat: W naszej drużynie nie było ambicji i woli zwycięstwa. Einbacher zupełnie nie umiał pokierować napadem i porwać z sobą swych towarzyszy, jak to zwykle czyni Staliński. Dzięki swej ofiarności i zapałowi wygrali Warszawiacy. Sędzia dobry.

P. S. (Pod adresem P. Z. O. P. N. Zalecałoby się w przyszłości przed wejściem na boisko i nie kazać publiczności wyczekiwać przed zamkniętymi wejściami. L.

11. 5. Warta — Repr. klubów klas yA. 5 : 2 (1 : 2).

Z reguły zawody drużyn zespołowych należą do nieciekawych. Jednakże zdarzają się wyjątki, a takim wyjątkiem był mecz reprezentacji z Wartą. Od dłuższego czasu widywaliśmy na boisku drużyny anemiczne, bez chęci do gry i bez woli zwycięstwa, a koroną tych bladych zawodów był mecz Poznań—Warszawa. Tem też należy sobie tłumaczyć, że publika bardzo nielicznie się zjawiała na te zawody. A szkoda, bo w tym sezonie jeszcze nie widziałem gry, do którejby wlewano tyle zapału.

Drużyny stanęły w następujących składach: Reprezentacja: Malski (U.), — Nowicki (Pog.), Liszkowski (Posn.), Tewes (Pog.), Kochański, Nogaj (U), Piłat (Posn.), Sioda (A.

Z. S.), Śmiglak II (Pog.), Nowaczyk, Tszępe (U.). W Warcie grał w pomocy za Spojdę — Olszewski, a w napadzie Jachimowicz, Einbacher, Szmyt, Przybysz, Grajkowski. Jak widzimy, aż czterech rezerwowych grało w Warcie.

Z początku gry można było zaraz osądzić, że gra ta będzie ciekawą. Z góry bowiem obie drużyny uderzyły na siebie ostro, przyczem można było zauważyć, że łącznicy Warty mają dobry ciąg na bramę. Z drugiej zaś strony ożywił napad bojowy Śmiglak II i to doskonale technicznie, zażarty Sioda. Już 3 min. przynosi Warcie pierwszy punkt z pięknego strzału Kosickiego w górny róg bramy. Lecz rychło repr. wyrównuje przez Nowaczyka po pięknym przeboju Siody. Gra otwarta stopniowo zmienia się na przewagę Warty, która rozpoczyna kanonadę na bramkę repr., lecz Małski był na miejscu i pokazał kilka pysznych parad. Był to punkt kulminacyjny dnia i trwał, dopóty repr. przerywawszy się niespodzianie nie uzyskała z zamieszania przez Śmiglaka II prowadzenie. Po przerwie gra pozostaje nadal żywa i otwarta. Warta z trudem wyrównuje z jedenastki. Dopiero gdy defenzywa repr. opadła na siłach przerywa się Einbacher i w pięknym stylu strzela trzecią bramkę. Dalszą bramę zdobywa Szmyt z podania Kosickiego górnym strzałem z „efektem“. Ostatnią wreszcie (najładniejszą) Przybysz główką z podania z rogu.

Publika zadowolona opuściła boisko, jak zresztą nie być zadowolonym, kiedy stosunek celnych rzutów na bramę wynosi 35 : 10 (na korzyść Warty), rogów zaś 8 : 4 (tak samo). W repr. spisywali się słabiej — prócz Małskiego gracz Unji, mając bez wątpienia w nogach podróż do Warszawy. Dlatego też pomoc była najsłabszą częścią drużyny. Nowicki stanowił rafę, o którą się rozbijała fala ataków Warty, inicjowana przez doskonale w dniu tym grających Einbachera i Przybysza. Prócz nich wyróżnili się Małski, Sioda, Śmiglak II i Jarzembowski. Sędziował uważnie flegmatyczny p. Seydlitz.

7. 5. 3 p. Lotników II. — Dyon Samochodów 12 : 0.

8. 5. Sokół-Wilda — Sokół-Śródmieście 1 : 0 (1 : 0).

Wilda z 1 rezerwowym. Śródmieście z 2 rez., z początku przewaga Wildy i w 18 min. zdobywa 1. łącznik z spalonego jedyną bramkę. Z Wildy wyróżnili się trójka napadu i środkowy pomocnik, reszta przeciętna, z Śródmieście tyły, napad niezły, lecz brak mu strzelców.

Ella II.

8. 5. K. S. Poznanianka I — Pogoń III 3 : 0 (2 : 0).

Pewne i zasłużone zwycięstwo Poznanianki. Na wyróżnienie zasługują tyły. Rogów 9 : 1 dla Poznanianki.

11. 5. Zorza I — Urania I (Starołęka) 2 : 0.

Zawody na rzecz funduszu olimpijskiego. Boisko K. S. Warty. Stosunek kornarów 7 : 4 na korzyść Uranji. Gra pod lekką przewagą Uranji. Atak niezgrany, nie mógł uzyskać lepszego wyniku. Zorza wykorzystała rzut karny. Sędzia p. Wesółowski. Boisko rozmoke i bardzo śliskie.

11. 5. K. S. Poznanianka III — Unja II (Swarzędz) 2 : 1 (1 : 1).

Gra bardzo brutalna ze strony Unji. Rogów 3 : 3.

11. 5. Sokół I (Śródm.) — Cybina 2 : 0 (0 : 0).

Boisko Sokoła. Gra towarzyska. Gra prowadzona w ostrem tempie i nieco brutalnie. Ataki Cybiny rozbijają się o doskonałego bramkarza Sokoła Bittnera, który broni brawurowo niebezpieczne strzały. Z winy 1. obrony Cybiny uzyskują Jakubiak i Mazurkiewicz dopiero w drugiej połowie dwie bramki dla Sokoła. Rogów 8 : 2 dla Cybiny, która pod koniec ma stałą przewagę. Z Cybiny podobali się: pr. obrońca i lewy skrzydłowy.

Swarzędz.

8. 5. Unja — Amator II (Poznań) 7 : 0.

Unja z 2 rezerwowymi.

8. 5. Unja II — K. S. Skała (Poznań) 11 : 0.

Gniezno.

3. 5. Stella — Gedania (Gdańsk) 2 : 1 (0 : 1).

Stella zakontraktowała na dzień 3 i 4 maja znaną także w Poznaniu sympatyczną drużynę z Gdańska. W oba dni boisko rozmoke, zwłaszcza pod bramkami, gdzie bramkarze musieli nurkować, aby sięgnąć piłkę. Do przerwy prowadzi Gedania 1 : 0 z karnego za podłożenie nogi. Stella pomimo licznych ataków nie może strzelić czasem w pustą nawet

bramkę. Po przerwie Gedania zmęczona własnym tempem spuchła i Stella gra z przewagą. Wkrótce zdobywa przez Kwadę z przeboju 1 bramkę i niebawem drugą, przy której gracz pomógł sobie ręką, czego jednak sędzia nie mógł zauważyć. Pomimo mnóstwa oddanych strzałów nie mogła Stella uzyskać dalszych bramek. Gra przez cały czas fair prowadzona, mogła wszystkich zadowolić. W pierwszej połowie lekka przewaga Gedanii, grającej z wiatrem, w drugiej Stelli. W Gedanii wyróżnił się bramkarz, lewy obrońca i środek napadu, w Stelli bramkarz, prawy obrońca i środkowy pomocnik. Sędziował uważnie p. Michalczak, niektóre jednak odgrywane spalone były bardzo wątpliwe.

4. 5. Stella — Gedania (Gdańsk) 5 : 2 (2 : 0).

W drugim dniu obie drużyny prawie w tym samym składzie. Z wyjątkiem kilku chwil w obu połowach lekka przewaga Stelli. Pierwszą bramkę z zamieszania strzela Kwada a krótko potem z podania lewego łącznika drugą. Po przerwie za rękę strzela Gedania z karnego 1 bramkę, po chwili prawoskrzydłowy strzela 2 bramkę dla Gedanii. Do końca Kwada z przebojów strzela dalsze 2 bramki, ustalając końcowy wynik.

W Stelli tyły wraz z bramkarzem grały zadowolająco, z napadu wyróżnił się Kwada oraz znakomicie zgrana lewa strona; w Gedanii lewy obrońca, sędziował p. Malow uważnie i energicznie. Gedania zostawiła po sobie dobre wrażenie, ambitna i fair, gra całej drużyny ogólnie się podobała. Steem.

Jarocin.

8. 5. Wiktorja — 3 p. Lotników (Poznań) 0 : 2 (0 : 1).

Gra na ogół bardzo chaotyczna i brutalna z strony Wiktorji. Od samego początku do końca silna przewaga lotników. Wszelkie ataki na bramkę gości udaremnia doskonała obrona lotn. Bramki strzelili Szmyt i Pawłowski.

Szamotuły.

8. 5. Warta I. jun. (Poznań) — Orły I. 3 : 1 (1 : 0).

„Warta“ występuje z czterema rezerwami w napadzie. Z początku przewaga gospodarzy. Lecz wkrótce Warta zaznajomwszy się z ogromnie piaszczystym terenem zaczyna przeprowadzać udatniejsze ataki. W 20 min. pada pierwsza bramka dla Warty strzelona przez lewego łącznika. „Orły“ pragną za wszelką cenę wyrównać, jednakże doskonała pomoc Warty powstrzymuje ataki i pcha ciągle swój napad naprzód. Bez zmiany rezultatu kończy się pierwsza połowa.

W drugiej połowie gospodarze biorą inicjatywę w swe ręce, lecz dobrze w tym dniu dysponowana obrona Warty zwłaszcza bramkarz powstrzymują ambitne wysiłki Orłów. W 60 min. bije lewy łącznik z podania prawego łącznika drugą bramkę. W trzy minuty później gospodarze strzelają zasłużoną bramkę honorową. W 80 min. zdobywa Warta trzecią gola przez środkowego napastnika. Drużyna Orłów silna fizycznie lecz nie wyrobiona technicznie. Wybijali się środkowy napastnik i lewy obrońca. Tyły Warty doskonale. Wyróżniał się przedewszystkiem bramkarz. Napad Warty jeszcze niezgrany. Publiczność obiektywna, nagradzała rzęsystemi oklaskami sukcesy obu drużyn.

OKRĘG TORUŃSKI.

Toruń.

3. 5. T. K. S. — Sokół I 5 : 1 (3 : 1).

Zawody towarzyskie na zasilenie funduszu olimpijskiego. T. K. S. wystąpił z 1 rezerwowym a Sokół z 2-ma. Gra równa nawet na początku drugiej połowy widać lekką przewagę Sokoła. T. K. S. grał nadzwyczaj ociężale. Dla Sokoła bramkę strzelił w 25 min. B. Dejowski. Dla T. K. S. w 20 min. Stogowski z przeboju, w 33 Stogowski z przeboju i podania Cieszyńskiego I, w 41 m. ze strzału Gumowskiego II bramkarz Sokoła sam pakuje piłkę do siatki. Po pauzie w 32 m. przy przeprowadzeniu piłki przez Cieszyńskiego bramkarz chwytą i pada na ziemię, wyrzuca piłkę, którą łapie z powrotem Cieszyński I i strzela 4 bramkę dla swoich barw. Ostatnią strzelił Gumowski II z ładnie przeprowadzonego przeboju. Gracze Sokoła pomimo gry ambitnej i ofiarnej nie mogli nic więcej zrobić. Najlepszy na boisku jak zawsze był Szenberg; z T. K. S. jedynie grali dobrze Piwiński i Konieczka reszta graczy przeciętna. Rogów 4 : 3 dla T. K. S. Sędzia p. Drabikowski na ogół dobry.

Ka.

3. 5. Torunia I — Sokół II 3 : 0 (1 : 0).

Zawody T. K. S. — Sokół poprzedził przedmecz. Gra obu drużyn chaotyczna bez żadnej kombinacji. Wyróżnili się z Torunii skrzydłowi, z Sokola obrońca Maliszewski. Rogów 5 : 3 dla Sokola. Sędzia p. Stefanowicz. Ka.

4. 5. Szkoła Oficerska (Bydgoszcz) — W. K. S. Gryf 2 : 1 (2 : 0).

Zawody o wejście do kl. A. Szkoła wystąpiła w swoim najlepszym składzie: Niwoński, Chmura, Cudzik, Olczak, Bobola, Sołtysiak, Waclawowicz, Towarnicki, Gryglewski, Ruman, Krezan. Gryf grał w 10-ę z 4 rezerwowymi: Drabikowski, Pasek, Barbecki (R.), Widawski (R.), Kwapiński, Herman, Szlęka (R.), Werner, Herbert, Mostofowicz (R.). Szkoła grała nie tak jak ją nieraz widziałem w grze. Gra bez żadnej kombinacji opierała się tylko na ciągłym pojedynkiem atakowaniu bramki. Gryf grał nadzwyczaj ofiarnie, lecz wskutek niezgrania nie mógł wykorzystać wiele ładnych momentów. Za dużo gracze Gryfu wózkują. Bardzo dobrze postawili się obrońca Pasek i pomocnik Kwapiński. Bramki dla Szkoły w 35 i 43 min. strzelił Gryglewski a dla Gryfu w 63 min. sam obrońca Szkoły, który chwytając na główkę strzał Szlęka, zamierza oddać piłkę w przeciwną stronę, wbija do bramki. Rogów 3 : 2 dla Szkoły. Sędzia p. Piwiński po za małymi usterkami dobry. Ka.

Grudziądz.**3. 5. Olympja — A. Z. S. (Poznań) 6 : 1 (2 : 1).****4. 5. Olympja — A. Z. S. (Poznań) 2 : 4 (2 : 2).****OKRĘG WARSZAWSKI.****Warszawa.****4. 5. Warszawianka — Makabi 5 : 0 (1 : 0).**

Grę rozpoczyna Makabi, piłkę odbiera jednak obrona Warszawianki i odtąd piłka nie schodzi z boiska Makabi. Gra, utrudniona przez rozmokłe boisko, nie stoi na wysokim poziomie. Wszystkie ataki Warszawianki kończą się albo w rękach doskonałego Dienera lub rogami, których było 10 : 0 dla Warszawianki. Wypadki Makabi likwiduje świetny Suchorzewski, który powrócił do swego czystego i pewnego uderzenia.

43 min. Redlich z wypadu strzela nieuchronną bramkę.

Po przerwie przewaga Warszawianki uwydatnia się coraz bardziej i gra toczy się wyłącznie na polu karnem Makabi. W 9 min. lewoskrzydłowy Milke umieszcza piłkę w siatce.

Warszawianka przebija się stale, jednak pewnie broni dobry bramkarz Makabi. W 16 min. Mesto z paru metrów strzela 3 bramkę. Nacisk coraz większy i w 25 min. z kornera Jung z prawego skrzydła silnym strzałem umieszcza po raz czwarty piłkę w siatce.

Makabi broni się rozpaczliwie prowadząc grę foul, co wywołuje przykry incydent ze strony Makabi. W 44 min. z centry Junga własny obrońca głową robi bramkę.

W Warszawiance wyróżnił się Suchorzewski na obronie, cała pomoc oraz Zwierz w ataku. Luxenburg I, choć miał zły grunt jednak podołał zadaniu. Sędzia p. Biner słaby, nie uznał dwu bramek dla Warszawianki. T. B.

4. 5. Varsovia — A. Z. S. 3 : 0 (2 : 0).

Na boisko wychodzą obie drużyny w pełnych składach. Varsovia z chęcią zrewanżowania się za ostatnią porażkę (1 : 2).

Varsovia zaczyna naciskać, ataki jednak rozbijają się o twardą obronę A. Z. S., która idzie na gracza. Obie drużyny silnie fizycznie, o dobrym biegu. Grają dalekimi podaniami, a zwłaszcza A. Z. S.

W 25 min. przerywa się Kaczanowski i strzela z paru metrów pierwszą bramkę dla Varsovia. W minutę później z takiej samej pozycji strzela Lipowicz drugą bramkę. A. Z. S. broni się ostro, co też wywołuje rzut karny w 30 minucie, przestrelony przez Kaczanowskiego.

Po przerwie Varsovia uzyskuje stanowczą przewagę, jednak brak u niej wykończenia w pociągnięciach. Deszcz, który zaczął padać w międzyczasie, uniemożliwił ładną grę. Gracze ślizgają się i pudlują wiele pozycji. Po przerwie Varsovia uzyskuje jedną bramkę z centry, przez lewego łącznika, Kaczanowskiego. Gra schodzi na ślizganiu się. Sędzia p. Walczak odgwiżdżuje zawody.

Stosunek rogów 4 : 0 dla Varsovia. Gra trwała 2 razy po 30 minut. Obie drużyny technicznie zbyt surowe jak na pierwszą klasę.

W Varsovia wybiła się trójka napadu, skrzydła dobre, mało technicznie. A. Z. S. całkowicie surowy, chwilowo nie stanowi groźnego przeciwnika.

4. 5. K. P. W. F. — Audacja 2 : 1 (0 : 0).**4. 5. Olimpia — Varsovia II 3 : 5 (1 : 2).**

T. B.

Varsovia II — A. Z. S. II 1 : 1.

Mistrzostwo rezerw. kl. B.

W. T. C. — Skra 2 : 0 (0 : 0).

Towarzyskie spotkanie. Przewaga W. T. C., dobra obrona Skry. W. T. C. uzyskuje bramkę jedną po rogu, drugą z karnego.

K. S. 21 pp. — Strzelec 3 : 1 (1 : 0).

Na boisku 21 pp. w Cytadeli.

10. 5. Unja (Poznań) — Varsovia 2 : 0.

Park Sobieskiego. Publiczności dość dużo. Varsovia gra w pełnym składzie i ambitnie. do przerwy gra otwarta z lekką przewagą Varsovia. Ataki obustronne kończą się na obronie. Rozmiękłe boisko nie pozwala na kombinację. Obrona Unji wytrzymuje ciągle ataki Varsovia. Po przerwie zaznacza się przewaga Unji, która „ciągnie“ lewem skrzydłem i z tych wypadów uzyskuje 2 punkty. Bramkarz Varsovia bronił słabo, Unja nie miała swego dnia i mogła nam była pokazać lepszą grę. Dobry Szepe, tylny obrońca. Sędziował p. Loth dobrze. T. B.

11. 5. Makabi — Legia 0 : 4 (0 : 0).

Park Sobieskiego. Mecz ten był bardzo mało ciekawym. Drużyny choć wystąpiły w pełnych składach, to jednak gra była ospała, szczególnie do przerwy. Legia wykazała pewną przewagę i lepsze tempo po przerwie, co też odzwierciedliło się w zdobytych bramkach. Zdobywcami bramek dla Legji byli: Sobolita (2), Prochowski i Wójcik. Makabi lepsza technicznie. A.

11. 5. Polonia — Warszawianka 0 : 1 (0 : 0).

W grach na P. Z. P. N. nie ma Polonja szczęścia. W zeszłym roku przegrała również do Warszawianki 3 : 2.

Obie drużyny w pełnych składach. Przez pierwsze piętnaście minut badanie sił wzajemnych, obie drużyny grają systemem jednego obrońcy i gra toczy się na środku boiska. Polonia często gra „foul“, tak że zachodzi kilka przykrych incydentów. Do przerwy obie drużyny nie wykorzystały po pewnej bramce. Po przerwie zaznacza się wyraźnie zupełna przewaga Warszawianki, która trwa do pięciu minut przed końcem, a w czasie której uzyskuje Warszawianka bramkę po ślicznej kombinacji „Mesto“—Redlich—Zwierz: Na dwie minuty przed końcem, broni Domański nieuchronną bramkę w sam róg. Z Polonji wyróżnił się Czajkowski, Loth IV; z Warszawianki Domański, Suchorzewski b. pewny. Sędzia p. Jacynowski zbyt mało ma rutyny. a.

Radom.**Warszawianka II (Warszawa) — Czarni II 0 : 0.**

Mecz towarzyski z powodu nieprzyjazdu sędziego. a.

Żyrardów.**4. 5. Żyrardówianka — Warszawianka I jun. (Warszawa) 2 : 2.**

T. B.

Kraków.**8. 5. Team A — Team B 3 : 1 (2 : 0).**

Boisko Cracovii. Z powodu nieprzybycia węgierskiej reprezentacji Preszburga — której trudność w wyjeździe czyniły władze czeskie — zapisał Kapitan Związkowy spotkanie dwóch drużyn, złożonych w przeważnej części z kandydatów olimpijskich. Ustawienie teamów było nie bardzo szczęśliwe, a mianowicie Team A tworzyli: Wiśniewski (Wisła), Gintel, Fryc; Synowiec (Crac.), Kuchar (Pogoń), Spoja (Warta); Sperling (Crac.), Staliński (Warta), Kałuża (Crac.), Bacz (Pogoń), Miller (Czarni); w Teamie B zaś wystąpili: Görlitz (I. F. C. Katowice); Kaczor, Stopa, Majcherczyk, Krupa, Styczeń; Balcer (Wisła), Reyman III (Crac.), Reyman I (Wisła), Chruściński (Crac.), Adamek (Wisła). W pierwszej połowie gry zaznaczyła się przewaga Teamu B, którego napad przeprowadził kilka doskonałych ataków i tylko zastęp Wiśniewskiego jest wynikiem na korzyść Teamu A. Po przerwie natomiast uwidoczniło się wyczerpanie u graczy Teamu B, to też stroną atakującą w tej połowie gry jest

Team A, którego napastnicy jednak cierpią na bolączkę prawie wszystkich polskich klubów t. j.: brak dobrego strzału do bramki.

Próba wstawienia Kuchara na środek pomocy wykazała, że jest to gracz bardzo pracowity, o niewyczerpanych wprost siłach, to wszystko jednak nie kwalifikuje go jeszcze na to miejsce. Podaje on piłkę napadowi za silnie i niecelnie, tak, że przy spotkaniach z drużynami zagranicznymi szybko się orjentującymi, napad wiele korzyści z niego mieć nie będzie. Natomiast Krupa, gracz co prawda w porównaniu z Kucharem, bardzo młody, nadaje się lepiej na to stanowisko. Jest on również bardzo pracowity, podaje piłkę atakowi doskonale i co najważniejsza, gra z głową, czego o pierwszym powiedzieć nie można.

Ze skrajnych pomocników najlepszym był Spojda i jemu się bezwzględnie miejsce w zupełności należy. Również i Synowiec — jak narazie — konkurenta nie ma. Para obrońców: Gintel — Fryc jest doskonała, przyczem Fryc jest w dużo lepszej formie, aniżeli Gintel, którego gra jest może efektywniejsza, produktywniejsza jest jednak Fryc. — Görlitz w bramce pokazał co prawda ładną grę, popełnia on jednak jeszcze bardzo wielkie błędy, opuszcza n. p. za często bramkę, co może atak — trochę lepiej się orjentujący, aniżeli atak Teamu A — z łatwością wykorzystać; dlatego też w Paryżu powinien wystąpić Wiśniewski.

Napad — to bolączka naszej reprezentacji. Natrafia się tu na trudność przy obsadzeniu każdego prawie miejsca. Na środek ataku mamy dwóch kandydatów: Kałużę i Reymanna. Pierwszy — pod każdym względem gracz doskonały — okazuje mało ochoty do gry, przyczem fizycznie nie najlepiej rozwinięty, w spotkaniach z drużynami silnymi może być bardzo kiepski, dlatego też właściwie, na środek napadu Reymann I. byłby trafniejszym. Na łącznikach mamy: Stalińskiego i Bacza; tak pierwszy jak i drugi na dotychczasowych próbnych zawodach nie stanęli na wysokości zadania. Staliński w polu dobry — pod bramką jest niezaradny i strzela bardzo mało i niecelnie. Gracz ten doskonale gra, ale jedynie w swoim klubie. Bacz za ciężki, zanim zdecyduje się strzelić, dobry obrońca może mu z łatwością piłkę odebrać — przyczem orjentuje się bardzo powoli i uznaje w drużynie tylko prawe skrzydło, którem gra ciągle bez względu na to czy jest obstawione czy też nie. — Najtrudniejszą sprawą jest obsadzenie prawego skrzydła, gdyż Sperling na lewym jest bez konkurencji. Müller nie nadaje się na tę pozycję, pozostaje zatem tylko Kuchar, który się jednak jeszcze musi nauczyć lekko centrować.

Bramki zdobyli dla Teamu A: w 27 min. Bacz, Staliński zaś w 42 min. bardzo ładnym strzałem z centry prawego skrzydła. Po przerwie wykorzystuje Sperling rzut karny podytowany w 29 min. W chwilę potem strzela Balcer po ładnym przeboju jedną bramkę dla Teamu B. Zawody prowadził p. Szkolnikowski. Kornerów 6 : 4 dla Teamu A. Publiczności bardzo dużo.

8. 5. Olsza II — Wisła II 4 : 1 (2 : 1).

Boisko Wisły. Mistrzostwo rezerw. Przewaga Olszy, w której wystąpiło kilku graczy I drużyny. Zawody odbywały się w południe — w czasie największego upału, to też gra — zwłaszcza po pauzie — bardzo ospała. W Olszy wyróżniał się: Nowosielski i Senirow, w Wiśle dobrze się spisywali obrońcy: Konkiewicz i Brzycki.

Sędzia p. Raab.

8. 5. Polonia — Jehuda 13 : 0 (7 : 0).

Boisko Jutrzenki. Mistrzostwo kl. C.

8. 5. Sparta — Krakowianka 2 : 1 (0 : 0).

Boisko Cracovii. Mistrzostwo kl. B.

8. 5. Makkabi II — Gewira 4 : 1 (2 : 1).

Boisko Makkabi. Zawody o puchar.

8. 4. Hasmona — Dror 3 : 1 (2 : 0).

Boisko Podgórze. Zawody o mistrzostwo kl. C.

8. 5. Cracovia III — Legia 9 : 0 (5 : 0).

Boisko Cracovii. Zawody przyjacielskie.

10. 5. Makkabi — Jutrzenka 1 : 0 (0 : 0).

Boisko Cracovii. Zawody na dochód P. Z. P. N. Zawody powyższe były doskonałą lekcją poglądową, jak zawody wyglądać nie powinny. Pomijając już oplakany stan boiska z powodu ulewnego deszczu, niektórzy gracze Jutrzenki za-

chowowali się wobec sędziego i publiczności w sposób tak nieprzyzwoity i prowokujący, że w sprawy te wglądać powinien bezwarunkowo Związek Okręgowy. Już dawno boiska krakowskie nie były widownią takich scen, jakie rozgrywały się na tym matchu, a prowadzący zawody sędzia p. Rząsa — mimo wykluczenia trzech graczy — nad sytuacją zapanować nie umiał, przeciwnie nawet swoimi częstokroć mylnymi rozstrzygnięciami i wdawaniem się w dysputę z graczami wprowadzał w grę jeszcze większy zamęt.

Do zawodów stanęły drużyny w swych najlepszych składach, a przebieg gry nie wykazał niczyjej stanowczej przewagi i o ile atak Jutrzenki lepiej w polu funkcjonował, o tyle znów napastnicy Makkabi byli groźniejszymi pod bramką. Wynik remis byłby sprawiedliwym wykładnikiem sił. Jedyną bramkę zdobyła Makkabi z rzutu karnego w 14 m. drugiej połowy gry przez Heima. Poza tem nie było żadnych ciekawych momentów, gracze kopali się nawzajem i wyzywali w niemożliwy sposób, a publiczność licznie zebrana na trybunach biorąc przykład ze swych ulubieńców szła w swych zapędach jeszcze dalej i temperament swój wylewała w jeszcze dosadniejszy sposób, czego dowodem były co chwilę rozlegające się kłasnienia, kończące zazwyczaj żywszą dysputą stronników walczących klubów. Kornerów 5 : 4 dla Makkabi.

10. 5. Garbarnia — Skawinka (Skawina) 3 : 0 (2 : 0).

Boisko Wisły. Mistrzostwo kl. C. Sędzia p. Gauda.

11 V. Wisła — Cracovia 2 : 0 (0 : 0)

Boisko Cracovii. Dzień P. Z. P. N.

Cracovia po ostatniej klęsce z Wisłą 5 : 1, — postanowiła się w tych zawodach zrehabilitować, lecz mimo wielkiego poświęcenia się ze strony jej graczy i nadzwyczaj ofiarnej ich gry — zwyciężyła Wisła zupełnie zasłużenie — być może nawet cyfrowo za nisko.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Cracovia: Przeworski, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski, Strycharz, Sperling, Reymann III, Ciszewski, Chruściński, Zimowski. Wisła zaś: Wiśniewski, Markiewicz, Kaczor, Majcherczyk, Krupa, Wójcik, Balcer, Kowalski, Reymann I. Czula, Adamek.

Gra była bardzo interesująca i poza kilku wyjątkami — prowadzona ostro, lecz zupełnie fair. Po 15 min. gry dyktuje sędzia rzut karny przeciw Wiśle za rzekomą rękę Markiewicza, po chwili jednak daje sobie wytłumaczyć swoją pomyłkę, zaznacza rzut neutralny i gra się toczy dalej. Gracze Wisły nie wykorzystują kilku bardzo dogodnych pozycji pod bramką Cracovii i w walce z wybiegającym z bramki Przeworskim ulegają. Były to sytuacje do uzyskania bramki tak dogodne, że rzeczywiście dziwić się należy, że nie zostały wykorzystane. Przeworski broni w tej połowie gry znakomicie, no i z wielkim szczęściem. Również i Wiśniewski łapie dwa bardzo niebezpieczne rzuty. Do przerwy wynik remis. Po pauzie zaczyna Cracovia przyciskać, jednak jej wcale nie niebezpieczne ataki likwiduje doskonale grający Krupa i obrońcy: Markiewicz i Kaczor.

Obustronne wysiłki w celu zdobycia bramki mijają bez rezultatu. W 22 min. schodzi z boiska Gintel z powodu kuczu nogi, a wchodzi do gry za niego Łańko. Cracovia przedstawia drużynę, Cikowski cofa się do obrony, jego miejsce zajmuje Strycharz, Łańko zaś obsadza stanowisko prawego pomocnika. W chwilę potem, bo 23 min. zdobywa Wójcik bardzo ładnym strzałem z rzutu wolnego pierwszą bramkę dla Wisły. Gra zaczyna być bardziej ostrą, Chruściński nie trafia z kilku kroków do bramki. U graczy Cracovii daje się zauważyć przemęczenie, z czego korzysta wytrzymałszy atak Wisły i energicznie atakuje. W 36 min. przebija się bardzo ładnie Balcer, podaje piłkę do środka i Czula z niewielkiej odległości strzela drugą bramkę. Gra się toczy w żywym tempie z przewagą Wisły, jednak wynik 2 : 0 dla Wisły zostaje niezmieniony.

Z Cracovii najlepszym był Przeworski, który wybiegami swymi uchronił Cracovię przed jeszcze większą klęską. Fryc i Gintel grali bardzo dobrze, ten ostatni jednak w walce z Balcerem wychodził kilkakrotnie jako pokonany. W pomocy dobrze się spisywał Synowiec, Cikowski grał znacznie lepiej jak w ostatnich czasach. W ataku wybijali się: Reymann III i Sperling.

Wiśniewski zwłaszcza do pauzy miał dosyć do roboty i wykazał doskonałą swą klasę. Kaczor i Markiewicz bardzo dobrze, z pomocy najlepszy Krupa, lecz także i Majcherczyk

pracował bardzo dobrze. Z ataku najlepiej podobał się Reymann, podający doskonale piłkę, zaś Balcer na lewym skrzydle jest bardzo niebezpiecznym przebojowcem. — Sędzia p. Rutkowski mimo kilku przechoń bardzo dobry. Kornerów 7:5 dla Cracovii. Publiczności bardzo wiele.

Tarnów.

Ubiegły tydzień był prawdziwą biesiadą dla Tarnowa. Kraków wysłał nam dwie pierwszoklasowe drużyny, które zadowolili grą swą zupełnie publicznie tarnowską. Wawel, który rozegrał zawody z Metalem, przedstawia się obecnie technicznie i kombinacyjnie o wiele lepiej od drużyn krakowskich, które przedtem tu gościły. Jutrzenka wykazała mimo swego spadku z formy dobrą klasę. Makabi, mimo iż została zakontraktowana na przyjazd pierwszej drużyny, wysłała prawie całą drugą, co tłumaczy się tem, iż w jednym dniu miała rozegrać aż trzy spotkania, to też o poziomie gry nie ma co pisać.

1. 5. Samson „Komb“ — Jutrzenka (Kraków) 2 : 1 (1 : 0).

Gra ospale prowadzona z obydwóch stron, ze znaczną przewagą Samsonu w skład którego wchodziło 7 graczy z drugiej i czterech z trzeciej. Zawody prowadził pan Jortner.

3. 5. Wawel (Kraków) — Metal 7 : 0 (3 : 0).

Wawel wystąpił z czterema rezerwowymi a mimo to miał zupełną przewagę przez cały czas gry, tak że Metal tylko kilka razy wyszedł poza swą połowę. Sędziował pan Goldfinger na ogół dobrze.

3. 5. Jutrzenka (Kraków) — Samson 1 : 0 (1 : 0).

Na zawody te ściągnęło około 2000 osób, mimo niepełnej pogody. Każdy kto opuszczał plac Samsonu był zupełnie zadowolony, gdyż Samson pokazał grę taką, jaką jeszcze nigdy się nie mógł poszczycić, tak że Jutrzenka tylko z trudem strzeliła zwycięskiego gola. W pierwszej połowie przewaga Samsonu, którego ataki rozbijają się o Klotza I, który był najlepszym z Jutrzenki. Z przeboju uzyskuje Jutrzenka bramkę ze strzału prawego skrzydłowego.

Przed końcem sędzia wyklucza Gumpłowicza z Jutrzenki, przez co osłabia znacznie atak. Po pauzie Jutrzenka więcej przy piłce, lecz rezultat się nie zmienia. Z Jutrzenki wyróżnili się Klotz I, Krumholz i Picele. W Samsonie: bramkarz i obrona. Sędzia, pan Soldinger odgwiżdżał zawody o 6 minut wcześniej.

4. 5. Jutrzenka (Kraków) — Tarnovia 2 : 4 (1 : 3).

Mimo deszczu boisko zapchane po brzegi. Gra piękna, prowadzona w szybkim tempie; pierwszą bramkę zdobywa Jutrzenka, Tarnovia nierażona atakuje dalej i uzyskuje wyrównanie przez Bogacza, który też strzela następne dwie bramki. Po pauzie Jutrzenka ma przewagę, lecz strzały idą w aut lub stają się łupem bramkarza. Na 5 minut przed końcem strzela Jutrzenka ostatnią bramkę. Rogów 3 : 5 dla Jutrzenki.

4. 5. Makabi II (Kraków) — Samson 3 : 0.

Samson zawiódł zupełnie we wszystkich linjach prócz bramkarza. Gra prowadzona chaotycznie przez cały ciąg gry, z widoczną przewagą Makabi, której strzały broni wprost fenomenalnie bramkarz Samsonu, Machner, najlepszy na boisku. Rogów 4 : 3 dla Samsonu. Zawody prowadził pan Mund II z Krakowa zupełnie dobrze.

T. H.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Łódź.

4. 5. Ł. S. G. — Hakoah 9 : 0.

4. 5. Siła — Kaniów 2 : 0.

5. Ł. K. S. — Ruch (G. Śląsk) 3 : 1 (1 : 0).

Ł. K. S. III. — Kadimah 11 : 0.

8. 5. Ł. T. S. G. — Union 3 : 1 (3 : 1).

G. M. S. — Kaniów 2 : 0 (2 : 0).

Hakoah — Achdut 7 : 1 (2 : 1).

Concordja — Strzelec 9 : 0.

Rapid — Barkochba 5 : 1.

Siła III — Union III 3 : 0.

11. 5. Ł. K. S. — Turysci 3 : 0 (1 : 6).

Siła — Ł. T. S. G. 0 : 0.

Union — Hakoah 5 : 0.

OKRĘG LWOWSKI.

Lwów.

3. 5. Vasas (Budapeszt) — Pogoń 3 : 2 (0 : 2).

4. 5. Vasas (Budapeszt) — Pogoń 3 : 1 (0 : 0).

Vasas mógł się podobać lepiej niżeli B. T. C. Defenzywa posiadała wszystkie zalety, obrony B. T. C. (nie posiadają jednak tak nadzwyczajnie wybitnej jednostki jaką był Borsanyć); jedynie dobry napad (którego nie było w B. T. C.) pczwalał o Vasasie wydać sąd jako o drużynie jednolitej. Lotny napad, doskonale zgrany i bardzo ładnie kombinujący, mógł się każdemu podobać. Doskonałymi zwłaszcza byli lewy skrzydłowy Himmer, środkowy Jellinek i prawy skrzydłowy Katzer (który grał w repr. Węgier w Krakowie — jednak od tego czasu bardzo spadł w formie). Bardzo dobra linja pomocy, należycie zgrana z atakiem i trio defenzywne dopełniało sympatycznej całości. Mniej sympatycznie reprezentowali się pod względem swego zachowania się na boisku; krzyki i kłótnie z sędzią robiły przykre wrażenie. Lecz do tego właśnie jesteśmy przyzwyczajeni, gdyż jest to naogół cechą wszystkich (nawet najlepszych) drużyn węgierskich.

Pogoń pierwszego dnia grała rzeczywiście ładnie, mogła i powinna była te zawody wygrać. Napad grał doskonale a nawet rezerwowy Juras dostrajał się do całości. Zwłaszcza Garbień rwał jak lawina naprzód i stwarzał raz po raz groźne dla Węgrów sytuacje. Pomoc grała o wiele lepiej, niżeli na turnieju Wielkanocnym; najlepszym był Fichtel, najsłabszym Baszniak, Olearczyk, Ignarowicz w obronie dobry. Lechowicz w bramce słaby. Drugiego dnia Pogoń z 4-ma rezerwowymi za Fichtla, Gulicza, Bacza i Szabakiewicza, gra bardzo słabo, przegrywając szczęśliwie tylko 3 : 1. Gra z silną przewagą Węgrów na rozmokłym boisku w czasie deszczu.

Pierwszego dnia sędziował nienadzwyczajnie p. Szlesser (do którego Pogoń nie ma szczęścia). Oprócz szeregu błędów zasadniczym był, że tak pozwolił Węgrom „wytargować“ (dosłownie!) zupełnie niesłusznie „jedenastkę“, z której strzelili pierwszą bramkę. W niedzielę sędziował dobrze p. Bilor.

4. 5. A. Z. S. — Metal 1 : 0.

11. 5. Czarni — Pogoń 2 : 1 (1 : 0).

11. 5. Hasmona — Lechia 1 : 0 (0 : 0).

Przemysł.

3. 5. Hagibor — Polonia II 2 : 2 (1 : 0).

Boisko Hagiboru. O mistrz. B. Po ładnym wyniku Hagiboru z Hertha, spodziewano się zwycięstwa Hagiboru nad II Polonią tembardziej, że zawody odbyły się na jego własnym boisku. Polonia grała jednak nadszpiekowanie bardzo dobrze, i dzięki temu osiągnęła wynik remisowy.

Już na samym początku usadawia się Hagibor pod bramką Polonii, gdzie w 10 min. przestrzeliwuje Poller dobrą pozycję. W 13 min. strzela Wolfsthal wolny w trójkąt, który Schwarc broni brawurowo. Wreszcie wyswobadza się Polonia z pod presji Hagiboru, i przeprowadza kilka bardzo ładnych ataków. W 21 min. przebija się pr. skrzydło przez obronę Hagiboru, nie trafia jednak w bramkę. W 6 min. później zdobywa Hagibor strzałem Wolfsthal pierwszą bramkę. Zanimowana tą bramką cała drużyna Hagiboru przeważa znowu, niestety atak jej nie umie wykorzystać szeregu sytuacji podbramkowych. Po pauzie obraz gry zmienia się zupełnie. Polonia ma teraz więcej z gry, i przypuszcza atak za atakiem. Karny do Hagiboru, zostaje przez Polonię przestrzelony. Wreszcie jeden z ataków przynosi Polonii, tak gorąco upragnionego gola. Teraz zbiera Hagibor wszystkie swoje siły, i osiąga przez Wolfsthal, z wolnego, drugą bramkę. Stan ten utrzymuje się prawie do końca, zwycięstwo Hagiboru jest prawie pewne, gdy nagle w ostatniej chwili Waszkowicz się przebija, i osiąga pięknym strzałem wyrównującą bramkę dla swoich barw. Gra zadowolili w zupełności licznie zebraną publiczność. U młodych graczy Polonii, znać wielką poprawę. Drużyna jest ze sobą bardzo zgrana, i bardzo ładnie kombinuje. Widać, że racjonalna praca skutkuje!

Hagibor prezentował się także bardzo dobrze. Obrona była jak zawsze pewna, także bardzo dobrym był atak, brak tylko drużynie spokojnych nerwów i dlatego nie umie wykorzystać sytuacji.

Sędzia p. Prytes ze Stryja: słaby.

Ka-Te.

Jarosław.

4. 5. Cywilni (Biali) — Wojskowi (Czarni) 1 : 5 (0 : 2).
4. 5 1 : 5 (0 : 2).

Boisko Trzeciaka. W skład białych 6 graczy z Jarosławia a 5 z Droru; w skład Czarnych w I. dniu 7 z Trzeciaka, a 4 z Łączności, w II. dniu 5 z Trzeciaka, a 6 z Łączności. **Pierwszy dzień.** Przebieg gry zaczyna się cywilni i już od początku zaznaczają swą przewagę. Wszelkie sytuacje podbramkowe niweczy obrona wojsk., lub sami gracze marnują dogodnie pozycje. W 25 min. uzyskuje z wypadu pr. łącznik Kowalewski 1 gola dla wojskowych. Cywilni dążą do wyrównania, lecz obrona Czarnych odbiera im piłkę i podaje do swego napadu. Piłkę otrzymuje śr. ataku Gomplak i w 32 min. strzela 2 bramkę. Już w 35 min. uzyskuje lewy łącznik 3 bramkę. Cywilni opadają na siłach. Wtedy pada 4 bramka dla czarnych (Gomplak). Po pauzie znów przewaga białych, lecz bezskuteczna. W 29 min. strzela Gomplak piątego i ostatniego gola dla Czarnych. Na 5 min. przed końcem uzyskuje Gatusza honorową bramkę dla cywilnych. Rogów 7 : 7 Sędzia p. Teleżnicki bez pojęcia. **Drugi dzień.** Reprezentacje w zmienionych składach. Przebieg gry: W przeciwieństwie do dnia poprzedniego zupełna przewaga wojskowych. Do pauzy strzela lewy łącznik Uhacz 2 bramki. Po pauzie strzela Gatusza z karnego honorową bramkę. Już w kilka minut później pada 3 gol (Helper). W krótkich odstępach czasu padają dalsze 2 gole (Gomplak, Terlecki). Sędzia p. Ringel dobry.

8. 5. I p. Czołgów (Żurawica) — 2. P. W. Ł. 0 : 4 (0 : 0).
10. 5. Heraklea — Dror II 4 : 3 (1 : 1).

W. M. GDAŃSK.

Gdańsk. O mistrzostwo: Schupo — T. i Sp. Zoppot. 5:3 (1:3). Danz. S. C. — Ostmark 2:1 (0:0).

ZAGRANICA.

Praga, 7 maja. Slavia bije Cardiff-City 3 : 2 (1 : 2)!!

Bramka rozstrzygająca padła w ostatniej minucie przed końcem z jedenastki. Slavia z rezerwą za środkowego napastnika, — którego się oszczędza na Olimpiadę — grała bardzo ofiarnie. W drugiej połowie dłuższy czas nawet była w przewadze. Anglicy grali bez ducha, pokazali natomiast przy końcu ostrą grę.

Praga, 9 maja. Cardiff-City — Reprezentacja Czechosłowacji — bez graczy Slavii i Sparty — 3 : 2 (2 : 1).

Gra bardzo ostra i prowadzona w szalonym tempie. W 9 minucie zdobywa Cardiff pierwszą bramkę z 20 metrów. Dwie minuty później prawoskrzydłowy zdobywa drugi punkt dla Anglików. 30 minuta przynosi pierwszą bramkę dla Czechów, uzyskaną przez środkowego napastnika. Po przerwie w 14 min. wyrównują Czesi. Zwycięzka bramka dla Cardiff'u pada w 37 min. Czwartą bramkę uzyskaną prawidłowo przez Anglików sędzia z niewiadomych przyczyn nie uznał. Publiczności mimo dnia powszedniego 22000.

11 maja. Polton Wanderers — Sparta 3 : 1 (3 : 0).

Wielka przewaga gości. Bramkę honorową dla Sparty uzyskał Hojer z jedenastki. Widzów trzydzieści tysięcy.

Wiedeń, 11 maja. Slavia (Praga) — Hakoah (Wiedeń) 4 : 2 (3 : 0). Widzów 60000.

Cardiff-City — Vienna 2 : 0 (1 : 0). Ładna gra obydwóch przeciwników.

Simmering — Ostmark 7 : 1;

Admira — Sportklub 2 : 0;

Hertha — Wac 2 : 0.

Aarhus (Danja). — Gymnastik Foereningen; Germania-Frankfurt 4 : 2 i 0 : 2.

Lipsk, 7. V. Bolton Wanderers — Fortuna (Lipsk) 9 : 0 (3 : 0)!!

Przy 8000-cach widzów pokazał Bolton technicznie i taktycznie śliczną grę.

Berlin, 7. V. Sparta-Praga — Union 92 3 : 1 (1 : 1).

Pierwszą bramkę strzelił Union w 22 min. z jedenastki. Sparta wyrównała w 43 min. z jedenastki strzelonej przez Hojera. W drugiej połowie Hojer zdobywa drugą bramkę również z jedenastki, trzecią powstrzymuje Sedlasek. Otwarta

gra. Z Sparty najlepszy bramkarz, z Unionu prawa strona ataku Ruch — Amsel.

Berlin, 10. V. Woolwich Arsenal (Anglja) — Preussen 6 : 1 (2 : 1).

Kolonja, 10. V. Westham United (Anglja) — Komb. drużyna m. Kolonji 2 : 0.

Lipsk, 10. V. Aberdeen (Anglja) — Eintracht (Lipsk) 2 : 1.

I. Serja gier o mistrzostwo niemieckie d. 11. maja.

Berlin. I. F. C. Nürnberg — Allemannia (Berlin) 6 : 1 (3 : 0).

Lipsk. Spielvereinigung (Lipsk) — V. f. B. Królewiec 6 : 1 (2 : 1).

Wrocław. Sportfreunde (Wrocław) — H. S. V. Hamcurg 0 : 3 (6 : 1).

Fürth. Spielvereinigung — Fürth — Borussia — Neunkirchen 6 : 1 (0 : 1).

Hamburg. Victoria — Union Sportive Alessandria 4 : 1.

Kolonja. Repr. m. Kolonji — Węgierska B. drużyna olymp. 3 : 1.

Szczecin. Mach międzymiastowy Szczecin — Lipsk 2 : 2 (1 : 0).

Angielski mistrz „wyrachowany“!! Według najnowszych wiadomości nie Cardiff tylko Huddersfield został mistrzem prof. Anglii. Stosunek bram dla Huddersfield'u o ²⁷/₁₁₂₂ (dwadzieściasiedem tysięcstodwadsiedziatysięcznych) lepszy od Cardiff'u. Rzeczywiście trudne wyliczenie. Do drugiej ligi schodzą Chelsea (klub londyński) i Middlesborough. Na ich miejsce do pierwszej ligi przechodzą Leeds United i Bury.

Match między państwowy Anglja — Francja odbędzie się 17. 5. w Paryżu.

LEKKA ATLETYKA.**Poznań.**

8. 5. Wewnętrzne zawody lekko-atletyczne K. S. „Warta“.

100 m.: 1) Adamski Leon 12,1 s. (w przedbiegu 12.—);
2) Łożyński 12,7 s.; 3) Kozubski.

Skok w wyż: 1) Adamski Leon 1.45 m., 2) Suppert 1.43 m., 3) Szymkowiak 1.40 m. (poza konkurs. Przeskok. 1.50 m.).

Skok w dal: 1) Łożyński 5.53 m., 2) Suppert 5.41 ¹⁷/₂ m., 3) Sobczak 5.25 m.

Rzut kulą: 1) Biernacki 8.83 ¹/₂ m., 2) Weselik 8.43 ¹/₂ m., 3) Adamski Leon 8.35 ¹/₂ m.

Rzut dyskiem: 1) Biernacki 29.33 m., 2) Weselik 27.88 m., 3) Adamski Leon 24.44 m.

Bieg na 2000 m. został odłożony z powodu śliskiego terenu (deszcz).

Trójbój składający się z biegu na 50 m., skoku w dal oraz rzutu kulą dla zawodników ponad 30 lat:

Startowało 5.

I. Biernacki, II. Suppert (z powodu równej ilości punktów I. i II. miejsce wylosowano.) III. Ossowski.

Wyniki: 50 m. I. Ossowski 6,5, skok w dal I. Suppert 5.33, rzut kulą I. Biernacki 8.86 ¹/₂.

Startowało ogółem 16 zawodników. Organizacja zawodów słaba. Kiepski czas biegów tłumaczy się brakiem bieżni.

Warszawa.

2, 3 i 4 maja. Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne A. Z. S. — Warszawa.

Zawody te nie były wcale ciekawe z powodu słabej organizacji (zupełnego braku sędziów). Publiczności bardzo mało.

Biegi:

60 mtr.: 1. Makomaski 7,7 s., 2. Kostrzewski I. 7,8 s., 3. Karczewski I. — jeden metr z tyłu.

100 mtr.: 1. Rey 11,7 s., 2. Kostrzewski I. o pierś, 3. Makomaski.

200 mtr.: 1. Weiss 23,8 s., 2. Kostrzewski 25,3 s., (pięciobój), 3. Rey 25,4 s. (pięciobój).

500 mtr.: 1. Kostrzewski I. 1 : 15 m., 2. Jaworski 25 mtr. z tyłu.

1500 mtr.: 1. Kostrzewski II. 4:47,5 m., 2. Jaworski 5:8,1 m.

2 mile ang.: 1. Kostrzewski I. 11:3,2 m., 2. Oichel 70 mtr. za pierwszym, 3. Jabłkowski 200 mtr. za drugim.
rozstawny 4 X 100: Weiss, Rey, Dąbrowski, Jabłoński 47,5 s.

Rozstawny amerykański 3000 mtr.: Kostrzewski I., Karczewski I., Jaworski 7:36,4 m.

200 mtr. z płotkami: 1. Kostrzewski 29 s., 2. Karczewski I. o 4 mtr. z tyłu, 3. Makomaski.

100 mtr. junjorów: 1. Karczewski II. 12,2 s., 2. Bojanowski o mtr. z tyłu.

Chody:

1 klm.: 1. Sucheicki 4:51 m. (rekord okr. warsz.), 2. Wiśniewski o pierś.

4000 mtr.: 1. Sucheicki 21:30 m. (rekord okr. warsz.), 2. Wiśniewski 23:9,4 m.

Skoki:

W zwyż: 1. Pawski II. 151 cm., 2. Makomaski 143 cm.

W dal: 1. Rey 5,48 mtr. 2. Jaworski 5,43 mtr., 3. Karczewski 5,38 mtr.

O tyczce: 1. Jaworski 2:92,5 mtr. (rekord okr. warsz.), 2. Jaworowski 2,38 mtr., 3. Bolechowski 2:17 mtr.

Trójskok: 1. Karczewski I. 11:61 mtr., 2. Karczewski II. 11:00 mtr., 3. Jaworowski 9:65 mtr.

Rzuty:

Kulą: 1. Bolechowski 9:19 mtr., 2. Makomaski 8:37,5 mtr., 3. Pawski II. 8:10 mtr.

Dyskiem: 1. Rey 27:68 mtr., 2. Jaworski 26:60 mtr. (pięciobój), 3. Kostrzewski I. 26:27 mtr.

Oszczepem: 1. Gruner 42:55 mtr., 2. Jaworski 37:75 mtr., 3. Pawski II. 33:82 mtr.

Pięciobój:

1. Rej.

Zawody pań:

Biegi:

60 mtr.: 1. Woynarowska 9 sek., 2. Jabłczyńska 9,4 s.

200 mtr.: 1. Woynarowska 33,2 s., 2. Jabłczyńska 34,6 s.

Skoki:

W zwyż: 1. Jabłczyńska 117 cm., 2. Woynarowska 117 cm.

W dal: 1. Jabłczyńska 3:77 mtr., 2. Woynarowska 3:51 mtr.

Rzuty:

Kulą: 1. Jabłczyńska 6:70,5 mtr., 2. Szymańska 6:57 mtr., 3. Woynarowska 6:01 mtr.

Dyskiem: 1. Jabłczyńska 18:69 mtr., 2. Rafalska 16:72 mtr., 3. Woynarowska 12:60 mtr.

(Po za konkursem: Jabłczyńska 19:67 m.).

Oszczepem: 1. Woynarowska 19:35 mtr., 2. Jabłczyńska 9:47 mtr.

Pięciobój:

1. Woynarowska, 2. Jabłczyńska.

W rezultacie przyniosły zawody A. Z. S.-ego trzy nowe rekordy polskie, mianowicie:

1) bieg rozstawny amerykański (Kostrzewski I., Karczewski I., Jaworski) czas 7:36,4 m.

2) bieg 200 m. z płotkami: Kostrzewski I., czas 29 sek.

3) rzut dyskiem pań: Jabłczyńska 19,67 m.

Na przyszłą niedzielę (18. 5.) o godz. 9 przed połudn. odbędzie się w stadjonie wojsk. pięciobój P. O. Z. L. A. W klasie pierwszej zgłoszonych zawodników największe szanse do zdobycia pierwszego miejsca mają Armański (Warta) i Gilewski (Pentatlon).

Mistrzostwa Wielkopolski w lekkiej atletyce odbędą się dnia 28. 5. (środa) i 29. 5. (Wniebowstąpienie) w stadjonie Wojsk.

Zawody wewnętrzne Polonji przyniosły znowu pobicie trzech rekordów polskich: 300 mtr. pań — Kielichówna 55,4 s. (dawniej 56,4 s.), bieg rozstawny panów 10 X 800 1:59,5 min. (2:05 min). Nowy bieg nie notowany 83 mtr. z płotkami dla pań: Kielichówna 16,6 sek. i wyrównanie rekordu W. O. Z. L. A. Cejzik rzut kulą 11,99 mtr.

Na zawodach wewnętrznych K. S. „Orkan” Zajączkowski w chodzie na 4 klm. osiągnął czas 21 m. 30 sek.

W celu uruchomienia Kolegium Sędziów W. O. Z. L. A. 15 maja odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie.

Kościan.

III. bieg okrężny K. S. „Fervor”.

Dnia 8 czerwca o godz. 12 w południe odbędzie się w Kościanie doroczny bieg okrężny.

Regulamin jest następujący:

1. Bieg odbędzie się dnia 8 czerwca o godz. 12-tej.

2. Udział brać mogą członkowie, zrzeszeni w P. O. Z. L. A., o ile ukończyli lat 18.

3. Start i meta przy rynku.

4. Przestrzeń biegu wynosi 4000 mtr.

5. Każdy zawodnik musi być ubrany w spodenki i koszulkę dowolnych barw.

6. Prawdła biegu jak w regul. P. Z. L. A.

7. Nagród jest pięć.

8. Wpisowe wynosi 1 zł. Termin zgłoszeń upływa z dniem 4 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje.

J. Menzel, Kościan — Pl. Woln. 12.

Berlin, 11 maja. Bieg i chód uliczny 25 klm. międzynarodowy. W biegu 1) Stampfe-Monachjum 1.32.20, 2) Hempel-S. C. Charl. 1.33.44, 3) Pohlmann-Berl. S. C. (młodzik) 7) Zyka-Praga. W chodzie 1) H. Müller-Berlin 2.14.00.

Charlie Paddock osiągnął w zawodach przedolimpijskich świetny czas na 100 jardów — 9,5 s. (dawny 9,6).

WIOŚLARKA.

CZY POJECHAĆ NA OLIMPIADĘ I JAKĄ WYSLAĆ ZAŁOGĘ?

W komplet składu polskiej reprezentacji sportowej na Olimpiadę r. 1924 w Paryżu (Colomles) wchodzi również delegaci wioślarstwa polskiego.

W związku z powyższym powstały najróżniejsze kwestje natury technicznej i gospodarczej.

Czy posłać wogóle reprezentację, czy nie posłać. Czy czwórkę lub ósmak (kajak?). A jedna z najważniejszych kwestji. Jakiej osadzie powierzyć reprezentowanie naszego wioślarstwa. Osada jednozgodna, jednoklubowa, czy osada mixte?!

Zareprezentować wioślarstwo nasze powinniśmy w każdym bądź razie. Najodpowiedniejsze będą sądzę, wysłać czwórkę (raceboot).

Pomimo to, że nasze wioślarstwo jest nienajgorsze, to przy maximum wysiłkach, wyjście z honorem będzie bardzo trudne.

Już same warunki klimatyczne są niepomysłne. Na 4—5 miesięcy przerywać trzeba racjonalny trening co przynajmniej.

Brak basenów treningowych, trenerów fachowców i z tem związanie systematycznego treningu utrudnia właśnie naszemu wioślarstwu osiągnięcie formy first classe.

Przecież trening jest tajemnicą sukcesów. Training gives success, mówi Anglik. Ćwiczenia gimnastyczne w krytych halach, sport narciarski, łyżwiarski, boks, oczywiście, że to faktory na czas braku trenunku fachowego, chociaż po części go zastępują. (Ale znanem jest faktem, że np. trenując pilnie bieg, nie znaczy jeszcze umieć dobrze rzucać dyskiem lub oszczepem.) Specjalnie długo trwała ostra zima połączona z powodzią przedłużyła stan bierny o ca. 2 miesiące. Dwa miesiące to wiele znaczy!

A tymczasem zagranica? Z Anglii nawet (klimat morski) najnowsze zdjęcia pokazują nam sławne załogi (Oxford i Cambridge) w lutym w ostrym treningu na wodzie. A co dopiero kraje od nas na południe położone, które zimy wcale że nie odczuwają. Trenuje się tam cały rok bez przerwy.

W końcu omówimy jeszcze rodzaj osady. Moim zdaniem u nas, gdzie niema wyrobionego jednolitego choć napozór stylu (brak trenera) osady mixte są niemożliwe, czego przykładem łagodne długie pociągnięcie poznańczyków, a krótkie, ostre kalizan i krakowian.

Dyspozycja duchowo-moralna jest tak samo nieodłączną, jak fizyczną. Jedna bez drugiej nic nie zdziała. W założeniu zgranej od lat kilka panuje zawsze najlepsze zrozumienie pomiędzy wioślarzami. Jeden zna drugiego co do joty. Znają swoje siły i już przez niejednego chrzest wypróbowali je doskonale. Po dobrze zorganizowanych przedbiegach, zwycięzca powinien (jako załoga jednego klubu) reprezentować Polskę na Olimpiadzie.

Klub Wioślarski-Poznań uchwalił nie obsadzić nawet eliminacyjnych biegów przedolimpijskich w Bydgoszczy w dniach 6—8 czerwca rb.

Smutnie świadczy to o zrozumieniu obowiązku sportowego w sferach kierujących towarzystwa.

Tryton-Poznań nie zdecydował jeszcze nad kwestią obsadzenia eliminacyjnych biegów przedolimpijskich w Bydgoszczy.

Czy wioślarski Poznań wogóle docenia wartość olimpiady??

PLYWANIE.

WALNE ZEBRANIE POLSK. ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO.

Trzecie doroczne Walne Zebranie P. Z. P. odbyło się dn. 3 maja b. r. w Warszawie przy udziale delegatów klubów warszawskich, poznańskich i krakowskich. Sprawozdanie Zarządu przedstawił prezes pp. Łk. Matuszewski a sprawozdanie finansowe skarbnik p. inż. Seweryński. Nad sprawozdaniem wywijała się dyskusja, której reasume było to, że pomimo pewnych niedociągnięć — praca związku szczególnie około wewnętrznego umocnienia jego była nader owocną a sprowadzenie p. M. Van Schella, mistrza Belgii i Anglii i Europy na 100-y stworzyło w rozwoju naszego pływactwa nową epokę. Z tego też powodu ustępujący wydział otrzymał absolutorjum z podziękowaniem za owocną działalność.

Następnie zebranie zaakceptowało proponowany przez zarząd preliminarz budżetowy i program działalności z tem podkreśleniem, że sprawa pozyskania trenera zagranicznego jest dla przyszłości naszego pływactwa sprawą najpilniejszą. Na olimpiadę wysłał nowy zarząd zawodników, o ile osiągną ustalone minimum. Po przyjęciu szeregu proponowanych przez zarząd zmian statutu i regulaminu, po uznaniu sprawy zorganizowania okręgowego związku pływ. w Krakowie za nieaktualną — uchwalono przeniesienie Waln. Zebrania na jesień.

Lista nowego zarządu: prezes p. L. Szwykowski, dyr. banku, wiceprezesi pp. inż. Wierzbieński i Al. Zaleski, skarbnik inż. Seweryński, sekretarz Tad. Semadeni, członkowie zarządu: prof. Wittig, dr. Orłowicz, p. Segeda, p. inż. Tad. Kuchar i p. ppłk. Matuszewski (po zgłoszonej rezygnacji).

Komisja sportowa: przew. Tad. Semadeni, (Warszawa), Al. Zaleski (Sobieszyn), inż. T. Kuchar (Lwów), Dr. Eug. Krajewski (Kraków), kpt. Baran (Poznań). Dr. K.

KOLARSTWO.

Urządzone przez „Stadjon“ zawody cyklistów dla niestowarzyszonych pt. „Kolarski Pierwszy Krok Stadjonu“ na przesterze 25 km. dały dobry wynik zwycięzcy Bogdana Sierocińskiego, który ciężką trasę biegu pokrył w 58 m. 37 s.

„Tydzień Olimpijski“ urządzany przez Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich zostaje przesunięty na 24 maja — 1 czerwca.

Bieg Poznań—Warszawa—Poznań wygrał Lange (P. T. M. C.) w dobrej formie. Kolarze wyruszyli w sobotę rano o 7-mej, zwycięzca przybył w poniedziałek o 17-tej. (Szczegółowy opis w nast. numerze.)

SZERMIERKA.

W dniach 10. i 11. maja b. r. odbyły się w Krakowie w sali Sokoła olimpijskie eliminacyjne zawody szermiercze, w których uczestniczyli: Winkler, Zabielski, Papée, Dr. Ader, Pochwański, Małecki Rtm, Segda. Wyniki zawodów były następujące: Florety i szpady: 1) Winkler 2) Zabielski. Szable: 1) Winkler 2) Papée 3) Dr. Ader 4) Zabielski. **ka.**

BOKS.

Niemcy. Kilka razy odłożony match o mistrzostwo Niemiec w średniej walce **Milenz — Prenzel** odbędzie się ostatecznie dnia 30. 5. w Berlinie.

PO ZAMKNIĘCIU REDAKCJI.

Na rzecz funduszu olimpijskiego odbyły się zawody:

Toruń.

- II. 5. K. A. Zuch — K. S. Torunia 5 : 0 (3 : 0).
II. 5. Komb. Sokół i Gryf — T. K. S. 8 : 0 (0 : 5).

Bydgoszcz.

- II. 5. Komb. Sokół i Gryf — T. K. S. 0 : 8 (0 : 5).
II. 5. Polonja — Szkoła Oficerska Bydgoszcz 6 : 1

Inowrocław.

- II. 5. 24. Goplanja I. — Kujawja I. (3 : 0) 13 : 0.
Recenzja w przyszłym numerze.

Bieg „Słowa Pomorskiego“ w Toruniu odłożono na dzień 29 maja, z powodu iż w d. 25 odbywa się próbny bieg w Łodzi.

Nasza drużyna Olimpijska.

Na Olimpiadę do Paryża wyjeżdżają: Wiśniewski (Wiśła) Goerlitz (I. F. C. Katowice), Gintel Fryc (Cracovia), Cyll, (Ł. K. S.) Spjojda (Warta) Krupa, Styczeń (Wiśła) Synowiec (Crac.) Kuchar, Batsch (Pogoń) Reymann I., (Wiśła) Müller (Czarni), Katuża, Reymann III., Sperling (Crac.) Staliński (Warta).

Drużyna olimpijska wyjeżdża z Krakowa we środę dnia 14. 6. m. i rozegra jedne zawody w Sztokholmie z olimpijską drużyną szwedzką, oraz drugie z II. Teamem szwedzkim. **ka**

KRONIKA.

K. S. Polonia-Bydgoszcz tworzy sekcję tenisową.

Bela Fürst, — były trener, później A. S. S. Strassbourg — objął posadę trenera w T. R. U. Düsseldorf.

„Rasensport“ berliński, opisując pobyt „Union-Ober-schoeneweide“ i „B. V. Luckenwalde“ w Polsce chwali sobie bardzo pobyt i przyjęcie tych drużyn w Polsce, podkreślając przedewszystkiem gościnność „Cracovii“ i „Polonii“. O przykrem zająciu po meczu „Luckenwalder“ — „Turyści“ w Łodzi nawet nie wspomina.

Nitch został trenerem olimpijskiej drużyny Bułgarii, a **Uridil** Litwy.

Poświęcenie trzeciej z rzędu trybuny w Przemyśle, odbyło się dnia 4. 5. na boisku Polonii.

D. F. C. ma obecnie najlepszą linię ataku w Pradze.

Sparta Praska przechodzi obecnie kryzys z powodu odejścia kilku jej najlepszych graczy.

W spotkaniu Polonia (Bydgoszcz) — Pogoń (Poznań) w dniu 4 bm. w Bydgoszczy popisywała się stara para obrońców „Warty“ poznańskiej, Nowicki — Śliwiński. Tylko że pierwszy grał w Pogoni, drugi w Polonii.

P. Ludwik Ratajak, prezes K. S. Uranja-Staroleka ustąpił z dniem 10 maja rb. Należy zauważyć, że p. Ratajak w ciągu 3 lat chlubnie urząd ten piastował; ustąpił z powodu nawału pracy zawodowej.

18. maja br. zjeżdża do Poznania Wiśła z Krakowa.

W sobotę 17 i niedzielę 18. 5. mecz Czarni — Warszawa-wianka. Polonja na te dwa dni jedzie do Pogoni (Lwów).

OD REDAKCJI.

Wpan Wacław Bielski: K. S. Posenania, p. Kuzniewski, Strumykowa 5.

Wpan Menzel: Sporadycznego wypadku uogólniać nie należy. Sprawa należy do Wydziału gier i dyscypliny. Nie możemy dopuścić, aby z powodu jednego C-klasowego klubu cierpiał ogół sportowy, wobec czego nie umiścimy.

T. S. Zorza-Poznań komunikuje nowy adres sekretariatu: Adam Nawrocki, ul. Graniczna 7.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretarz: T. Paczkowski, ul. Łakowa 10.
P. K. O. nr. 205 053.

Komunikat.

z zebrania Zarządu Pozn. Z. O. P. N. odbytego w dniu 6. 5. 24.

1. Komisja rewizyjna, która zbadała książki kasowe P. Z. O. P. N. stwierdziła, że takowe są prowadzone starannie i wzorowo a akta wszystkie są w należytym porządku.

2. Udzielono kol. E. Szyeowi na własną prośbę jedno-miesięcznego urlopu licząc od dnia 13. 5. b. r.

3. Kooptowano na członków Wydziału Gier i Dyscypliny pp. Rybarczyka (Warta), Solińskiego (Pogoń), Kościelskiego (Unja) i Matuszczaka (Zorza). Aż do czasu kooptowania przewodniczącego Wydz. G. i Disc. powierza się pełnienie obowiązków tegoż p. Kościelskiemu. P. Kościelski porozumie się z byłym sekretarzem Wydziału G. i Disc. w celu przyjęcia przez nowy Wydział wszelkich akt, które musi nastąpić do dnia 12 maja b. r. O wykonaniu powyższem należy Zarząd powiadomić.

4. Zebranie nowego Wydz. Gier i Disc. odbędzie się we wtorek dnia 13 bm. w lokalu p. Jarockiego o godzinie 6,30.

5. Unieważnia się legitymacje wystawione dla pp. Łucjana Małskiego, Franciszka Baranowskiego, J. Marcinkowskiego, Musiała, Kortylewicz i Tad. Liszkowskiego.

6. Wystawiono nowe legitymacje dla pp. Kosmowskiego Wacława, Matuszczaka, Rybarczyka, Kościelskiego i Solińskiego.

7. Zarząd P. Z. O. P. N. apeluje do wszystkich tow. by jaknajintensywniej zbierały dalsze składki na cele funduszu olimpijskiego. Listy składkowe wystawione z ważnością do 20. 4. 24. należy wraz z zebraną kwotą przesłać na ręce skarbnika p. Kosmowskiego — Czartorja 5.

8. Nowe adresy tow. K. S. Pentatlon St. Czaplicki, Kochanowskiego 22; K. S. Czarni J. Urbaniak, Fabryczna 35; K. S. Czarnków, F. Zieliński, Starostwo pokój 5.

(—) L. Nowackiewicz,
wiceprezes.

Tad. Paczkowski,
sekretarz.

Wydział gier i dyscypliny.

Sekretarjat: J. Marcinkowski, Poznań, ul. Poznańska 26.

Komunikat nr. 15

z dnia 6./V. 24.

1. Przeprowadza się następujące zmiany w komunikacie II (Sport Ilustr. 11.)

a) Zawody Uranja—Stella (18. 5. 24.) wyznacza się na godz. 16⁰⁰.

b) Zawody Pogoń III.—Warta III. (18. 5. 24.) w podokr. IX. zmienia się na **Warta III.—Pogoń III.**

c) Zawody Unja III.—Poznań III. (18. 5. 24.) w podokr. IX. zmienia się na **Poznań III.—Unja III.**

d) Zawody Warta—Unja (25. 5. 24.) w podokr. IX. zmienia się na **Unja—Warta.**

e) Zawody Pogoń—Unja (1. 6. 24.) w podokr. IX. zmienia się na **Unja—Pogoń.**

f) Zawody Czarnków—Concordia (podokr. X.) wyznacza się na 25. 5. 24.

2. Na prośbę K. S. Ostrowia zmienia się w podokręgu II. plan rozgr. o mistrz. kl. B. (komunikat II) jak następuje:

25. 5. 24. Wiktorja — Ostrowia w Jarocinie (a nie w Ostrowie).

1. 6. 24. Ostrowia — Polonja (Leszno) w Ostrowie (a nie w Lesznie).

3. Ze względu na odbywający się w dniu 18 b. m. „Dzień Sprawności Fizycznej“ w Kościanie, przesuwa się termin zawodów w podokręgu o. (komunikat II.) z d. 18 na 29 maja b. r., chcąc przez to dać zainteresowanym klubom możliwość uczestniczenia w tych popisach.

4. Zawody Sparta—Uranja w d. 18 b. m. odbędą się za zgodą zainteresowanych klubów na boisku K. S. Uranja w Starołęce (godz. 11⁰⁰.)

(—) Fr. Baranowski,
p. o. przewodniczący.

J. Marcinkowski,
p. o. sekretarz.

Wydział Spraw Sędziowskich P. Z. O. P. N.

Sekretarz: M. Adamski, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 26.

Skarbnik: R. Brzeziński, Poznań, ul. Spokojna 31.

Komunikat 8/24.

1. Podwyższa się takse sędziowską: Dla klasy A na 5 złotych, dla klasy B na 2 złote, dla klasy C na 1 złoty.

2. Nakazuje się wszystkim członkom Z. S. jaknajciślej wykonywanie następujących uchwał P. Z. O. P. N. na wszelkich zawodach:

„Sędziowie stosować mają wobec graczy na boisku za następujące przewinienia, kary jak poniżej:

a) Za sprzeciwianie się lub protestowanie przeciw jakimkolwiek rozstrzygnięciom sędziego, natychmiastowe wykluczenie danego gracza;

b) Za uprzedzenie rozstrzygnięć sędziego głośnym nawoływaniem oraz za okrzyki graczy „foul“ lub „spalony“, jednorazowe napomnienie, następnie wykluczenie.“

O wykluczeniach za powyższe wykroczenia należy w 48 godz. zawiadomić osobnym pismem W. S. S., który te sprawy podaje do wyższej instancji. (Pozatem należy przesłać do Wydz. Gier, przepisowe sprawozdanie sędziowskie).

(—) M. Adamski,
sekretarz w. z.

(—) J. Mallow,
przewodniczący.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK LEKKO-ATLETYCZNY.

Sekretarz: Sobczak, Poznań, ulica Kwiatowa 6.

Skarbnik: Karolczak, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 11a
wchód IV.

Komunikat 13.

Z posiedzenia Zarządu P. O. Z. L. A. z d. 9. 5. 24.

1) Przesuwa się zawody o Mistrzostwo Okręgowe P. O. Z. L. A. z dn. 31. 5. i 1. 6. 24 na d. 28. 5. i 29. 5. 24.

2) Zawody o Mistrzostwo Okręgowe P. O. Z. L. A. odbędą się d. 28. 5. oraz 29. 5. na boisku Stadjonu Wojskowego przy ul. Grunwaldzkiej. Początek o godz. 4 popołud. w obydwu dni. Zbiórka zawodników o godz. 3.30.

Ustala się następujący program:

biegi: 100, 200, 400, 800, 1500, 5000, 3000 (steeple)

110 z płotkami, 400 z płotkami, 4×100 i 4×400 mtr.

skoki: w zwyczaj, w dal z rozbiegiem, trójskok, o tyczce.

rzuty: oszczepem, dyskiem i kulą.

Chód: 10.000 mtr.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz p. Sobczak — Kwiatowa 6 do dnia 25 maja godz. 6 popołud. Późniejszych zgłoszeń nie uwzględnia się.

Wpisowe płatne przy zgłoszeniu wynosi 1/2 zł. od jednego punktu, od sztafety 1 zł. za drużynę.

3) Zwraca się ponownie uwagę na to, że zawodnicy, biorący udział w zawodach lekko-atlet. winni być zgłoszeni na przepisowych kartach zgłoszeń, które są do nabycia u skarbnika, p. Karolczaka, Fr. Ratajczaka 11a w. 4.

4) Zwraca się uwagę na Pięciobój P. O. Z. L. A., który odbędzie się w d. 18. maja o godz. 9.30 przedpołud. na boisku Stadjonu Wojskowego przy ul. Grunwaldzkiej.

5) Kooptowano na członka Zarządu P. O. Z. L. A. p. J. Supperta w miejsce ustępującego p. Marcinkowskiego.

(—) T. Sobczak
sekretarz.

(—) A. Kalenbach
prezes.



K. S. Lech — Gniezno, obchodził pierwszą rocznicę swego założenia.



8. V. L.-a. zawody wewnętrzne K. S. Warta.
 Bieg 50 m.: Zwycięża Ossowski.
 Od lewej ku prawej: Weselik, Gruszczyński, Suppert, Ossowski,
 Biernacki.

DOM BANKOWY

STANISŁAW RACZKIEWICZ

POZNAŃ, W. GARBARY 18

.....
 ZAŁATWIA WSZELKIE
 TRANSAKCJE BANKOWE

ADRES TELEGRAFICZNY: RASTABANK — TELEFONY 3992 - 2673



AUTOMOBILE

Wystawa: Poznań, pl. Wolności 11. Tel. 5533

BANK DLA HANDLU ZAGRANICZNEGO

► w WARSZAWIE S. A. ◀

ODDZIAŁ w POZNANIU

- - KONTO ŻYROWE w P. K. K. P. - -

KONTO Nr. 205 730 w P. K. O. POZNAŃ

TELEFONY: 2934 - 2958 - 1450 - 5344

ADRES TELEGRAFICZNY: „ZAGRANICZNY“

BANK DEWIZOWY

CENTRALA w WARSZAWIE: UL. MARSZAŁKOWSKA 142 - ADRES TELEGRAFICZNY: „TRADEBANK“

TELEFONY ZAMIEJSCOWE: Nr. 181 10, 181 23, 181 31, 181 64, 201 90. ODDZIAŁ w GDAŃSKU: LANGGASSE 37

ADRES TELEGRAFICZNY: „FORTRADE“ - TELEFON: 1600, 2662, 5721.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY: 1000 000 000 mkp.

KAPITAŁ REZERWOWY: 950 000 000 mkp.

Czyść Obuwie KONICZYNKĄ!

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIECONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNANSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNANSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92

ABONAMENT NA CZERWIEC: MK. 3.000.000

KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378

Nr. 16.

Poznań, czwartek 5 czerwca 1924.

Rok I.

VIII. OLYMPIADA.

Paryż, 28. 5. W stadionie w Colombes odbył się mecz Holandia — Rumunia z wynikiem 6 : 0. Rumunia nie zasłużyła na tak wysoką przegraną. W polu drużyny sobie równe, przed bramką odznaczali się Holenderzy strzałami celniejszymi, a bramkarz Rumunii był w dniu tym wyjątkowo słaby. Z Holandji najlepszy lewo-skrzydłowy de Natris i bramkarz van der Meulen. Widzów tylko 1500.

Popołudniu odbył się w stadionie de Paris match Francja — Łotwa. Słaba gra Łotwy, ale i Francja nie pokazała nadzwyczajnej gry. Wynik 7 : 0 dla Francji, do przerwy 3 : 0. Widzów 8000 tysięcy.

W stadionie Bergere odbył się match Szwajcaria — Czechosłowacja z wynikiem 1 : 1; ponieważ przedłużenie gry nie przyniosło rozstrzygnięcia, nastąpiła 30. 5. nowa rozgrywka z nadspodziewanym wynikiem 1 : 0 (0 : 0). Przewaga Czechów w polu, lecz Szwajcarzy strzelali częściej i lepiej. 30. 5. Stadion de Paris Irlandja — Bułgaria 1 : 0.

Szwecja — Belgja 8 : 1. Belgja przez cały czas gry w defenzywie. Technika i taktyka gry Szwedów nadzwyczajna. Zwycięstwo Szwedów jest największą niespodzianką, ponieważ Belgję zalicza się do najsilniejszych drużyn i broniła i miejsce, zdobyte na VII Olimpiadzie z roku 1920.

Match Egipt — Węgry również skończył się niespodzianką. Węgrzy bowiem doznali klęskę w stosunku 3 : 0; do przerwy wynik 1 : 0. Już od początku gry dała się zauważyć przewaga Egiptu, którzy fizycznie przewyższali Węgrów. Przytem przez cały czas gry prześladowało Węgrów fatalne niepowodzenie. Ku końcowi gry Węgrzy zupełnie upadli na duchu.

Urugwaj w stadionie Pershinga w obecności 15000 widzów pokonał Stany Zjednoczone 3 : 0. Urugwaj niepokazał tą razą tak ładnej gry, jak przeciw Jugosławji, co można tłumaczyć złym stanem boiska.

Włochy Luksemburg 2 : 0. Luksemburg bronił się świetnie. Do przerwy wynik 1 : 0. Bramkę zdobył Baloncieri z odległości 35 mtr., druga bramka padła 2 minuty po przerwie. Dobra obrona Luksemburgu nie dopuściła do większej przegranej.

1 czerwca. Urugwaj — Francja 5 : 1. Zasłużone zwycięstwo Urugwaj opanowaniem piłki i stopingiem pokazał grę artystyczną. Kombinacją i elegancją równali się angielskim zawodowcom. Graczy jak murzyna André i Masazzi (prawy obrońca) nie posiada kontyngent.

Szwecja — Egipt 5 : 0. Przewaga Szwedów przez cały czas gry. Do przerwy wynik 3 : 0. Bramkarz Egiptu bardzo niepewny.

Paryż, 26. 5. Węgry — Polska 5 : 0 (1 : 0).

Spotkanie olimpijskie. Stade Bergeyre.

Polska: Wiśniewski — Fryc, Cyll — Spojda, Cikowski, Styczeń — Szperling, Reyman I, Kałuża, Bacz, Kuchar.

Węgry: Biri — Mandl, Fogl II. — Obitz, Guttmann, Orth — Jany, Hirzer, Opata, Eisenhoffer, Braun.

Gra tych przeciwników była uderzającym kontrastem do spotkań Hiszpanja — Włochy, które obfitowały w brutalne momenty, tak, że jednego Hiszpana sędzia musiał usunąć z boiska, a pozatem wciąż nawoływać graczy obu drużyn do spokoju.

Gracze obu drużyn nie oszczędzali się, grali bardzo ambitnie i ofiarnie, ale tak poprawnie, z takim poszanowaniem przeciwnika, że zmuszali widzów do zachwyty. Sędzia p. Mutters-Holandja nie miał ani razu potrzeby do skarcenia graczy. W zawodach, w których chodzi przecież o zdobycie mistrzostwa świata, jest to tem więcej podkreślenia godne, że obie drużyny fizycznie dobrze zbudowane, tych swoich walorów nie wykorzystywały. Do przerwy Polacy umieli doskonale Węgrów zaszachować i wynik wydawał się do tego czasu niepewny, mimo, że Węgrzy już 1 : 0 prowadzili.

Początek drugiej połowy gry był podobny do pierwszej, dopiero później Polacy, mocno przez Węgrów naciskani, osłabli, tak że pod koniec gry pozostał im tylko bierny opór. Węgrzy, którzy przetrzymali tempo doskonale, uzyskali cztery dalsze bramki dzięki Hirzerowi i Opacie. Orth na prawym łączniku, dawał sobie najlepiej z przeciwnikami radę.

Gra Węgrów zdaje się być powolną z powodu, że gaszą oni piłkę, nim ją dalej podadzą. Dla linii napadu oznacza to stratę czasu, zwłaszcza, że podaje on często piłkę do tyłu. Indywidualnych akcji nie przeprowadzają napastnicy wcale. Chwilami zdaje się, jakoby Węgom brak było chęci do walki gdyż nie szukają oni starć z przeciwnikiem, a wolą wózkować i kombinować. Środków gwałtownych chwytają się tylko w ostateczności, jednak zawsze z zręcznością i dokładnością, bez cienia brutalności. Jedno można zarzucić Węgom, a mianowicie, że strzelali tylko z pewnych pozycji. Zespół węgierski przedstawiał się bardzo sympatycznie i może być wzorem dla innych drużyn.

Polacy w pierwszej połowie gry zaprezentowali się bardzo dodatnio, stracili dużo, gdy przyszło zmęczenie. Co do doświadczenia i inteligentnej gry można ich z Węgrami postawić na równi. Tak samo metodą nie różnią się wcale. Polacy posługiwali się więcej skrzydłami. Tyły mało odważne. Naogół trzymali się dzielnie i za to należy im się uznanie.

W drużynie polskiej zawiedli specjalnie Reymann i Szperling, Kałuża to lew bez zębów, ma raz po raz ładne chwile ale bezskuteczne; — najlepszy był Kuchar który grał na prawem skrzydle. Wiśniewski bronił kilka bardzo ostrych strzałów. Co przepuścił nie mógł trzymać. — Spojda średni. (Stg.)

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

L'Avenir, z 27. 5. 1924 r.

Drużyna węgierska, której gra jest znacznie szybsza i dokładniejsza, pobiła wolniejszą i technicznie słabszą drużynę polską.

Węgrzy mają już w świecie sportowym ustaloną opinię i grają mózgiem (myślowo), dokładnie z obliczeniem i systematycznością ras środkowo-europejskich, do czego dochodzi jeszcze szybkość i przebieg drużyn łacińskich.

Wszystkie ich linje były ze sobą znakomicie zgrane, a łączność między tyłami i atakiem była wzorowa.

Przed taką drużyną musiała Polska z powodu gry powolniejszej często kapitulować. Atak polski marudził podczas gry i okazał się niezdolny do robienia bramek. Coprawda stała obrona ich przeciwnika na wysokim poziomie i bardzo rzadko udało się polskiemu napastnikowi przez nią przedostać.

Le „Figaro“.

Zawody były od początku do końca zajmujące, mimo widocznej przewagi Węgrów. Wynik mógłby być jeszcze wyższy, gdyby nie twarda obrona backów polskich, którzy się jedynie z drużyny wyróżnili.

W drużynie węgierskiej wyróżniali się szczególnie obrońca Fogl II, pomocnik Orth i cała jakby ulana linja napadu, i dajemy tejże drużynie duże szanse dojścia do finału.

P. Mutters był znakomitym sędzią, a zresztą miał bardzo mało do czynienia z powodu gry fair.

Le Petit Journal.

Węgrzy przedstawili się jako drużyna jednolita, która gra jak profesjonalisci ang. i która łączy ze znakomitą techniką wybitną szybkość i przebój. Obrona polska została często przerywana i stanowiła słaby punkt w drużynie. Linja pomocy podawała piłkę naprzód bardzo niedokładnie, z tego powodu zbyt mało pracy dano szybkim skrzydłowym, najlepszym w drużynie.

Le Matin.

Węgrzy byli stale na połowie przeciwnika, dali lekcję pokazową, jak powinien wyglądać atak artystycznie prowadzony, gdy obok techniki posiada się wybitną szybkość.

„Linja ataku stoi ponad wszelką krytykę“ mówił nam po zawodach Dewaquez najlepszy napastnik Francuzów. „Znają oni grę w piłkę nożną“.

„Nie mogę ocenić obrony na podobnym meczu, gdzie ona nie miała wiele roboty, ale sądzę, iż jest nadzwyczaj skuteczną i zupełnie równo się włoskiej“.

Drużyna Polski broniła się bohatersko, przeciwstawiając węgierskiej technice szybkość, godną pochwały. Jednakowoż jej atak nie miał zaufania we własne siły i zamiast zdecydowanie przebijac się wprzód, co było jedyną jego szansą, gubił się on w kombinacjach, które wobec mistrzów futbolu były bezskuteczne.

Le Quotidien.

Gra między Węgrami i Polakami była nadzwyczaj szybka i zajmująca.

Od samego początku mieli Węgrzy przewagę nad swoimi przeciwnikami i ich linja napadu przeprowadzała liczne ataki. Jednakowoż linja polskiej obrony była w pierwszej połowie dobra i z tego powodu zrobili Węgrzy tylko jedną bramkę. Po przerwie zwiększała się stopniowo przewaga Węgrów, którzy kolejno robili następne cztery bramki i definitywnie wygrywają w stosunku 5 : 0.

Polacy mieli bardzo słaby atak, jedynie prawe skrzydło pokazało się jako dobra klasa.

Przez wczorajsze zawody klasyfikują się Węgrzy na dobre miejsce w finale mając grę szybką i wybitnie mózgową (przemysłaną).

Le Journal.

Polacy bronili się dzielnie, lecz nic też innego im nie pozostawało, gdyż przeciwnik górował nad nimi, tak technicznie, jak fizycznie, mając wzrost przeciętnie 1 m. 70. i wążąc 70 do 80 kg.

L'Humanité.

Okazało się, iż powyższe zawody, które zapowiadano w prasie sportowej jako nadzwyczaj interesujące, zawiodły pod tym względem z powodu nierówności sił.

Atletyczni i zdecydowani Węgrzy górowali bezwzględnie, choć pokazali jedynie średnią klasę, nad 11 powolnymi, niezdecydowanymi Polakami, z których jedynie bramkarz i prawe skrzydło pokazali klasę.

Za wyjątkiem kilku mało niebezpiecznych wypadów, odbywały się zawody po stronie polskiej, a drużyna polska może być szczęśliwą, iż jej tylko wpakowano 5 bramek.

Mimo niespodzianek, jak n. p. zwycięstwo Włoch, okazuje się, iż gra drużyn Małej Ententy i Państw buforowych Europy wśhodniej jest słabą i można powiedzieć, że nie mieli nic do szukania na Olympjadzie. A brały one jedynie dlatego udział, by w imieniu ich ultra-reakcjonistycznych rządów złożyć hołd imperialistycznej Francji, z którą są związane sojuszem przeciw Rosji. (sic!).

SZWECJA — POLSKA.

Jeden z olimpijczyków poznańskich przyrzekł, nadesłać nam sprawozdanie z pobytu w Szwecji, to też nie poczyniliśmy już starań o otrzymanie takiego sprawozdania z innej strony, jednak zawiedliśmy się śromotnie.

Nie piszemy o tem dla tego, aby zarzucać niesłowność odnośnemu panu, tylko by usprawiedliwić się przed Szan. Czytelnikami, że dopiero w trzy tygodnie po odbytych meczu możemy podać im garść wiadomości o tych spotkaniach i do tego nie z źródła autentycznego, a zaczerpniętych z innych gazet sportowych.

Na przyszłość przyrzekamy pod tym względem gruntowną poprawę.

Sztokholm, 18. 5. Szwecja — Polska 5 : 1 (1 : 0).

Szwecja:

Lindberg i Zander
(HIF. Helsingborg) (Örgryte-Göteborg)

Hillen Hirsch
(Gais - Göteborg)

Gundberg Holenborg Friberg
(Djurgarden - Sztokholm) (Gais - Göteborg) (Örgryte - Göteborg)

Swendsson Rydell Ohlsson Dahl Kock
(Gais-Göteborg) (Örgryte-Göteborg) (HIF.-Helsingborg) (AIK.-Sztokholm)

Polska:

Szperling Staliński Reyman I Bacz Kuchar
(Cracovia-Kraków) (Warta-Poznań) (Wisła-Kraków) (Pogoń-Lwów)

Synowiec Krupa Spojda
(Cracovia - Kraków) (Wisła - Kraków) (Warta - Poznań)

Fryc Gintel
(Cracovia - Kraków)

Wiśniewski i Görlitz
(Wisła - Kraków) (IFC.-Katowice)

Tadeusz Synowiec w „Przeglądzie Sportowym“ pisze:
Polska zaczyna przeciw słońcu i wiatrowi. Szwecja lekko naciera, trzykrotne ataki jej kończy aut. bramkowy.

Wypad Polski kończy się na bramkarzu. W 5 minucie Szwecja ciągnie środkiem. Ohlsson wypuszcza piłkę stojącemu na spalonym (co i szwedzkie gazety przyznają) Rydellowi, Wiśniewski wybiega, Rydell go wymija i z pozycji lewego łącznika pakuje piłkę do pustej bramki. Lindberg ratuje wybiegiem. W 9 minucie wolny przeciw Polsce. Wiśniewski wybiega niezdecydowanie i w momencie, gdy chce uchwycić piłkę dostaje od Rydella kopnięcie w udo i kolaniem w brzuch. Po 3 min. przerwie staje w bramce Goerlitz. Strata pierwszej bramki i wypadek z Wiśniewskim zdeprymował nieco drużynę, wskutek czego Szwedzi częściej atakują i Goerlitz ma dużo do roboty. Przebój świetnego Rydella kończy strzał w poprzeczkę. Dahl dwukrotnie spudłował. Bramkarz szwedzki także nie próżnuje. Szczególnie groźne były dwa przeboje Stalińskiego: pierwszy zakończony „puddem“, drugi strzałem z 5 metrów, silnym, dość dobrze plasowanym, który Lindberg wspaniale odparował na róg. Pierwsza połowa przyniosła walkę próbną, zaciętą. Drużyna nasza, grała bardzo ambitnie i ofiarnie tak, iż wszyscy byli głęboko przekonani że druga połowa przyniesie nam zwycięstwo.

Niestety stało się inaczej. W 2 minucie róg dla Polski. W 4 minucie centra Kocka, Ohlsson z bliska strzela drugą bramkę. Polska jeszcze nie daje za wygraną; już w 4 minuty po niej Batsch strzelał z 20 m robi bramkę; za Lindberga, który w zderzeniu przed pauzą stłukł sobie obojczyk, gra teraz Zander. Szwedzi nieco speszzeni, nasi grają z nową otuchą i częściej atakują. Lecz już w 17 minucie przyszło fatum: Rydell stoi na spalonym, piłka, podana ze środka, ociera się na nieszczęście o Fryca i Rydell po raz trzeci strzela dla Szwecji. Od tego momentu drużynę ogarnęła rezygnacja i im dalej do końca, tem grała ona coraz gorzej, chaotycznie. W 23 minucie Rydell z centry lewego skrzydła strzela czwartą, a w 38 min. Swendson z centry Dahla piątą (łatwą do obrony) bramkę. Jeszcze raz potem Rydell trafia w poprzeczkę, bramkarz szwedzki dwukrotnie wybiega i zawody się kończą.

Ocena gry i graczy.

Na podstawie przebiegu gry, Polska na tak wysoką przegraną nie zasłużyła, co zresztą Szwedzi zgodnie przyznają, różnica 1—2 bramek byłaby sprawiedliwą. Rogów było 3 : 3, spalonych 15 : 15, rzutów od bramki 22 : 10 dla Szwecji, bramkarz szwedzki interweniował (obrona i wybiegi) 18 razy, polski 21 razy, rzutów wolnych 9 : 8 dla Polski. Inna rzecz, że Szwedzi ustępowali nam jedynie co do szybkości, pozatem we wszystkim byli lepsi, stopowanie i prowadzenie piłki, wózkowanie, balansowanie ciałem, siła i celność strzałów, gra głową, łączność i współpraca wszystkich linii, większa twardość i bojowość, te zalety czynią ze Szwedów przeciwnika o klasie naprawdę że wysokiej. Trzech graczy szczególnie się wybijało; nowicjusz Hirsch w obronie, najlepszy na boisku Friberg (w pomocy) i zarówno świetny w polu jak i pod bramką bohater dnia Rydell. Obaj sztokholmiacy Sundberg i Kock, jakoteż Ohlsson w środku ataku, to może najślabi w drużynie. Dahl gra najbardziej ordynarnie, pozatem w strzelaniu miał pecha. Swendsson i Holmberg, jakoteż obaj bramkarze przeciętni. Szwedzi mają być teraz w dobrej formie i jadą na olimpiadę z wielką otuchą.

Co się tyczy naszej drużyny to do pauzy naogół zadowolili. Wszyscy grali ofiarnie, brak tylko było zgrania (wszystkie akcje były indywidualne). Błędami naszymi było prawie zupełnie niewykorzystanie skrzydeł — Sperling w ciągu całej gry nie dostał nawet 10 piłek — przejęcie od szwedów półwysokiej gry, co przy ich lepszej grze głową i technice musiało się źle dla nas skończyć, no i brak strzelców. W ataku najlepszy Batsch, bardzo ruchliwy, właściwy w tym dniu kierownik ataku. W pomocy najlepszy Spojda. Staliński jest obecnie nie w formie, Reyman i Krupa grali nie lepiej i nie gorzej niż zwykle. Obrona słabsza niż zwykle. Goerlitz źle się ustawił przy piątej bramce, zdaje się, że jego słabą stroną to dolne piłki od lewej ręki i nieumiejętność wybiegów. Gintel i ja, wyszliśmy na boisko nie zupełnie zdrowi, z pamiętkami z ostatniego meczu z Wisłą. Gintel z opuchniętą stopą i stłuczonym udem, już po 20 minutach był gotów, mnie zaś stłuczony bok nie pozwalał na nagłe zwroty i balanse.

Sędzia Boas, który wraz z żoną jechał z nami incognito z Malmö do Sztokholmu, dzięki swej niezależności majątkowej wielce zarozumiał (w poniedziałek wydał drugie śniadanie dla kilkunastu osób, a w razie zwycięstwa Szwecji lub Polski w Paryżu, zobowiązał się dla drużyny zwycięskiej wydać obiad), był może najsłabszym ze znanych mi sędziów międzynarodowych, tak co do fouli jak i spalonych. Jest to pierwszy mecz, który Szwecja rozegrała pod jego kierownictwem.

Pomińmy pech, który nas prześladował w oba dni, a ogłędniemy się za innymi powodami niepowodzeń. Otóż trzeba stwierdzić przedewszystkiem a uznać za fakt, że w Polsce gra się obecnie znacznie, jeśli nie o klasę gorzej niż przed wojną, a nawet w latach 1921—2. Dlaczego? Gry o mistrzostwo, o punkty wysunęły na czoło moment walki, koszem piękności gry i celowości akcji. Coraz mniej ogół interesuje to, w jaki sposób dana drużyna gra; grunt — to zwycięstwo, dwa punkty, wszystko jedno jak zdobyte. Zdziczenie stylu widoczne jest bez wyjątku u wszystkich drużyn polskich. Czy zatem reprezentacja ma nagle grać nadzwyczajnie?

Inna rzecz czy istotnie zestawienie drużyn jest bez ale. Przedewszystkiem brak jej środka pomocy. Krupa ma dużo zalet, technikę ma dobrą, wie zawsze co z piłką zrobić i umie dobrze ją podać, lecz nie ma tej ruchliwości, zwrotności niezbędnej na tem stanowisku. Umie wspierać własny atak lecz w rozbijaniu ataków, odbieraniu piłki, grze głową jest słaby. Broń Boże, bym Krupę chciał winić za przegraną, był on nawet może lepszym niż w grach klubowych; chcę jedynie podkreślić to, że z chwilą spadku formy u Cikowskiego naprawdę niema w Polsce odpowiedniego środkowego pomocnika dla reprezentacji. Niewstawienie Kałuży, spotkało się u większości drużyn z wielką niechęcią i odebrało jej dużo, bo zaufanie we własne siły.

Nastroju w drużynie tego tak doniosłego podłoża psychicznego nie było. P. Obrubański ma wiele niezaprzeczonych i cennych zalet, lecz na kierownika drużyny się nie nadaje, nie umie się zainteresować graczami, mówić z nimi, odczuwać ich psyche, dogadzać nieraz tym kapryśnym dzie-

ciom. Wiele krwi psuje jego tajemniczość; o składzie drużyny na niedzielę wcześniej dowiedzieli się Szwedzi niż drużyna. Zapytywany o skład na dworcu, nie mogłem im dać odpowiedniej odpowiedzi. A przecież chyba podstawową jedenastką olimpijską można było ustalić. Coprawda, to pan Obrubański, któremu także przypadła w udziale część reprezentacyjna i który nie czuł się zdrowy, nie ma w trenerze Biro należytego pomocnika. P. Biro nie potrafi się zaś za interesować i ogłędnać co któremu graczowi dolega, nie umie masować i t. d. Jednem słowem — drużyna mogłaby się doskonale bez niego obejść.

Prasa szwedzka wyraża się — rzecz dziwna — naogół wcale pochlebnie o grze polaków i wynik uznaje stanowczo za wysoki. Lekceważenie polskiego sportu piłkarskiego nigdzie nie spotkaliśmy. Przed dwoma np. laty mieliśmy przydzielonego masażystę, który codziennie każdego z nas masował; obecnie nie można się było doprosić masażysty, ani jeden nie miał rzekomo w ciągu dnia czasu. Tego samego dnia o godzinie 6 grała szwedzka drużyna olimpijska w stadjonie z reprezentacją Sztokholmu z wynikiem 2 : 0. O tej samej porze urządzono nam bankiet w Grand Hotelu (mniej wystawny niż za pierwszym razem) tak, że nie mogliśmy oglądać tego meczu. W piątek grały ze sobą drużyny AIK.—Hammerby (2 : 2); na czas tego meczu przypadło przyjęcie u posła. Szwedzi widocznie tak wszystko urządzili, byśmy nie mogli oglądać żadnych zawodów.

Sztokholm, 20. 5. Szwecja — Polska 7 : 1 (4 : 0).

W drużynie naszej Wiśniewski, Gintel i ja, byliśmy niezdolni do gry tak, że nasza drużyna wystąpiła w składzie: Goerlitz; Cyl (ŁKS), Fryc; Styczeń (Wisła), Krupa, Spojda; Kuchar, Batsch, Kałuża, Staliński, Müller (Czarni, kapitan). Szwedzi wystawili 8 nowych ludzi i grali w składzie: Zander (Oergryte, Göteborg), Hirsch, (Gais) po pauzie Holm (AIK, Sztokholm), Mellgren (Kamraterna, Sztokholm); Lindquist (AIK., Sztokholm), Corrlsson (Marieberg, Sztokholm), Gustafsson Djurgaden, Sztokholm), Bromesson (HIF., Sztokholm), Keller (Sleipner, Norkoping), Lundquist (Oergryte, Göteborg).

Gra zaczyna się atakami Szwedów; Goerlitz musi od razu chwytać dwa słabe strzały, Groźny strzał Kaufelda idzie w aut. W 5 min. Keller z bliska uzyskuje pierwszą bramkę. Do głosu przychodzi Polska. Spalony Wacka. Kałuża z 15 metrów strzela nad poprzeczkę. Znowu atak. Kałuża wypuszcza za późno Batschowi, spalony. Wacek centruje na aut nieco później centrę Müllera dostaje Krupa i strzela na aut. Wolny z 20 minucie strzela Kaufeld na aut. Lindquist podprowadza piłkę, groźny strzał jego Goerlitz wybija ładnie na róg. Tworzy się ścisk pod bramką, Goerlitz wyjaśnia sytuację. Bromesson z pozycji spalonej podciąga, róg, zakończony strzałem w aut. Bieg lewego skrzydła, trzy strzały jeden po drugim: jeden odbija Spojda głową, drugi Goerlitz, trzeci w aut. W 21 minucie centra Bromessona, Keller z 5 kroków strzela drugą bramkę. Dwa ataki Polski, Zander odbija pięścią, drugi atak kończy spalony Stalińskiego. W 25 minucie Spojda daje za słabo Cyłowi, Bromesson z pojedynku wychodzi zwycięsko i trzecia bramka siedzi. Polska odąd do pauzy więcej atakuje. Müller i Wacek centruje na bramkę, następnie Wacek uzyskuje róg. Kałuża za silnie wypuszcza Batschowi, bramkarz łapie. Hirsch zderza się z Kucharem (róg) i na parę minut schodzi z boiska. Szwedzi kilkakrotnie się przedzierają. Kaufeldt ciągnie od środka, robi po drodze kilka karamboli, strzela czwartą, zupełnie przypadkową bramkę.

Po pauzie zamiast Hirscha gra Holm. Początkowo przewaga Szwedów. Keller nie wyzyskuje pewnej pozycji, następnie Spojda ratuje parę metrów przed linią bramkową. Dalsze pół godziny należy do Polski, którą pech prześladowa. Staliński dwa razy strzela w słupek, to znów nad wybiegającym bramkarzem strzela głową w aut, Kałuża strzela w aut. Jedyną bramkę strzelił Batsch w 25 m.; bezpośrednio przedtem dwa strzały odbiły się o bramkarza. Batsch na jakiś czas zmienia pozycję z Wackiem (kopnięty przy zrobieniu bramki). Róg dla Polski. Kałuża ładnie wypuszcza Wackowi, podłożenie nogi (10 m przed bramką), Wacek się wywraca, aut. W 36 m. Lindquist daje długą centrę, Goerlitz odbija piłkę pięściami (taktycznie zupełnie dobrze), lecz tak nieszczęśliwie, że piłka odbija się o słupek i wpada do bramki. Pech przy poprzednich atakach i piąta własna bramka dobiły drużynę.

Szósta bramka z karnego za rękę Krupy (przedtem 3 graczy na spalonym), ostatnia ze ślicznego dalekiego strzału Kaufeldta w górny prawy róg. Minutę przed końcem, jakby na przypieczętowanie pecha, Holm w zderzeniu z Müllerem łamie prawą nogę (goleń i strzałkę, rana otwarta). Zderzenie wyglądało bardzo niewinnie, bo zresztą Müller należy do najpoprawniejszych graczy w Polsce. Holm należy do najbrutalniejszych graczy w Sztokholmie; i na tym meczu szedł strasznie ostro tak, że Stalińskiemu parę razy dobrze się oberwało. Wogóle gra była bardzo ostra. Winę przypisać należy sędziemu Hakanssonowi, który oprócz przepuszczenia spalonych, nie uważał na foule, (ręce, kopanie po nogach, pchanie rękoma przy podskokach głową i t. p.) i doprowadził do tego, że defenzywa Polski, z wyjątkiem jak zawsze poprawnego Krupy, zaczęła się rewanżować i nieraz szła więcej na gracza, niż na piłkę, co było powodem utraty paru bramek (trzeciej, czwartej i siódmej).

Drużyna polska grała w tym dniu trochę gorzej niż w niedzielę. Słabsi byli Batsch, Spojda i Fryc, Cyl nie popełniał rażących błędów, Krupa miał po pauzie, gdy atak szedł, ładne momenty, Styczeń lepszy niż w Krakowie, zanadto tylko siedział nieraz w środku, Goerlitz miał pecha z 5-tą bramką, przy 3-ej możeby wybiegiem uratował był sytuację. W ataku Kałuża słabszy niż zwykle: piłki rozdzielał dobrze i dlatego grano więcej skrzydłami, lecz zamało pracował. Batsch, któremu dokuczało kopnięcie w podbicie, był znacznie słabszy niż przed dwoma dniami; wadą jego nadmierne wózkowanie. Mimo to jest jako strzelec bardzo cenną siłą. Skrzydłowi Wacek i Müller nienajgorzej wywiązali się z zadania; jedyne centry ich są niedokładne. Do pauzy drużyna jako całość przedstawiała się słabo, po pauzie poprawiła się ogromnie i w tej części gry powinna była uzyskać wynik 2 : 0 tak, że znowu przegrana różnicą 2 bramek byłaby słuszną.

Drużyna szwedzka była bodajże lepsza niż w niedzielę. Szczególnie 3 punkty, były silnie obsadzone: Carlsson na środku pomocy, najlepszy na boisku, gracz twardy, ostry, nie przebiegający w środkach, środkowy napastnik Kaufeldt, cudownie rozdzielający piłki, a prztem groźny strzelec i lewy łącznik Keller, mający rzadką zaletę u napastników: natychmiastowy strzał po zastopowaniu piłki. Obaj skrzydłowi byli groźniejsi, niż Kock i Svendsson. W pomocy dryblas Gustafsson zdystansował swego poprzednika Sundberga, również Mellgren był lepszy od Hillera.

Tak więc z 12 bramkami wracamy ze Szwecji. Wszystko w kraju będzie sobie na nas używać, drwić, zupełnie niesłusznie, bo takie ciągi nam się bynajmniej nie należały. Jak tamtych razem nam, tak teraz Szwedom fortuna była przychylna. Dojeżdżamy do Berlina, od Sztokholmu ze szwedzką drużyną olimpijską (21 graczy) w jednym wagonie. Jedziemy do Paryża ze smutnymi myślami, choć czujemy, że z Węgrami się lepiej nam powiedzie, niż w Sztokholmie (tak przepowiedział Koźeluh, tak mówił i Wiśniewski). Podobno p. Obrubański telegrafował po Cikowskiego i jeszcze jednego obrońcę, bo wątpliwe czy Gintel ze swą nogą będzie w porządku. Spodziewamy się ich zobaczyć w Berlinie; może dopływ nowych sił tchnie trochę otuchy i wiary w zupełnie wątpliwe serca nasze. A tej otuchy tak nam bardzo potrzeba.

W. Cyll w łódzkiej „Gazecie Sportowej” dodaje:

Ocenic grę nie potrafie, miałem bowiem wrażenie, że gra nie reprezentacyjna drużyna Polski, lecz nasza przeciwna drużyna. Obrona nasza bardzo słaba szczególnie zawiódł Gintel, w pomocy Synowiec i Krupa mało się ruszali.

Atak, za wyjątkiem Stalińskiego, grał bez pojęcia i kombinacji.

Najlepszym na boisku był Spojda i w bramce Görlitz. O pierwszym meczu czytamy w „Stadjonie warszawskim”:

Wszystkie bramki z prawej strony, rzeczywiście Synowiec był słaby i Fryc sobie jakoś miejsca znaleźć nie mógł. Nie spodziewaliśmy się, że tak po pauzie pójdzie, coś się stało? oto pytanie...

Ocena graczy według jednego z pism szwedzkich: bramkarzowi Görlitzowi nie zarzucić nic można na tym meczu. Backi niepewne — momenty b. słabe (Gintel ubity).

Pomoc: Spojda b. dobry; Synowiec chyba najslabszy dzień miał odkąd w piłkę grywa. Kuchar z piłką nie ciągnie tak jak np. Adamek. Batsch ma dobry, ostry i pewny strzał;

dribling dobry; Reyman mało gra skrzydłami, a kierownikiem ataku chyba rzeczywiście nie jest. Sławny ten bambar-dier ani razu jakoś nie strzelił.

Staliński pracowity, drze wprzód, pudłuje trochę za wiele z pewnych pozycji. Szperling był najslabszy na boisku. Sędzia Boas naprawdę b. słaby.

Cała prasa szwedzka przyznaje to i uznaje, że 2 bramki były strzelone z wyraźnego ofsidu.

ZMIERZCH HARCERSTWA.

(Choć z wywodami autora niezupełnie się zgadzamy, uważając przedewszystkiem, że harcerstwo jest doskonałym przygotowaniem młodzieży do sportu, a z wychowaniem fizycznym wzgl. przysposobieniem rezerw się uzupełnia, to jednak artykuł ten dajemy jako dyskusyjny. W Anglii np. skauting, mimo bez porównania liczniejszych i wszechstronniejszych towarzystw sportowych, niż u nas, rozwija się pomyślnie i byt swój ma ugruntowany. — Red.)

Skauting, czyli harcerstwo polskie, powstałe w czasach zaborecznych, ma piękną przeszłość. Niezbitym pozostanie fakt, że harcerstwo i sokolstwo polskie stanowiły wał ochronny, broniący ducha młodzieży przed zakusami wrogów i że dały początek do uprawiania ćwiczeń fizycznych i sportów. Praca Sokoła była szerzej zakrojona i wydatniej popierana, natomiast ideologia harcerstwa jest znacznie świetlniejsza, lecz i zarazem trudniejsza do przeprowadzenia. W każdym razie obydwie organizacje spełniły swe obowiązki chlubnie i niepodległość naszej Ojczyzny została wywalczona i krzepkiem ramieniem sokołów i kadrami harcerzy.

Lecz czasy się zmieniły i mamy Ojczyznę całą, wolną. Obok organizacji harcerskich i sokolich podniosły się setki klubów sportowych, całą parą dążących do czynu. Kluby te, spreżyście zorganizowane, stanowią dziś alfę i omegę wychowania fizycznego i sportowego w Polsce. Nawet nie są odosobnione wypadki, że w drużynach harcerskich powstały kluby sportowe, lub nawet, że drużyna harcerska zupełnie zamieniła się w klub sportowy. Wobec takiego stanu rzeczy i sokolstwo i harcerstwo utraciło swój najpewniejszy atut — łączenie myśli polskiej w jedno ognisko. Pozostają tedy programy, a wykonanie tychże zadecyduje czy dana organizacja ma rację bytu, czy też skazana jest na koniec.

Sprawę sokolstwa omówiono wystarczająco na łamach „Sportu Il.”, należy się więc zastanowić nad harcerstwem. Oddawszy pokłon przynależny z tradycji, trzeba poddać program harcerstwa krytycznej analizie.

Program harcerstwa dzieli się zasadniczo na dwie części, na stronę tak zwaną moralną i na przysposobienie fizyczne. W y c h o w a n i e m o r a l n e m o d z i e ż y — wielka rzecz, nie nabiera w ramach harcerstwa barw żywotnych. Ta część programu przypada szkole polskiej, mającej po temu znacznie lepsze warunki. Tem bardziej, że należy się spodziewać, że w szkole polskiej nie będzie już więcej „belfrów”, a miejsca ich zajmą pedagodzy, kochający i szanujący młodzież i jej porywy.

Dalej mówi program harcerstwa o kultywowaniu myśli ojczystej. Oczywiście, że z chwilą odrodzenia Ojczyzny i szkoły polskiej, harcerstwo ten walor ten traci, gdyż młodzież nie jest już narażona na zakusy germanizacji i rusyfikacji.

Naukę języka polskiego, ongiś tak ważny atut harcerstwa, ze względów zrozumiałych z programu należy skreślić.

Analizując dalej program harcerstwa, napotyka się na tak ważności pełen punkt, jak poznanie kraju ojczystego. W tym wypadku jednak konkurują z harcerstwem szkoły, uniwersytety, „Bratnie Pomoc“, „hufce szkolne“, kluby sportowe, wreszcie szereg towarzystw, ściśle krajowych, uprawiających punkt ten znacznie skuteczniej.

Poznanie natury jest fikcją, gdyż wskutek tego, że harcerze mają do dyspozycji (i to nie wszyscy) tylko krótki czas wakacji, można co najwyżej zaimprovizować jakieś letnisko. Czas mija na grach, zabawach, harcach i pogadankach, ale o konsekwentnym życiu „na łonie natury“ mowy niema. Lepiej nie stwarzać paradoksów.

Karność nie jest walorem, na który można specjalny nacisk położyć. Jest ona wymagana od wszystkich i wszędzie.

Program harcerstwa o wychowaniu fizycznym przyjmują w całej rozciągłości „hufce szkolne“ i im pokrewne instytucje przysposobienia rezerw.

Wreszcie punkt ważny — współżycie koleżeńskie. Dobrze, ale ile w tem frazesu? Harmonja w drużynie piłkarzy, czy nawet w całym klubie sportowym, może być czystsza, szersza.

Organizacyjnie stoi harcerstwo w porównaniu do organizacji sportowych nisko. Drużyny, czy okręgi prowadzą żywot zbyt czarny, egoistyczny. Szersza wymiana myśli między byłymi zaborami, mogącaby posłużyć do unifikacji duchowej, w harcerstwie nie istnieje. Tu harcerstwo nie wykorzystuje waloru, którego znaczenie byłoby bardzo ważne.

Reasumując wyżej powiedziane, podkreśla się, że rola harcerstwa na ziemiach Polski kończy się. Polska szkoła będzie kontynuować ideologię harcerstwa, o ile chodzi o moralną stronę.

Tak więc moralne prestige wypadnie z rąk harcerstwa, zostaje czysty, angielski skauting. Ale i ten będzie musiał zwinąć swą chorągiew, wyparty przez organizacje sportowe, a przede wszystkim przez te półwojskowe kadry przysposobienia rezerw.

Samą tradycją harcerstwo żyć nie będzie mogło! Jedynie przedłuży harcerstwo swój byt, gdy przyjmie na siebie szeroko, program kadr przysposobienia rezerw i sumiennie go wykonywać będzie. Kadry przysposobienia rezerw stanowią dziś najpoważniejszą konkurencję dla harcerstwa, tem bardziej, że mają poparcie bardzo szerokie i program bardziej udoskonalony. Harcerstwo pozostaje więc albo unifikacja (w co wobec dzisiejszego stanu rzeczy należy wątpić), albo — zmierzch i koniec. Jest

wóz i przewóz, należy więc wybrać praktyczniejsze.

Oczywiście, nie należy sądzić, że koniec harcerstwa nastąpi dziś lub jutro. Wprawdzie rozkwit harcerstwa minął bezpowrotnie, a zacznie się zmierzch, lecz trwać on będzie długo, lecz to nie zmienia postaci rzeczy. Zmierzch już się zaczął.

T. R. Zych.

KULTURA FIZYCZNA KOBIET.

Dużo się dziś mówi i jeszcze więcej pisze o szczytnych hasłach odrodzenia narodu pod względem fizycznym. Wprawdzie uczyniono na tym polu wiele i posunięto się o duży krok naprzód, aczkolwiek do poziomu np. angielskiego, który powinien dla nas być ideałem ani w przybliżeniu równać się nie możemy.

Na punkcie wychowania fizycznego nie możemy sobie wyobrazić paralleli przy zestawieniu Anglii z Polską.

Powtarzam, uczyniono duży krok naprzód. Już pierzchły te niedawne czasy, kiedy na piłkarzy patrzano jak na rarogów, a biegających lub skaczących lekkoatletów uważano za warjatów. Dziś oczywiście jest o wiele lepiej. Sport zdaje się znalazł odpowiednie łożysko, znalazł zrozumienie. Świadczyć o tem może szczupła wprawdzie garstka ludzi, ale gorąco sportowi oddana, która dba o wychowanie fizyczne i stara się pchnąć je na normalne tory. A więc w najbliższej przyszłości społeczeństwo będzie miało zdrowych mężczyzn — ojców.

A matki?

Co zrobiliśmy dla zdrowia kobiety?

Co zrobiliśmy, aby w „badach“, i „uzdrowiskach“ mniej było cherkających mężatek, mniej skrzywionych i wybladłych filigranowych panień, mniej skarłałych postaci?

Zagranica dawno to już rozumiała. Powstają tam rozmaite towarzystwa i ligi, które dbają o odrodzenie i uszlachetnienie rasy. U nas jeszcze się nie zdobyto na taki heroiczny wysiłek. Nie rozważam obecnie kwestji, czy te towarzystwa i ligi mają rację bytu, lecz niepokoi mnie jedno, że mamy mieć zdrowych i silnych. A matki? Wszak dziecko tak samo dziedziczy wady lub zalety umysłowe czy cielesne ojca jak i matki, a może w znaczniejszej mierze matki!

Gdzie tu konsekwencja?!

Otóż to pole, pole należytego wychowania fizycznego kobiety leży zupełnie odłogiem. Są wprawdzie pewne wysiłki czynione (Iwowska Pogoń, Ł. K. S. (Łódź) i stołeczny A. Z. S. i Sokół) ale na Boga, więcej rozpedu, więcej siły twórczej, więcej energii!!

Tu potrzeba pracy i to intensywnej, pracy całego społeczeństwa. Tu potrzeba planowej i zorganizowanej pracy rodziców i wychowawców, a co najważniejsze chęci Waszej, piękne panie! Czy nie najwyższy czas an to, abyście zrozumiały, że to wasze „nie wypada“ należy raz na zawsze precz odrzucić?! Czyż to wam imponuje, że was „plecia słaba“ nazywają?

Czas wreszcie, aby kobieta polska również wkroczyła w dziedzinę zorganizowanych wysiłków zdobywania piękności i sprawności fizycznej.

Naprawdę dziwnym się wydaje, jeśli pomyśleć, że większość „kochających” matek z pobłażliwym, ba zachęcającym uśmiechem patrzy, jak ich córki uprawiają flirt, lekcje tańca, a robią straszne miny zgorznięcia, jeśli jedna z nich zapisze się do klubu sportowego i narówni z chłopcami biega czy też skacze! No, bo „to” przecież „nie wypada”! Chyba zrozumiałem jest, że piękne hasło: „w zdrowym ciele, zdrowy duch”, stosuje się również do kobiet.

Kobieta zdrowa, inteligentna i fizycznie dobrze rozwinięta, robi napewno daleko lepsze wrażenie, aniżeli filigranowa, wymuskana modnisią, której kanarczy mózdzek zdolen jest coś skombinować tylko w atmosferze salonu.

Znajdą się tacy, którzy będą twierdzili, że kobieta uprawiająca sport traci swój wdzięk, „kobiecość”. Otóż, naturalnie, że nie chcemy widzieć kobiet boksujących się, czy też grających w piłkę nożną. Nie, my również stoimy na straży piękna, a zresztą sport jako taki jest w swej istocie nawet bardzo estetyczny i paczyć go nie mamy zamiaru.

Pil.

A MOŻE JEDNAK TĘDY DROGA?

Aczkolwiek artykuł „Nie tędy droga”, umieszczony w numerze 15 Sportu Ilustrowanego aż zbytnio tendencyjnie dla obecnego Zarządu P. Z. O. P. N. zredagowany nie zasługiwałby na polemikę, to jednakowoż z uwagi na różnorodne interpretowanie sprawy z przyjemnością w kilku słowach odpowiemy.

Jest faktem, że wyboru prezesa P. Z. O. P. N. w osobie p. Kazimierza Donata dokonano na tegorocznym Walnym Zgromadzeniu w styczniu b. r. bez jednego głosu sprzeciwu. Jest także faktem, że przew. W. G. i D. na tymże zebraniu został przez akklamację p. Franciszek Baranowski, co chyba także udowodnia, że urząd swój na tymże stanowisku spełniał ku zadowoleniu wszystkich zrzeszonych w P. Z. O. P. N. towarzyszów. Zaskoczeni jesteśmy natomiast śmiało twierdzeniem piszącego wspomniany artykuł (Redakcji?) o słuszności nałożonej na b. przew. W. G. i D. kary. Z naszej strony życzyć tylko możemy, ażeby kierownictwo tak poważnego tygodnika jakim jest Sport Ilustrowany przed umieszczeniem artykułu o treści twierdzącej zasięgnęło informacji także z innego źródła a przedewszystkiem u osób stojącymi poza Zarząd P. Z. O. P. N. Jesteśmy wtenczas pewni, że Redakcja uniknie podejrzenia pracy jednostronnej. Z góry zastrzegamy się, że do stworzenia bloku w najmniejszej mierze przyczyniło się ustąpienie W. G. i D. Blok zaś powstał na podstawach realnych, t. zn. nie został powołany przez poszczególne osoby, tylko przez Towarzystwa należące do P. Z. O. P. N. Tenże blok odbył kilka posiedzeń, w których poszczególne Towarzystwa brały oficjalny udział — postępowanie zupełnie parlamentarne. Że osobiste ambicje najmniej wchodziły w grę, o tem może przekona się w najbliższym czasie ogół jak i Redakcja Sportu Ilustrowanego. Obecny Zarząd okazał swą dbałość o dobro B- i C-klubów przez uchwałę przed rozpoczęciem zawodów o mistrzostwo w tychże klasach mocą której posiedzenia Zarządu P. Z. O. P. N. odbywać się miały co dwa tygodnie, a nie jak było to dotąd uzusem co tydzień. Uchwała ta bądź co bądź pamiętna zapadła wbrew jednemu głosowi t. j. b. przew. W. G. i D. Należy dalej podnieść fakt, że posiedzenia Zarządu w przeciwstawieniu do roku 1923 odbywały się w składzie zdekompletowanym. Od Walnego Zgromadzenia w tymże roku do terminu utworzenia bloku bodaj że tylko 3 razy ujrano Zarząd przy obradach en corpore. Nieraz posiedzenia z powodu nieobecności przepisanej liczby członków wogóle odbyć się nie mogły a w innym wypadku wyciągano członka Zarządu z innego grona, by przez

jego obecność zebranie nabyło moc prawną. I właśnie te braki spowodowały, że raz powzięte uchwały zostały już na następnej posiedzeniu zniesione, a ogół o tychże uchwałach nie mógł być temsamem poinformowany. Stwierdzamy z całą stanowczością, że udzielenie b. skarbnikowi P. Z. O. P. N. p. Małskiemu napomnienia niczem nie było uzasadnione. Jest natomiast prawdą, że sprawą postarania się o gotówkę na wyjazd drużyny reprezentacyjnej na Górny Śląsk przyrzekł na jednym z posiedzeń Zarządu P. Z. O. P. N. postarać się prezes P. Z. O. P. N. p. Donat. Najwidoczniej o sprawie tej zapomniał a Zarząd P. Z. O. P. N. prędko znalazł kozła ofiarnego w osobie b. skarbnika P. Z. O. P. N. Jest jeszcze więcej drażliwych rzeczy, które wyjawimy w swoim czasie, spodziewajmy się na właściwym miejscu.

Za Blok

(—) Bresiński.

(—) Baranowski.

(Wojowniczy ton tej odpowiedzi mówi sam za intencje autora. Do sprawy powrócimy. — Red.)

ZWIERCIADŁO.

Panowie i króle.

Nam się dotąd zdawało, że sport jest rzeczą nader demokratyczną; że na małych i dużych, starych i młodych, bogatych i biednych patrzy się z jednego stanowiska — z punktu widzenia sportowego. Najprawdopodobniej dotąd nikt się nie pogniewał, gdy doń w klubie mówiło się per „kolego”, „druhu”, czy, też niepięknie brzmiącym „wy”. Żaden też Staliński, Synowiec czy Loth z pewnością nie wziął sobie do serca, gdy ci nieznający recenzenci nazwają go prosto, po nazwisku: Loth, Synowiec czy Staliński. Ale lwowianie są pełni konwenansów. Tak więc inż. Christebauer od pewnego czasu dekoruje każdego piłkarza bardzo przyzwoitem „pan”. Bramki więc strzelają panowie, bronią panowie, z boiska wykluczeni zostają — panowie (ładni panowie! przypisek zecera) i t. d. i t. d. Rzeczywiście, z czasem staje się to nudne. Kuchar, Müller, Batsch, czy z „panem”, czy bez „pana”, równie dobrze grać będą.

Mniej konwencjonalnym jest „Sport” lwowski, u którego panami są tylko lwowiacy. Jest więc Reymann, Synowiec, Kałuża i t. d., ale jest także pan, Olearczyk. Temu się jeszcze więcej dziwię.

* * *

Luźniej trochę z powyższem łączy się sprawa „Stadjonu”. Mądre „Nowiny Sportowe” z numeru na numer zwracały to temu pismu, to tamtemu uwagę to na ten błąd, to na tamten. A czyniły to zawsze w sposób dla redakcji pisma nieprzyjemny. Ale przyszła „kreska na Matyska” i znalazła się i „drzazga” dla „Nowin Sportowych”.

Sądze, że mi redakcja „Nowin Sportu” za złe nie weźmie, jeśli jej zwrócę uwagę na to, że na koronę królewską trzeba sobie zasłużyć. A brzydko jest, jeżeli się komu nadaje godność, do której mu jeszcze daleko.

A tak postąpiły „Nowiny Stadjonu” w n-rze 14, w którym ukoronowały Gotową na — króla nokautu. Gotowała — królem nokautu? Toż on, o ile mnie pamięć nie zwodzi, ma tylko jedno zwycięstwo nad Januszem przez bardzo problematyczny nokaut. Może być, że Gotowała częściej zwyciężała przez k. o., ale z pewnością przeciwnicy jego byli dobrymi... patafachami. Albowiem cała prasa sportowa przyznawała Gotowale znaczną wytrzymałość, ale brak ciosu, tak do k. o. koniecznego. Tylko fachowe „Nowiny Sportowe” są innego zdania.

Mój Boże! jak to tedy łatwo zostać królem. Proszę, proszę to i ja pretenduję do korony „króla nokautu”, bez nokautu!...

— Zych. —

PILKA NOŻNA.

OKRĘG POZNAŃSKI.

Poznań.

28. 5. Unja — Posnania 4 : 0.

Sprawozdanie w przyszłym numerze.

Union 92 (Berlin) — Warta 9 : 1 (6 : 1).

Wielkane porażki Viktorji sprawiły, iż utarło się mniemanie, że klasa futbolowa Berlina nie jest szczególna.

Tę opinię poprawił aż nadto może, Union 92, bijąc Wartę 9 : 1 łatwo i w stylu wspaniałym. Goście mieli przez cały czas niezaprzeczną przewagę, Warta zaś zdobyła się na pewien wysiłek tylko na początku drugiej połowy. Przed sędzią, p. Waksmanem stają drużyny:

Union 92:

Markgraf

Praschke — Kölpin

Kramer — Mathias — Stiller

Mathis — Ruch — Richter — Reiman — Josef

Warta:

Dabert — Przybysz — Małeck — Śmiglak — Niziński

Cynka — Kosicki — Przybylski

Kowalski — Olszewski

Szneider.

Już pierwszy atak gości, zakończony ostrym strzałem w prawy róg bramki, obronionym z trudem przez Sneidera na róg, zdradza siłę przeciwnika oraz niebezpiecznych strzelców ich ataku. Warta zaskoczona silnym ciągiem na bramkę Unionu, nie umie się zgrać i ustawicznie gubi piłkę. I już w trzeciej minucie zdobywają goście ostrym strzałem pierwszą bramkę. Union naciera, obrona Warty prawie że nie istnieje, Kosicki nie umie utrzymać trójki przeciwnej, z której Ruch najniebezpieczniejszy strzelec i przebojowiec ataku berlińskiego stale się przedziera. To też długo na drugą bramkę czekać nie potrzeba. Kiedy krótko potem za rękę Warty Niemcy wykorzystują jedenastkę, ustanawiają wynik na 3 : 0, wyraźnie widać depresję moralną naszej drużyny, która rozpada się zupełnie i nie umie przeprowadzić żadnego ataku, pomoc i obrona zaś pozwala na łatwe przechodzenie ataku gości. Sytuacja ta tylko na kilka minut ulega zmianie na początku drugiej połowy, kiedy to Warta starała się atakować i grę przeniosła na połowę Unionu, lecz wkrótce berlińczycy opanowali ponownie grę i inicjatywy do końca nie wypuścili z rąk. Warta zdobywa jedną swą bramkę z karnego. O sile i celności strzałów Unionu świadczyć może fakt, iż z 10 strzałów na bramkę, jeden tylko stał się łupem bramkarza, resztę znalazło drogę do siatki.

Jeżeli chodzi o charakterystykę gry, to powiedzieć trzeba, iż właściwie grał tylko Union, Warta bowiem kopała piłkę wtenczas, gdy jej przyszła pod nogę.

Drużyna berlińska grała bardzo dobrze. Doskonale opanowanie piłki, wyrobienie techniczne, wspaniałe biegi, ostre starty, dobra gra głową, i nadzwyczaj celne i ostre strzały na bramkę, oto zalety, które nam goście pokazali. Najlepsza była linja ataku, w którym Richer i Ruch dominowali. Napastników takich jak ci dwaj w Polsce niema. Pewna i dobra była obrona. Jako całość tworzyła drużyna berlińska doskonale zgrany zespół piłkarski.

O Warcie pisać nie warto. Grała ona tak jak każda C-klasowa drużyna zagrać umie. Lekceważenia początkowe przeciwnika sprawiło, iż goście wbili w krótkim czasie trzy bramki i opanowali grę. Zdenerwowanie Warty i depresja z powodu tego sukcesu nagłego gości spowodowały zupełne rozpadnięcie się drużyny. Wspomnę tylko moment, kiedy obrona apatycznie przyglądała się, jak Ruch 5 m. przed bramką spokojnie układał sobie piłkę do strzału. Obraz nędznej gry Warty dopełni jeszcze to, że „tylko” trzech graczy zeszło z boiska i musiało być zastąpionych przez rezerwę.

W rezultacie dał nam czwartkowy mecz przykład jak brak woli i ambicji mogą stworzyć z drużyny, która w innych wypadkach już umiała dokonać cudów, martwy zlepek bez żadnej zalety.

Sędziował bardzo dobrze p. Waksman, który po dłuższej przerwie znów pokazał się na boisku. Podobały się jego szybkie rozstrzygnięcia oraz stanowczość wobec graczy.

31. 5. i 1. 6. M. T. K. (Budapeszt) — Warta 3 : 3 i 8 : 0

Mistrz Węgier w Poznaniu! Niezwyciężony, słynny na świat cały, jedenastokrotny mistrz Węgier! Debiutu tego oczekiwano z niecierpliwością ale równocześnie też z trwogą, zwłaszcza po czwartkowej katastrofie Warty i klęskach naszej olimpijskiej drużyny. Spodziewano się na ogół wysokiego zwycięstwa Węgrów, mimo że wiadano, że wystąpią w znacznie osłabionym składzie — bez Ortha, Molnara, Opaty, Brauna, Mandla i Kropacka. Wszak i Warta miała wystąpić bez swych najlepszych. Tymczasem — wbrew oczekiwaniom — pierwszy występ Węgrów skończył się nieomal ich klęską! Tableau! Rzecz jasna, że nastrój moli momentalnie

zmienił się na dur — jak zwykle w Polsce. Mało było takich, którzy zauważyli, że Węgrzy w sobotę się oszczędzali, podczas gdy nasi wydobyli z siebie maksimum energii i sił. Zapomniano też o tem, że biednym Warcianom czwartkowy mecz dotkliwie pokutował w kościach i mięśniach. Papierowy wynik był „miarodajny“. I znów nastąpiła „niespodzianka“. Węgrzy zrehabilitowali się w wielkim stylu. Vox populi, vox dei? Chyba przeciwnie!

Przebieg zawodów:

31. 5. Kilka minut po 18 zjawiają się Węgrzy w barwach II drużyny (sic!) Szczegół ten nie psuje jednak humoru i nastroju, bo mało kto go zauważył. To też publiczność wita gości owacyjnie. Treningowa kopanina wygląda przeciętnie. Zły znak! Krótko potem wbiega Warta. Porównanie zewnętrznego wyglądu nie wypada na niekorzyść naszych. Qui vivra, verra! Napiecie olbrzymie, mimo że w szeregach węgierskich — prócz olimpijczyków — nie dostrzega się także Kertesza, Nadlera i Siklossy'ego. Skład drużyn:

MTK:

Acht

Kocsis — Senkey I

Nyul I — Weszter — Nyul II

Senkey II — Laszlo — Winkler — Okos — Kalix.

Warta:

Dabert — Przybysz — Schmidt — Niziński — Małeck

Cynka — Wojciechowski — Przybylski

Jarzembowski — Olszewski

Schneider.

Warta gra pod słońce. Gra żywa z małą przewagą Węgrów, atakujących głównie prawą stronę. Laszlo strzela kilka razy nadi obok bramki. Ale i Warta nie próżnuje i uzyskuje 1. róg. Słabe strzały Nizińskiego i Przybysza chwytają Acht. W 18. minucie wolny dla Węgrów z nad granicy pola karnego. Laszlo bije płasko i ostro w róg. Piłka przechodzi pod robinsonującym Schneiderem. Dwie minuty później uzyskuje szybko nogi Senkey II. drugą bramkę, obciążając sumienie Schneidera. Przewaga Węgrów coraz widoczniejsza. Znosi się na klęskę. Bomby Laszlo i Winklera omijają jednak szczęśliwie bramkę. Warta wyswabia się na kilka minut z ucisku i uzyskuje dwa rogi i niewyżyłskane. W 40. minucie pakuje nieobstawiony Winkler piłkę pięknym strzałem w górny róg.

Warta się zrywa i atakuje kilkakrotnie niebezpiecznie. Jeden z tych ataków koronuje Niziński wspaniałym volley'em w górny lewy róg i — pierwsza, przyjęta burzą oklasków, bramka dla Warty zdobyta. Jeszcze kilka obustronnych ataków, korner dla Warty, rozweselające publiczność załamanie się dachu, obsadzonego przez nieplacącą „galerję“ i — przerwa. Bramek 3 : 1 dla Węgrów, rogów 5 : 2 dla naszych.

Wzniesienie gry pod znakiem przejściowej przewagi Węgrów. Ostry strzał Winklera z 20 m. chwytają Schneider. Warta przechodzi do kontrofensywy. Ataki jej psuje niezdeterminowany Schmidt. Węgrzy rewanżują się kilku ładnymi atakami prawej strony. Raz Schneider ratuje wybiegiem. Nyul II. próbuje z 35 m. szczęścia. Bomba przechodzi nad bramką. Wolny z 20 m. ratuje Wojciechowski, świetnie dysponowany. Potem znów Warta na froncie. Przybysz bije z dogodnej pozycji wysoko nad bramkę. Sytuacje podbramkowe zmieniają się błyskawicznie. Schneider wybiega za późno i Okos główkuje tuż obok słupka. Zaraz potem Dabert psuje ładny atak, a Niziński strzela ostro nad. W 22. minucie tłok przed bramką Węgrów. Acht wybiega za późno i Niziński pakuje główką piłkę ponad nim w siatkę. Entuzjazm nie do opisania. Warta, zachęcona sukcesem, atakuje w dalszym ciągu. Obrona Węgrów na chwilę speszona. Laszlo muruje i raz ratuje w ostatniej chwili. Wiele psuje Niziński, podający stale górą. Węgrzy znów się wyrwywają i uzyskują wolny i korner. W 34. minucie Kocsis dotyka piłkę ręką. Karny zamienia Przybylski nieuchronnie w trzecią, wyrównującą bramkę. Warta dwoi swe siły, gra z niebywałym elanem, uzyskuje jednak tylko dwa rogi. Ale i Węgrzy chcą zwyciężyć. Ostry przebieg Winklera łamie Olszewski. Drugi raz Jarzembowski ratuje na róg, Senkey objężdża stale Cynkę, centry idą jednak na aut. Ostatnie minuty należą znów do Warty. Rezultat pozostaje jednak bez zmiany. Rogów łącznie 8 : 6 dla Warty.

Sędziował p. Brzeziński nieszczególnie. Nie zauważył kilku spalonych, a w innych wypadkach widział spalone nie-

istniejące. Jednak pamiętać trzeba, że tempo gry było ostre, a zdenerwowanie publiczności i jemu udzielić się musiało.

Publiczność opuszczała boisko wielce zadowolona, zarówno z przebiegu jak i wyniku gry, stawiając najśmielsze horoskopy na — niedzielę.

1. 6. Węgrzy, wzmocnieni Vargą (w miejsce Okosa) i Stalmachem (w miejsce Wesztera) w barwach I drużyny. Warta w składzie niezmienionym. Publiczności dużo. Mimo nadiągającej burzy gra rozpoczyna się z opóźnieniem.

Węgrzy zagarniają z miejsca inicjatywę. Jeden atak po drugim sunie ku bramce Warty. Już w 5 minucie zdobywa Nyul II z 20 m. ostrym, przyziemnym strzałem w róg — pierwszą bramkę dla Węgrów. Trzy minuty później siedzi drugą. Zdobył ją Laszłó. Schneider za prędko się rzucił i piłka rykoszetem po nad nim wpadła do siatki. Zaraz potem kórner dla Węgrów. Wyjaśnia Przybysz. Następny atak prawej strony Węgrów niweczy pięknie Wojciechowski. Niziński pudłuje z dogodnej sytuacji. Nagle zrywa się wichur i spadają pierwsze krople deszczu. Publiczność dbała o swe szaty, hurmem biegnie z miejsc stojących ku trybunie — przez boisko. Daremnie niełeczni porządkowi starają się tę lawinę powstrzymać i skierować na właściwe tory! Trybuna zdobyta szturmem. Sędzia przerywa zawody. Węgrzy osłupieni, bo zaiste takiego skandalu chyba jeszcze nie widzieli. Incydent ten świadczy bardzo ujemnie o sportowym wyrobieniu naszej publiczności. Kluby powinny dołożyć wszelkich starań, by taka kompromitacja wobec zagranicy się nie powtórzyła. Zaraz po tej nadprogramowej przerwie Wojciechowski strzela z 35 m. obok. Potem stała przewaga Węgrów. Spada rześisty deszcz, boisko staje się ślizgiem, przez co dobitniej uwydatnia się techniczna wyższość Węgrów. Gra toczy się nieomal stale na połowie Warty. Schneider broni szczęśliwie w beznadziejnej sytuacji. Przez kilka minut zamieszanie pod bramką Warty. Gracze upadają coraz częściej. Olszewski wyjaśnia. Zaraz potem chwytą Schneider bombę Winklera. Cynka — mimo rozpaczliwych wysiłków — niemal tylko statystuje. Strzały Winklera i Senkey'a idą nad. Przebój Warty kończy się strzałem Przybysza obok bramki. W 24 minucie przediera się Winkler i bije obok wybiegającego Schneidera 3-cią bramkę. Niebezpieczny atak prawej strony Węgrów wstrzymany spalonym. Wolny — za umyślną rękę Olszewskiego — broni Schneider z trudem. Dwa kórnera dla Węgrów mijają szczęśliwie. Taksamo przebój Vargi. Bombę Stalmacha odbija Schneider pięścią. Piłka chodzi od Węgra do Węgra jak po sznurku. Tempo gry mimo ślizgawicy ostre. Bomby Winklera i Stalmacha bądź chwytą Schneider bądź idą obok. Sporadyczne wypadki Warty nie przynoszą rezultatu dla braku strzału i decyzji. Warta zdobywa jedynie dwa kórnera, pod-

czas których ostrożni Węgrzy nieomal w komplecie zbierają się pod bramkę. Następuje kilka ataków gości. Jeden z nich prowadzi do bramki, nieuznanej przez sędziego, bo zdobytej po gwizdce za rękę. Wreszcie jeszcze jeden przebój Warty, daleki i niecelny rzut Nizińskiego i — przerwa.

Słońce znów wyjrzało za chmur, boisko osycha szybko, jednak miny publiczności niezbyt wesołe. Wszyscy nieomal czują, że tym razem Warta poniesie klęskę. W trakcie przerwy przemowy pp. Bronisza (polska) i dr. Fodora (francuska), wręczenie gościom statuetki sportowej i skromnej wiąźki kwiatów, oklaski, wiwaty i wspólna fotografia.

Chwilę później już Węgrzy pod bramką Warty, już kórner dal nich. Zamieszanie, główkowanie i słaby strzał obok. Niebawem Małeckie (!) fabrykuje drugi róg, który z trudem paruje Schneider. Wolny z 17 m. — za umyślną rękę Olszewskiego — przechodzi ostro tuż obok słupka. Minutę później 3 róg dla Węgrów trafia o słupek. Olszewski znów zatrzymuje piłkę ręką. Wolny przechodzi nad bramką. Zupełna przewaga Węgrów. Nieliczne wypadki miejscowych kończą się na obronach. Schneider chwytą dwa ostre strzały. Czwarty róg dla Węgrów unieszkodliwia Jarzembowski. Chwilę później gracz ten przejeżdża nieomal przez całą drużynę węgierską, lecz na 10 metrów przed bramką zderza się z Przybyszem i — strzał obok. Rewanżuje się Laszłó, przebijając się przez obronę. Schneider za późno wybiega i — czwarta bramka stracona. Publiczność, zachwycona piękną grą gości, coraz żywiej oklaskuje ich popisowe pociągnięcia. Olszewski ratuje dwukrotnie, ale zawińa także dwa rogi. Z jednego zdobywa nieobstawiony Laszłó piątą bramkę. Nienasyceń Węgrzy atakują w dalszym ciągu. Śliczny strzał Vargi chwytą Schneider robinsonadą, ale chwilę później pakuje Winkler po raz szósty piłkę w siatkę. Nie minęła minuta i gracz ten zdobywa ostrym strzałem siódmą bramkę, a po dalszych dwóch minutach, ósmą! Znosi się na dwucyfrowy wynik, temwięcej, że nasi grają coraz więcej nerwowo i chaotycznie. Olszewski i Wojciechowski ratują kilka razy w ostatniej chwili. Strzał Senkey'a trzyma Schneider. Winkler przenosi. Wreszcie napad Warty przedostaje się przez obrońców i zdobywa — niestety tylko kórner. Jeszcze dwa przeboje Warty i dwa piękne ataki lewego skrzydła węgrowskich, Kalix strzela obok i — koniec. Rogów razem 10 : 3 dla Węgrów.

Sędziował kpt. Baran bardzo dobrze, pomijając drobne przeoczenia.

Ocena gry i graczy.

Każdy medal ma dwie strony. Odnosi to się także do zarządu Warty. Sprowadzanie pierwszorzędnych drużyn zagranicznych zasługuje na wdzięczność i uznanie. Dają one nam doskonałą lekcję poglądową. Ale — reputacja sportu

Leopold Wutke.

ROZWÓJ I ZNACZENIE SPORTU WIOŚLARSKIEGO.

(Dokończenie.)

Ale nie tylko w tym celu pożądanym jest rozwój wioślarstwa. Przedewszystkiem potrzeba zdrowego na duchu i ciele społeczeństwa. Dlatego też przyjemnie jest spotkać się z każdą myślą, z każdą instytucją, która dąży do podniesienia siły cielesnej człowieka, od którego bądź co bądź zależy nasze życie umysłowe.

Właściwie rosnąca cywilizacja oddala większą część ludzi coraz więcej od przyrody, zamyka ich w dusznych, zadymionych pomieszczeniach, w fabrykach, w biurach, każe im mózg nadwyręzać, a zapominać o potrzebie zdrowego rozwoju cielesnego, pozbawia ich słońca, powietrza, no i potrzebnego koniecznie każdemu żyjątku ruchu fizycznego.

Jak może bowiem organizm rozwijać się bez słońca i zdrowego powietrza, bez fizycznego ruchu? Jaką wielką nieraz spotykamy różnicę pomiędzy ludźmi, zatrudnionymi na świeżem powietrzu, a temi, którzy zmuszeni są przesiedywać w ciasnych i dusznych lokalach! Jakie przeciwieństwa widzimy pomiędzy dorastającą na wsi młodzieżą, a taką w mieście! A weźmy pod uwagę nawet zupełnie zdrowych ludzi, to i u tych rzadko znajdziemy tę idealną piękność i siłę, jaką wykazują pozostałe nam ze starożytności posągi.

Na tę postępującą degenerację ludzkości niema innego

lekarstwa, niż jaknajwięcej przyrody, słońca, powietrza i pracy fizycznej. Postęp czasu wiele już zdziałał w tym względzie, w porównaniu jednak do wielkiej masy ludności jest to tylko drobna część. **Całe społeczeństwo powinno zrozumieć znaczenie sportu, przysparzającego ojczyźnie silny i zdrowy przyrost.**

O ile chodziłoby o określenie, który ze sportów jest najwięcej pożyteczny, śmiało mogę twierdzić, że sport wioślarski przyczynia się więcej może niż jakikolwiek inny do harmonijnego i silnego układu ciała, oraz do wzmacniania całego organizmu w sposób bardzo przyjemny, przytem nadaje się do uprawiania również dla starszych osób, co ustaje u większości innych sportów z osiągnięciem mniej więcej trzydziestego roku życia.

Kładę szczególny nacisk na to, że nikt nigdy nie jest za starym do nauki wioślowania w łodzi sportowej i do uprawiania tego sportu do późnego wieku. W Anglii i Danii często spotkać można mężczyzn w podeszłym już wieku z zamiłowaniem oddających się wioślarstwu, nawet 80-letnich. Dla mężczyzn w średnim i starszym wieku wioślarstwo jest bezspornie najodpowiedniejszym sportem.

Rozpowszechnione zdanie, że wioślowanie w łodzi sportowej zanadto męczy, jest bezwzględnie mylne. Oczywiście wioślarz może się męczyć, ale zależy tylko od niego, ażeby nie forsować się, a zresztą systematycznymi ćwiczeniami łatwo dojść do pewnej wytrzymałości. Nawet starsza osoba, jeżeli choć od czasu do czasu ćwiczyć będzie, zrobi w ciągu dnia bez szczególnego umęczenia się do 50 km.

polskiego jest także rzeczą ważną! Zagranica uwzględniła tylko rezultaty! Dlatego nie można przeceniać własnych sił i kontraktować na cztery dni trzy ciężkie mecze, wiedząc, że drużyna na domiar złego osłabioną będzie brakiem olimpijczyków. Argument, że można było się liczyć z jeszcze większym osłabieniem M. T. K. nie wytrzymuje krytyki, boć chyba wszystkim wiadomem było, że M. T. K. posiada najlepszy narybek z wszystkich drużyn węgierskich. Łagodząca okolicznością jest jedynie ten fakt, że w innym okresie M. T. K. nie przyjechałaby do Poznania. Tak czy owak — zabrakło sił!

W pierwszym dniu chęć rehabilitacji za klęskę czwartkową i animusz młodszych graczy dwoiły siły i wyrównywały — obok oszczędzania się Węgrów — techniczną i faktyczną przewagę gości. W niedzielę sam zapal nie starczył, bo i przeciwnik grał z zapalem. Miało się wrażenie, że grają zupełnie inne drużyny, tak odmiennym od sobotniego był obraz gry. A jednak grały te same drużyny w nieomal tych samych składach. Tylko jedna wyczerpała już swoje zasoby, a druga administrowała nimi ekonomicznie, marnując równocześnie przeciwnika dzięki wyższemu poziomowi swej sztuki piłkarskiej. Poszczególnych graczy Warty winić nie można. Każdy dał z siebie maksimum wysiłku i dobrej woli. Wyróżnili się w pierwszym dniu Przybysz, Przybylski, Niziński, Jarzembowski i przede wszystkim Wojciechowski. Jeżeli ten gracz gra zawsze tak, jak na tych dwóch meczach, to jest talentem wybitnym. Jego wytrzymałość, gra głową i takling wprowadzały w podziw — nawet Węgrów. Ustawiał się także bez zarzutu. Podania technicznie dobre, pod względem taktycznym nieraz szwankowały. Brak mu jednym słowem rutyny no i — biegu. Przybylski spisywał się także dzielnie i zwłaszcza w sobotę doskonale paraliżował zakusy — zresztą słabszej — lewej strony węgierskiej. Cynka miał bardzo trudne zadanie, któremu już w sobotę nie mógł w zupełności sprostać. W niedzielę był zupełnie wyczerpany i — poprostu nie istniał. Na ogół jednak „rezerwowa“ pomoc była najlepszą częścią Warty — przynajmniej — w defenzywie. Napad, pozbawiony swego kierownika, który jest nie tylko jego mózgiem ale i motorem, grał surowo i chaotycznie. Zawiodł zwłaszcza Schmidt, którego ociężałość niweczyła liczne dogodne sytuacje. Dabert biegał, padał, skakał, kiksował. Małecki oczywiście nie mógł sobie dać rady z Nyul'em. Niziński walczył twardo i niezmordowanie. Łącznikiem nie jest. Podania jego były niedokładne i na domiar złego prawie zawsze górne. Przybysz, pilnie strzeżony, był w polu bardzo dobry, pod bramką za długo się decydował. Obrona grała ostro — nieraz nazbyt ostro — i ofiarnie. Pod względem technicznym i taktycznym wykazała — w porównaniu z węgierską — duże braki. Jarzem-

bowski powinien się oduczyć niepotrzebnego główkowania, a Olszewski zatrzymywania ręką piłki. Miał przytem szczęście o tyle, że cztery razy uczynił to o krok od pola karnego. Schneider nie jest bramkarzem w całym tego słowa znaczeniu i nie będzie nim dopóty, dopóki nie nauczy się wybiegać w odpowiednim momencie.

Węgrzy byli we wszystkich liniach o klasę lepsi. Zgranie fenomenalne. Ujawniła się to szczególnie w niedzielę. Start do piłki, opanowanie ruchów ciała, krzycie, uwalnianie, podawanie, gaszenie, odbieranie piłki, gra głową, a przede wszystkim wykopy obrońców i strzały napastników imponowały w całym tego słowa znaczeniu. Jednym słowem: nie przewyższali naszych jedynie pod dwoma względami: pod względem szybkości i zacięcia. Kombinacje napadu pozbawione były jakiegokolwiek szematu. Pomoc wspierała go doskonale, odciążając równocześnie wybitnie obronę.

Z takim przeciwnikiem Warta musiała przegrać. Przegrałaby prawdopodobnie nawet w pełnym składzie. W napadzie wyróżniali się szczególnie Winkler, Senkey II i Laszlo. Varga był lepszy od Okosa. Taksamo Stalmach od Wesztera. W obronie Kocsis nie wiele ustępował Senkey'owi. Bramkarz nie pokazał nic nadzwyczajnego, miał zresztą bardzo mało pola do popisu.

K. G.

29. 5. Posenania Ib — Sokół (Śródm.) 2 : 1 (1 : 1).

Boisko Sokoła. Gra towarzyska. Do przerwy gra równa. Chwilę po przerwie zaznacza się znaczna przewaga Posnanji, która uzyskuje decydującą bramkę przez Piekarczyka z podania Koszuty II po silnym strzale Zerbsta, którego bramkarz nie zdołał złapać. Sokół przeprowadza potem parę ataków, kończących się strzałem w aut... Sędzia niepotrzebnie wstrzymał parę ładnych ataków Posnanji za bardzo mało widoczne offsidy. Bramkę dla Posnanji zdobyli Koszuta II i Piekarczyk, dla Sokoła Mazurkiewicz.

1. 6. Sokół (Śródm.) — Sparta I (Oborniki) 2 : 0.

Boisko Sokoła. Gra na jedną bramkę Sparty, pomimo 3 rezerwowych Sokoła. Krótko po przerwie Sparta rezygnuje z zawodów i schodzi z boiska.

Epe.

Chodzież.

1. 6. Noteć I — Urania I (Staroleka) 1 : 5 (0 : 1).

Zawody o mistrzostwo kl. B. P. Z. O. P. N. Gra prowadzona z lekką przewagą Uranji. Boisko bardzo piaszczyste, nierówne, krótkie i wąskie uniemożliwiało rozwinięcia porządnej gry. Dopiero po przerwie zgrał się atak Uranji wykorzystując dogodne pozycje.

Spotykamy się często z dążeniem młodzieży wyrobienia sobie specjalnie mięśni. Bez wątpienia jest to dążenie chwalebne, jednakże przechodzi ono często w szkodliwą przesadę, powodując nieraz wadę serca wskutek raptownego przejścia do całego wysiłku, np. przy podnoszeniu ciężarów lub przy niektórych trudnych ćwiczeniach gimnastycznych. Natomiast wypadek nabycia wady serca wskutek wiosłowania są prawie wykluczone, nawet podczas zawodów, a to z tego powodu, że organizm przechodzi do wysiłku powoli. O ile innej gałęzi sportowcy, jak np. szybkobiegacze już od początku uprawiania sportu koniecznie mieć muszą zdrowe serce i płuca, wiosłarz rozumnie ćwiczeniami może sobie z biegiem czasu jedno i drugie wyrobić.

Wreszcie jeszcze jeden przykład, dający wiosłarstwu przewagę nad innymi sportami. Otóż wiosłarz jeszcze długo ponad 30 rok życia może brać udział w zawodach, podczas gdy w innym sporcie to jest, o ile nie zupełnie wykluczone, to jednakże bardzo uciążliwe. Blackstaffe jako 40-letni stawał w jedynce do olimpiady i uzyskał mistrzostwo świata. Nasz mistrz w jedynce p. Wróbel, liczy również pon. 40 lat.

Wysoka wartość sportu wiosłarskiego, jak sportu wogóle, tkwi w tem, że zmusza się zwolenników do umiarkowanego trybu życia. Kto chce się utrzymać na wyżynie musi stale prowadzić się wzorowo. Młodzi ludzie, którzy nie nadają sobie umiarkowania w spożyciu alkoholu i tytoniu, często nie wysypiają wskutek zabaw, nie są zdolni do sportu wiosłarskiego, gdyż nie posiadają już tej wytrzymałości, potrzebnej do wymagań treningu.

Wiosłarstwo nie jest zabawką ani też bezcelowem spędzeniem czasu, przeciwnie, jest ważnym czynnikiem do wzmocnienia siły człowieka i utrzymania jej do późnego wieku. Jest to przyjemny sport, który pozwala podczas wykonania go rozkoszować się pięknem natury, a zarazem higieniczny, gdyż płuca znajdują na wodzie czyste powietrze, podczas gdy jednocześnie słońce dodatnio wpływa na ciało. Nie wystarczy, gdy oddychamy czystym powietrzem, ale trzeba przede wszystkim dbać o to, aby czyste powietrze mogło dostać się do płuc w dostatecznej ilości. A to można osiągnąć jedynie przez energiczne wyćwiczenie mięśni, poruszających klatkę piersiową. I właśnie wiosłowanie najwięcej ćwiczy mięśnie piersiowe obok mięśni ramion i brzucha. Jest to dla zdrowia niezmiernie ważny moment.

Ponadto znajdujemy w wiosłarstwie jeszcze wiele innych zalet. Daje ono jego zwolennikom zadowolenie po znoej pracy, bowiem odwołuje zmęczony umysł od kłopotów i walk życiowych i zawodowych, tworzy częstokroć pomiędzy wiosłarzami przyjaźń, trwającą długie lata, pobudza ich do pewnej solidarności i obowiązkowości bądź to wskutek wyjazdów ćwiczeniowych, bądź też wycieczkowych i wreszcie daje możliwość zmierzenia swych sił z przeciwnikiem w sposób bardzo szlachetny.

Ztąd też konkluzje, że im więcej szersze warstwy ludności rozumieją pożytek ruchu fizycznego, tem większa zdolność i chęć do pracy będzie w całym narodzie i tem więcej postąpi kultura.

Kościan.

18. 5. Helios I (Czempiń) — Sarmacja I 1 : 4.
 25. 5. Fervor I (Kościan) — Sarmacja I 2 : 4.
 1. 6. Union I (Leszno) — Sarmacja I 2 : 3.

Ostrów.

1. 6. Ostrovia — Polonia (Leszno) 4 : 4 (2 : 3).

Z okazji otwarcia boiska K. S. Ostrovia urządzono w Ostrowie w dniu 1 czerwca 1924 poświęcenie tegoż. O godz. 15-tej wyruszył pochód z orkiestrą ze strzelniczy na boisko. Pochód prowadzili cykliści ostrowscy. Krótco przed godz. 4-tą przybył na boisko ks. prob. Rolewski, który po krótkim przemówieniu poświęcił boisko. Na boisku ujrzeliśmy przedstawicieli P. Z. O. P. N. w osobach p. prezesa Donata i p. Kosmowskiego. Pierwszy powitał obydwie drużyny składając w imieniu związku życzenia, poczem stanęły obydwie drużyny do walki. O godz. 16,10 rozpoczyna Ostrovia, jednakże Polonia odbiera piłkę i już w pierwszej minucie znajduje się piłka w siatce Ostrovi. Ostrovia w 4' min. wyrównuje. Gra ostra i nerwowa. Napad Poloni coraz częściej się wyrwa i prowadzi w 24 min. 3 : 1 na swoją korzyść. Ostrovia dopiero krótko przed przerwą ustanawia wynik z rogu na 2 : 3. Po przerwie gra znów ostra i z ładnego wybiegu Ostrovia wyrównuje. Polonia zrywa się i parę min. później zdobyła ostatnią bramkę. Ostrovia dokłada ostatnie siły i po dłuższej walce wyrównuje 4 : 4. Stosunek rogów 10 : 2 dla Ostrovi. Wyróżnili się bramkarz Polonii oraz lewa strona napadu Ostrovi. Sędziował dobrze p. Nawrocki. Publiczności bardzo dużo.

F. G.

Szamotuły.

29. V. Orły I. — Jutrzenka I (Poznań) 5 : 5 (1 : 3).

Zawody stały pod lekką przewagą drużyny miejscowej. Drużyna Orłów wystąpiła z trzema graczami rezerwowymi. Zaraz w pierwszych minutach zdobywa po pięknej kombinacji jedną bramkę. Do końca pierwszej połowy toczy się gra z przewagą gości. Pauza (1 : 3) dla gości.

Po pauzie drużyna Orłów ustawicznie atakuje. chcąc wynik wyrównać, co im się z łatwością udaje. K. S. Jutrzenka silna fizycznie, słaba zaś technicznie. Na uwagę zasługiwała obrona i lewy skrzydłowiec. Drużyna miejscowa z powodu złej ustawy nie osiągnęła takiego wyniku, na jaki zasługiwała. Najlepszym z drużyny Orłów był bramkarz. Sędziował bez rażących pomyłek p. Sundmann. Publiczności mało.

29. V. Orły II — Jutrzenka II (Poznań) 6 : 0 (2 : 0)

Przewaga miejscowych. W drużynie gości widać zupełny brak zgrania. Materiał dobry, lecz trzeba go wyszkolić. W drużynie Orłów wybił się ponad wszystkich Dalski, (prawy łącznik) strzelając sam cztery bramki. Mały „Zuryś” zadanie swoje zupełnie spełnił, broniąc bramki z wielkim poświęceniem. Sędzia słaby.

OKRĘG TORUŃSKI**Toruń.**

- Union 92 Berlin — TKS I 2 : 1 (2 : 0).

Po zwycięstwie w Poznaniu drużyna berlińska zawiązała do Torunia na dwudniowe zawody z tutejszym TKS. Niemcy przedstawiają drużynę silnie fizyczną, posiadającą wysoką technikę, opanowanie piłki i nadzwyczajne zgranie. Cechą ich jest uderzenie krótkie, lekkie, lecz za to długie wykopy. Bramkarz gości współdziała z resztą drużyny, przez swoje dalekie, lecz za to obliczone wypady. Pomoc z atakiem pracuje wspólnie i jedni drugich rozumieją i każdy jest zawsze na właściwym stanowisku. Atak cokolwiek pojedynczych przebojowców nieposiada, lecz że idą w jednej linii, oddając sobie wzajemnie piłkę, przez co stwarzają groźne sytuacje podbramkowe dla swoich przeciwników.

Skład drużyny niemieckiej pierwszego dnia (31 maja) był następujący: Margraf — Prashke, Koelpin — Kramm, Mattejat, Stiller — Matthes, Ruch, Reyman, Richter, Josef, której przeciwstawił TKS. Owiński — Gumowski III, Lewandowski I — Hirschfeld, Konieczka, Piwiński — Lewandowski II, Stogowski, Gumowski II, Cieszyński I, Cieszyński II.

Grę rozpoczynają goście i odrazu przeprowadzają piłkę pod bramkę TKS, gdzie z małymi przerwami bawią do połowy. W 5 m. przebieg Cieszyńskiego I, kończy się autem,

lecz już w 10 m. p. prawy Ruch zdobywa pierwszą bramkę z podania prawoskrzydłowego, w następnej zaraz minucie miejscowi przeprowadzają piłkę pod bramkę gości, Cieszyński I daje strzał, lecz bramkarz chwytą piłkę i w 12 m. pierwszy róg dla Unionu niewykorzystany. W 15 m. strzał gości na bramkę odbity przez bramkarza. W 19 m. groźna sytuacja pod bramką gości. Piwiński prowadzi piłkę, oddaje ją Cieszyńskiemu II, który znów lekko podaje Stogowskiemu, ten łapie na piersi, piłka przechodzi linię bramkową, bramkarz robi robinsonadę, wysuwa piłkę za słupek czyli za róg, lecz sędzia ani bramki ani rogu niewidział. I znów w 23 m. Cieszyński I przeprowadza piłkę pod bramkę, daje strzał, który bramkarz odparowuje. W 21 i 30 m. wolny dla Unionu, i w następnej minucie znów wolny z 3 metrów. Goście dają silny strzał na bramkę, lecz bramkarz świetnie broni, w 34 m. z wolnego goście dwukrotnie strzelają na bramkę, lecz Osiński, który w tym dniu był wprost fenomenalny, dzielnie broni, lecz ostatecznie wskutek atakowania gości, chcąc bronić, zmuszony był wybić piłkę na róg, który został obroniony. W 41 m. wolny dla gości. W 43 m. p. prawy Ruch strzela drugą bramkę i po 2-ch jeszcze wolnych sędzia odgwiszduje połowę z rezultatem 2 : 0 i rogów 2 : 0 na korzyść Unionu.

Po przerwie sytuacja trochę zmieniona, gra już się toczy, przeważnie na połowie boiska. Przez parę minut TKS. gra w dziesiątkę, ponieważ Stogowski wskutek złego stąpnięcia wybiją kolano, lecz po nastawieniu i masażu powraca na boisko. W 13 m. róg dla TKS., który bije Cieszyński II, Gumowski II łapie piłkę na nogę, lecz strzela tuż obok słupka. W 20 m. ostatecznie Stogowski schodzi z boiska i skład ataku zmienia się. Na miejsce Stogowskiego wchodzi Cieszyński I, którego zamienia brat, a na lewym skrzydle gra Łowicki. 19 m. przynosi róg gościom, którego niewykorzystali. W 26, 27 wolne dla TKS. W 31 m. z wolnego bezpośredniego Gumowski II daje strzał na bramkę, lecz parę centymetrów za wysoko i piłka przechodzi nad poprzeczką. 35 m. wolny dla gości, w 40 m. ładny przebieg Gumowskiego II, bramkarz wypada, chwytą piłkę, z którą leży na ziemi, mając koło siebie Gumowskiego, sędzia za przetrzymanie piłki daje wolny, strzela Konieczka, przechwytuje piłkę na nogę Cieszyński I i strzela nieuchronną pierwszą i ostatnią bramkę w 41 wolny dla TKS. a w 42 róg dla gości niewykorzystany i gra na tem się kończy.

Ostateczny rezultat 2 : 1 i 4 : 1 rogów dla gości. Z gości nikogo nie można wyróżnić specjalnie odznaczał się Ruch pprawy i lewy obrońca. T. K. S. grał z tremą atak pracował niezłe, lecz za to pomoc z wyjątkiem Piwińskiego, który był jednym z najlepszych na boisku, grała b. źle nie umiała się ustawić a szczególnie przy współdziale z atakiem. Hirschfeld zupełnie już się nie nadaje do tej drużyny. Obrona niezła. Gumowski III b. dobry, wiele niebezpiecznych pozycji wyjaśnił. Osiński w bramce fenomenalny. Sędzia p. Witt b. słaby niewidział wielu spalonych.

Union 92. T. K. S. I. 4 : 1 (3 : 0). Drugi dzień zawodów (1 czerwca przyniósł miejscowym większą klęskę, niż dnia poprzedniego, lecz za to i skład t. j. atak uległ gruntownej zmianie. Cieszyński gra na miejscu Stogowskiego. Na lewym skrzydle Łowicki (R) na prawem Suchocki (bez treningu pierwszy raz w tym roku) Hirschfeld grał niżej wszelkiej krytyki, Osiński w bramce z nogą kontuzjowaną zupełnie nie miał wykupu. I w tym dniu najlepszymi byli Piwiński i Gumowscy.

W drużynie niemieckiej prawoskrzydłowego (rezerwę) zamienił właściwy gracz a w drugiej połowie pprawy Ruch gra na środku ataku.

I znów zaczynają goście i odrazu w 2 m. stwarzają, niebezpieczną sytuację pod bramką T. K. S., którą wyjaśnia Gumowski III, w 4 m. wolny dla T. K. S., w 5 dla Unionu, w 7 wolny dla Unionu przestrzelony, w 10 znów wolny dla gości, groźna sytuacja podbramkowa, którą broni znów Gumowski, w 16 przebieg Gumowskiego II piłkę wykupuje bramkarz na aut, w 17 wolny dla T. K. S., w 18 m. Cieszyński poprowadza piłkę pod bramkę gości, lecz strzela w bok, piłkę chwytają goście oddają na for, następnie strzał na bramkę miejscowych, którą broni bramkarz, lecz piłkę podchwytuje półprawy oddaje prawemu, który strzela nieuchronnego gola. W 22 wolny dla Unionu, w 27 m. ładny strzał Gumowskiego broni bramkarz, w 29 róg niewyżytkany, w 35 m. strzał środkowego do bramki i w 40 m. p. lewego. W 41 m. róg dla T. K. S.

Po przerwie w 1 m. z kombinacji środkowej trójki Cieszyński I strzela lecz bramkarz broni, w 4 m. z podania Gumowskiego, Cieszyński strzela za wysoko. W 5 m. róg dla gości niewyzyskany. W 32 róg obroniony przez Piwińskiego, w 30 m. z przeprowadzenia ataku, Suchocki podaje piłkę na skrzydło, którą przepuszcza Cieszyński i Łowicki strzela pewnego gola, w 35 m. strzał Gumowskiego obroniony przez bramkarza, w 35 m. z podbramkowego zamieszania prawy gości strzela czwartą i ostatnią bramkę, w 39 róg dla gości, piłkę wybija bramkarz drugi raz na róg, lecz został obroniony.

Sędzia por. Goett bardzo dobry, umiał utrzymać graczy w karności, wszelkie błędy zauważył, najlepszy dowód ilość wolnych 13 dla gości i 15 dla T. K. S.

W najbliższą niedzielę gra w Toruniu Toerekves z Budapesztu.

29. V. Szk. Officer. (Bydgoszcz) - Sokół 1 0 : 0.

Już przed rozpoczęciem gry Sokół wniósł protest na sędziego Piwińskiego, który przez czas gry sędziował bez zarzutu. Szkoła wystąpiła w 10 a pomimo tego miała lekką przewagę, gra bardzo fair, za to Sokół, który od jakiegoś czasu wierzy tylko w grę brutalną, zaczął stopniowo do niej dochodzić i w 35 m. gdy jeden z graczy podstawił nogę gościowi, sędzia odgwiżdżuje foul i każe zejść z boiska. Na powyższe zareagował kapitan drużyny niepozwalając graczowi wycofać się. Sędzia po przepisaniu czasie odgwiżdżuje koniec gry. Za podobne postępowanie względem sędziego, niektórzy gracze Sokoła stanowczo winni być odpowiednio ukarani, tembardziej, że podobne wybryki ze strony Sokoła zdarzają się nie poraz pierwszy. Co na to powie W. G. i D. T. Z. O. P. N.?

Za to druga rozgrywka między

W. K. S. Gryf II — Sokół II

z wynikiem 2 : 1 dla Gryfu była ładną, tylko szkoda, że obie drużyny wykazały brak zgrania. U Gryfu była lepsza kombinacja.

Grudziądz.

25. 5. Olympja — Pogoń (Poznań) 0 : 4 (0 : 1).

Spotkanie towarzyskie. Gra odbywała się chwilami w deszczu, mimo to publiczności zebrało się dość dużo. Pogoń gra z wiatrem, gra toczy się po całym boisku raz jedna to znów druga bramka jest w niebezpieczeństwie, jednak napady bramek uzyskać nie umieją. Tempo ostre. Na chwilę usadawia się Olympjada pod bramką gości, jednak doskonała obrona gości, a mianowicie prawy, rozbijają wszelkie ataki. Goście grają coraz lepiej a ich napad pokazuje wcale ładną kombinację. Pomoc, w której najlepszy Tewes, zaopatruje swój napad wciąż piłkami i powoli zaczyna Pogoń nad gospodarzami górować. Obrona Olympji pracuje ciężko, jednak skutecznie. Z zamieszania po rzucie z rogu, strzela Tewes pierwszą bramkę dla Pogoni. Po przerwie wiatr ustaje, a ogień zupełnie górują. 3 dalsze bramki padają w równych odstępach, z tych jedna z karnego, pewnie przez Nowickiego strzelona.

Pogoń przewyższyła Olympję o całą klasę; grała bardzo ofiarnie i kombinacyjnie bez zarzutu. Najlepszymi w drużynie byli Tewes w pomocy, Smiglak w napadzie i Nowicki w obronie. Olympja grała gorzej niż zwykle. Najlepszy Maliszewski w obronie, który jednak dużo fauluje.

„W.-Pst.“

OKRĘG WARSZAWSKI.

Warszawa.

Zawody międzymiastowe Kraków — Warszawa 3 : 1 (2 : 0).

Pierwsze wogóle i pierwsze o puchar Komispolu tych miast przyniosły nieoczekiwaną klęskę Warszawie. Opierając się na składzie Krakowa można było wyciągnąć takie wnioski. Reprezentacja Krakowa w tym garniturze pokazała nam bardzo ładną grę i szaloną ambicję. Sądźmy, iż pierwszy garnitur Krakowa nie wywalczyłby takiego rezultatu.

Przed sędzią p. Marczewskim z Łodzi stanęły obie drużyny w następujących składach:

Kraków: Przeworski, Nowak, Kaczor, Alfus, Seichter (Wawel), Pićele (Jutrza.), Krumholz (Jutrza.), Czulać (Wisła), Chruściński (Crac.), Kowalski II (Wisła), Ciszewski (Crac.).

Warszawa: Domański (Warsz.), Czajkowski (Pol.), Zoller (Leg.), Loth IV (Pol.), Amirowicz, Wojcik (Leg.); Hamburger, Grabowski, Loth II (Pol.), Kaczanowski (Vars.), Zantman (Pol.).

Krótką przemowa, gwizdek sędziego. Grę rozpoczyna Kraków. Kilka pociągnięć, ładna kombinacja kończy się foulem ze strony obrony warsz. Wolny dla Krakowa. Nacisk Krakowa kończy się rogiem, który ślicznie wybija rękoma Domański. Przez kilkanaście minut gra toczy się na środku boiska, rozmowa beków. Zoller zbiera szczęśliwie piłkę i odsyła z powrotem. W Warszawie boczne pomoce słabsze, co widzi Chruściński i prze skrzydłami. Krumholz przerywa się, ciągnie pod bramkę i z paru kroków strzela bombę pod niebo, przypominając dobre czasy z meczu Węgry — Polska (3 : 0).

20 min. róg dla Krakowa, podskok Domańskiego udaremnia własny obrońca, groźna sytuacja, lecz Loth IV w ostatniej chwili ratuje. W rewanżu Warszawa przeprowadza parę ataków. Jeden z nich wykończy Janek Loth silnym strzałem, lecz Przeworski znajduje się na drodze i piersią odbija piłkę. Warszawa ciągnie lewą stroną, gdzie wybija się Zantman.

28 min. Kowalski podaje Ciszewskiemu, ten „kiwa“ kilkakrotnie Lotha IV, podanie do środka i Chruściński ślicznie główką pakuje w siatkę.

Zanimowani goście ciągną, Krumholz znów przenosi. W 33 min. ciągnie z wystawienia Grabowskiego Loth II i strzela obok wybiegającego Przeworskiego... w poprzeczkę. Warszawa gnienie, a Kraków wygrywa; w 37 min. wolny dla Krakowa, podanie do środka i Chruściński wcale nie obstawiony z volley płaskim rzutem zdobywa drugą bramkę dla swych barw. 39 min. róg dla Krakowa, parę wzajemnych ataków, przerwa.

Po przerwie Kraków naciska, grając Czulakiem i Krumholcem, którzy się doskonale rozumieją i już w 2 min. Czulać płaskim rzutem zdobywa 3 bramkę. Domański powinien bronić, lecz nie obliczył się z fałszerzem i piłka w siatkę. 7 min. róg dla Krakowa, który się rozegrał. Warszawa przeprowadza sporadyczne wypadki Hamburgerem, likwidowane przez Kaczora lub Przeworskiego. 14 min. karny przeciw Warszawie za rękę Czajkowskiego. Czulać strzela w słupek. Gorące chwile pod bramką Warszawy, ale Zoller oswobadza. Czajkowski przy przewróceniu się zostaje „uszkodzony“ i na jego miejsce wchodzi Loth III. Warszawa uzyskuje przewagę, której nie może wykorzystać z powodu Kaczora, który z każdej pozycji wywala bombę. Loth III ładnie wspiera atak, wyróżniając się płaskim wykopem. Kraków uzyskuje 2 rogi i daje pokój grze, starając się tylko utrzymać przy zwycięstwie. 35 min. Hamburger centruje przed bramką, Grabowski rempluje Przeworskiego i piłka w siatkę.

Szkoda, że Kraków mając zwycięstwo pewne i sympatię psuje ją sobie przez naumyślne wybijanie piłki na aut, lub przytrzymywanie jej.

Sędzia Marczewski b. dobry, złapał ładnie kilka trudnych spalonych.

T. B.

Zugloj A. C. (Budapeszt) — Polonja 31. 5. 2 : 1 (0 : 0), 1. 6. 0 : 1 (0 : 0).

Oba te mecze nie należały do ciekawych. Polonja w osłabionym składzie, jak również i Zugloj z powodu rozbicia kilku graczy. Goście pokazali grę ładną pierwszego dnia (prawie skrzydło), start do piłki i grę głową. Drugiego dnia obie drużyny zmęczone upałem (grano o 11-ej) „puchły“. Polonja drugiego dnia mogła wyjść z lepszym rezultatem, ale atak nie umie zupełnie strzelać.

Artyści Teatrów Warszawskich — Drużyna Kolegium Sędziów W. O. Z. P. N. 1 : 3 (0 : 2).

Mecz na dochód P. K. I. O. przyniósł wiele uciechy publiczności. Obie zespoły miały wcale niezłe pojęcie o grze i traktowały ją na serio. Sędzia p. Grabowski.

Warszawianka — I. F. C. (Katowice) 1 : 0 (0 : 0).

Gra nie ciekawa, Warszawianka dobra w obronie i pomocy, Katowice w ataku. Kilka ciekawych momentów pod bramką. Warszawianka strzela bramkę z karnego. Sędzia p. Jagielski za mało stanowczy.

OKRĘG LWOWSKI.

Lwów.

24. V Zugloj A. C. (Budapeszt) — Czarni 4 : 0 (3 : 0).

Gra interesująca jedynie w pierwszych 30 minutach. Po strzeleniu 3 bramek Węgry już nie starali się o ładną grę, rezerwując swe siły na dzień następny. — Czarni bez Müllera, który pojechał na Olimpiadę, grali słabo. Winnicki bardzo spadł we formie w technice chwytania piłki. Obrona

dobra. — W pomocy dobry Kmiecinski i Kopeć. Reszta słaba i bez życia. Publiczności około 1000.

25. V. Pogoń — Zugloj A. C.

Zugloj A. C. jest drużyną słabszą od B. T. C. i Vasasu. Słabszą przede wszystkim technicznie. Można za to śmiało powiedzieć, że Zugloj jest drużyną inteligentniejszą od wyżej wymienionych. Każdy gracz myślał w czasie gry i nie było u nich gry „na hurra” jak w Pogoni. To też taktycznie stali na wyżynie. Pomoc doskonale była zgrana z napadem, zasiała swój napad doskonałymi piłkami — co nieprzeszkadzało im zupełnie „wzorowo pilnować” Garbienia i Sloneckiego. Napad systemem swym przypominał mi więcej sposób gry drużyn czeskich aniżeli węgierskich. Owe wypuszczanie łączników piłki na przebieg między obu obrońców — co przy wybitnej przebojowości środkowej trójki stwarzało nieustannie niebezpieczne dla Pogoni sytuacje. Mało natomiast grali skrzydłowi. Dobrą była zwłaszcza prawa strona napadu z niebezpiecznym Ritlem na prawym łączniku. Pomoc pracowała z pożytkiem dla swej drużyny, trio defenzywne bardzo dobre. Brak im było strzału dlatego przegrali. Pogoń bez Wacka i Bacza nadrabiała swe braki ambicją i ofiarnością to też zwycięstwo naogół zasłużone, bo wprawdzie Węgrzy wiele pozycji nie wyzyskali, ale Pogoń także strzelała słabo, tracąc przez to wiele doskonałych pozycji. Najlepszą częścią drużyny jest pomoc. Zadziwił swą dobrą grą bramkarz Lachowicz, grający przytem z nadwyzajnem szczęściem. Dobrymi byli Ignarowicz, Garbień i Slonecki (grający jednak zbytnio egoistycznie) — dziwił słabą grą Olearczyk. — Publiczności 3000. Obie bramki strzelił rezerwowy Gierbatowski.

W sobotę sędziował dobrze p. Schorr — w niedzielę słabo p. Kaufmann.

28. V. Zugloj A. C. — Pogoń 2 : 1 (0! : 0).

Zasłużone zwycięstwo drużyny węgierskiej, która grała bardzo ofiarnie i ambitnie w przeciwieństwie do Pogoni. Publiczności ponad 1000 osób.

29. V. Hasmonea — Czarni 0 : 1.

Zwycięską bramkę strzelił Kopeć IV. — Zawody na boisku Hasmonei, to też publiczność prawie wyłącznie żydowska w 2000 osób. Sędziował doskonale p. Schorr, który wydał z boiska Steurmarna.

25. V. Wisła (Kraków) — Hasmonea 2 : 1.

Ładna i żywa gra do przerwy. Wisła mimo braku Reymana I. i Adamka w napadzie, Krupy, Markiewicza i Wisniewskiego w defenzywie przedstawiła drużynę bardzo jednolitą i dobrze grającą. **Publiczność żydowska po zawodach pobiła laskami Reymana II!** — Sędziował bardzo dobrze p. Bilor i jego zasługą jest, że nie doszło do ekscesów już w czasie zawodów. — Publiczności 3000.

25. V. AZS. — Sparta 2 : 2 (1 : 2).

o mistrzostwo kl. B. — Gra dwu równorzędnych drużyn.

Przemyśl.

19. 5. Pogoń (Stryj) — O. Z. G. 1 : 0 (: 0).

Wieczny pretendent do kl. A, pokazał, że ta mu się w zupełności nie należy. W całej drużynie stała na wysokości zadania jedynie obrona i bramkarz. Reszta przeciętna albo też bardzo słaba. Gra toczy się w pierwszej połowie pod znakiem przewagi O. Z. S., w drugiej otwarta. Decydująca bramka pada z rzutu karnego w 38 min. O. Z. G. nie wykorzystał karnego. Sędzia p. Olejczyk, bez pojęcia.

29. 5. Lechia (Lwów) — Hagibor 3 : 1 (2 : 1).

Powyższe zawody były o całą klasę lepsze i ładniejsze od poprzednich. Lechia wykazała, że jej klęska z Pogonią stryjską (2 : 1) była zupełnie przypadkową. Nie należy bowiem sądzić, że lwowska drużyna grała słabo, skoro tak słabego przeciwnika zwyciężyła tylko 3 : 1, przyczem dwie bramki padły z karnych. Hagibor grał w tym dniu z wyjątkową, i rzadko u niego spotkaną ambicją, tak że pokonać go było w tym dniu rzeczywiście trudno. Prócz tego znać znaczny postęp w drużynie. Sama gra wykazywała bardzo lekką przewagę Lechii. Pierwszą bramkę dla Lechii zdobywa już w 7 min. Wieczysty po bardzo ładnym przeboju. Druga i trzecia bramka pada z karnego, obydwie strzelone bardzo ładnie przez Gulicza. Sędzia p. Dudryk, słaby.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Kraków.

29. 5. Wisła — Ł. K. S. (Łódź) 1 : 1 (1 : 1).

31. 5. Vivo A. C. (Budapeszt) — Makkabi 2 : 2 (1 : 1).

1. 6. Vivo A. C. — Wisła 0 : 2 (0 : 1).

Sprawozdanie w przyszłym numerze.

Tarnów.

24. 5. Tarnovia II — Samson II 5 : 1 (3 : 0).

Zawody przyjacielskie, boisko Samsonu. Gra stała na bardzo niskim poziomie, u Tarnovii razil zupełny brak dyscypliny, w Samsonie wybijali się Neuberger i Schreimer. Rogów 4 : 3 dla Samsonu. Zawody prowadził p. Landau bardzo nieudolnie.

24. 5. Ż. M. S. — Jutrzenka 1 : 0 (1 : 0).

Tutejszy Hakoah zmienił nazwę swą na Żydowską Młodzież Sportową. Wynik zupełnie nie spodziewany, gdyż przypuszczano, że Jutrzenka wygra wysokocyfrowo, tymczasem młodzieżka Ż. M. S. zgłotła zupełnie Jutrzenkę i bramkarz tylko uchronił ją od wysokocyfrowej klęski. Sędzia pan Malkischer.

25. 5. Wisłoka (Dębica) — Samson 1 : 2 (1 : 2).

Zawody o mistrzostwo klasy B podokręgu tarnowskiego. Boisko Samsonu. Przebieg gry dość ciekawy, już w 1 minucie zdobywa bramkę dla Samsonu prawy łącznik. Wisłoka robi sporadyczne wypadki, które kończą się autami lub stają się lupem obrońców. Samson naciska, lecz owocem jego są tylko trzy po sobie następujące rogi. Z karnego zdobywa S. drugą i ostatnią bramkę. Tuż pod sam koniec pierwszej połowy strzela Wisłoka goala z karnego. Po pauzie zupełna przewaga Samsonu, który z powodu braku strzelców nie może wyniku podwyższyć. W Wisłocie dobrymi byli bramkarz, obrona i prawy skrzydłowy. Rogów 9 : 2 dla Samsonu. Sędzia pan Mund młodszy z Krakowa tym razem słaby.

T. H.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Łódź.

29. 5. Vivo A. C. (Budapeszt) — Hakoah 7 : 0 (4 : 0).

Paradoksalne te zawody odbyły się przy nielicznej publiczności, która tym razem sprawiła białoniebieskim srogi zawód i przyprowadziła młode do Towarzystwo o bolesną stratę materialną. Wynik nie odpowiada o tyle stosunkowi sił, gdyż Vivo mógł swój rezultat podwoić śmiało, ale Hakoah mogła jeszcze śmielej zdobyć dwie bramki. Segal przestrzelił karny. Zawody powyższe miały charakter przyjacielski, to też sędzia p. Z. Hanke miał zupełnie łatwe zadanie. W Hakoahu wysmienity bramkarz Lipski.

31. 5. Ł. K. S. II — Hakoah 1 : 0 (1 : 0).

Ł. K. S. zasilony Hankem z I drużyny, Hakoah z rezerwą za Rozenblatt. Gra trwała 2,30.

1. 6. Jutrzenka (Kraków) — Ł. K. S. 2 : 1.

Ł. K. S. zlekceważył przeciwnika, wystawiając drużynę z rezerwowymi, którzy w żaden sposób nie byli w stanie zastąpić brakujących graczy. Jutrzenka grała z wielką ambicją. Obie bramki zdobył prawy łącznik. Dla Ł. K. S-u Hanke. Sędziował p. Raebig.

W. M. GDAŃSK.

Gdańsk 29. 5. Gdańsk — Królewiec (match międzypaństwowy 2 : 1 (1 : 0)).

1. 6. Preussen — Schupo 3 : 2 (1 : 0) o mistrzostwo.

V. f. L. — Ostmark 1 : 1 (1 : 1) o mistrzostwo.

ZAGRANICA.

Niemcy.

Berlin, 29. 5. Norden-Nordwest — Stuttgarter Kickers 1 : 2 (1 : 1).

31. 5. Hertha B. S. C. — Hakoah-Wiedeń 4 : 3 (2 : 3).

Kopenhaga 25. 5. Boldklubben 1903 — K. F. U. M. 4 : 0. Boldklubben 03 zdobył ostatnie mistrzostwo Kopenhagi.

Hamburg, 29. 5. Union-Altona (komb.) — F. C. Aberdeen (Anglia) 1 : 1 (0 : 1).

Offenbach, 1. 6. Kickers — Sparta-Praga 0 : 2.
Frankfurt n. M., 1. 6. Eintracht F. S. V. Frankfurt (komb.) — Sparta-Praga 3 : 1.

8 czerwca odbędą się w stadionie berlińskim rozstrzygające zawody o mistrzostwo Niemiec. Do walki staną 1. F. C. Nürnberg i H. S. V. (Hamburg). Sądząc z wyników w 1 i 2 rundzie o tytuł mistrza, większe szanse wygranej ma Nürnberg, jednak niespodzianka z strony H. S. V. nie wykluczona.

Match międzypaństwowy Niemcy — Norwegia odbędzie się 15 czerwca w Chrystjanji; Niemcy — Turcja 22 czerwca w Hamburgu. Tydzień później gra Turcja w Krakowie z Repr. Polski. Poprzednio (26. 6) odbędzie się match międzymiastowy Konstantynopol — Kraków.

Jak donoszą z Paryża, na czwartek 12 czerwca zjedzie do Warszawy reprezentacyjna drużyna Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, celem rozegrania match'u międzypaństwowego. W skład naszej drużyny wchodzi gracze, którzy reprezentowali barwy polskie na VIII. Olimpiadzie.

LEKKA ATLETYKA.

Poznań.

Mistrzostwa okręgowe w lekkiej atletyce.

Ostatnie mistrzostwa lekko-atletyczne wykazały, że sport ten nie jest jeszcze uprawiany poważnie w naszych towarzystwach. Ciągłe jeszcze po macoszemu traktuje się ten tak ważny dział sportu. A tymczasem piłkarze nasi doznają dotkliwych porażek przede wszystkim dlatego, bo brak im szybkości i wytrwałości, które przede wszystkim dają pod rozmaitemi postaciami bieg będący podstawą lekkiej atletyki. Dlaczego Kuchar jest ciągle znakomitym piłkarzem? Śmiem twierdzić z przekonaniem, że właśnie dzięki lekkiej atletyce, którą uprawia stale. Jak gdyby dla ironji w mistrzostwach tegorocznych cztery towarzystwa wzięły tylko udział. Pentatlon i Warta — zgłosiły pokazną liczbę zawodników, z A. Z. S-u zaledwie dwu, czterech ze Sparty i to wszystko! Tłumaczyć sobie to można beczynnością i bierną obojętnością towarzystw. Zatrwożyła nas więc ta garstka biorących udział zamiast spodziewanych mas. Jeżeli przejdziemy do wyników sportowych, to ogółem możemy być nich zadowoleni.

W kilku punktach osiągnięto wyniki, które na nasze stosunki są dobre. Osobną wzmiankę zasługuje skok o tyczce. Adamczak ustanowił nowy rekord polski wynikiem, który jest nieprzećiętny. Również dwaj następni (Gilewski i Łęgowski) skoczyli ponad 3 metry, wszyscy trzej zaś wykazali poprawny styl, co bodaj najważniejszą jest rzeczą. W tej dziedzinie Poznań nie ma dziś konkurencji w Polsce. Z innych wyników podkreślić należy 100 mtr. (11.7) i 400 mtr. (55.6), zwłaszcza czas na 400 mtr. jest dobrym wynikiem, jeżeli się zważy, że bieżnia jest na razie za miękką a krzywizny stanowczo za ostre. Wyniki Armańskiego w rzucie oszczepem (43 mtr. 20 cm.) i rzucie dyskiem (33 mtr. 7 cm.) godne są uwagi tem więcej, że Armański, który z natury ma nadzwyczajne dane, nie umie wykorzystać rozbiegu, a przy dysku obrotu. Gdyby nie te błędy, wyniki mielibyśmy tu znacznie lepsze. Gilewski osiągnął w biegu z płotkami, pomimo słabej konkurencji dobry czas (18 sek.), jednak ciągle jeszcze grzeszy on zbyt wysokim skokiem ponad płotek, co oczywiście odbija się na wyniku.

Nieźły jest również czas Szwarca na 1500 mtr. (4 min. 38.7 sek.) i szafeta 4 x 100 mtr. (48.2 sek.). Inne wyniki przeciętne.

Przejdziemy je po kolei.

Bieg 100 mtr.: 1) Bartosik (Pentatlon) 11.7 sek., 2) Adamski (Warta) 1 1/2 mtr. z tyłu, 3) Siekierski (Pentatlon).

Pewne zwycięstwo Bartosika, który i stylistycznie jest dobry. Adamski zbyt wiele waha się na boki i pochylenie jego ku przodowi jest za małe.

Bieg 200 mtr.: 1) Bartosik (Pentatlon) 24.9 sek., 2) Adamski (Warta), 3) Siekierski (Pentatlon).

Pchnięcie kulą: 1) Binek (70 p. p.) 10 mtr. 55 1/2 cm., 2) Armański (Warta) 10 mtr. 50 1/2 cm., 3) Urbaniak (Pentatlon).

Bieg 5000 mtr.: 1) Szwarz (Warta) 17 min. 56.9 sek., 2) Marcuk (Pentatlon) 1 m. z tyłu, 3) Maliński (Warta).

Marcuk prowadzi całą przestrzeń, dopiero na finiszu bije go Szwarz. Tu musimy jednak zwrócić zwycięzcy uwagę, że tego rodzaju taktyka nie jest odpowiednią dla dobrego biegacza. Czas wskutek tego jest bardzo słaby. Jeżeli Szwarz chce osiągnąć dobre rezultaty, musi się starać przede wszystkim o wyrobienie własnego silnego tempa, a nie stale zadowalać się finiszem, bo przy innej taktyce przeciwnika zawiedzie to napewno. Co do stylu to przede wszystkim krok jest za krótki. Tu najwięcej trzeba jeszcze pracy.

Trójskok: 1) Armański (Warta) 11 mtr. 45 cm., 2) Zagacki (Pentatlon) 11 mtr. 31 cm., 3) Urbaniak (Pentatlon).

Wyniki przeciętne. Armański ma stale niepewny rozbieg.

Rzut dyskiem: 1) Armański (Warta) 33 mtr. 7 cm., 2) Adamczak (Pentatlon), 3) Biernacki (Warta).

Najlepszy styl u Adamczaka. Armańskiego cechuje dobry wyrzut, jednak obrót stale niepewny.

Skok w dal: 1) Gilewski (Pentatlon) 5 mtr. 70 cm., 2) Bartosik (Pentatlon), 3) Suppert (Warta).

Wyniki słabe.

Bieg rozstawny 4 x 100 mtr.: 1) Pentatlon (Bartosik, Siekierski, Łęgowski, Gilewski) czas 48.2 sek., 2) Sparta, 3) Warta.

Czas nieźły, ponieważ krzywizny są zbyt ostre.

Bieg rozstawny 4 x 400 mtr.: 1) Pentatlon 3 min. 55.3 sek., 2) 70 p. p. Jarocin.

Pewne zwycięstwo Pentatlonu.

Rzut oszczepem: 1) Armański 43 mtr. 20 cm., 2) Ostalowski (Pentatlon), 3) Gilewski (Pentatlon).

Z chwilą, gdy Armański nauczy się wykorzystywać rozbieg poprawi on tu łatwo owe wyniki o 4—5 mtr. Na razie posiada on tylko silny poprawny wyrzut.

Bieg 800 mtr.: 1) Samoliński (A. Z. S.) 2 min. 17.8 sek. Czas słaby, nawet na nasze stosunki.

Skok w wyż: 1) Armański (Warta) 160 cm., 2) Gilewski (Pentatlon) 160 cm., 3) Adamczak (Pentatlon).

Gilewski miał słaby dzień osiągając wynik gorszy, aniżeli na treningach. Leniwie zwłaszcza było odbicie. Stylistycznie był on najlepszy. Armański przeciwnie odbicie ma silne i elastyczne i jemu zawdzięcza swe zwycięstwo.

Bieg 1500 mtr.: 1) Szwarz (Warta) 4 min. 38.7 sek., 2) Kędzia (Pentatlon) 4 mtr. z tyłu.

Szwarc wykazał zupełnie podobną taktykę, jak w biegu na 5 klm.

Skok o tyczce: 1) Adamczak 341 cm. (rekord polski), 2) Gilewski 314 cm., 3) Łęgowski 303 cm.

Styl zawodników dobry. U Gilewskiego przejście jeszcze nieco pozostawia do życzenia. Adamczak pomimo ładnego wyniku musi popracować nad rozbiegiem, który jest ciągle słaby.

Bieg 400 mtr.: 1) Bartosik 55.6 sek., Szorr (Pentatlon).

Czas dobry, jeżeli się zważy, że krzywizny są zbyt ostre.

Bieg 110 mtr. z płotkami. 1) Gilewski (Pentatlon) 18 sek.

Czas dobry, jeżeli się weźmie pod uwagę słabą konkurencję. Gilewski ma przejście szybkie, jednak skacze nieco wysoko tracąc przez to wiele.

Chód 10.000 mtr. Wynik i styl zawodników zupełnie słaby. Zwyciężył Bogacz (Warta). Organizacja zawodów dobra. Po zawodach wręczył prezes P. O. Z. L. A p. Kallenbach nagrody zwycięzcom. Publiczności mało. C.

Warszawa.

Mistrzostwa Okręgowe W. O. Z. L. A.

Warszawa może być dumna z ostatnich zawodów. Oznaczają one duży krok naprzód w naszym sporcie lekkoatletycznym. Osiągnięto szereg pięknych rekordów, a poza tem zbliżono się wszędzie do nich. Nawet rzuty, które stanowiły dotychczas słaby punkt zjednały w osobie Cejzika (Polonia) pierwszorzędną siłę. U wszystkich zawodników widać znaczną poprawę, zwłaszcza pod względem formy.

Najlepsze wyniki osiągnęli Kostrzewski i Weiss, z których pierwszy zwyciężył na 800 mtr. w doskonałym rekordowym czasie 2 min. 1.6 sek., a drugi uzyskał doskonały wynik na 200 mtr. (22.7 sek.). Również Sośnicki zaskoczył wszystkich, skacząc 662 cm. w dal, co również stanowi rekord. Organizacja zawodów bez zarzutu.

Przejdźmy do wyników:

Pchnięcie kulą: 1) Cejzik (Polonia) 11 mtr. 85 cm., 2) Chelmicki (A. Z. S.) 10 mtr. 325 cm., 3) Miazio (Warsz.).

Skok w dal: 1) Sośnicki (Polonja) 662 ctm. (rek. polski), 2) Cejzik (Polonja) 626 ctm., 3) Rykowski (Polonja).

Bieg 800 mtr.: 1) Kostrzewski (A. Z. S.) 2 min. 1.6 sek., 2) Foryś (Warszawianka), 3) Jaworski (A. Z. S.).

Bieg 200 mtr.: 1) Weiss (A. Z. S.) 22.7 sek., 2) Szeniaich (Warsz.), 3) Karolkiewicz (Pol.).

Rzut dyskiem dla pań: 1) Śmiałówna II (Pol.) 21,015 mtr., 2) Jabłczyńska (A. Z. S.), 3) Gosiewska (Pol.).

Bieg 80 mtr.: 1) Woynarowska (A. Z. S.) 11.9 sek., 2) Kwaśniewska (Pol.), 3) Sula (Pol.).

Bieg 110 mtr. z płotkami: 1) Cejzik (Pol.) 18 sek., 2) Chelmicki (A. Z. S.) 2 mtr. z tyłu, 3) Piątkowski (Pol.).

Skok w wyż pań: 1) Woynarowska (A. Z. S.) 126 ctm., 2) Jabłczyńska (A. Z. S.), 3) Sula (Pol.).

Skok w dal pań: 1) Woynarowska (A. Z. S.) 418 ctm., 2) Jabłczyńska (A. Z. S. 387) ctm., Sula (Pol.).

Bieg 10 000 mtr.: 1) Szelestowski (Pol.) 36 min. 15.3 sek., 2) Wituch (Warsz.), 3) Nowiński (Pol.).

Chód 5 klm.: 1) Busiakiewicz (Pol.) 27 min. 25 sek., 2) Suchcicki (A. Z. S.), 3) Forbe (Syrena).

Rzut dyskiem: 1) Cejzik (Polonja) 36 mtr. 73 ctm., 2) Zajackowski (Orkan) 32 mtr. 58 ctm., 3) Chelmicki (A. Z. S.).

Rzut oszczepem pań: 1) Woynarowska (A. Z. S.) 20,925 mtr., 2) Śmiałówna (Pol.), 3) Kielichówna (Pol.).

Bieg 100 mtr.: 1) Weiss (A. Z. S.) 11.1 sek., 2) Szeniaich (Warsz.), 3) Piątkowski (A. Z. S.).

Skok o tyczce: 1) Jaworski (A. Z. S.) 2 mtr. 995 mm., 2) Cejzik (Pol.) 2 mtr. 995 mm., 3) Jaworowski (A. Z. S.).

Pchnięcie kulą pań: 1) Śmiałówna (Pol.) 697 ctm., 2) Jabłczyńska (A. Z. S.).

Bieg 1500 mtr.: 1) Kostrzewski (A. Z. S.) 4 min. 18.2 sek., 2) Jaworski (A. Z. S.) 4 min. 20 sek., 3) Foryś (Warsz.). Czas wszystkich dobry.

Trójskok: 1) Sośnicki (Pol.) 12 mtr. 53 ctm., 2) Rykowski (Pol.) 11 mtr. 97 ctm., 3) Szeniaich (Warsz.) 11 mtr. 5.87 ctm.

Rzut oszczepem: 1) Gonnet (A. Z. S.) 45 mtr. 46 ctm., 2) Cejzik (Pol.) 44 mtr. 46 ctm., 3) Chelmicki (A. Z. S.) 41 mtr. 06 ctm.

Bieg 400 mtr.: 1) Weiss (A. Z. S.) 52.8 sek. (rek. pol.), 2) Kostrzewski II (A. Z. S.).

Bieg rozstawny 4 × 100 mtr.: 1) A. Z. S. 46 sek. (rek. pol.), 2) Warszawianka.

Bieg rozstawny 4 × 400 mtr.: 1) A. Z. S. 3 min. 38 sek. (rek. pol.).

Bieg 3000 mtr.: 1) Łukaszewicz (Pol.) 9 min. 42.8 sek. Poza konkursem Ziffer (Wisła) 9 min. 39.3 sek. **B.**

Lwów.

Mistrzostwo okręgowe we Lwowie.

Lwów podupadł ogromnie na polu lekkiej atletyki. Wyniki są na ogół słabsze. Szydłowski nie brał udziału w zawodach.

Wyniki są następujące:

Bieg 200 mtr.: 1) Rzepka (A. Z. S.) 25.8 sek.

Skok w wyż: 1) Naróg (Pogoń) 162 ctm.

Rzut kulą: 1) Baran Józef (Pogoń) 11 mtr. 58 1/3 ctm.

Bieg 5000 mtr.: 1) Halicki (Pogoń) 17 min. 21.8 sek.

4 × 100 mtr.: Hasmonea 51.4 sek. Czas marny.

Bieg 800 mtr.: 1) Stanulewicz (Lechja) 2 min. 12.7 sek.

Rzut dyskiem: 1) Baran Józef (Pogoń) 36,18 mtr.

Poza konkursem 37 mtr. 45 ctm.

Rzuty, jak na mistrza Polski nieco słabe, zwłaszcza kulą.

Bieg 100 mtr.: 1) Filasiewicz (Pogoń) 12 sek.

Skok w dal: 1) Naróg (Pogoń) 585 ctm.

Bieg 10 000 mtr.: 1) Boski (A. Z. S.) 41 min. 5 sek. Czas marny.

Bieg 1500 mtr.: 1) Halicki (Pogoń) 4 min. 33 sek.

Rzut oszczepem: 1) Grabowski (Lechja) 36 mtr. 08 ctm.

Skok o tyczce: 1) Rzepka (W. Z. S.) 293 ctm.

Bieg 110 mtr. z płot.: 1) Naróg (Pogoń) 21,9 sek.

Bieg 400 mtr.: 1) Prugar (Pogoń) 58,9 sek.

Wyniki poza rzutami Barana są zupełnie marne smutne to, bo Lwów jest przecież kolebką lekkiej atletyki. Organizacja zawodów również nie była szczególna. **Ba.**

WIOŚLARKA.

Nasze wioślarstwo a VIII Olimpiada.

Na marginesie.

Za dni kilka (7—9 czerwca) spotkają się nasze czołowe załogi wioślarskie z całej Polski, by okazać na biegach eliminacyjnych, która najlepsza. Zwycięzca z biegów eliminacyjnych będzie miał zaszczyt, lecz zarazem ciężki obowiązek, bronić naszych barw na VIII olimpiadzie na stawie Argenteuil pod Paryżem, na którym, jak wiadomo, rozegra się przedbiegi i również finał o mistrzostwo świata!

Niesłychanie ważnym faktem jest, że biegi odbędą się na stawie (tor dokładnej długości 2 tysiące mtr.), więc woda stojąca. Nigdy jeszcze na tak długim dystansie na torze o wodzie stojącej nie rozgrywano u nas zawodów. Na Wiśle pod Warszawą lub na Warcie pod Poznaniem tradycyjnym zwyczajem, tor wynosił ca. 2 tys. mtr. wody bieżącej!

Nasz jedyny tor wyścigowy o wodzie stojącej to Brdy-ujście pod Bydgoszczą, lecz długości tylko 1560 mtr.

Rzadko kiedy też załogi trenowały zjeżdżanie szlaku wyścigowego na dystansie więcej niż 2 tys. mtr. bieżącej wody.

Sądząc podług wiadomości ostatnich i wynikach zeszłorocznych, finał pomiędzy sobą rozegrają: B. T. W. (Bydgoskie Tow. Wioślarskie), W. T. W. (Warszawskie Tow. Wioślarskie) i A. Z. S. — Warszawa. Ostatni ma naszym zdaniem największą szansę.

Zwycięzca powinien natychmiast po powrocie z Bydgoszczy trenować na swoim torze (zap. woda bieżąca) na dystansie ca. 2400—2600 mtr. i też na torze o tej długości w ostatnich dniach tor zjeżdżać. Wyzyskać po biegach eliminacyjnych natychmiast ostatnie dni jeszcze przed wyjazdem do Paryża.

B. T. W. — Bydgoszcz, jak się dowiadujemy, bardzo pilnie trenuje swoje załogi na biegi eliminacyjne i na mistrzostwa Polski. Też czas największy, bo nasz eksmistrz po zeszłorocznej klęsce był całkiem złamany.

A. Z. S. i W. T. W. — Warszawa, mają swoje dobre załogi również w ostrym treningu. Są to dwie czołowe załogi, które rozegrają prawdopodobnie pomiędzy sobą finał w dniach 7—9 czerwca w Bydgoszczy.

A. Z. S. i O. W. S. K. w Krakowie, pracują, jak zwykle, pilnie nad sobą. Tylko czy ich zbyt krótki tor (ca. 1100 mtr. wdy bież.) nie będzie zbyt wielką przeszkodą na zdobycie miejsca w Bydgoszczy?

Tow. Wioślarskie w Płocku i Włocławku najprawdopodobniej w dobrym stanie ujrzymy w Bydgoszczy. Małe to Towarzystwa, lecz dzielne, brak im tylko wyrobienia technicznego.

A o Poznaniu narazie głucho! Prawdopodobnie że nie będzie wcale reprezentowanym w Bydgoszczy.

Dnia 22 maja upłynął termin dany przez Komitet Likwidacyjny Tow. Wiośl. „Germania“ do rozsprzedaży dobrowolnej swego taboru i szafas.

Jak nam wiadomo, „Germania“ dotąd nic nie sprzedawała. Przymusowy likwidator inż. p. Weichmann będzie więc zmuszony szafas zamknąć i zapieczętować.

TENNIS.

Poznań.

Turniej międzyklubowy „A. Z. S. Sekcja Tennisowa a „Unją“ Sekcja tennisowa, zakończył się wynikiem w stosunku 9 : 1, na korzyść A. Z. S.

Reprezentanci A. Z. S. rekrutowali się z klasy „A zwykłej“ a mianowicie pp. Kruk, Weynerowski i Suchowiak oraz p. Cynka z klasy B.

A. Z. S. wykazał swą zupełną przewagę nad S. t. „Unją“, która wśród swych członków ma tylko jednego wybijającego się tenisistę t. j. p. Sperbera.

II-pi Międzynarodowy Turniej Lawn Tennisowy w Warszawie.

Dnia 28. maja 24. rozpoczął się na boiskach warszawskiego Lawn Tennis Klubu turniej tenisowy, na który zjechali się tenisисти ze wszystkich miast Polski a pozmiejsce stanęli do zawodów najlepsi gracze warszawscy. I tak stanęli do rozgrywek z ramienia warszawskiego Lawn Tennis Klubu

między innymi pp. Kleinadel, Kowalewski, Marszewski, Czetwertyński, Berkson, Drewnowski, Makomski i panie Żochowska, Kowalewska i Arciszewska; ze Lwowskiego Klubu Tennisowego stanęli pp. Roman Stahl i Kuchar; z Krakowskiego Azetesu pp. Szwede, Zachar, dr. Haliński i p. Boniecka; z Łódzkiego Klubu Lawn Tennisowego p. Heinzel, z Azetesu Poznań pp. Starkowski i Wejnerowski.

Wszyscy z zacięciem oczekiwali rozgrywek p. Kleinadla, który po dłuższym pobycie w Ameryce i po zetknięciu się tam z graczami wszechświatowej sławy wrócił obecnie do kraju. Najważniejszą grą zatem była gra pojedyncza p. Kleinadla z p. Szwedem w dniu 31. maja r. b. P. Szwede w dniu tym był w znakomitej formie, czego zupełnie nie można powiedzieć o p. Kleinadlu, to też wkrótce prowadzi p. Szwede pierwszego seta w stosunku 4 : 2, p. Kleinadel jednakowoż w zaciętej i ostrej jak i nadzwyczajnym tempie prowadzonej grze wyrównuje i zdobywa pierwszego seta w stosunku 6 : 4; w drugim secie rezultat 6 : 3 dla p. Kleinadla.

Ograniczam się do podania rezultatów kilku najciekawszych rozgrywek, zwłaszcza, że wobec rychłej pory turnieju i wobec tego że prawie wszyscy gracze wykazali brak treningu rozgrywki obfitowały w cały szereg niespodzianek.

Niespodzianką niewątpliwie jest porażka p. Romana Stahla (w trzech setach) do p. Emchowicza w Warszawie, niespodzianką wygrana p. Szczerbińskiego z Warszawy przeciw p. Kucharowi, niespodzianką wreszcie — wielka ilość gemów osiągnięta w grze przeciw p. Kleinadlowi. Niespodziewaną dobrą grę pokazał p. Heinzel w szczególności wielką część swoich sukcesów zawdzięcza znakomitemu serwisowi. Najładniejszą grę na całym boisku pokazał niewątpliwie p. Jan Kowalewski. Do najładniejszych jego gier zaliczyć można single z pp. Bergosonem i Czetwertyńskim, w których wykazał wyższość swojej klasy.

Z gier pojedynczych pań najważniejszą była rozgrywka p. Żochowskiej z p. Boniecką, przyczem ta ostatnia uległa w stosunku 6 : 4 i 6 : 3.

Szczegółowe rezultaty podane zostaną przez Warszawski Lawn-Tennis Klub po ukończonym turnieju tj. w następnym numerze „Sportu Ilustrowanego“.

Co do urządzenia całego turnieju zaznaczyć należy, że boiska Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu są boiskami najlepszymi w całej Polsce a urządzony na nich turniej pod względem organizacyjnym uznać trzeba za bez zarzutu.

Nad sprawną organizacją czuwał niestrudzenie p. Drewnowski i p. Müller okazując przy tem uprzejmość połączoną z energią spotykaną niestety, tak rzadko w komitetach turniejowych.

Turniej 1 lub 2 czerwca rb. się zakończy, zwłaszcza, że pogoda stale dopisuje.

Wszystkie pierwsze nagrody przypadną p. Kleinadlowi wzgl. parze Kleinadel-Żochowska wzgl. parze Kleinadel-Kowalewski. Zwycięstwo w grze pań zdobędzie z pewnością p. Żochowska; w grze z wyrównaniem zwycięży najprawdopodobniej p. Szwede.

Sprawa wysłania tenisistów na olimpiadę.

była przedmiotem obrad konferencji prezydium PZLT z kapitanem związkowym p. Kowalewskim, z sekretarzem Warszawskiego Lawn Tennis Klubu p. Wasilewskim i p. Romanem Stahlem. Konferencję tę odbyto z okazji Warszawskiego Turnieju Tennisowego, na którym miał kapitan związkowy poddać badaniu tegoroczną formę gry poszczególnych graczy tenisowych i zakwalifikować ich ewentualnie do uczestnictwa w olimpiadzie. Resultatem konferencji było zdecydowanie kapitana związkowego, że poza p. Kleinadlem niema w Polsce obecnie żadnych graczy, którzy mogliby być brani pod uwagę. Natomiast zebrani byli zgodni co do tego, że Polska nareszcie winna wystąpić na terenie międzynarodowym i że w tym celu PZLT powinien dołożyć wszelkich starań, aby w przyszłym roku Polska mogła wziąć w rozgrywkach drużynowych — międzynarodowych o puchar Dawisa (Davis — Cup). Wentylowano ew. kandydatury p. Rychterówny i p. Jana Kowalewskiego, jednakowoż, jak już wyżej wspomniano, z negatywnym rezultatem.

Rouen (Francja) 29. 5 (tel. wł.).

Repr. Polski — Rennes 3 : 1 (1 : 1).

Reprezentacja Polski pobiła drużynę Rennes, która przed krótkim czasem wyszła na remis z „Red Star Olympique“. Dwie bramki strzelił Staliński, jedną Reymann III. Skład drużyny polskiej: Görlitz — Fryc, Cyll — Spojda, Cikowski, Synowiec, — Kuchar, Batsch, Staliński, Reymann III, Müller. Nareszcie zdecydowano się postawić Stalińskiego na środku napadu.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POLSKI ZWIĄZEK LAWN-TENISOWY.

Sekretarz: Przybylski, Poznań, ul. Łakowa 7a.

Komunikat 45

(z dn. 28 maja br.)

1. Ostatni komunikat z dnia 18. 5. 24. ma nr. 44.
2. Doszło do naszej wiadomości, że w pierwszych dniach czerwca odbywa się w Katowicach międzynarodowy turniej tenisowy urządzony przez Katowicki Związek Tenisowy. Przypomina się członkom, że po myśli § 11 statutu PZLT nie wolno członkom PZLT w turnieju tym wziąć udziału, ponieważ Katowicki Związek Tenisowy nie jest członkiem PZLT.
3. Zmiana adresów:
 - a) A. Z. S. Poznań, Sekcja Tennisowa, ul. Noskowskiego 4.
 - b) K. S. „Warta“, Sekcja Tennisowa, Poznań, Plac Stawny 7 III. St. Kurzewski.

Analuje się kom. nr. 42 Ib) i kom. nr. 32 poz. 3 p. 5.
4. Adresy członków PZLT.:
 - 1) A. Z. S. Poznań, Sekcja Tennisowa, ul. Noskowskiego 4.
 - 2) K. S. „Warta“, Sekcja Tennisowa, Poznań, Plac Stawny 7 III. St. Kurzewski.
 - 3) K. S. „Lechia“, Lwów ul. Pijarów 15. 55. M. Unimowiczówna.
 - 4) Poznański Klub Lawn-Tennisowy, Poznań, ul. Głogowska 96 II. Bagnowski.
 - 5) Akademicki Związek Sportowy, Sekcja Tennisowa, Kraków, Zwirzyńska 48.

- 6) Wojsk. Klub Sportowy, Sekcja Lawn Tennisowa, Lublin ul. Lipowa 7.
- 7) Lwowski Klub Tennisowy, ul. Pełczyńska 57.
- 8) Łódzki Klub Lawn Tennisowy, Łódź, Al. Kościuszki 28, p. Kunze.
- 9) Toruński Klub Lawn Tennisowy, Toruń, Moniuszki 1, Szczerbowski.
- 10) Warszawski Lawn Tennis Klub, Warszawa, Senatorska 33. Wasilewski.
- 11) A. Z. S. Sekcja Tennisowa, Warszawa Kopernika 4, pok. 10.
- 12) Klub sportowy „Krakus“, Sekcja Tennisowa Zakopane, Cienista 1. Willa „Boruta“ p. Łabuński.
- 13) W. K. S. „Legja“, Sekcja Tennisowa, Warszawa ul. Zgoda 9/6.

Komunikat 46

(z d. 1. 6. 24.)

1. Zatwierdza się piłkę firmy A. G. Spalding i Bros jako „piłkę turniejową“ dla turniejów ogólnych urządzanych przez członków PZLT. obok zatwierdzonej już komunikatem nr. 44 z dnia 18. 5. 24. poz. 3. piłki firmy Siasengers. Dla informacji podaje się, że piłka firmy Spalding i Bros zatwierdzoną została do użytku na tegoroczną olimpiadę w Colombes.

2. „Kapitan związkowy“ w porozumieniu z prezydium PZLT. opierając się na formie graczy w czasie turnieju warszawskiego zgłosił wniosek do PZLT. o podtrzymanie uchwały walnego zgromadzenia z marca rb., mianowicie, niewysłania zawodników na olimpiadę.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Komunikat nr 18

z zebrania Zarządu P. Z. O. P. N. z dnia 30. 5. 24.

1. Na zebranie K. S. Poznania w dniu 5. 6. 24 deleguje się kol. Donata i Kochańskiego.

2. Z okazji 15-lecia istnienia K. S. Ostrowia w Ostrowie deleguje się kol. Donata i Kosmowskiego.

3. Wzywa się T. S. Unja do uregulowania w przeciągu sześciu dni od daty ogłoszenia niniejszego pod groźbą dyskwalifikacji należności K. S. Warta w wysokości mkp. 250 milionów.

4. Przyjmuje się na członka nadzwyczajnego z przydziałem do klasy C 70 p. p. Jarocin.

5. Ponieważ były sekretarz Wydz. Gier i Dyscypliny p. Marcinkowski (z K. S. Sprata, Poznań) mimo kilkakrotnych zawezwań nie zwrócił wszystkich akt tegoż Wydziału, wzywa się pana M. do oddania tychże do dnia 6. 6. 24 na ręce p. Matuszczaka, ul. Spokojna 25a, w przeciwnym bowiem razie Zarząd P. Z. O. P. N. wytoczy skargę sądową. K. S. Sparta wzywa się, by wpłynął na p. M. o wydanie akt.

6. Podaje się Klubom powtórnie do wiadomości, że pierwsza rata, połowa składek za rok 1924. wynosi dla Klubów Kl. A. zlp. 30.—, Kl. B. 15.—, Kl. C. 3.—.

Kluby, które dotąd I raty nie uiszczyły wzywa się pod groźbą natychmiastowej dyskwalifikacji o uregulowanie tejże. (P. K. O. 205 053.)

7. W sprawie opłacenia podatku od zawodów na rzecz Związku Związków w wysokości 1% brutto niezastosowuje się większa część klubów klasy A i B do tego rozporządzenia, wobec czego podaje się ów komunikat w dosłownym brzmieniu:

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Związku Pol. Związków Sportowych z 28 i 29 kwietnia 1923 oraz listu P. Z. P. N. z 21. VII. 23. (I. dz. 1107, 23).

Członkowie Z. Z. zobowiązani są do opłacenia podatku w wysokości 1% brutto na rzecz Z. Z. od wszystkich imprez sportowych i przedsięwzięć dochodowych urządzanych przez Związek lub jego członków. Kluby kl. C. od podatku są uwolnione!

8. a. Wszystkie kluby kl. A i B P. Z. O. P. N. zobowiązane są nadesłać najdalej do 4-go każdego miesiąca na ręce skarbnika (W. Kosmowski, Poznań, Czartorja 5) wykaz zbioru brutto z zawodów urządzonych w ubiegłym miesiącu i przekazać równocześnie 1% od wykazanej sumy na konto P. K. O. 205 053.

Wykaz musi być podpisany przez prezesa i sekretarza albo prezesa i skarbnika klubu.

b. Jeżeli klub za wstępem w danym miesiącu zawodów i t. p. nie urządzał należy to również w terminie i w sposób ad a. przepisany donieść.

Niezastosowanie się do powyższego rozporządzenia pociąga za sobą kary od każdego wypadku od klubów kl. A 15.00 zlp. — kl. B 7.50 zlp.

9. Karty, wzywające do spokoju na meczach, są do nabycia w sekretarjacie po cenie 2 zlp. za egz.

10. Wzywa się pp. Lorkiewicza, Brzezińskiego i Kalenbacha (wszystkich z A. Z. S.) do stawienia się na zebranie zarządu P. Z. O. P. N. w dniu 6. 6. 24. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Jarockiego przy ul. Masztalarskiej 8a.

11) Zmiana sekretarjatów:

K. S. Błyskawica-Śrem: Buchwald, Kasa Chorych.

K. S. Czarni-Poznań: J. Urbaniak, Wybickiego 16.

K. S. Helios-Czempin: Staniszewski, Długa 1.

12. Ostrzega się kluby, w szczególności klasy B i C przed fałszywymi informacjami byłych członków Wydziału Gier i Dyscypliny, którzy ze względów czysto osobistych obalić chcą obecny zarząd.

Znosi się dyskwalifikację następujących klubów: 1) K. S. Noteć, Chodzież, 2) K. S. Liga Dębiec, 3) K. S. Czarnków w Czarnkowie, K. S. Strzelec w Poznaniu, 5) Błyskawica — Śrem,

Dyskwalifikuje się z powodu nie uregulowania składek I raty 1924 w przepisany terminie (patrz Sport Ilustr. 14 str. 12. kom. Zarządu 16 ustęp 7) następujące kluby:

Kl. A. K. S. Polonja — Poznań.

Kl. C. Czarni — Poznań, Amator — Poznań, Agon — Poznań, Moja — Swarzędz, Unjon — Leszno, Fervor — Kościan, Helios — Czempin, Pogoń — Skalmierzyce, Wisła — Borek, Unitas — Wolsztyn.

Wydział gier i dyscypliny.

Komunikat nr. 18

(z dnia 2. 6. 24.)

1. Z powodu nie umieszczenia podpisów przewodniczącego i sekretarza W. G. i D., potwierdza się komunikaty 16 z dnia 13. 5. b. r. za wyjątkiem punktu 2-go i 9-go oraz 16 z dnia 20. 5. i 17 z dnia 26. 5. b. r.

2. Rezerwuje się miesiące sierpień, wrzesień i październik 1924 r. do rozgrywek o mistrzostwo Kl. A. P. Z. O. P. N.

3. Karty zgłoszeń są do nabycia u sekretarza W. G. D. i p. J. Kościelskiego ul. Strzelecka 5.

4. Ustala się nowe terminy rozgrywek o mistrzostwo kl. C. Korona-Pentatlon na dzień 8. 6. b. r. godz. 16. (Stadion Wojskowy.)

K. S. „Czarnków“ Czarnków — „Concordia“ Murowana Goślina na dzień 15. 6. b. r. w Czarnkowie godz. 16.

5. K. S. Cybina Poznań zgłosił do rozgrywek o mistrzostwo kl. C. boisko Błonie Wildeckie.

Wydział Spraw Sędziowskich.

Komunikat nr. 11

1. Nakazuje się wszystkim członkom Z. S. stosować w czasokresie do 1. września 1924 za objaw brutalnej gry karą natychmiastowego wykluczenia winnego bez uprzedniego napomnienia.

2. Zakazuje się członkom Z. S. używania podczas sędziowania nieodpowiednich gwizdków n. p. dwizdków konduktor-skich (Triller-pfeifen.)

3. Wyznacza się następujących sędziów na zawody towarzyskie.

4. 6. og. 18. Poznania I. — Poznania II. kolega Niziński.

6. 6. og. 18. Poznania III. — Poznania IV. kolega Konieczny.

8. 6. og. 16. Pentatlon e/a Korona kolega Tomaszewski Alfred.

4. Skreśla się kol. Strzyńskiego Juliana na własne życzenie z listy kandydatów sędziowskich.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK LEKKO-ATLETYCZNY.

Komunikat nr. 16.

P. Z. O. Z. L. A.

1. Podaje się do wiadomości Kom. nr. 10. P. Z. L. A., który brzmi, jak następuje:

W myśl ogłoszonego programu przedolimpijskiego zawody eliminacyjne wraz z 10-bojem i biegiem maratońskim odbędą się dnia 7, 8 i 9 czerwca w Warszawie w Parku Solskiego. Bieżnia żużlowa długości 439 metrów.

Program zawodów obejmuje:

Biegi płaskie: 100, 200, 400, 800, 1500, 5000, 10 000 mtr.

Biegi z przeszkodami: 100 i 400 mtr. z płotkami, 3000 metrów z przeszkodami.

Biegi drużynowe: 3000 mtr.

Biegi rozstawnie: 4 razy 100 i 4 razy 400 mtr.

Chód: 10 000 mtr.

Skoki: wzwyż i w dal z rozb., trójskok, skok i tyczce.

Rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem dow. ręką, młotem.

Ponadto odbędzie się bieg maratoński na przestrzeni 42 km. 195 metrów, o ile liczba zgłoszonych będzie nie mniejsza niż 5. Do zawodów są dopuszczeni wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Sekretarjatu P. Z. L. A. ul. Wiejska 11. Termin zgłoszeń upływa z dniem 2 czerwca. Wpisowe wynosi 2 zł. od zawodnika i konkurencji, 5 zł. od 10-boju. Zgłoszenia bez wpisu wpisu nieważne. Zawodnicy zgłoszą równocześnie, czy pragną mieć zarezerwowane noclegi, których koszt sami ponoszą.

Zaznacza się, że powyższy komunikat nadesłano do Sekretarjatu w dn. 30. 5. 24, wobec czego wcześniejsze ogłoszenie tegoż nie było możliwe.

ŻETONY SREBRNE, MIEDZIANE

ROZMAITYCH WIELKOŚCI

PRZEDMIOTY STOSOWNE JAKO NAGRODY POLECA

W. SZULC POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 5

W PRZYSZŁYM NUMERZE DOBOROWY ZBIÓR
ZDJĘĆ MOMENTOWYCH Z GRY OLIMPIJSKIEJ

WĘGRY - POLSKA

W PARYŻU

OKRĘGOWYCH MISTRZOSTW
LEKKO - ATLETYCZNYCH
W WARSZAWIE.

Wielki wybór!

CAMERA

ARTYKUŁY FOTOGRAFICZNE
PRZYBORY SPORTOWE

POZNAŃ, ULICA FR. RATAJCZAKA NR. 3. -- TELEFON NR. 5341

POLECA WSZELKIE PRZYBORY SPORTOWE DO PIŁKI NOŻNEJ,
LEKKIEJ ATLETYKI, HOCKEJU, BOKSINGU, TENNISU, PALANTA itd.

ZAMÓWIENIA ZAŁATWIA SIĘ ODWROTNIE I AKURATNIE

Ceny przystępne!

Z Olimpiady: **Węgry - Polska 5 : 0**

Wiśniewski (Polska) rzuca się do piłki.
Z zawodów o mistrzostwo Pozn. O. Z. L. A. 28 i 29 V.



1. Szwarc (Warta) zwycięża w biegu na 1500 m pięknym finishem.

2. Gilewski (Pentatlon) zwycięzca w biegu 110 m z płotkami.

3. Armański (Warta) przy rzucie dyskiem.



„Union 92“ (Berlin) pokonał Wartę 9 : 1

Ładne zakończenie biegu na 100 m:
1. Bartosik (Pentatlon) **2. Adamski** (Warta)
3. Siekierski (Pentatlon).

SPORT JESZTEROWANY

Czyżby nowa gwiazda?



Gross

debiutował w bramce Polonii (Warszawa) na meczu z Wartą w Poznaniu i wybił się ponad wszystkich bramkarzy, dotąd w Poznaniu widzianych, tak że rozentuzjasmowani widzowie po grze wynieśli go na rękach z boiska.

6. VII. Warta — Polonia (Warszawa) 2 : 2.



Gross (Polonia) ratuje sytuację, odbijając centrę, której Szmyt oczekiwał na główkę.

Fot. własna.

Reprezentacyjna czwórka wioślarska Polski na igrzyska VIII. Olimpiady.



Fot. M. Rotnicki — Poznań.
E. Kowalec, J. Szawara, sternik Hoffmann, A. Brzozowski, H. Fronczak.
(W biegach samych sterować będzie załodze p. Nadratowski (AZS. — Warszawa).

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNANSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNANSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92

ABONAMENT NA LIPIEC: Z. 2,—

KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378

Nr. 21.

Poznań, czwartek 10 lipca 1924.

Rok I.

VIII. OLIMPIJADA.

OTWARCIE OLIMPIJADY.

5-go lipca odbyło się w Paryżu oficjalne otwarcie VIII. Olimpiady. O godz. 3 popoł. przybył do stadjonu prezydent Rzeczypospolitej p. **Doumergue**. Po powitaniu zajął prezydent wraz ze swą żoną miejsce na trybunie. Na trybunie zauważono także księcia Walji, następcę tronu Rumunii i Serbii i dużo innych wybitnych osobistości.

Z chwilą zajęcia przez p. prezydenta miejsca odbyła się defilada. Przeddefilowali reprezentanci 42 narodów w następującym (alfabetycznym) porządku: Południowa Afryka, Argentyna, Australja, Austrja, Belgja, Brazylja, Bułgarja, Canada, Chile, Chiny, Cuba, Danja, Egipt, Equador, Hiszpanja, Estonja, Stany Zjednoczone Ameryki, Finlandja, Francja, Anglja, Grecja, Haiti, Węgry, Irlandja, Włochy, Japonja, Litwa, Luxemburg, Meksyk, Monaco, Norwegja, Nowa Selandja, Nederlandja, **Polska**, Portugalja, Rumunja, Szwecja, Czechosłowacja, Turcja, Urugwaj i Jugosławja. Na czele każdej reprezentacji niesiono sztandar o barwach państwowych.

Potem przemówił przewodniczący komitetu I. O. Wreszcie p. Prezydent podniósł się z miejsca i proklamował otwarcie VIII. Olimpiady w Paryżu. W tej chwili oddała artylerja salwę, a na czubku masztu zawieszono chorągiew olimpijską (białą z pięcioma obrazkami). Równocześnie wypuszczono kilka tysięcy gołębi.

Poczem niosący chorągiew wystąpili i utworzyli koło, w którym stał chorągwy francuski (biegacz André) i złożyli przysięgę.

Wielotysięczna publiczność zachowywała się entuzjastycznie.

Następne Igrzyska Olimpijskie odbędą się w Amsterdamie.

Komitet Olimpijski w Paryżu postanowił, że następna olimpijada (w roku 1928.) odbędzie się w Amsterdamie.

SZERMIERKA.

VIII. Olimpiada.

Paryż, 30. 6. Dzisiaj odbył się finał w walce na florety. Drużyna Francji zwyciężyła Włochów w stosunku 4:1. Włosi przerwali walkę. Mistrz francuski Gaudin bił się z Włochem Boni. Przy stanie 4:4, sędzia argentyński przerwał mecz na korzyść Francuza. Włosi założyli protest i opuścili zawody. W meczu Belgja-Węgry pierwsi wygrali w stosunku 9:7. Drużyna francuska pobiła drużyny Belgji i Węgier.

4. 7. Walka poj. pań na florety. 1 miejsce zdobyła Osier (Danja) 5 zwycięstw. 2 miejsce Davies 4 zwycięstw. 3 miejsce Hekser Danja).

Walka poj. panów na florety. 1 miejsce z 6 zwycięstwami zdobył Ducret (Francja). 2 miejsce z 5 zwycięstwami Cattiau (Francja). 3 miejsce z 4 zwycięstwami Vandamme (Belgja).

LEKKA ATLETYKA.

Zwycięscy w przedbiegach na 400 mtr.

Brocklyn (Ameryka) 54,8 sek. Beutler (Ameryka) 55 sek. Andrae 56 sek. Vicel (Francja) 57,4 sek. Taylor (Ameryka) 55,8 sek. Raley (Ameryka) 55,4 sek.

Zwycięscy w przedbiegach na 100 mtr.

Murchinson (Ameryka) 10,8 sek. Bowman (Ameryka) 10,8 sek. Coaffe (Kanada) 10,8 sek. Abraham (Anglja) 10,6 sek. Paddock (Ameryka) 10,8 sek. Scholc (Ameryka) 10,8 sek.

Zwycięscy w przedbiegach na 800 mtr.

Doraz (Francja) 1,59 min. Oldfield (poł. Afryka) 1,48 min. Martin (Szwajcarja) 2,00,2 min. Paulen (Holandja) 1,59,2 min. Johanssen (Szwecja) 1,57 min. Jenssen (Danja) 1,58,4 min. Staller (Anglja) 1,57,6 min. Lowe (Anglja) 1,58 min. W ostatnim przedbiegu Ch. Hoff (Norwegja) przybiegł jako trzeci.

Rzut oszczepem (rozstrzygające).

1. Myrrhå (Finlandja) 62,96 mtr. Pierwsze zwycięstwo Finlandji. 2. Lindstroin (Szwecja) 60,92 mtr. 3. Ahearne (Ameryka) 58,35 mtr. 4. Ekqvist (Finlandja) 57,56 min.

KONGRES PRASY SPORTOWEJ.

Paryż, 4. 7. (Pat.). Międzynarodowy Kongres prasy sportowej, otwarty tu w dn. 1 lipca, został wczoraj zamknięty. W obradach Kongresu wzięły udział 32 państwa. Reprezentantami Polski na Kongresie byli pp. Krzyczkowski, Polakiewicz i Szatkowski. Kongres uchwalił statut Międzynarodowego Związku Prasy Sportowej i wybrał na prezesa Związku p. Franciszka Reichela, na sekretarza zaś p. Brunii, obaj Francuzi. Zastępcą sekretarza wybrano Polaka p. Szatkowskiego korespondenta krakowskiego „Przeglądu Sportowego”. Skarbnikiem obrano p. Lustergeon (Holandja).

OTWARTA KWESTJA.

Wśród całego, olbrzymiego szeregu niewyjaśnionych kwestji znajduje się także kwestja przysposobienia wojskowego młodzieży. Wprawdzie faktem jest, że dziś zwyciężają prądy, które wypowiadają się stanowczo przeciwko militaryzmowi. Jednak my Polacy, otoczeni zewsząd poważnymi nieprzyjaciółmi, a nie mając naturalnych granic, zmuszeni jesteśmy liczyć tylko na własne siły. Potrzebna nam jest młodzież, z której w krytycznej chwili powstanie zdrowa fizycznie i moralnie armja — armja nie dla podbojów, lecz dla obrony własnych granic.

To jest warunek nieodzowny, decydujący wprost o istnieniu naszej niepodległości. Z tego punktu widzenia ruch sportowy zasługuje na poparcie. Albowiem dzięki ćwiczeniom sportowym tysiące młodzieży przysposabia swe ciało i swego ducha do karnego i intensywnego wychowania wojskowego.

U nas pomyślano jeszcze głębiej nad przygotowaniem wojskowem i rozszerza się powzięty plan organizowania młodzieży szkolnej w tak zwane „hufce szkolne“ i urządzanie podczas wakacji t. z. „obozów letnich“, gdzie młodzież ma przyzwyczaić się do życia i do ćwiczeń wojskowych. Cała ta myśl jest ujęta w program, suchy lecz realny. Im pilniej będzie go się realizowało, tem wyniki będą znaczniejsze. Zresztą cała ta maszyna jest dopiero pół w projekcie, pół w próbie. Są pewne przeszkody, które nie dają, by myśl tę, zrealizować za jednym zamachem.

Pierwszą taką przeszkodą jest zrozumiały brak odpowiednich funduszy. To jest przyczyną, że dotychczasowe próby nie dały zadowalających rezultatów.

Dalej odczuwa się brak fachowych instruktorów, którzyby pracę swą prowadzili nie w miarę dobrych chęci, lecz w miarę gruntownej wiedzy fachowej i (proszę na to zwrócić baczną uwagę) pedagogicznej. Nie wszyscy spotykani dotąd instruktorzy posiadali te warunki. Mimo zamiłowanie jakie wlewają w swą pracę, pozostają tylko dyletantami. O ile zaś chodzi o zdolności pedagogiczne, to rzadko który oficer-instruktor-wychowawca odpowie w przybliżeniu swemu zadaniu. Toć życie koszarowe jest inne, zupełnie inne, niż współżycie z młodzieżą, stojącą i intelektualnie i moralnie wyżej, od prostego rekruta. Szkoła ten da się zresztą rychło usunąć, o ile instruktorzy przejdą odpowiednie wyszkolenie.

Zresztą można tutaj wyrazić żal, że żadne z pism wychowawczo-sportowych nie jest katedrą, lub rodzajem vade mecum dla obydwóch stron. Utrzymanoby wtedy przynajmniej pewien jednolity front w orientacji.

Wreszcie i młodzież szkolna, wybujała „dzieci wojny“ (frazes oklepany, lecz prawdziwy), zbyt indywidualna, nie wykazują chęci podporządkowania się czyimś rozkazom tembardziej, że stoi to już poza programem. Ale młodzież jest miękka jak wosk i z pewnością ustąpi.

Więcej winną jest szkoła, która zgodziła się (o, z jaką nawet przyjemnością!) na „przysposobienie rezerw“ w zupełności. Zgoda ta jest jednak formalna i mało znacząca. Albowiem wobec tak chaotycznych planów, jakie ma nasza szkoła, wobec ścierania się licznych „systemów“ pedagogicznych, wobec absorbowania uczniów w wszystkich możliwych i niemożliwych kierunkach i wobec arcykonserwatywnych pojęć u większości nauczycielstwa, nie da się to „przysposobienie wojskowe“ nawet dorywczo przeprowadzić. Nie jest nawet rzadkością, że w szkołach średnich zdejmują się

z planu ubogie dwie lekcje gimnastyki, na korzyść języka greckiego. Dopóki więc szkoła polska nie dojdzie do jakiegoś skryształizowanego programu, nadprogramowe „przysposobienie rezerw“ jest — fikcją.

Wreszcie mówi się ogólnie, że ci, z młodzieży szkolnej, którzy przejdą wszystkie kursa „przysposobienia wojskowego“ (ma to być podobno rzecz b. trudna), otrzymują daleko idące udogodnienie w służbie aktywnej. Nie wszystko jednak tak stać się musi, jak się mówi. Przedewszystkiem należy stwierdzić, czy udogodnienia jakieś istnieją już de iure, czy tylko są w projekcie.

Reasumując powyższe napisane, stwierdza się, że „przysposobienie wojskowe“ zaczyna się ruszać pomału i z trudem, i jest kwestją otwartą, jak się w przyszłości rozwine ten cały, dobrze obmyślony aparat.

Przy tej sposobności można wyrazić zastrzeżenie, że do zrealizowania myśli „przygotowania wojskowego“ nie przystąpiono pośrednio — przez harcerstwo. Trudno znaleźć ramy, któreby były bardziej do tego predystynowane i w którychby można plan ten skuteczniej przeprowadzić. Początek nie byłby bynajmniej tak trudny, gdyż harcerstwo jest już zaprowadzone. Korzyści zaś byłyby większe, albowiem i młodzież pozaszkolna korzystałaby z przysposobienia wojskowego. A tak i zakres pracy mniejszy i koszt większy i początek trudny.

Możeby jednak i tu była kwestja otwarta?!

CZAS TRĄBIĆ DO ODWROTU.

Nigdy jeszcze w Polsce nie było tyle drużyn zagranicznych co w obecnym sezonie. Wprawdzie sprzyjały temu warunki, gdyż przesunięcie mistrzostw na jesień, pozostawiło klubom cały sezon do dyspozycji, tak że wnet zaczęły się mnożyć mecze międzynarodowe. Kluby polskie nawzajem siebie prześcignąć chciały w ułożeniu wspaniałego programu i coraz to sławniejsze drużyny poczęły się zjeżdżać do Polski. Publiczność z jednego clou sezonu wpada w drugi, jednym słowem przewrót, rewolucja w polskim świecie sportowym. Kluby polskie w pogoni za sławnymi przeciwnikami nawzajem się licytowały, no i zaczęło się... przecenianie gości i... przepłacanie ich.

Bez wątpienia są mecze międzynarodowe dla wyrobienia i utrwalenia klasy futbolowej potrzebne i każde spotkanie z przeciwnikiem obcym i silnym wyjść musi na korzyść naszym piłkarzom, lecz obecny sezon jaskrawo uwydatnił do czego nagle porywy prowadzić mogą. Przejdźmy zjawiska po kolei.

Więc przedewszystkiem sposób ułożenia programu. Wskazano już kilkakrotnie na bezplanowe przeładowanie sezonu. Skutki fatalne jak przesyty i przebieganie ze strony publiczności oraz ogromne przevorsowanie graczy już się daje we znaki. Publiczność, przyzwyczajona do szumnych (zresztą nie zawsze zgodnie z prawdą reklamowanych) nazwisk na „skromne“ mecze z drużynami krajowymi nie chodzi, chociaż często mecze te pod względem sportowym stają o niebo wyżej od zawodów ze „sławnymi obcymi“. A jak to ma być później, czy kluby nasze będą w stanie stale sprowadzać sławne drużyny zagraniczne? Jak wielka ta ilość meczów przeszła na naszych graczach, o tem łatwo można się przekonać. Zresztą skutki meczów u graczy wyjdą na jaw później dopiero, i prawdopodobnie w okresie mistrzostw

będziemy świadkami bardzo ciekawych zjawisk pod tym względem.

Drugi objaw to zaniedbanie zwykłej pracy klubów dla sportu wogóle. Zadaniem stowarzyszeń sportowych jest praca około rozwoju sportu, przyczem warunkiem jest udostępnienie sportu jaknajszerszym masom oraz równomierna opieka, rozciągana nad wszystkimi sportowcami. Zaangażowanie czynników rządzących w klubach tak wielkimi imprezami sportowymi, jakimi są mecze międzynarodowe musi siłą faktu absorbować dużo energii, jeżeli się pozatem jeszcze zważy, że praca organizacyjna w sporcie polskim opierać się może na nikłej bardzo garstce ludzi chętnych i dobrej woli, — to łatwo zrozumieć, że dla reszty zadań klubu nie starczy sił ani ludzi. Prace te, tak zresztą konieczne — wspomnę choćby lekką-athletykę, drużyny niższe, juniorów — odchodzą przeto na drugi plan, w zaniedbanie. A to uważać trzeba za wielką szkodę dla ogólnego rozwoju sportu polskiego. Obserwując przebieg obecnego sezonu w Polsce, zauważyć można pewne podobieństwo z ułożeniem programów imprez sportowych we Wiedniu, Pradze i innych wielkich europejskich centrach futbolowych. I tam głośne mecze gonią się nawzajem, i tam od czasu do czasu urządza się wielkie turnieje. Widocznie my na Wiedniu i Pradze wzorować się zaczynamy. Lecz tutaj przestroga jest na miejscu! Zły to przykład, który wybrał sobie świat sportowy polski i zupełnie do naśladownictwa dla nas się nie nadaje. Wiemy wszyscy, że tam na mecze chodzi 30—40 i więcej jeszcze tysięcy ludzi. Urządzenie więc imprez takich może się opłacić. Lecz, co ważniejsze, wiemy także doskonale, że tam kwitnie profesjonalizm w najbrudniejszej jego formie, bo zakapturzony, podszyty pod miano amatorstwa. Dla klubów tych, potrzebujących olbrzymich sum na utrzymanie swych graczy, jaknajwiększa ilość meczów jest koniecznością. Jest to dla nich zwykły interes zarobkowy przy pomocy uprawiania sportu. I taki wzór my mamy naśladować? Za cenę spaczenia idei sportu mamy stworzyć źródło dochodu ze zawodów? Czy my nie widzimy, że to najidealniejszy podkład do rozpanoszenia się zawodostwa? Zaprawdę, żal, szczerzy żal ogarnąłby musiał każdego prawdziwego sportowca. Jestem mocno przekonany, że nasz ruch sportowy jest czysty, jest jeszcze o tyle odporny, że może łatwo ewentualności takiej zapobiec, niemniej jednak powinnością naszą jest wskazać na niebezpieczeństwo z tej strony.

Jako trzeci niepożądany objaw cytuję niezdrową konkurencję międzyklubową. Ażeby zapewnić sobie dobrego przeciwnika przepłacają się kluby polskie nawzajem pędząc tem samem koszta w górę. Niezyczliwość wzajemna przybiera przytem rozmiary zastraszające. Bardzo często klub sprowadzający drużynę zagraniczną, chce się odbić na klubach bratnich, którym drużynę odstępuje i tak sprawę finansową aranżuje, że albo ma drużynę za darmo, albo za nikłą sumę nie stojącą w żadnym stosunku do sum płaconych przez drugie kluby. Jest to objaw bardzo niesmaczny, bardzo niezdrowy. Zapomina się, że wszystkie kluby należą do jednej wielkiej rodziny sportowej, że te same mają troski i bóle, wprowadza się zato w stosunki międzyklubowe handle i targi. Kto kogo najlepiej umie „dostać“, ten lepszy robi interes.

Wreszcie jako czwarty objaw zanotować należy przepłacanie drużyn zagranicznych. Jednym z powodów obecnego najazdu drużyn zagranicznych na Polskę jest fakt, że waluta nasza jest obecnie jedną z najlepszych walut europejskich. Tak samo jak z ukazaniem się marki złotej w Niemczech zaczęły się wyjazdy do nowego „Goldlandu“, tak samo z na-

staniem złotego zgłaszają się do nas drużyny zagraniczne. Polska stała się „Eldoradem“ piłkarzy zagranicznych. I tutaj muszę zwrócić uwagę na fakt, że warunki, na których sprowadza się drużyny zagraniczne są tak słone, że faktycznie wartoby je poddać rewizji. Kluby zagraniczne żądają obecnie 100—200% więcej aniżeli żądały przed rokiem jeszcze i to we walucie dolarowej, więc usprawiedliwienia dewaluacji stosować nie można. Drużynie przyjeżdżającej zwraca się podróż, wszelkie wydatki i utrzymanie, prócz tego płaci się jeszcze pewne odszkodowanie pieniężne: Otóż te odszkodowanie pieniężne jest tak horendalne, że wymaga pewnego oświecenia. Klubom obcym warto oczywiście do nas przyjechać, bo mają wolną, ładną wycieczkę i prócz tego grubo zarabiają, więcej stanowczo, aniżeli by „zarobili na meczu“ w domu. Są to oczywiście kluby profesjonalistów, których polski świat sportowy za wątpliwą często imprezę sportową tak opłaca. Z trudem zebrane pieniądze wędrują łatwo zarobione do kieszeni zagranicznych „amatorów“, a my cieszymy się, że takie wielkości do nas raczą przyjechać. A czy walka jest równa? Czy warto postawić naszych chłopców, amatorów czystych przeciw tym akrobatom płatnym?

Punkt trzeci i czwarty wymaga szybkiej ingerencji władz sportowych. PZPN winien się zainteresować sposobem kontraktowania drużyn zagranicznych oraz sposobem załatwienia takich spraw pomiędzy klubami krajowymi. Możeby się dało ustalić pewną normę, pewną wytyczną, według której łatwiejby było się orjentować. Niechaj weźmie w obronę pokrzywdzone i mniej usprawiedliwione kluby. Wszak to jego obowiązek. Lepiej pieniądze zatrzymać w kraju i obrócić je na inne cele sportowe, aniżeli zapychać kieszenie pseudo-sportowcom. Jeszcze w świecie mamy kluby, które sport traktują idealnie, do nich zwróćmy się, a nie sprowadzajmy sobie zarazy do domu.

Czas dać w trąbę na odwrót.

Hel.

AMBICJA I WOLA ZWYCIĘSTWA.

Sport wymaga od adherentów jego energii czynu i silnej woli zwycięstwa. Zawody zaś, ten egzamin sprawności jednostek, bez czynników tych nie mogą przynieść zwycięstwa. Zawody to walka, w naprężeniu znajduje się cały system nerwowy zawodnika i od zahartowania swej woli, od chęci zwycięstwa we wielkiej mierze zależy ich wynik. Prawda, że pierwszym warunkiem przy stawianiu do konkurencji sportowej jest sprawność fizyczna, umiejętność, technika, lecz posiadamy aż nadto dowodów, że ambicja braki te wyrównać może, i że rutynowany technik bez chęci pracy i zwycięstwa pozostaje tylko maszyną. Ambicja ta jest potrzebna każdemu sportowcowi, zarówno jaką gałąź sportu on uprawia. Największą atoli rolę odgrywa ona w grę w piłkę nożną.

Finały o puchar, do których stają często skutek systemu rozgrywek przeciwnicy całkiem nierówni, są żywym przykładem, co ambicja zdziałać może. Jak często się zdarzy, że przeciwnik słaby i młody zwycięży rywala starego, doskonalszego, li tylko ambicją i poświęceniem. Najwymowniejszym zresztą przykładem jest przebieg ostatniej olimpiady piłkarskiej. Zwyciężyły narody, na które mało kto liczył, narody, w których kwitnie sport czysto amatorski, których reprezentacje składały się z jednostek ambitnych, przejętych rolą swą i chętnych do wydania wszystkiego ze siebie dla godnego reprezentowania swych barw. Gdzie zostały narody, uchodzące za faworytów, których re-

prezentacje składające się z samych gwiazd techniki futbolowej; jakie zajęli miejsce Węgrzy, Czesi i Hiszpanie? Wszystkie te sławy piłkarskie, pościągane do reprezentacji z różnych zakątków świata, to ludzie tak przesiąknięci swą doskonałością, tak ufni w swą sztukę, że dla nich zwycięstwo zdawało się być zupełnie pewne. Tymczasem wykazało się, że zawody w piłkę nożną to walka, w której nietylko umiejętność zwycięża, lecz do której w równej mierze potrzeba walorów psychicznych, jednym słowem ambicji. I tutaj załamali się faworyci. Zakapturzony profesjonalizm z jednej strony i przecenianie swej umiejętności doprowadziły do tego, że mistrze sztuki futbolowej skapitulować musieli przed przeciwnikami technicznie może słabszymi lecz przejętymi silną wolą zwycięstwa.

Objawy podobne zaobserwować można i u nas. Brak ambicji, brak chęci do walki stwarza ze zespołów piłkarskich zlepek bezduszy, zawody zaś nudne i ospałe nigdy nie wykażą faktycznego stosunku sił. Najniebezpieczniejszy jest przytem fakt, że taki brak ambicji jest szalenie zaraźliwy. Wystarczy bowiem, aby jeden gracz przestał walczyć, to już apatia ogarnia całą drużynę.

Powodami braku ambicji może być brak wyrobionego ducha do walki, przesyt zawodami lub zmanierowanie gracza. Stosownie do przyczyn tych należy też stosować środki zaradcze.

A więc należy przede wszystkim przy pracy nad narybkiem poświęcić szczególną uwagę wyrobieniu ducha i chęci do walki. Junjora należy pouczyć, że zawody to egzamin ze swego dorobku, że to walka wymagająca maksimum energii. W drużynie winna panować bezwzględna harmonia, każdego dążeniem winna być ścisła współpraca z towarzyszami. Silniejszego przeciwnika nie uważać nigdy za tak strasznego, aby przed nim z góry składać broń, naodwrot znów słabszego nigdy nie należy lekceważyć. Najważniejsza zaś jest świadomość, że zawody kończą się dopiero z gwizdkiem sędziego, że także ostatnie chwile należą do gry i mogą wpłynąć na rezultat.

W graczach trzeba utrzymać chęć i zamiłowanie do gry i nie przemęczać ich zbyt dużą ilością zawodów. Każdy gracz jest tylko człowiekiem i jako taki zdolny do wydania ze siebie tylko ściśle ograniczonej ilości energii. Jeżeli przeciągniemy strunę, wtenczas spowodujemy przesyt i przemęczenie. Gracz będzie grał z obowiązku, lecz nie będzie się już mógł zdobyć na należytą ambicję. Stąd też nauka dla klubów by przy układaniu programów zważać na tę ewentualność.

Ostatni wreszcie powód to choroba naszego sportu, którą należy tępić za wszelką cenę. Zło to omawiano już często i obszernie, i wszyscy są sobie zgodni, że wpływ zmanierowanego gracza, tak na swych towarzyszy jak i też na całą rzeszę sportowców jest zgubny. Gracz taki będzie grał zależnie od swego humoru i pomimo swej umiejętności będzie jednostką, na którą absolutnie liczyć nie można. Jedyna na to rada jest natychmiastowe zastąpienie go przez gracza młodszego, mniej może doskonałego, lecz za to chę-

tnego i ambitnego. Wypadki zmanierowania graczy są niestety dość częste i pozostawiają stale niesmak u wszystkich, zapatrujących się na sport z punktu widzenia czystego i zdrowego amatora. Tutaj jest wdzięczne pole dla zarządów klubów do wykazania bezstronnego i szczerego załatwiania spraw — li tylko dla dobra całego klubu i całego sportu naszego.

L.

SPORT NA PROWINCJI.

Zasada demokratyczna sportu sprawia, że do najmniejszego miasteczka, do najodleglejszej wioski dochodzi wpływ jego, że wszędzie znajdziemy adherentów tej idei. Jedna wielka sieć pokrywa kraj cały, a sprawna organizacja może stworzyć silną i zwartą armję sportowców o nieocenionem znaczeniu dla społeczeństwa naszego. Oczywiście, że rozwój sportu na prowincji napotyka często na przeszkody, zda się nie do przebycia; brak zrozumienia ze strony społeczeństwa i władz administracyjnych, chwilowe niepowodzenia, zupełnie zresztą na początku zrozumiałe, brak chętnych do pracy, trudności finansowe — wszystko to składa się na to, iż pionierom ruchu sportowego ręce czasem opadają, że trudno im, bardzo trudno przychodzi walczyć. To też obowiązkiem większych środowisk sportowych jest pomagać, współpracować z prowincją. Kto zna duszącą atmosferę, wśród której wegetuje często sport na małym miasteczku, kto przyjrzał się w jak ciasnem kole obracać się musi działalność tych małych, a tak przecież już licznych towarzystw sportowych, ten zrozumie z jakim zadowoleniem, z jaką radością wita się każdy dowód zainteresowania się prowincją.

Niestety usposobienie wielkiego miasta wobec prowincji nie jest bynajmniej takie, jakim być powinno. Każdy mieszczuch, już z racji swego pochodzenia miejskiego uważa się za lepszego od tych z prowincji. On tylko zna sport, on jest doskonałym, ci tam zaś to tylko naśladowcy, którym nawet uwagi poświęcać nie warto. Drużyna wyjeżdżająca na prowincję, czy to dla rozegrania zawodów o mistrzostwo, czy to z innego jakiego powodu, tak jest przesiąkniętą tą swą wyższością, że daje to swym gospodarzom odczuć na każdym kroku. Zapomina zupełnie o tem, że ma być czynnikiem propagandy, czynnikiem rozwoju tego sportu, a pozostawia często w rezultacie... wrażenie ujemne, fatalne. Tymczasem i na prowincji uprawia się sport zdrowy, zdrowszy i celowszy często, aniżeli w wielkiem mieście. Tylko że ci tam nie są tacy szczęśliwi, nie mają sposobności do takiego wydoskonalenia się, jak ci w mieście. Dlatego ale nie trzeba patrzeć z góry na nich, lecz podać im dłoń bratnią w imię tej przyjaźni koleżeńskej jaką nam nakazuje idea sportu i zgodną współpracą do zgodnego dążyć celu.

Takie niechętnie odnoszenie się klubów poznańskich, a może też tylko jednostek tutejszych obserwuję już od dłuższego czasu. Wymownym tego dowodem są zresztą recenzje z zawodów na prowincji w gazetach sportowych. Aż strach jak mało obiektywizmu takie sprawozdania często

CAMERA ARTYKUŁY FOTOGRAFICZNE PRZYBORY SPORTOWE
POZNAŃ, UL. FR. RATAJCZAKA NR. 3. TELEF. NR. 5341

poleca wszelkie przybory sport. do piłki nożnej, lekkiej atletyki, hokeju, boksingu, tennisu, palanta itd.

Wielki wybór!

Zamówienia załatwia się odwrotnie i akuratnie.

Ceny przystępne!

wykazują. Ocena następuje bardzo często z ściśle osobistego (no i uprzedzonego) punktu widzenia danego „recenzenta“. Jak często staje się taka recenzja polem popisu zawiedzionych lokalnych wielkości, jak często odwetem mieszcuchów za porażkę lub trudne zwycięstwo na prowincji. Rzuca się oskarżenia, często zupełnie bezpodstawne; miast pomagać rozwojowi sportu prowincjonalnego, chociażby pobożaniem pewnem wobec błędów i niedomagań, ostrem i jednostronnem wystąpieniem tłumi się w zarodku tę tak potrzebną energję.

Świeżo zaobserwowałem taki wypadek w ubiegłych tygodniach z okazji zawodów Sparta — Noteć w Chodzieży. Zawody te stały na bardzo niskim poziomie. Tak jedna jak i druga strona nie wiele miały pojęcia o dobrej i racjonalnej grze w piłkę nożną, przyczem Noteć, jako klubowi młodemu i wśród trudnych warunków węgietującemu prędzejby to można przepuścić, aniżeli Sparcie, jednemu z najstarszych polskich klubów w Poznaniu. Lecz pomijam to, może i miała słaby dzień. Natomiast recenzja z tych zawodów pisana przez p. Jotem tak jednostronnie krzywdzi klub prowincjonalny, że trudno to przemilczeć. Więcej się staje natomiast rozumiała po przeczytaniu innych recenzji podpisanych tem nazwiskiem, a naciągniętych w podobny sposób na korzyść klubu poznańskiego. Zdaje się, że wielkiej tem przysługi Sparcie się nie wyświadczy, zabawka zaś ta odbywa się niestety na koszt sportu prowincjonalnego, tak bardzo potrzebującego opieki. Niegodna to zabawa i może lepiej wcale nie pisać, aniżeli nieracjonalnem swem postępowaniem szkodę wyrządzać sportowi wogóle.

Wspomniałem tutaj tylko o jednym wypadku, lecz można by ich naliczyć więcej. Dla sprawozdawcy nie powinny istnieć okulary klubowe ani dzielnicowe ani partyjne. Kto nie umie albo nie chce wznieść się ponad partje, kto nie umie się zdobyć na należytą dozę obiektywizmu, ten niechaj lepiej zaniecha „sprawozdawstwa“, bo więcej narobi szkody aniżeli dobrego sportowi naszemu wyrządzi. Udzielamy także i moralnego poparcia sportowi na prowincji, a napewno znajdziemy wdzięcznych i chętnych do nauki sportowców.

Gmin.

SĘDZIA NA BOISKU.

Na ten bardzo aktualny temat, poruszany obecnie tak w polskiej jak i w zagranicznej prasie sportowej, warto jeszcze kilka uwag dorzucić z uwzględnieniem stosunków wielkopolskich.

Każdy sędzia, prowadzący jakiegokolwiek zawody, obojętnie A, B i czy C-klasowe, winien dbać o swój wygląd zewnętrzny, t. z. powinien się ubierać lekko i wygodnie, by móc należycie biegać za piłką, nosić włosy odpowiednio uczesane, by podczas biegu na wietrze się nie wicherzyły, co robi wrażenie nieszczególne, nie nosić wysokich lub nawet sztywnych kołnierzyków itp., a już conajmniej nie stawać na boisku w długich butach! Są to drobnostki na pozór błahe, lecz jednak ważne.

Obok tej kwestji wyglądu zewnętrznego, której nie trzeba znów przeceniać, większy wpływ na mniej lub więcej dobre sędziowanie mają doświadczenie i energja sędziego. Każdy laik wie, iż rutynę nabywa się z czasem, z latami, więc jeżeli gracz potrzebuje na wyrobienie się 3—4 lat, i to pod warunkiem, że rozpocznie trenować za młodu możliwie jeszcze w szkole, to sędzia potrzebuje przeciętnie conajmniej 5—6 lat praktyki w sędziowaniu. Długość praktyki zależna jest od różnych czynników, a mianowicie: Zasadniczo będąc

były gracz prędzej nabierał doświadczenia i lepiej sędziował od teoretyka nawet wybitnego, a wyjątki potwierdzają jedynie regułę. Powyższe twierdzenie uzasadnione jest tem, iż sędzia-praktyk zna swoich b. towarzyszy gry tak klubowych jak innych, wie dokładnie, kiedy „foul“ jest umyślny a kiedy nie, odróżnia instinktownie umyślną rękę, choćby jeszcze tak zgrabnie zakrytą od nieumyślną, a jedynie może ustępować teoretykowi pod względem łapania spalonych. Może ale nie musi, gdyż znając osobiście system gry swych b. kolegów, wie dokładnie, kto jest pod tym względem niepoprawnym, a jest faktem, który można zauważyć na każdych zawodach, iż szczególnie starsi gracze, zawsze ci sami, wiecznie i ciągle dadzą się postawić na spalonym lub sami się tak ustawiają, by koniecznie strzelić bramkę choćby ze spalonego.

Powyższe moje wywody nie wykluczają bynajmniej możliwości by b. gracz-sędzia nie był także znakomitym teoretykiem, lecz naogół taki sędzia mniej się zajmuje suchym regulaminem, a więcej interesuje go doświadczenie meczowe, co jest u niego zrozumiałe.

Dużo wreszcie zależy przy sędziowaniu od stanowczego wystąpienia i natychmiastowej decyzji sędziego, a i w tym wypadku będzie b. gracz posiadał przeważnie więcej energii aniżeli teoretyk, którego ponadto rafinowani gracze łatwiej mogą speszzyć i nawet nadużyć jego dobroduszości n. p. umyślnie się przewracając na polu karnem nie mogąc strzelić bramki itp. — Na takie plewy się stary praktyk nie złapie, a to mu daje dużą przewagę. Pozatem będzie taki sędzia w razie napomnienia gracza umiał mu lepiej przemówić do sumienia, znając jego psychikę.

Zdarza się często teoretykom, iż zbyt dużo gwizdzą, karząc za byle drobnostkę, a co gorzej, wstrzymując nawet wtenczas grę, kiedy to wychodzi na korzyść drużyny przewinającej, a to tylko dlatego, by, z satysfakcją wewnętrzną, stwierdzić każde przewinienie pedantycznie jedno-lub wielokrotnem świstem. To się praktykowi rzadko zdarza, gdyż wczuwa się on łatwo w daną sytuację.

A na koniec słówko o naszej publiczności.

Bardzo czuła jest ona na „spalone“, nie posiadając się z oburzenia, jeżeli sędzia złapie winowajcę na „gorącym uczynku“, szczególnie wtenczas, gdy tenże odbiera piłkę mając trzech przeciwników przed sobą, nie bacząc na to, iż w chwili podania miał ich tylko dwóch!

J. Mallow.

ZE ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Komunikat nr. 22.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Komitetu Wykonawczego przeprowadzono szczegółową dyskusję nad rządowym projektem ustawy o boiskach sportowych w miastach, celem uzgodnienia życzeń wypowiedzianych przez poszczególne związki. Na posiedzeniu był obecny specjalnie w tym celu zaproszony jako znawca spraw wojskowych inż. dr. Czesław Kłóś, którego uproszono o przygotowanie referatu imieniem Z. Z. na konferencję w tej sprawie, którą ma zainicjować Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Ukonstytuowany w maju b. r. Polski Związek Żeglarski (Warszawa ul. Czerniakowska 195) zgłosił przystąpienie do Z. Z. W myśl statutu decyzję w sprawie jego przyjęcia odroczone do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, które ma się odbyć w październiku r. b., tymczasem zaś wezwano P. Z. Żeglarski o nadesłanie statutu.

Klub Sportowy Orła Białego w Warszawie żądał przyznania mu prawa reprezentowania Polski w sporcie rugby. Żądaniu temu odmówiono ze względu na to, że sport ten uprawia jeszcze kilka innych organizacji, wobec czego dopiero założony przez nie Polski Związek Rugby mógłby mieć prawo reprezentowania Polski.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich nadesłał do Komitetu Wykonawczego Z. Z. obszerne pismo z dn. 24 czerwca b. r. z zażaleniem, że nienależycie popierają pracę P. K. I. O., nie dotrzymują terminu zgłoszeń, ich delegaci poza związkami Bokserskim, Szermierczym i Piłki Nożnej nie zjawiają się na posiedzeniach P. K. I. O. i nie popierają jego prac, związki nie dotrzymują terminu zgłoszeń olimpijskich, nie popierają należycie finansowych usiłowań P. K. I. O., w szczególności nie pomagają w rozsprzedaży znaczków olimpijskich, nie pokierowały należycie Tygodniem Olimpijskim itd. Wobec powyższego stanu rzeczy kilka osób pracujących w Polskim Komitecie Igrzysk Olimpijskich nie może podolać nawałowi pracy, a jedynie poczucie obowiązku powstrzymuje je od złożenia w obecnej chwili swych mandatów. P. K. I. O. wniósł zażalenie na cały szereg klubów sportowych warszawskich, które w dniu 29 maja b. r., mimo obietnicy nie wzięły udziału w propagandowym pochodzie sportowym w Warszawie, czem przyczyniły się do nieudania się całego przedsięwzięcia.

Komitet Wykonawczy Z. Z. uznając w zasadzie słuszność większości zarzutów zawartych w liście do P. K. I. O. wezwał związki do bardziej intensywnej współpracy, aczkolwiek pora przygotowań jest już spóźniona.

MIGAWKI SPORTOWE.

Dyrektor Niezawodny twierdzi, że ich duszą! Halinka zaniepokojona: „Co to jest ciągle ten spalony i ciągle ta „spojda“?!“ Szelki we formie a sędzia nie... Ciąg na bramkę i w innym kierunku. Brambor, jako odmiana kalosza.

Co to jest ten spalony?! Ciągłe spalony i spalony! — niepokoi się moja przyjemna interlokutorka, sąsiadeczka panna Halinka...

Tłumaczę, że spalony to tym razem nic groźnego, że tam, gdzie niema trzech, nie może być czwarty i t. d. Odnosi to skutek, ale chwilowy.

U panny Halinki niepokój wzrasta. Słychać ustawicznie: Spojda! ale ciągnie! och, ach! ale kiwa...!

Halinka znowu w niepewności: Proszę pana! Co to jest znowu ta „spojda“?! Ciągłe spojda i spojda! Co to jest, halo, co to jest...??

Więc znowu tłumaczę, że to nie jest ta „spojda“ tylko ten Spojda, Staszek do tego, jakkolwiek za to nie ręczę, gracz co najmniej międzynarodowej sławy i t. d., chłopczyk wcale zgrabny, mający piękny ciąg na bramkę i kilka innych ciągów, mniej lub więcej pięknych, z pierwszym ciągiem nie zawsze będących w zgodzie...

Tymczasem dowcipny i wesoły dyrektor N... twierdzi, że ich duszą...! „Że ich stanowczo duszą!“

Owszem, duszą ich; co z tego jednak, kiedy ten Gross z Polonji — ma spryciarz szczęście! Przybysz strzela, Szmyt strzela, Mówka strzela — a wszyscy zawodzą —; oprócz naturalnie dyrektora, który celnym oksfordem w kostkę daje mi znać, że się przejmuję... Zupełnie zresztą zbytecznie...

Sędzia ma pecha. Czegoś znowu niedopatrzył. Słychać wcale głośne urywki: Ręka! Foul! Brambor! (odmiana kalosza — ostatnia nowość sezonu). Zdjąć szelki!!

Gra na chwilę przerwana: incydent wywołuje burzliwe starcie. W głównych rolach: sędzia — publiczność — dyrektor. Corpus delicti: szelki, ręka, foul, brambor...

Zarząd w kłopotcie... Wkracza niby energicznie. Ale o tyle — o ile.

Dyrektor robi porządek. Spokój...! Sza...!

Piłka znowu w ruchu. Nazwy te same.

Przybysz jedzie: fa, fa, fa!... fu, fu, fu, fu... i — gol!!!

Gooooo!!! Gooooo!!!

Trybuna się trzęsie. Ziemia drga konwulsyjnie. Nogi puszczane w góralski taniec...! Dyrektor N... oklepuje z radości uda sąsiadki z lewej strony.

Wszystko dla sportu!

Zarząd w strachu o trybunę. (Raczkiewicz uwiecznia moment na kliszy.)

Tempo wzrasta jeszcze bardziej. Warszawa krzyczy hop, ale nie skacze. Halinka zachwycona bramkarzem:

„Ach jak ten bramkarz ujeżdża wspaniale na głowie!“

Małe zaniepokojenie... Tym razem u dyrektora, którego garderoba, w miejscu, będącym w najbliższym kontakcie z siedzeniem zapoznaje się ze... smołą...

Gwałtu! Dyrektor się przylepił! (gry nie przerywają nawet — nietakt!)

Halinka widzi między Warszawiakami Jackie Cogana. Taki sam i ma podobne... spodnie!... (Ładne rzeczy!... „Znajome kunie“ Wyrwicza, czy co?)

Jeszcze kilka spalonych, kilka „spojd“, fouli i gwizd: koniec! —

Braaawooo! Brawoo Warta! Wiwat Polonja! Niech żyje Gross!

Biorą go na ramiona. Stać! Niezmordowany wydawca Raczkiewicz ma głos: fotografuje jeszcze! Ale niema obawy; i tak z tego jak zwykle nic nie będzie...

Sędzia zmyka do szatni. Towarzyszy mu znajoma owacja.

Gross posyła Halince ostatnie ukłony i całusy (o zgrozo! co na to on...?!)

Zadowolone czterotysięczne masy rozplywają się zwolna. Jeszcze tłok w bramach, jeszcze jakieś urywki z meczu, jakiś wesoły moment dolatuje z rozbawionych grup i gruppek i — koniec.

(A ktoś cichutko mknie z powrotem na odwach...!)

W. x...

SPORTOWCY! Żądajcie kefir firmy J. W. Stróżyk

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

HURTOWNIA J. W. STRÓŻYK, SKŁADY SERA, MASŁA I JAJ, UL. GARNCARSKA Nr. 3

ZWIERCIADŁO.

Zakłady z graczami.

Każda drużyna piłkarska ma swoich „nadetatowych“ moralnych opiekunów, których wpływ niestety niezawsze jest umoralniający. Opiekunowie ci psują graczy przez zasłużone i niezasłużone peany pochwalne, przez rozmaite fundacje, libacje, poczęstunki, i t. d.

Ostatnio byłem świadkiem, jak jeden z tych licznych „opiekunów“ graczy założył się z jednym grającym (pomocnikiem). O co poszło? Gracz powiedział, że strzeli bramkę, a opiekun że nie... No i co widzieliśmy, na boisku. Pomocnik Warty, mimo iż grał dobrze, siłił się co mu sił stało na strzelenie bramki, oczywiście ze szkodą dla swych kolegów i ze szkodą dla Warty. Gdyby nie ten niecelowy zakład to kto wie, czy ów gracz nie byłby grał rozumniej, a przez to dla barw swych stałby się bardziej użytecznym.

Ponieważ zaś zakłady z graczami o strzelanie bramek są dość częste, przytaczam powyższą historję, by wykazać, że zakłady te są dla graczy niezdrowym dopingiem, a w zasadzie chybają celu.

Taki jest sens moralny tej historyjki i oby był przez „demoralizująco-umoralniających“ opiekunów gwiazd piłkarskich zrozumiany.

Zych.

OLIMPIADA AKADEMICKA.

Podczas obrad II kongresu międzynarodowej konferencji studentów, mającego się odbyć w Warszawie we wrześniu r. b. rozegrane będą międzynarodowe zawody sportowe, które, jak już dziś sądzić można, zamienią się w wszechświatowy turniej młodzieży. W zawodach uwzględnione będą: lekka atletyka, piłka nożna, wioślarstwo, tenis i szermierka. Zgłoszenia uczestników wszystkich krajów napływają do biura kongresu już dziś bardzo licznie. Same Włochy zadeklarowały 70 zawodników, z Anglii przyjedzie ich również nie mniejsza ilość, a i pozostałe wielkie państwa będą licznie reprezentowane. Zapowiedziany jest m. in. przyjazd takich potęg sportowych, jak Paddock (Ameryka), Hoff (Holandia) itd. Organizacją zawodów zajmuje się z ramienia biura kongresu Centrala Akademicka Związków Sportowych.

PIŁKA NOŻNA.

OKRĘG POZNAŃSKI.

Poznań.

Ubiegły tydzień ubogi był w imprezy sportowe. Jedyne odbył się mecz Warta — Polonia — ale za to: co za mecz! Nie pamiętamy, kiedy by się publiczność na boiskach naszych tak zapaliła, jak w ubiegłą niedzielę. Brawom, przede wszystkim **Grossowi** (bramkarzowi Polonii) a niemniej **Spojdzie** nie było końca. Zachwyty wywoływały piękne akcje napadu Warty, kończyły się jednak zazwyczaj z determinowaniem aaa. Spojdzie wracamy honor, grał jak tego u niego nigdy jeszcze nie widzieliśmy, a Gross — czyżby nowa gwiazda? — Zachwycił wszystkich tak dalece, że publiczność poznańska **wyniosła go z boiska!** A rzetelnie sobie na to zasłużył. I taka gwiazda ślęczała w ...Modlinie! Sprawdza się znów raz, że niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. WKS. Modlin, którego graczem był Gross, miał zatarg z Warsz. ZOPN-ej, naskutek wspomniany ZOPN. zamknął boisko WKS. co doprowadziło do wystąpienia WKS. z Warsz. ZOPN. a to znów spowodowało, że Gross, któryby w Modlinie, nieznany przez nikogo, doczekał swojego zmerchu, wypłynął na powierzchnię i świeci... narazie w bramce Polonii.

Ale i potwierdziła się fama o sprawiedliwości publiczności poznańskiej. Tak samo jak publiczność nasza umie okazać swoje niezadowolenie, gdy przeciwnik jest brutalny, tak samo, — widzieliśmy — umie uznać dobrą grę drużyn zamieszcanych i wynieść na rękach z boiska bramkarza, który „jej“ Warcie nie pozwolił zwyciężyć! Czy to w innych miastach byłoby możliwe?? Naśladuj Łódzi, naśladuj Lwowie!!

W ostatniej chwili przypominamy jeszcze na tem miejscu o **międzymostowym wyścigu TS. Unja** w niedzielę 12 bm. o godz. 12-tej. Okażcie, miłośnicy sportu i tej dyscyplinie swoje zainteresowanie!

29. 6. **Posnania — Pogoń 4 : 0 (2 : 0),**

a nie jak w zeszłym numerze wskutek błędu zecerskiego podano 2 : 0.

6. 7. **Polonia (Warszawa) — Warta 2 : 2 (0 : 0).**

Polonia, która ostatnio uzyskała bardzo ładne rezultaty z drużynami zagranicznymi miała być dla Warty bardzo groźnym przeciwnikiem. Tymczasem wykazały zawody niedzielne, że Warta pomimo przejściowego spadku formy była o cztery do pięć bram lepszą od mistrza Warszawy i pomimo to uzyskała tylko wynik remisowy. Charakterystyczny ten objaw, że zieloni pomimo przewagi nie umieją uzyskać należytego wyniku występuje już od dłuższego czasu. Pociągnięcia w polu skuteczne i dobre, pozwalają atakowi wnet znaleźć się na polu karnem przeciwnika — lecz tutaj kończy się ich umiejętność. Piłka wędruje bez końca od jednego do drugiego, aż ją ktoś z przeciwnej partii złapie i atak pozostaje bez efektu końcowego. Obecny atak Warty nie posiada strzelców, nikt nie chce wziąć odpowiedzialności na siebie za strzał chybiony i stąd rezultaty złe. Słabsze zaś były łatwo postarają się o punkty dla przeciwnika i tak Warta grywa na remis, lub przegrywa nawet pomimo tego, iż była stanowczo lepszą. Już raz zwracaliśmy na tem miejscu uwagę na to, że na polu karnem nie czas już na bezproduktywną kombinację, piłkę oddać najlepiej ustawionemu i od razu strzelać na bramkę. Niechaj z początku strzały chybają, z czasem znajdą one drogę do bramki, ale zaczniście nareszcie już strzelać, bo inaczej widzowie nerwy swe zupełnie zrujnują.

Lecz przejdźmy do przebiegu gry. Przed sędzią panem Adamskim stają drużyny:

Polonia:

Gross

Czajkowski Walczak

Gebethner I Loth I Jagłowski

Ołasek (rez.) Loth II Emchowiec Bułanow II Krygier

Dabert Przybysz Szymt (rez.) Mówka (rez. Szwarc (rez.)

Spojda Wojciechowski (rez.) Przybylski

Śmiglak Jarzembowski

Schneider.

Warta:

Warta zaczyna i od razu usadawia się pod bramką Polonii. Już w pierwszych minutach były powinny siedzieć dwie bramki, gdyby — tak gdyby te strzały! Ostry strzał Szymta w sam róg broni Gross brawurowo, zdradzając niezwykłą umiejętność. Przybysz bije ponad poprzeczkę. Z odkopu przechodzi Polonia pod bramkę naszych, Jarzembowski psuje, lecz piłka wychodzi na róg. Krótko potem obrońcy Warty nie umiają się porozumieć i dopuszczają Bułanowa do ostrego strzału na świątynię zielonych. Schneider z trudem odbija piłkę na drugi róg dla Polonii, tak samo jak pierwszy podany na aut. Warta dalej na froncie, dusi nawet, a Polonia uzyskuje rzuty z rogu. Taka to już tragedia tyłów Warty. Ataki zielonych idą jak zegarek, ale tylko lewą stroną. Prawe skrzydło przygląda się grze, pomimo, że zadanie swe spełniłoby również dobrze. Ładną centrę Przybysz kieruje Szymt główką do Mówki, którego strzał łapie Gross. Loth II przerywa się i ciągnie ostro na bramkę, lecz Śmiglak ofiarnie wytrąca mu z boku piłkę z pod nogi. Mówka dostaje piłkę i przebiega się na 4 metry przed bramkę strzela ostro, Gross jeszcze zdążył odbić nogą wprost do Wojciechowskiego, lecz strzał tego ostatniego znajduje znów bramkarza na miejscu. Ładny atak Warty przerywa sędzia odgwiżdżaniem fałszywego spalonego. Mówka puszca piłkę, atak Polonii podchodzi pod bramkę Warty, lecz Jarzembowski broni odważnie. Następuje ładna kombinacja Przybysz—Mówka—Szymt—Przybysz i ten ostatni strzela z pozycji prawego łącznika z 10 m. — na aut. Krygier ciągnie naprzód, atakowany przez Śmigłaka, nie mając komu oddać piłkę, kładzie się spokojnie na nią i czeka, aż przybiegną towarzysze. Dabert bawi się za długo. Szymt przebiega się na lewe skrzydło, centrę jego skierowuje Przybysz ostrym strzałem na bramkę, lecz w bramce stoi... Gross. Pod bramką Warty powstaje groźne zamieszanie, zakończone rogiem. Szymt marnuje ładnie przez Mówkę wypracowaną sytuację. Zły odkop Jarzembowskiego chwyta Ołasek, centrę jego z trudem broni Śmiglak. Ataki Polonii, oczkołwiek wcale nie groźne kończą się zwykle rzutami z ro-

gu. Warta kombinuje przed bramką Polonii, a snąc bramka była za mała by trafić do niej. Tak ładna centra Szwarca mija bez użytku. Szmyt zaś z 10 m. z całym spokojem bije ponad poprzeczkę. Mówka za powolny nie umiał od razu zdecydować się na strzał, obrońca Polonii wybijają piłkę na pierwszy róg dla Warty. Obraz gry nie zmienia się do przerwy. Warta stale siedzi pod bramką Polonii, lecz to co nie zepsuje powolność ataku zielonych, to trzyma znakomity Gross. I tak wstrzymuje on nawet przebieg Mówki na 4 m. przed bramką. Spójda przechodzi ładnie pod bramkę, obrona go nie przepisowo wstrzymuje, lecz foul uchodzi uwadze sędziego. Wreszcie ładnie zapowiadający się atak, Warty, przerywa tuż pod bramką gwizdek sędziego, spalony fałszywy i przerwa.

Po przerwie Polonia zacięcie atakuje i przez chwilę uzyskuje przewagę. Krygier ładnie centruje, Sneider piłkę odbija, lecz warszawiacy zarażeni widocznie od Warty, puślą. Warta strząsa się, przechodzi do ofensywy. Ataki ładne, lecz bez strzału końcowego, zatrudniają pomoc i defenzywę Polonii bezustannie. Pod bramką Polonii szuka się strzelca, piłka wędruje od gracza do gracza, prosi się o strzał, lecz daremnie. Przychodzi wreszcie na pomoc Spojda i ładnie bije — w aut. Kombinacja Przybysz—Dabert—Przybysz i centra na dach, krótko potem strzela znów Przybysz — na aut. Polonia muruje pod bramką. Wolny za rękę bije ładnie Spojda, Gross odbija, a Wojciechowski bije — w aut. Te wieczne auty i nie wykorzystane sytuacje denerwują wreszcie graczy, no i widzów. Tempo słabnie, Warta zaczyna puchnąć. Wreszcie przebijają się Przybysz, lecz obrona bierze go w kleszcze, piłkę łapie Szmyt i strzela pierwszą bramkę. Nareszcie — jedno westchnienie ulgi na trybunie. A też to długo było trzeba czekać na tę bramkę. Warta atakuje dalej lecz bez skutku. Foul w polu karnym Polonii nie odgwizdany, zato sędzia sfabrykował własny spalony podczas ładnego ataku Warty. Polonia się zrywa i zaczyna opanowywać pole. Warta zmęczona pracuje powolniej. Ładną centrę Olaska broni Śmiglak główką. Emchowiec dostaje na wyraźnym spalonym piłkę i ciągnie na bramkę. Ładny wybieg Sneidera go wstrzymuje, lecz piłkę łapie inny Bułanow i ponad leżącym Sneiderem wyrównuje. Sędzia bramkę uznaje, pomimo że tak wyraźnego spalonego podczas całej gry nie było. Polonia zagrzana powrotem atakuje dalej i uzyskuje na chwilę przewagę. Rezultatem tej przewagi są 3 rzuty z rogu. Centra Olaska pod bramkę Warty, nie trafiają przez Sneidera, daje Polonii możliwość uzyskania drugiego punktu. Warta się zrywa i przenosi znów grę na pole Polonii. Dabert bije ładny rzut z rogu. Gross naciskany przez Szmyta odbija piłkę, lecz Przybyszowi na głowę, tak że piłka sama trafia do bramki. Ostatnie 10 min. należą znów wyłącznie do Warty, lecz zmiany rezultatu już nie przynoszą.

Rozentuzjasmowana młodzież znosi Grossa, bohatera dnia z boiska. 2 : 2, rezultat z Warszawy powtórzył się w Poznaniu.

Gra była ładna, zwłaszcza w pierwszej połowie pokazała nam Warta grę, jakiej za wyjątkiem zawodów z I. F. C. Katowice i w drugim dniu z Viktorią (Berlin), nie widzieliśmy w sezonie obecnym. Praca w polu bardzo dobra — lecz pod bramką stara piosenka. Pierwsza połowa stała pod znakiem zupełnej przewagi Warty. Druga połowa przyniosła grę otwartą ze zmienną przewagą i wynik remisowy dla tej połowy był słuszy. Jeżeli zaś Warta nie umiała strzelać w pierwszej połowie bramek, to też wynik remisowy za całą grę pozostać musiał.

Z Polonii najlepszym, jak wogóle najlepszym na boisku, był bramkarz, któremu też goście wynik w zupełności zawdzięczają. Trzymał on wszystko, co wogóle trzymać było można. Dobrze obliczone wybiegi jego wprowadzały w zdumienie wszystkich. Gracze Warty nie mieli wiele sposobności do oglądania dobrych wybiegów (w Poznaniu niema wogóle bramkarza, któryby je stosować umiał) i dlatego są przekonani, że przebieg udały musi się skończyć bramką. Tymczasem przekonali się, że dobry bramkarz i na przeboje ma lekarstwo. To też, kiedy raz i drugi bramkarz umiał wybiegiem wstrzymać przebieg, należało przy następnych przebojach z wybiegami się liczyć i bramkarza przedryblować. Czasu i sposobności ku temu było sporo, a rezultatem takiej taktyki musiały być conajmniej ze 3 bramki. Obrona Polonii słabsza, tak samo pomoc za wyjątkiem Lotha I. Dobry zresztą atak był bezsilny wobec pomocy Warty.

Z Warty była najlepszą ilną pomoc, w której brylował Spojda. Wojciechowski i Przybylski dobrzy. Atak w polu bardzo dobry, pod bramką beznadziejny. Obrona pracowita i ofiarna, lecz brak zgrania i przedewszystkiem taktyki obrońców. Schneider nie miał dużo do pracy, to co dostał, załatwiał bez zarzutu. Podobał się jego wybieg przy pierwszej bramce. Zasługą przy drugiej zato będzie się musiał musiał podzielić z jej strzelcem.

Sędzia bezstronny, ale spalane są widocznie jego słaba strona.

Publiczności było mało, a szkoda, był to jeden z najładniejszych meczów obecnego sezonu, przytem były ceny za bilety bardzo przystępne.

6. VII. Stella (Gniezno) — Sparta 4 : 1 (2 : 1)

Zawody o mistrz. kl. B. na Stadionie wojsk. przyniosły zasłużone zwycięstwo Stelli, która w linii ataku była lepszą od gospodarzy. W pierwszej połowie przewaga Sparty, która zacięcie atakuje, uzyskując tylko kornery; z kornieru pada później jedyny goal. W drugiej połowie ma Stella przewagę i uzyskuje w pierwszych 5 min. 2 bramki, wtem jedna strzelona z najwidoczniejszego spalonego. Ostatni kwadrans należy wyłącznie do Sparty, która po dwakroć nie może trafić do pustej bramki. Gra prowadzona w ostrym tempie, lecz fair. Sędzia p. Wesołowski stanowczo nie nadaje się na prowadzenie zawodów w kl. B. Jego kilkakrotne fałszywe odgwizdywanie spalonych, wywoływać musiały tak u graczy jak i widzów oburzenie. Brak u sędziego natychmiastowej decyzji wpływał ujemnie na grę, czego dowodem uznanie po 5 minutowym targowaniu się z graczami, pierwszej przez Stellę zdobytej bramki. Dla Stelli uzyskał wszystkie 4 bramki Kwada (w tem jedna jedenastka); dla Sparty Strzyżyński. Jedenastkę przeciw Stelli przestrzelono.

Jotem.

6. VII. Warta II — A. Z. S. II.

O mistrzostwo klasy B nie odbyły się.

6. VII. K. S. Pentatlon I — Strzelec I 2 : 2 (1 : 1).

Zawody o mistrz. kl. C. U Pentatlonu pięć rezerwowych. Strzelec pokazał ambiczną i sympatyczną grę. Sędziował uważnie p. Nowicki.

M. C.

6. VII. Zorza I jun. — K. S. Pentatlon III — 0 : 1 (0 : 1).

Zaw. towarzyskie. Pentatlon nie wyzyskał „jedenastki“.

M. C.

Kościan.

K. S. Fervor — K. S. Helios (Czempin). 5:1.

Mecz o mistrzostwo kl. b. na boisku w Kościanie. Gra na ogół o ostrym tempie. Fervor fizycznie silniejszy z którego też powodu zwycięża. K. S. Helios to drużyna o wiele słabsza lecz mimo wszystko broni się ciekawie. Na specjalne uznanie zasługują bramkarz (chłopiec lat 16) oraz obrona Heliosu, którzy ofiarnie bronili swej świątyni. Trzy jedenastki zostały podyktowane na korzyść Fervoru — lecz tylko z jednej padła bramka. Sędzia p. Włodarczyk wywiązał się z swego zadania bardzo dobrze.

Kub.

OKRĘG TORUNSKI.

Toruń.

5. 7. Floridsdorf (Wiedeń) — TKS 4 : 2 (2 : 0).

W dniu 5 lipca zostały rozegrane w Toruniu czwarte międzynarodowe zawody w piłkę nożną między wiedeńską drużyną Floridsdorf a TKS. Zawody wogóle nie były interesujące. Gra była nadzwyczaj ospała i dopiero w drugiej połowie przybrała żywsze tempo. Drużyny nie pokazały w grze tych walorów, które widzieliśmy u poprzednich gości zagranicznych, jak Union 92 i Törekves; gdy pierwsi pokazali nam grę przykłądną i nadzwyczajną techniką a drużyny szybkość tempa i ładną grę główkami, to Floridsdorf nie miał ani jednej z tych zalet. Atak szedł naprawdę w jednej linii, lecz nie miał żadnej kombinacji, gra prowadzona była przeważnie lewym skrzydłem, które naprawdę było też i najlepszym, pomoc pracowała intensywnie, obrona bardzo dobra o bramkarzu niewiele można powiedzieć, gdyż mało miał roboty.

I TKS w tym dniu grał bardzo źle, a przecież posiada jaką taką kombinację i nadzwyczaj szybkie tempo. Atak grał zupełnie bez wzajemnego zrozumienia, prawe i lewe skrzydło zupełnie słabe, jedynie Gumowski II pracował i był i na swoim miejscu, lecz nawet przy najlepszych chęciach nie można nic zrobić, o ile p. i l. łącznik nie idą razem. Pomoc słaba, nawet i Piwiński, który pomimo swojej pracowitości miał widocznie w dniu tym pecha, gdyż nie mógł utrzymać piłki. W obronie był bardzo dobry Łowiecki (R), który obronił wiele niebezpiecznych momentów, a najlepszy był Osiński w bramce, który faktycznie uchronił swoją drużynę od większej porażki.

Gra prowadzona była prawie przez cały czas na połowie miejscowych.

Goście wystąpili w składzie: Hofer; Amon, Runge; Schulz, Drucker, Wostrak; Paradaiser, Reiter, Fisztler, Neubauer, Kopetzky.

Skład miejscowych następujący: Osiński; Łowiecki (R), Lewandowski; Konieczka, Gumowski III, Piwiński; Suchocki, Cieszyński II, Gumowski II, Stogowski; Orłowski (R).

Miejscowi zaczynają i od razu podprowadzają piłkę pod bramkę gości, która idzie na aut, lecz już w 3 m. dają goście strzał na bramkę, którą obronił Osiński, w pół minuty później nowy strzał, obroniony wykopem przez Osińskiego. W 5 i 7 m. wolny dla Floridsdorf a w 8 m. dla TKS. W 10 m. silny strzał na bramkę TKS, wybity ręką na róg, z którego dużo obronił Osiński. W 12 wolny dla gości, a w 14 m. silny strzał lewego łącznika tuż koło bramki. a w 16 m. lekki strzał, obroniony przez Osińskiego. Dopiero w 17 m. udaje się dać strzał Stogowskiemu, lecz został obroniony, i już 19 m. przynosi bramkę dla gości, strzeloną przez l. łącznika. Piłka pierwszy raz uderza w słupek, bramkarz wylatuje, lecz tak niefortunnie, że piłka kopnięta wlatuje do bramki. W 20 m. strzał Gumowskiego II, piłka przechodzi obok słupka.

W 23 m. róg dla Floridsdorfu, obroniony, w następnej minucie nowy strzał na bramkę, odbity przez Osińskiego. W 30 m. sędzia daje rzut neutralny, z którego piłkę goście chcą wbić do bramki, lecz sytuację wyjaśnia bramkarz zato w 32 m. prawy łącznik strzela nieuchronnego gola i już w następnej minucie wytwarza się niebezpieczna sytuacja pod bramką TKS, którą wyjaśnia Osiński. W 41 min. obronił Osiński dwa strzały, następuje parę wolnych i przerwa 2 : 0. Rogów 2 : 0 dla gości.

Po przerwie TKS trochę przybiera szybsze tempo, lecz już w 3 i 5 m. róg, dla gości, obronione przez Osińskiego, a w 7 m. trzecia bramka dla gości z winy Osińskiego, który mając po strzale piłkę w ręku, wypuszcza ją, z czego korzysta lewy łącznik i pakuje do bramki. 9, 10 i 12 m. róg dla Floridsdorfu, obronione; 13 m. przynosi pierwszą ładną bramkę dla miejscowych, strzeloną z przeboju Gumowskiego II, w 15 m. znów strzał, obroniony przez bramkarza gości, następnie parę rogów, w 20 m. spalony, niezaważony przez sędziego, z czego wytwarza się niepewna sytuacja podbramkowa, wyjaśniona przez bramkarza gości. W 23 m. róg dla TKS, z którego piłkę wybija bramkarz, pod bramką wytwarza się kłótnia o piłkę, z czego korzysta Gumowski i pakuje lekko piłkę do bramki między nogami paru graczy. 27 m. winien być wolny dla TKS za umyślne uderzenie ręką, sędzia przeoczył; pr. łącznik daje strzał na bramkę, Osiński piłkę wybija, lecz teraz p. prawy wybiega i pakuje do kratki; jeszcze dwa róg i strzały na bramkę, obronione przez Osińskiego, poczem wolny i koniec gry. Rogów 9 : 2 dla Floridsdorfu.

Sędzia p. Maltze na ogół dobry, przeoczył tylko 2 spalone i 1 ręką.

29. 6. **Sokół II — Olympia II (Grudziądz) 6 : 1 (3 : 0).**

Zawody o mistrzostwo kl. B. Rogów 4 : 4.

Polonia III — Sokół III 2 : 1.

Mistrzostwo kl. C.

OKRĘG GÓRNOŚLĄSKI.

Katowice.

2. VI. Górny Śląsk: Zespół A — Zespół B 5 : 1.

Celem należytego zestawienia drużyny na zawody reprezentacyjne Warszawa — Góry Śląsk urządził G. Z. O. P. N. zawody próbne, które się zakończyły zasłużonym zwycięstwem Zespołu A.

W zespole A grali przeważnie gracze, którzy już występowali reprezentywnie, zaś w Zespole B wyróżniali się dawniejszy reprezentanci Nastala i Pazurek. Sobota jest za słaby i mały. Suszałik A. K. S. w bramce Zespołu B dobry a bramki strzelano z odległości 2 metrów.

Sędziował p. Niezabitowski i niezadowolili.

5. VII. Naprzód Lipiny — Zjedn. Prz. Sp. (Król. Huta) 2:0.

Bytom.

6. VII. 09 Bytom — 06 Załęże 5 : 4.

09 Bytom, dawniejszy mistrz Górnego Śląska prowadził grę bardzo ostro i zwyciężył pierwszy raz po 15 latach nad Załężaniami.

Królewska Huta.

6. VII. Amatorski II — Chorzów I 2 : 1 (0 : 1).

Powyższe zawody odbyły się tuż przed zawodami Warszawy — Górny Śląsk. W pierwszej połowie prowadzi Chorzów ostro i uzyskuje pierwszą bramkę. W drugiej połowie przeprowadza Amatorzy za bramkę Chorzową szereg ataków i uzyskują 2 bramki. Najlepszy na boisku Szweda II i III z Amatorów.

Sędziował p. Reinhold dosyć dobrze.

6. VII. Warszawa — Górny Śląsk 1 : 3 (0 : 1).

Powyższe zawody odbyły się na boisku Amatorów w Król. Hucie i do gry przystąpiła Warszawa z graczami drugorzędnych drużyn, gdyż Polonia bawiła tegoż dnia w Poznaniu, zaś Górny Śląsk w następującym składzie:

Stabik (Diana)		Chmiel (Lipiny)		Urbański (Amatorzy)	
Szopa (I. F. C.)		Duda (Amator)		Kosiarczyk (Pogoń)	
Richter (I. F. C.)	Nastala (Lipiny)	Lubina (Diana)	Mikisz (Amator)	Pazurek (Pogoń)	

Drużynie Warszawy nie przypisywano z góry wiele szczęścia, zaś Górnośląska nie pokazała nam tego, czego się od niej spodziewano. Zaznaczyć należy, że Wydział Gier i Dyscypliny G. Z. O. P. N. popełnił wielki błąd wstawiając na środek ataku gracza, który już przeszło 6 lat gra w swym klubie na środku pomocy, zaś na prawe skrzydło gracza, grającego dotychczas tylko na środku ataku. Grę rozpoczyna Warszawa i przechodzi aż pod bramkę Górnego Śląska, lecz strzał idzie ponad bramkę, pomimo, że 3 gracze Warszawy miało tylko bramkarza przed sobą.

Drużyna Górnośląska opanuje w przeciągu 5 minut boisko i przenosi grę na połowę Warszawy, lecz za dużo kombinuje i mało strzela. Poszczególne dobrze przeprowadzone ataki z kombinacji Pazurek — Mikisz kończą się na złym ustawieniu się Lubiny wzgl. Nastuli. Dopiero 10 minut przed pauzą, uzyskuje Mikisz dla barw Górnośląskich pierwszego gola z ładnego strzału do rogu bramki z odległości 16 mtr.

W drugiej połowie z początku gra otwarta, w 5 minucie następuje rzut wolny dla Warszawy z odległości 20 metrów od bramki. Warszawa strzela na bramkarza górnośląskiego, tenże odbija rękami i prawy łącznik Warszawy wyrównuje główką. Nastąpiło ogólne naprężenie, zaś drużyna górnośląska z zapalem do gry i wolą zwycięstwa przenosi grę na połowę Warszawy, ustawia się koło bramki teżej i ustawicznie atakuje, zaś Warszawa rozpoczyna murowanie. W 28 minucie prowadzi Nastala piłkę pod bramkę i już ma tylko bramkarza przed sobą; ale z tyłu obrońca Warszawy podstawi mu nogę i następuje „jedenastka“, którą wyzyskuje Richter. Po teżej bramce przechodzi Richter na prawego łącznika, zaś Nastala na skrzydło i faktycznie polepszyła się przeto drużyna górnośląska. W 35 minucie strzela Szopa z odległości 20 metrów silnym strzałem w róg 3 gola.

Ocena graczy przedstawie się następująco:

Stabik w bramce dobry, lepszym jest ale Goerlitz. Obrońcy bardzo dobrzy i rolę zamieniali, gdyż Chmiel był lepszym w pierwszej, zaś Urbański w drugiej połowie. Duda najlepszy na boisku, Szopa dobry, tylko za mało się ruszał, Kosiarczyk pracowity, tylko brak technika. W ataku najlepszym był Mikisz, Pańczak nie posiada techniki a bieg jego jest przeciętny. Lubina jak już zaznaczono, nie na miejscu. Nastala pracowity, ale miał swój zły dzień i nie miał tak samo jak Richter należytego poparcia. Można powiedzieć, że były dru-

żyny były dobre, zaś atak z wyjątkiem Mikisza i Richtera technicznie za słaby.

Wynik 3 : 1 nie odpowiada przebiegu gry, gdyż Górny Śląsk zasłużył na wyższe zwycięstwo i to conajmniej na różnicę 6 bramek.

Sędziował z powodu nieprzybycia p. Ziemiańskiego z Krakowa p. Reguła i zadowolili obie strony.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Łódź.

Upragnione zawody międzypaństwowe mamy już za sobą, jednak wszyscy jesteśmy jeszcze pod wrażeniem tego spotkania. Łódź sportowa nareszcie była świadkiem zmagania się reprezentacji dwóch narodów. Kulturalne zachowanie się kilkutyśięcznej publiczności, wzorowa organizacja i przestliczne boisko, przyczyniły się do tego, iż najbliższe spotkanie międzypaństwowe Finlandja — Polska również odbędzie się w naszym kominogrodzie. Naturalna radość panuje już dziś u sportowców. Spotkanie naznaczono na dzień 10 sierpnia. Wprawdzie termin ten wchodzi w czas trwania jubileuszu naszego mistrza, Łódź więc przeżywać będzie prawdziwą ucztę sportową.

Ubiegły tydzień był nadzwyczaj jałowy. Poza mistrzostwami prawie że decydującymi w klasie C, odbyło się jedno spotkanie ŁKS — Warszawianka, które przyniosło zwycięstwo gościom ze stolicy z powodu licznej (pięciu) rezerwy gospodarzy i śliskiego terenu.

Najbliższy tydzień obfitować będzie w sensacje. W czwartek gościć będzie wiedeński Floridsdorf, który rozegra mecz z Turystami. W sobotę i niedzielę Sparta praska niekoronowany mistrz kontynentu, w pełnym składzie. Z tego też powodu ŁKS, który jest przeciwnikiem Czechów, wstrzymuje swój wyjazd na rewanż do Torunia. W tym samym czasie ma grać IFC Katowice z ŁTGS i Unionem, lecz wiadomo, czy z powodu trzeciej konkurencji zawody te dojdą do skutku. Poza tem w niedzielę przed południem w Helenowie humoreska sportowa w dwóch częściach: match piłki nożnej między drużynami „Półczarny” — „Chemendefor”.

W środę 19 b. m. gości najsilniejsza żydowska drużyna na kontynencie wiedeńska Hakoah, która gra również z Ł. K. S-em.

19 i 20 b. m. gra w Łodzi górnośląski klub „Załęże” z ŁTSG.

Sezon sportowy, jak widać, mimo niecznośnego upału, w pełni.

M. L.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Kraków.

5. 7. Slavia (Praga) — Wisła 4 : 1 (1 : 1).

Boisko Wisły,

Po 14-tu latach ujrzeliśmy znowu w Krakowie sympatyczną drużynę Slavii. Zawody w tym dniu nie należały do najpiękniejszych, gdyż Wisła wystąpiła w słabym składzie, ochraniając swe siły na niedzielę, i do tego grała bardzo słabo, tak że Slavia nie mając silnego przeciwnika, nie bardzo się wyteżała. Przewaga gości widoczna jest w czasie całych zawodów, a ataki Wisły z powodu nadzwyczajnej słabej gry Reymanna II i Czulaka, nie są groźne. Czasami tylko udaje się Kowalskiemu — najlepszemu w tym dniu w napadzie Wisły — doprowadzić wspólnie z Balcerem piłkę pod bramkę gości, jednakże wypadki te mijają bez efektu. Slavia pokazuje bardzo ładną grę, posługując się znakomicie tak dołnem i jak górnem podawaniem. Gra prowadzona była zupełnie fair, jednak z powodu silnego upału, bez życia.

Drużyna gości, jako całość przedstawia się bardzo dodatnio, trudno kogoś wyszczególnić, każdy jest dobry na swoim miejscu.

We Wiśle najlepszym w tym dniu był Wójcik, który się jednak nie umie odzwyczaić od wózkowania, poza tem całkiem dobrze spełnili swe zadanie obrońcy: Kaczor i Markiewicz.

Bramki padają w 25 min. przez Czulaka dla Wisły (właściwie tej bramki nie było, gdyż piłka nie przeszła całym obwodem poza linję bramkową), w minutę później z pozycji spalanej dla Slavii przez prawego łącznika. Po przerwie zdobywają goście bramki: w 6, 24 i 45 min.

Sędzia p. Rząsa, słaby. Rogów 9 : 2 dla gości.

6. 7. Slavia (Praga) — Wisła 2 : 1 (1 : 1).

Boisko Wisły.

Drugi dzień zawodów przyniósł grę bardzo interesującą, ze strony Wisły najmniej o jaką klasę lepszą, aniżeli w dniu poprzednim.

Slavia występuje w składzie: Staplik; Nytl, Staśa; Hlinak, Pleticha, Plodr; Kratochwil, Soltys, Vanik, Stapl, Kuzel.

Wisła natomiast: Wiśniewski; Kaczor, Markiewicz; Wójcik, Krupa, Gieras; Adamek, Czulak, Reymann I, Kowalski, Balcer.

Z miejsca nabiera gra żywego tempa. Początkowo goście w przewadze, przypuszczają szereg ataków na bramkę Wisły, Wiśniewski jednak broni znakomicie. Po chwili gra wyrównuje się i Wisła podsuwa się do prawem, to znów lewym skrzydłem pod bramkę przeciwnika. Znać przewagę Czechów, którzy techniką i startem do piłki przewyższają gospodarzy, ci jednak grają z wielką ambicją i poświęceniem. W 38 min. pada pierwsza bramka dla Slavii, zdobyta przez prawego łącznika, którą jednak Wiśniewski wybiegiem mógł obronić. Wisła atakuje, następuje rzut wolny tuż z za linii pola karnego, z którego uzyskuje Reymann ostrym strzałem w prawy róg wyrównującego gola. Po przerwie znać lekkie przemęczenie u obu drużyn. W tej połowie gra jest więcej otwarta, tak Wisła, jak i Slavia stwarzają bardzo niebezpieczne sytuacje podbramkowe. Czulak oddaje kilka bardzo ostrych strzałów na bramkę gości, bronionych przez znakomitego bramkarza na corner. Wiśniewski i w tej połowie jest doskonały i wyjaśnia kilka niebezpiecznych sytuacji. Zdaje się, że wynik 1 : 1 utrzyma się do końca, tymczasem w 43 min. pada decydująca o zwycięstwie gości bramka, zdobyta przez prawego łącznika z wyraźnego spalonego. Trudno posadzać sędziego p. dr. Lustgartena o złośliwość w tym wypadku, w każdym razie uznanie tej bramki robi bardzo dziwne wrażenie, gdyż spalony był tu tak oczywiście, że jedynie może chwilowe roztargnienie rozstrzygnięcie to może tłumaczyć.

U gości grała cała drużyna bardzo dobrze; wybijała się zwłaszcza środkowa trójka napadu, środkowy pomocnik i lewy obrońca.

We Wiśle w tym dniu bardzo dobrze pracował atak, a zwłaszcza Czulak, w pomocy najlepszy Wójcik, znakomicie rozbijali ataki gości obrońcy. Markiewicz i Kaczor, Wiśniewski na bramce również doskonale.

Rogów 10 : 4 dla gości. Publiczności przeszło 5.000 osób.

5. 7. Makkabi — Podgórze 0 : 0.

Boisko Podgórze. Mistrzostwo kl. B.

Zawody przerwano 20 min. przed końcem z powodu wtargnięcia publiczności na boisko.

5. 7. Wisła III — Wawel III 5 : 1 (4 : 0).

Boisko Cracovii. Mistrzostwo kl. C.

Wisła II — Sparta 0 : 2 (0 : 1).

Błękitni — Hasmonea 8 : 0 (0 : 0).

ka.

Tarnów.

Makkabi — Hasmonea 0 : 2 (0 : 1).

Metal II — Jutrzenka 0 : 0.

Ż. M. Z. — Zorza 1 : 1 (0 : 1).

Zawody o mistrzostwo klasy C. Gra przez cały czas nadzwyczaj nudna, w Zorzy dobry bramkarz. Sędzia p. Malkischer dobry.

Jutrzenka — Metal 0 : 9 (0 : 3).

Zawody o mistrzostwo klasy C. Gra toczy się przez cały czas na połowie Jutrzenki, która nawet w walce o punkty nie może wykazać trochę energii i ambicji. Rogów 10 : 0 dla Metalu, sędzia pan Goldfinger przeoczył parę spalonych.

Sparta (Kraków) — Samson 0 : 1.

Zawody towarzyskie. Sparta ma przewagę we wszystkich fazach gry, lecz podbramkowych szans nie umie wykorzystać, jedyną bramkę dnia uzyskuje prawy łącznik Samsonu Faust. W Samsonie widać znaczną poprawę jedynie atak jeszcze nie wyzbył się swych kiepskich strzałów na bramkę. Widać ofiarną pracę trenera p. Alfusa.

Samson II — Ż. M. S. I. b.

W sobotę odbyły się zawody humorystyczne 11 największych na 11 najmniejszych, lecz ani pod względem humoru i poziomu gry nie zasługują na opis.

T. H.

Dąbica.

16 p. p. (Tarnów) — Wisłoka 4 : 0 (4 : 0).

Samson II (Tarnów) — Bar-Krelba 1 : 0 (1 : 0).

Częstochowa.

5. 7. Warta — Racovia (Raków) 4 : 1 (2 : 0).

Gra interesująca, prowadzona pod znakiem przewagi Warty, która już w pierwszej połowie uzyskała dwie ładne bramki przez Markowicza i Szustermana. Po pauzie napiera Racovia przez kilka minut na bramkę przeciwników, jednak bezskutecznie. Wkrótce zdobywa dla Warty Goldszajder trzecią bramkę. Pobudzeni tem Rakowiacy przeprowadzają ładny atak, uwieńczony honorową bramką. Pod koniec gry uzyskuje Warta czwartą bramkę i tem przypieczętowanie swe zwycięstwo. Na wyróżnienie zasługuje z Warty bramkarz Szerer, zaś z Racovii Federak. Sędziował dobrze p. Słomczyński ze Sosnowca.

6. 7. Victoria — Orłeta 1 : 2 (0 : 0).

Zawody powyższe, rozegrane na otwarcie boiska sportowego K.O.S. Victoria, były prowadzone z wielką przewagą gospodarzy. Victoria okazała się drużyną lepszą od Orłeta pod każdym względem, chociaż atak jej grał, aby grać, a nie aby zdobyć punkty. Orłeta zaś grały z wielkim szczęściem i temu zawdzięczają swe zwycięstwo. Najlepszymi z Victorii byli Zieliński i Uljański I, zaś z Orłeta bramkarz Wójcik. Sędzia kpt. Wójcik, słaby.

W. S.

OKRĘG LWOWSKI.**Lwów.**

M. T. V. Fürth (Bawaria) — Pogoń.

28. VI. 3 : 2 (0 : 1)

29. VI. 2 : 3 (1 : 3).

Nie był to sławny „Spielvereinigung Fürth“ wielokrotny mistrz Niemiec — mimo to Fürth, który widzieliśmy, okazał drużynę dobrą i bardzo sympatyczną. Doskonale fizycznie i zwinieci przedstawiciele drużyny o dobrym przygotowaniu lekkoatletycznym. Doskonale biegi, start do piłki i ochota do gry dawały im przewagę nad przemęczoną drużyną Pogoni. Taktycznie bardzo dobrzy, technicznie ustępowali Pogoni. Zalety ich to ostre strzały z każdej pozycji (co prawda zbyt często niecelne), dzięki czemu wygrali pierwszego dnia, nie zraziwszy nawet stosunkiem 2 : 0 na korzyść Pogoni. Grali na zwycięstwo, bardzo ambitnie i zasłużenie wygrali — okazawszy się drużyną lepszą od nieruchliwej Pogoni. — Poza tem tak karnej drużyny Lwów dawno nie widział a swoim eleganckim zachowaniem zdobyła sobie opinię najsympatyczniejszej drużyny, którą Lwów b. r. widział.

Pogoń bez Ignarowicza — przechodzi obecnie kryzys spadu w formie i grała słabo. Lepiej niżeli na zawodach z Törekvesem — jednak był to tylko cień dawnej.

Szerzej o Pogoni w osobnym liście.

29. VI. Hasmona — Czarni 1 : 0.

5. 7. Hasmona — Reprez. Bielska 5 : 1 (3 : 1).

7. Rudolfshügel (Wiedeń) — Czarni 9 : 2 (7 : 1).

6. 7. Repr. Bielska — Czarni 2 : 1 (0 : 1).

6. 7. Rudolfshügel — Hasmona 3 : 2 (3 : 1).

Przemyśl.

Przemyśl — Turcja 3 : 3 (2 : 1).

Z niemałym utęsknieniem oczekiwane clou naszego sezonu przyniosło nam sensacyjny i znakomity sukces. Turecka reprezentacja, która z wyjątkiem przegranej Czechosłowacją odniosła same sukcesy, nie wyniosła z Polski ani jednego zwycięstwa. Nie danem im było wygrać w Polsce, a nie dużo brakowało i byłiby przegrali z Przemyślem.

Na boisku.

Już dwie godziny przed rozpoczęciem gry poczęły ścierać tłumy publiczności. Już o godz. 4 popołudn. był parter przepelniony. Wśród gości pełno widzów ze Lwowa, Sambora, Stryja, Jarosławia i t. d. 5 min. przed 5-tą witani hymnem narodowym i burzę oklasków wlatują na boisko Turcy w białych spodenkach i koszulkach z czerwonym pasem na piersiach, półksiężycem i gwiazdą w środku, a wkrótce później repr. Przemyśla (czerwone koszulki, białe spodenki). Imieniem Przemyśla wita gości prot. Kolankowski. Odpo-

wiada mu członek ekspedycji tureckiej, a następnie po wręczeniu proporców. Sędzia p. Schorr daje znak do rozpoczęcia gry.

Przebieg gry.

Turcja: Homid, Djafer, Ali, Cadri, Ismet, Hamid, Mehmed Aledin, Humter, Zeki, Bedri.

Przemyśl: Schwarc, Hurła (Pol.), Kurek (Czuwa), po poł. Heiblum (Heg.), Hubariw, Petzold, Ekert, Mluczak, Duda, Kogut (Pol.), Wolfathol, Poller (Heg.).

Grę rozpoczyna Turcja. Gra początkowo nerwowa i charakterystyczna. Obydwie drużyny ciągle autują. Powoli ujmuję inicjatywę Przemyśl. Trójka przeprowadza piękne ataki. W 7 min. piękny pas Duda — Wolfathol — Kogut, ten ostatni się przerywa mija obrońców i pakuje wśród bu-ry oklasków

pierwszą bramkę

dla Przemyśla. Tempo gry zaostrza się. Kilka strzałów Zekiego i Huntera broni doskonale Schwarc. Piłka się przenosi z jednej bramki pod drugą. Duda nie na swojej pozycji gra słabo, 2 razy przenosi nad bramką. W 33 min. Kogut o włos niezdobywa drugiej bramki. „Co ma stać sir, nie uciecie“, pociesza się filozoficznie mój sąsiad. I rzeczywiście nie uciekło. Już w dwie minuty później Kogut wykorzystując błąd obrońcy wypuszcza Pollerowi, który zdobywa obok wylatującego bramkarza

drugą bramkę

w 35 min. Bezgraniczny entuzjazm opanowuje publiczność. Turcy zaczynają grać ostro i mają odtąd przewagę. Doskonale broniący Schwarc jest zmuszony puścić w 40 min. strzał Aladina, który ustanawia wynik

2 : 1

Gra znowu równa. Obydwaj bramkarze mają wiele roboty. Jeszcze kilka ataków i koniec pierwszej połowy.

W miejsce Kurka wchodzi Heiblum. Zaczyna Przemyśl. Duda ma doskonałą pozycję dwa kroki przed bramą, ale bije bramkarzowi w ręce. Bedir podciąga, faul Hubariwa na polu

Co jest

Manetor?

Najnowszym wynalazkiem — bez lodu, bez chemikalji, bez jakichkolwiek przygotowań, zawsze gotowy do użytku, wszędzie dobrze przylegający

Dla umysłowo i fizycznie ciężko pracujących osób.

Dla sportowców i kultury ciała. Przy pielęgnacji chorych, przez lekarzy wypróbowany i gorąco polecany.

to jest

Manetor!

Jeneralne zastępstwo na b. zab. pr.

CZESŁAW JANICKI

Poznań, Kwiatowa 12.

który udziela informacji i przyjmuje piśmienne zamówienia.

karnem. Sędzia dyktuje rzut karny, który wykorzystuje Hunter, w 4 min.

2 : 2.

W 7 min. po przeboju Kogut bije w aut. Wolny przeciw Turcji, broni Hamid. Z centry Menczaka do Wolfsthal, odbija pięścią Hamid. W minutę później broni Schwarc dwukrotnie strzają Huntera nogą a trzeci paruje na róg. W 17, 21 i 23 min. przeboje Menczaka kończą się autami. Przemysł puchnie, a inicjatywę ujmują Turcja. Jeden przebój Menczaka omal nie kończy się bramką, jego centra, odbija się od słupka a Wolfsthal dobiegający strzela w aut. Centrę Bedriego odbija Hubariw rękoma, drugi karny zamienia w 37 min. Hunter w

3 bramkę.

Przemysł nie rezygnuje ze zwycięstwa. Szybkie kombinacje Duda, Kogut, Paller, obrońca fauluje. Znowu rzut karny. Wykonuje go w 39 min. Duda i ustanawia rezultat

3 : 3.

który już pozostaje do końca. Końcowy ten wynik przyjmuje publiczność hucznymi oklaskami.

Ocena gry i graczy.

Obydwie drużyny ziściły w zupełności pokładane w nich nadzieje. Bardzo dobrze kombinującej drużynie turkcejskiej przeciwstawił Przemysł drużynę ambitną i ofiarną, która weszła do walki z sercem i zapalem. U Turków był najlepszy lewy skrzydłowy Bebr, który sobie dawał znakomicie radę z Hubarimem; znakomity technik i taktik Hunter, który jedynie zawodził w strzałach, i wreszcie Djafer i Zeki.

W reprezentacji Przemysłu znakomitymi byli Schwarc i Hurta, bardzo dobrym był Kogut, Ekart i Pecold. Kurek grał w pierwszej połowie z ogromną tremą, Heblum był od niego o całą klasę lepszy. Duda na swej pozycji był słabym. Sędziował znakomicie p. Schorr.

Fürth — Polonia 5 : 4 (4 : 3).

Törekves — Polonia 4 : 0 (3 : 0).

Obydwa mecze nie były zajmującymi. Po Fürcie spodziewano się lepszej gry i tylko szczęściu zawdzięczają goście, że Polonia, występująca tylko z 6 rez., pierwiej nie zwyciężyła ich.

W drugim dniu gra również nudna. Polonia się oszczędzała na zawody w Konstantynopolu.

Sturm — Polonia II i III 1 : 1 (0 : 0).

Szturm — Czuwaj 1 : 0 (0 : 0).

Wyniki powyższe nie przynoszą wcale Sturmowi wielkiego zaszczycu.

Jarosław.

6. VII. S. K. S. Jaroslavia — Ż. T. G. f. „Dror“. 2 : 2 (0 : 2).

Zawody rewanżowe o mistrz. kl. C. Boisko „Łączności“. Przed sędzią p. Wohlmanem stają drużyny w następujących składach: Jaroslavia: Arend, Kunzek, Król II, Kosmowski, Waleszczyński, Gronglewski, Król I, Chruszcz, Gałusza, Krall II, Kołcz. Dror: Heffer, Borgen, Gelber, Metzger, Kurzweil, Wafsch, Sandig, Ludmer, Broch, Rosenfeld, Schor. Przed pauzą ma przewagę D. po pauzie J. Pomoc J. za słaba. W 3' uzyskuje Ludner (D) gola dla swych barw (z rogu). W 5' później przebój Brocka (D) i drugi gol siedzi. Po pauzie D. opada na siłach, a wtedy strzela J. 2 gola w 23' i 35' (Krall II, Gałusza). Do końca gra ospała Rogów 3 : 3. Publiczności wiele.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Warszawa.

6. 7. ŁTGS (Łódź — Legja 11 : 0 (4 : 0).

OKRĘG WILENSKI.

Wilno.

28. 6. Idrottsföreningen Kamraterna (Abo-Finlandja) — Wilja 4 : 1 (1 : 1) 29. 6. 1 : 1 (0 : 1).

Kamraterna pozostawiła w Wilnie b. dobre wrażenie. Prowadzi grę w bardzo ostrym tempie. Jest to drużyna

zgrana, o doskonałym biegu i starcie do piłki. W drugim dniu wilnianie grali b. ambitnie i uzyskali b. zaszczytny wynik z jedną z czołowych drużyn fińskich. Bramki dla Wilnian zdobyli Leszczyński i Mackiewicz.

28. 6. Warszawianka — Makkabi 3 : 0 (2 : 0).

29. 6. Warszawianka — 1 p. p. leg. 2 : 3 (0 : 3).

Sobotnie zwycięstwo przypadło Warszawiance stosunkowo łatwo, wobec słabej gry Makkabi. Jedną początkowo uznaną bramkę unieważnił sędzia p. Kaswiner, po przekonaniu się, że skrzydłowy gości centrował z autu.

W niedzielę zasłużenie wygrał 1 p. p. leg., b. ambitnie grający. Po pozyskaniu nowych graczy i przejściu spadku formy przedstawiają się znów wojskowi b. dobrze. K-i.

5. 7. V. S. Sport (mistrz Estonji) — Wilja 2 : 0 (0 : 0).

6. 8. Wilja — V. S. Sport 1 : 1 (1 : 0).

W. M. GDANSK.

Preussen — Schupo 3 : 1 (2 : 0) o puchar.

V. f. L. — Ostmark 2 : 0 (2 : 0) o puchar.

ZAGRANICA.

Niemcy.

Schönlanke (Trzcianka).

29. VI. S. V. „Hellas“ (Trzcianka) K. S. „Czarnków“ 3 : 3 (1 : 0).

Spotkanie międzynarodowe. Mecz rewanżowy rozegrany z mistrzem okręgowym w Trzciance zakończył się zaszczytnym dla K. S. „Czarnków“ wynikiem remisowym.

Drużyna niemiecka po przegranej w Czarnkowie stanęła w najsilniejszym składzie i głosiła naprzód gładkie zwycięstwo nad C. kl. drużyną polską.

Drużyna czarnkowska pomimo słabej linii pomocy (dwóch rezerw) grała bardzo ofiarnie, a świetny na całej linii napad zdobył wszystkie trzy bramki z przeboju.

Niemcy dzięki lepszej technice i sile fizycznej, której nadmiernie używali mieli chwilami znaczniejszą przewagę, lecz zakusy ich niweczyła dobra obrona, a w szczególności lewy, oraz bramkarz Dankowski który w bieżącym sezonie stał się poprawia i osiągnął wysoką klasę. Wyrównując bramkę strzelił S. V. „Hellas“ z karnego.

Sędzia z Piły dziwnie słaby nie odgwiżdzywał spalonych.

Publiczność, która podziwiała kombinacyjnie szybką grę Polaków zebrało się z powodu obchodu Kriegervereinu niewiele.

Nadmienić wypada, iż niektórzy gracze S. V. „Hellas“ rozgoryczeni wynikiem, nie zachowywali się jak sportsmeni, i dążyli nawet do przedłużenia gry na co „Czarnków“ nie widział potrzeby się zgodzić.

Karlsruhe. 29. 6. 1. F. C. Nürnberg — Stuttg. Kirchers 1 : 0. Finał o puchar poł. niem. Zw. P. N.

Drezno. 29. 6. Guts. Muts — Team olimp. Egiptu 2 : 0 (0 : 0)!

Hamburg. 6. 7. H. S. V. — Altona 93 0 : 3 (0 : 0)!

LEKKA ATLETYKA.

Częstochowa.

Dnia 29 czerwca urządził C. K. S. Warta wewnętrzne zawody lekko-atletyczne, na które złożyły się: pięciobój junjorów i pięciobój olimpijski.

Pięciobój junjorów.

Bieg 60 mtr.: 1) Mejer 8,4 sek.; 2) Stokman 8,6 sek.; 3) Kożusznik i Stajnic po 8,9 sek. (Poza konkursem Stokman 8,2 sek.

Skok w dal: 1) Kon 4,82; 2) Stokman 4,52; 3) Mejer 4,49.

Skok w wyż: 1) Kon 1,39; 2) Stokman i Mejer po 1,32; 3) Kożusznik, Siemiatycki i Stajnic po 1,22.

Rzut kulą: 1) Stokman 9,35; 2) Kon 8,72; 3) Stajnic 8,13.

Bieg 800 mtr.: 1) Stokman 2 min 30,2 sek.; 2) Kon; 3) Stajnic. Nagrody otrzymali: Stokman, Kon i Stajnic.

Pięciobój olimpijski.

Bieg 200 mtr.: 1) Szmaragd 24,8 sek.; 2) Weksler i Szusterman po 27,2 sek.; 3) Broniatowski 27,4 sek.

Rzut dyskiem: 1) Weksler 26,50; 2) Kornbrot 23,19; 3) Szmaragd 22,00.

Rzut oszczepem: 1) Kornbrot 32,20; 2) Goldszajder 27,68; 3) Szerer 23,65.

Skok w dal: 1) Weksler 5,12; 2) Kornbrot 5,09; 3) Szmaragd 5,03. (Poza konk. Szmaragd 5,30).

Bieg 800 mtr.: 1) Szmaragd 2 min. 33,8 sek.; 2) Szusterman; 3) Weksler.

Nagrody otrzymali: 1) Weksler, 2) Szmaragd, 3) Kornbrot, 4) Goldszajder, 5) Szusterman.

W. S.

W Nowym Jorku odbył się dziesięciobój o mistrzostwo, które zdobył **Osborne**, osiągając 7377 punktów z następującymi wynikami: 100 mtr. 11,9 sek.; skok w dal 6,91 mtr.; rzut kulą 11,76 mtr.; skok w wyż 1,88 mtr.; 400 mtr. 53,9 sek.; 110 mtr. z płotkami 15,8 sek.; rzut dyskiem 34,62 mtr.; skok o tyczce 3,65 mtr.; rzut oszczepem 47,57 mtr.; 1500 mtr. 4,49 min. Osborne jest faworytem w dziesięcioboju na Olimpiadzie.

W Kopenhadze **Henry Petersen** w skoku o tyczce osiągnął 4 mtr.

TENNIS.

Mistrzostwa świata.

Londyn. 30. 6. Gra pojedyncza panów. La Coste (Francja) — Washer (Belgia) 6:1, 5:7, 6:4, 6:2. W grze podwójnej pań i panów para Borostra — Lenglen bije parę Poland — Miss Tyrrel 6:2, 6:3. W grze poj. pań 4 runda gry Lenglen — Miss Ryan była sensacją. Lenglen drugi set przegrała w stosunku 6:8. Jest to od roku 1919 pierwszy set, który przegrała. Wyniki są następujące: Lenglen — Ryan 6:2, 6:8, 6:4; Mc. Kane (Anglia) — Jessup (Ameryka) 6:1, 6:3. Helen Wills-Colgate 6:1, 6:0. Widzów 25000!!

1. 7. Gra poj. panów. Williams (Ameryka) — Kingscote (Anglia) 5:7, 6:4, 6:3, 6:4. Raymond (Poł. Afryka) — Washbourne (Ameryka) 6:0, 5:7, 17:15. Ostatni set jest najdłuższy, który na tegorocznych zawodach rozegrano. Lenglen zdążył walczyć w grze poj. jak i grze podwójnej musiała zeznaczyć z powodu choroby.

3. 7. Do finału w grze poj. pań przechodzą Mc. Kane (Anglia) i Helen Wills (Ameryka). Ostatnia w wczorajszej grze pobiła zawodniczkę angielską 6:1, 6:2.

4. 7. Gra poj. panów: La Coste (Francja) — Williams (Ameryka) 6:1, 3:6, 6:2, 6:3. Borostra (Francja) — Raymond (Poł. Afryka) 6:2, 6:4, 7:5. W finale zmierzą się La Coste i Borostra. Jest to od roku 1877 w którym odbył się pierwszy turniej o mistrzostwo świata, pierwszy raz, gdzie dwóch francuzów walczy o tytuł mistrza świata, który dotychczas zawsze zdobyli Anglicy.

Gra poj. pań. Mc. Kane (Anglia) została **mistrzynią świata**, bijąc Helen Wills (Ameryka) 4:6, 6:4, 6:4.

5. 7. W grze poj. panów mistrzostwo świata zdobył Borostra bijąc La Coste 6:1, 3:6, 6:1, 3:6, 6:4.

Gra podwójna pań. Para Helen Wills, Miss Wightman (Ameryka) — Miss Mc. Kane, Miss Cowell (Anglia) 6:4, 6:4.

WIOŚLARKA.

Przebrzmiały echa ostatnich regat i cisza zapanowała w środowiskach wioślarskich. Cisza, lecz nie ta spowodowana lenistwem czy wstecznictwem, ale ta, wśród której czyni się ostatnie wysiłki przygotowania do bliskich już mistrzostw wioślarskich.

Ustały wycieczki, minęły wianki i noce świętojańskie, a nadszedł czas pełen twardej i nieugiętej pracy.

W dniach 2 i 3 sierpnia r. b. odbędą się regaty mistrzowskie, wszechpolskie na Brdyjściu w Bydgoszczy. Zbliża się clou sezonu wioślarskiego, nadchodzi termin, gdzie zdać będzie trzeba egzamin z całorocznych doświadczeń, wysiłków i prac przygotowawczych. Ciche nadbrzeże Brdyjścia zaroją się od elity wioślarskiej, która przybędzie z wszystkich krańców Rzeczypospolitej, by zadokumentować swoją żywotność i walczyć o palmę pierwszeństwa, o laury!

Ujrzymy więc liczne drużyny Warszawy — przybędą załogi Krakowa. Będzie Poznań, Bydgoszcz i Toruń. Nie omieszkają zawitać i mniejsze Towarzystwa z Kalisza, Włocławka, Płocka, Łomży, Ostrołęki, z nad Gopla, Konina i inne.

Na miejscu regat tuż przy mecie ma stanąć stała kryta trybuna ku wygodzie publiczności. Prezydent Rzeczypospolitej uświetnić chce swoim przyjazdem dzień rozgrywek, a z tem większą ambicją walczyć będą załogi.

Tylko jeszcze organizacja zawodów (a z nią związany rozkład programu — który dotąd jest fatalny) powinna stanąć na wysokości zadania, a minie dzień — dla naszego wioślarstwa chwalebny.

Łuck.

W zeszłym roku powstała nowa placówka wioślarska na Kresach... w Łucku.

Benjaminek wśród Tow. Wioślarskich zaczyna się ruszać. Z okazji „Sobótek“ urządzono bieg jedynek ze sternikiem, który była zwyciężyła osada „Sokoła“ Łuckiego (wioślarz — Brodzki — ster. Rybaj). Cieszymy się nadzieją, że czasem zawodnicy tego Towarzystwa pomnożą szeregi naszych wioślarzy.

PŁYWANIE.

„Międzymostowy wyścig pływacki“ organizowany przez T. S. Unja. Poznań, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 13. lipca r. b. o godz. 12. Z uwagi na pierwszą tego rodzaju imprezę sportową w Poznaniu, przedłuża się termin zgłoszeń do 10. b. m. Zgłoszenia należy przysyłać jak dotychczas p. adr. Paczkowski ul. Łąkowa 10. z dołączeniem wpisu w wysokości 2 zł.

Zbiórka zawodników 1 godzina przed rozpoczęciem wyścigu w szalasiu Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton“ przy ul. Rzeźnicznej.

Dotychczas zgłosiło się przeszło 60 zawodników, w czym również kilka kobiet. W konkurencji zawodniczą pływacy zamieszcowi, jak z Krakowa (A. Z. S.) z Warszawy i t. d., wobec czego zapowiada się powyższy wyścig nadzwyczaj ciekawie.

Nagrodę wędrowną ufundowała znana firma samochodowa „Robur“.

Nagroda stanie się własnością zawodnika wtenczas, o ile zdobędzie takową trzy razy, niekoniecznie z rzędu. Prócz tego, kilku następnych pływaków, otrzymują pamiątkowe żetony.

Sekcja Pływacka T. S. Unja.

„MIĘDZYMOSTOWY WYŚCIG PŁYWACKI“

na Warcie na przestrzeni między mostem w Starołęce a mostem Nowym (Miasteczko) (najdogodniejszy punkt obserwacji na wyspie, vis a vis łązienek miejskich oraz z Nowego mostu) odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 12-ej w poł.

Zgłoszenia można składać jeszcze do dnia 10. b. m. z dołącz. 2 zł. wpisu p. adr. Paczkowski, Łąkowa 10. Zbiórka zawodników 1 godz. przed wyścigiem t. j. o 11-ej w szalasiu Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton“ przy ul. Rzeźnicznej.

Sekcja pływacka Tow. Sport. „Unja“.

BOKS.

Mistrz Europy w wadze ciężkiej **Erminio Spalla** został w Nowym Jorku pokonany przez amerykańskiego mistrza wagi półciężkiej **Genny Tunney**. Już od pierwszej rundy Amerykanin był w przewadze. W 7 rundzie sędzia przerwał walkę na korzyść Tunney'a.

Mistrz świata w wadze półśredniej **Harry Greb** pokonał **Ted Moore** — Anglija w 15 rundach na punkty.

Walka **Tom Gibbons** — **Jack Bloomfield** odbędzie się 26 lipca w Wimbly pod Londynem.

Walka **Ted Kid Lewis** — **Brown**, która odbyła się 3.7. w Londynie na 20 rund, skończyła się zwycięstwem Lewis'a na punkty.

Bloomfield pokonał **Hake** w 8 rundzie k. o. Hake w stanie bezprzytomnym musiano oddać do szpitala.

Do zawodów bokserskich na Olimpiadę nadeszło 200 zgłoszeń. Zawody rozpoczynają się 15 lipca w Cirque de Paris.

LIST z PARYŻA.

Paryż, dnia 1-go lipca 1924 r.

Tour de France — **Gran Prix m. Paryża w Londchamp** i **Grand Prix m. Paryża w Vincennes** — **Coup Michelin'a** — **VIII. Olimpiada.**

Tour de France zajmuje głowy młodzieży sportowej, ba! nie tylko młodzieży, lecz nie przesadzę, gdy powiem, że całej Francji.

W prasie sportowej sprawozdania z tego „Tour“ zajmują więcej miejsca niż sprawozdania z innych dziedzin sportu. Dotychczas przejechano tylko 5 etapów, więc nie ma jeszcze mowy o przypuszczalnym zwycięzcy, prowadzi narazie **Bottecchia** (Włoch) mając najlepszy czas — 81 g. 29'11".

Dziś dojechali cykliści do gór Pirenejskich, po przebiegu których objawia się dopiero kandydaci na pierwsze miejsca, bo obecnie jeźdźcy trzymają się przeważnie w grupach po 60 i 30 osób, a podczas przeprawy przez trudną drogę górską, jak zwykle, rozbijają się te grupy na mniejsze a przytem zaczęły wyrwać się naprzód „asy pedałów“ mający rutynę takiej jazdy. Pozostawmy narazie cyklistów w ich ciężkiej drodze i powróćmy do Paryża...

W niedzielę 29-go czerwca odbyły się dwa wielkie święta sportowe: **Grand Prix** miasta Paryża na polu wyścigowym w **Longchamp** i jednocześnie finał **Grand Prix** miasta Paryża w **Vincennes** dla cyklistów: profesjonalistów i amatorów.

W Longchamp wygrał koń **Transvaal** bijąc rekord szybkości, przebywając 3000 mtr. w 3'11"8/100 i rekord zdobyte nagrody, bo... „tylko“ fr. 548.450.—!! Do tych dwóch rekordów dochodzi jeszcze trzeci: — sprzedano biletów wejściowych na przeszedł 800 tysięcy franków (Olimpijski finał piłki nożnej dał 520 tysięcy franków!!!).

Vincennes nagrodę dla profesjonalistów zdobył **Schilles**, dla amatorów — **Michard**.

Poniedziałek 30 czerwca, był ostatnim dniem wyścigu lotniczego „**La Coupe Michelin**“. Czterech lotników skorzystało z pięknej pogody i wyruszyło na zdobycie tego pucharu. Jednak tylko porucznik **Arrachart** zdążył wykonać warunki tego przelotu — przelatując przestrzeń 2835 km. w 19 g. 22'26".

Wszystko to bardzo ładne i piękne powie czytelnik, lecz dlaczego ani słowa o VIII Olimpiadzie? — właśnie teraz także kilka słów o niej; w danej chwili idą zawody w strzelaniu, szermierce i polo konne; lecz frekwencja publiczności jest minimalną; na zawody te uczęszczają jedynie zawodnicy, reporterzy, ci którzy mają bezpłatne wejścia, no... i niewielka garstka ciekawych cudzoziemców — bo „clou“ Olimpiady — lekka atletyka — niebawem się rozpocznie a narazie wiadomem jest tylko — kto przyjechał i gdzie się zatrzymał. Lecz o tem w następnym liście.

Wuge.

LIST Z SZWECJI.

Stockholm, dnia 29 czerwca 1924 r.

Reprezentacja Niemiec północnych — kombinowana drużyna m. Malmö 2 : 1 (1 : 1).

Dnia 22 b. m. odbyły się w Malmö zawody piłki nożnej między drużyną reprezentacyjną Niemiec północnych a drużyną kombinowaną miasta Malmö, zakończone porażką drużyny szwedzkiej w stosunku 2 : 1, do przerwy 1 : 1.

Do pauzy obydwie drużyny grały równo i pokazały wysoką klasę, po przerwie dopiero zauważyć można było osłabienie; gra toczyła się przy lekkiej przewadze Niemców.

Edwin Wide, olimpijczyk szwedzki, odbył dzisiaj bieg próbny na przestrzeni 10 000 metrów, na którym osiągnął doskonały czas 31'07; przestrzeń pierwszych 5 000 przebiegł on w 15'18 min. Szwedzi pokładają nadzieję osiągnięcia „placement“, prawdopodobnie III miejsca, na dłuższe mety w Paryżu, a w biegu terenowym przepowiadają sobie nawet zwycięstwo.

Szwecja — Egipt.

Porażka drużyny egipskiej 5 : 0 (4 : 0).

W niedzielę, dnia 29 czerwca, rozegrane zostały w Stadjonie stockholmskim w obecności 17 000 widzów zawody międzypaństwowe drużyn reprezentacyjnych piłki nożnej Szwecji i Egiptu, które zakończyły się zwycięstwem Szwedów w stosunku 5 : 0, do przerwy 4 : 0.

Szwedzi przegrali losowanie i rozpoczynają grę przeciw wiatrowi i słońcu, przenosząc odrazu piłkę na pole drużyny egipskiej na którym, za wyjątkiem kilku sporadycznych przebojów, aż do przerwy pozostają. W 14 minucie pada z podania Rydell'a prawego łącznika, pierwsza dla Szwedów bramka, strzelona przez Keller'a, lewego łącznika. Szwedzi atakują w dalszym ciągu i w 23 minucie chwytają Rydell'a, omijają obronę i bije ostry strzał przyziemny, który oczywiście utkwił w siatce. Gospodarze prowadzą zatem 2 : 0, ale już w niespełna 2 minuty potem pakuje Rydell po rzucie z rogu 3-cią bramkę dla swych barw. Nie trzeba jednak długo czekać, bo w 27 minucie, Rydell, przeprowadzając na własną rękę atak i przedzierając się przez obronę egipską, dobiega pod bramkę i z prawej strony strzela swą 3-cią, a dla Szwecji już 4-tą bramkę. Dopiero w 35 minucie Lindberg, bramkarz szwedzki, miał sposobność okazania swej zdolności. Ślicznie przeprowadzony przez Egipcjan atak nie został uwieczniony bramką.

Po pauzie Szwedzi, mając zapewnione zwycięstwo, bynajmniej się nie nadwyrężają. Raz po raz zauważyć można niebezpieczny przebieg Egipcjan, który jednak zawsze udaremniający przez obronę szwedzką, mającą zresztą znacznie więcej do czynienia aniżeli przed przerwą, względnie przez doskonałe tego dnia usposobionego bramkarza szwedzkiego. Teraz daje się zauważyć chwilowa przewaga drużyny egipskiej. W jedenastej minucie po przerwie przeprowadza Bromesson (prawej skrzydłowy) z Rydell'em atak i ostatni z nich strzela piątą i ostatnią bramkę dla Szwecji. Czas ubiega i zbliża się koniec zawodów, i mimo silnych i częstych ataków drużyny egipskiej rezultat nie ulega zmianie. Szwecja odniosła zwycięstwo. Stosunek rógów 12 : 4 (6 : 1) na korzyść Szwedów.

W drużynie szwedzkiej wyróżnili się przedewszystkiem Rydell (króry n. b. sam strzelił 4 bramki dla Szwecji), oraz środkowy napastnik Kauffeld, zaś w drużynie egipskiej wprost fenomenalny lewy obrońca, murzyn Ahmed Salem, oraz prawy łącznik Ali Riad. Do porażki Egipcjan przyczynił się w dużej mierze ich flegmatyczny bramkarz.

Sędziował Sophus Hansen z Kopenhagi.

Dziś 29 b. m. pokonała **Landskrona Boll och Idrotts-sällskap** w Landskrona **zeszłorocznego mistrza Danji „Frem“** z Kopenhagi w stosunku 6 : 1.

Wtorek, dnia 1 lipca 1924 r.

Egipt — Tigrarna 4 : 3 (1 : 1).

Jedenastka egipska rozegrała dziś swój drugi mecz w Szwecji, tym razem z tak zwanymi „Tigrarna“, rekrutujący się z graczy różnych klubów piłki nożnej w Stockholmie. Mecz zakończył się wygraną Egipcjan w stosunku powyżej podanym.

Gra była bardzo interesująca z powodu różnych sił obu drużyn i dopiero w 2 minuty przed odgwizdaniem zawodów uzyskali Egipcjanie swą zwycięską bramkę.

Stef.

(Fotografie ze Szwecji w przyszłym numerze — Red.).

KRONIKA.

Kałuża (Cracovia) trenuje drużynę Tarnovii.

Amatorzy prowadzą w mistrzostwie Wiednia.

Nürnberg jest obecnie jedną z najlepszych drużyn kontynentu.

Orth M. T. K. będzie nadal grał w barwach swego klubu.

Łazarski (Cracovia) zdobył mistrzostwo szosowe Polski.

Terökves odniósł na II spotkań w Polsce tyleż zwycięstw.

Müller Oswald (Union-Łódź) został wyznaczony na szosowe wyścigi na Olimpiadzie, dokąd udaje się 17 b. m.

Hakoah (Wiedeń) rozegra w Łodzi zawody również z ŁTSG.

Polonia stołeczna udaje się na tournée na wschód, gdzie gościć będzie podczas wystawy polskiej w Konstantynopolu.

ZAGADKA.

Z niżej podanych sylab utworzyć 32 słowa, których pierwsze litery, czytane z góry do dołu, dadzą nam nazwę polskiej instytucji sportowej:

a — ar — berg — bro — bu — by — by — ca — ce — ce — char — cław — czyk — de — der — e — ga — gna — go — ha — ham — i — i — i — il — is — is — is — ju — ka — ka — ker — ki — kon — kra — ku — ku — ky — las — le — li — lin — ła — lec — ma — ma — mar — mat — mo — mor — na — na — na — nal — ni — no — o — o — out — pa — pe — pi — rad — rug — run — si — ski — sla — sprin — sta — ta — tan — ter — thun — to — to — ton — ton — try — tus — ty — ven — ver — wa — wicz — wik — wro — ym — zi.

Poszczególne słowa oznaczają:

1. Wyraz techniczny przy piłce nożnej; 2. część składowa drużyny piłkarskiej; 3. sławny szachista; 4. znany sędzia francuski (futbol); 5. urząd w organizacji sportowej; 6. olimpijski futbolista egipski; 7. wybitny łyżwiarz polski; 8. wyraz techniczny przy jeździe konnej; 9. klub szkocki; 10. kolarz polski; 11. sławny łyżwiarz finlandzki; 12. klub angielski; 13. część stadjonu; 14. klub hiszpański; 15. znany bokser polski; 16. gałęź sportowa; 17. klub czeski; 18. instytucja społeczna, bardzo przychylna dla sportu; 19. znany futbolista polski; 20. znany piłkarz wiedeński; 21. znany piłkarz lwowski; 22. nazwa przy klasyfikacji drużyn piłkarskich; 23. klub górnośląski; 24. szermierz polski; 25. znany piłkarz węgierski; 26. olimpijczyk turecki; 27. klub włoski; 28. wyraz techniczny przy lekkiej atletyce; 29. sławny pływak; 30. miasto polskie, w którym się sport bokserski uprawia; 31. jeden z najlepszych napastników na olimpiadzie; 32. klub szwedzi.

Rozwiązania nadesłać należy najpóźniej do poniedziałku, dnia 21 b. m.

DONAT i MELLER, POZNAN
TELEFON 3805. PLAC WOLNOŚCI 17. TELEFON 3805.
Pokost, Lakiery, Terpentyna, Kalafonja

DZIAŁ URZĘDOWY.

POLSKI ZWIĄZEK LAWN-TENISOWY.

Komunikat 49.

(z dnia 7 lipca 1924.)

1. Przyjmuje się warunkowo na członka PZLT. „Katowicki Związek Tennisowy (adres Michatsch Katowice ul. Warszawska 4).

Katowicki Związek Tennisowy otrzymał dotychczas polecenia 3 członków PZLT. Uzupełnienie formalności winno nastąpić najpóźniej do dn. 15 sierpnia rb. pod rygorem anulowania przyjęcia. Do tego terminu winny być uregulowane również opłaty tegoż klubu w wysokości 50 zł. wpisowego oraz 40 zł. jako połowy składki rocznej.

Formalne przyjęcie ogłoszone zostanie osobnym komunikatem.

2. Zatwierdza się Międzynarodowy turniej tenisowy Katowickiego Związku Tennisowego na dzień 13 lipca i dni następne 1924.

3. Przyznaje się Katowickiemu Związkowi Tennisowemu prawo rozgrywania mistrzostwa województwa śląskiego z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez walne zgromadzenie PZLT.

4. Zatwierdza się dla turnieju o mistrzostwo Krakowa (urządza A. Z. S. Kraków) termin 5 września 1924 r. i dni następne.

Wydział gier i dyscypliny P. Z. O. P. N.

Adres sekr.: J. Kościelski Poznań, Strzelecka 5, II.

Komunikat 23.

(z dnia 4. 6. 24.)

1. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo Kl. B. Serji I. jak następuje:

8. 5. 24. Poznanja II. — A. Z. S. II. stosunek bram 1 : 1 po 1 punkcie dla obydwóch.

18. 5. 24. Sparta I. — Uranja I. stos. br. 0 : 1, 2 p. dla Uranji; Stella I. Gniezno — Noteć Chodzież stos. br. 6 : 1 2 p. dla Stelli; Wiktorja Jarocin — Polonja Leszno stos. br. 2 : 3, 2 p. dla Polonji; Polonja Kępno — Ostrowja Ostrów stos. br. 0 : 4, 2 p. dla Ostrowji; Warta II. — Unja II. stos. br. 3 : 1, 2 p. dla Warty; Pogoń II. — Poznanja II. stos. br. 0 : 3, 2 p. dla Poznanji.

25. 5. 24. Sparta — Noteć, Chodzież stos. br. 1:1, po 1 p. dla obydwóch stron; Uranja — Stella Gniezno stos. br. 7:2, 2 p. dla Uranji; Polonja Leszno — Polonja Kępno stos. br. 5:0, 2 p. dla Polonji Leszno; Ostrowja — Wiktorja stos. br. 2:0, 2 p. dla Ostrowji; Warta II. — Posnanja II. stos. br. 2:1, 2 p. dla Warty.

29. 5. 24. Stella Gniezno — Sparta stos. br. 1:0, 2 p. dla Stelli; Noteć Chodzież — Uranja stos. br. 1:5, 2 p. dla Uranji; Unja II. — Pogoń II. stos. br. 0:3, 0 dla obu stron.

1. 6. 24. Wiktorja Jarocin — Polonja Kępno stos. br. 3:0, 2 p. dla Wiktorji; Polonja Leszno — Ostrowja Ostrów stos. br. 4:4, po 1 p. dla obu stron; Posnanja II. — Unja II. stos. br. 1:2, 2 p. dla Unji; Pogoń II. — A. Z. S. II. stos. br. 3:3, po 1 p. dla obu stron.

4. 6. 24. A. Z. S. II. — Unja II. stos. br. 1:7, 2 p. dla Unji.

2. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo Kl. C. Serji I. jak następuje:

18. 5. 24. Czarni — Liga stosunek bram 3:0, 2 punkty dla Czarnych; Strzelec — Korona stos. br. 0:3, 2 p. dla Korony; Pentatlon — Cybina stos. br. 2:1, 2 p. dla Pentatlonu; Amator — Zorza stos. br. 2:9, 2 p. dla Zorzy; Jutrzenka — Agon stos. br. 3:0, 2 p. dla Jutrzenki; Wrzesiński Kl. Sp. — Lech Gniezno stos. br. 0:3, 2 p. dla Lecha; Stella II. — Unja Swarzędz stos. br. 7:0, 2 p. dla Stelli.

18. 5. 24. Union Leszno — Fervor Kościan stos. br. 0:3, 2 p. dla Fervoru; Sarmacja Kościan — Helios Czempin stos. br. 4:1, 2 p. dla Sarmacji; Biali Krotoszyn — Sokół Ostrów stos. br. 0:3, 0 dla obu stron; Pogoń Skalmierzyce — Ruina Ostrzeszów stos. br. 3:0, 2 p. dla Pogoni; Uranja II. — Polonja Środa stos. br. 3:0, 2 p. dla Uranji; Wisła Borek — Pogoń Leszno stos. br. 0:3, 2 p. dla Pogoni; Unitas Wolsztyn — Błyskawica Śrem stos. br. 3:0, 2 p. dla Unitasu; Warta III. — Pogoń III. stos. br. 11:1, 2 p. dla Warty; Posnanja III. — Unja III. stos. br. 1:3, 2 p. dla Unji.

25. 5. 24. Liga — Ruch stos. br. 0:3, 2 p. dla Ruchu; Cybina — Strzelec stos. br. 0:3, 2 p. dla Strzelca; Zorza — Jutrzenka stos. br. 4:2, 2 p. dla Zorzy; Agon — Amator stos. br. 0:3, 0 dla obu stron; Lech I. — Stella II. stos. br. 1:1, po 1 p. dla obu stron; Unja Swarzędz — Wrzesiński Kl. Sp. stos. br. 3:0, 2 p. dla Unji; Helios Czempin — Union Leszno stos. br. 0:3, 2 p. dla Unionu; Fervor Kościan — Sarmacja Kościan stos. br. 3:0, 2 p. dla Fervoru; Sokół Ostrów — Pogoń Skalmierzyce stos. br. 0:3, 2 p. dla Pogoni; Ruina Ostrzeszów — Biali Krotoszyn stos. br. 0:3, 0 dla obu stron; Britanija — Polonja Środa stos. br. 3:0, 2 p. dla Britanji; Sparta II. — Uranja II. stos. br. 2:1, 2 p. dla Sparty; Pogoń Leszno — Unitas Wolsztyn stos. br. 4:1, 2 p. dla Pogoni; Błyskawica Śrem — Wisła Borek stos. br. 0:3, 2 p. dla Wisły; Unja III. — Warta III, stos. br. 1:2, 2 p. dla Warty; Posnanja III. — Pogoń III. stos. br. 1:2, 2 p. dla Pogoni.

1. 6. 24. Ruch — Czarni stos. br. 1:0, 2 p. dla Ruchu; Cybina — Korona stos. br. 0:3, 2 p. dla Korony; Pentatlon — Strzelec stos. br. 1:0, 2 p. dla Pentatlonu; Amator — Jutrzenka stos. br. 2:1, 2 p. dla Amatora; Zorza — Agon stos. br. 3:0, 2 p. dla Zorzy; Lech Gniezno — Unja Swarzędz stos. br. 2:2, po 1 p. dla obu stron; Wrzesiński Kl. Sp. — Stella II. stos. br. 0:3, 2 p. dla Stelli; Sarmacja Kościan — Union Leszno stos. br. 3:2, 2 p. dla Sarmacji; Helios Czempin — Fervor Kościan stos. br. 0:3, 2 p. dla Fervoru; Pogoń Skalmierzyce — Biali Krotoszyn stos. br. 3:0, 2 p. dla Pogoni; Sokół Ostrów — Ruina Ostrzeszów stos. br. 0:3, 0 dla obu stron; Polonja Środa — Sparta II. stos. br. 0:3, 2 p. dla Sparty; Uranja II. — Britanija stos. br. 0:3, 2 p. dla Britanji; Unitas Wolsztyn — Wisła Borek stos. br. 3:0, 2 p. dla Unitasu; Unja III. — Pogoń III. stos. br. 0:3, 2 p. dla Pogoni; Warta III. — Posnanja III. stos. br. 2:0, 2 p. dla Warty.

8. 6. 24. Korona — Pentatlon stos. br. 1:5, 2 p. dla Pentatlonu.

3. Udziela się nagany graczowi **Różalskiemu Marjanowi** (Zorza) za nietaktowne zachowanie się wobec sędziego. (Zawody Amator — Zorza dnia 18. 5. 24.)

4. Udziela się napomnienia graczowi **Nowakowskiemu I.** (Warta) za niestosowne zachowanie się na zawodach Unja II. — Warta II. dnia 18. 5. 24.

5. Udziela się napomnienia graczowi **Dolacie** (Pogoń) za samowolne zejście z boiska. (Zawody Warta III. — Pogoń III. dnia 18. 5. 24.)

6. Karze się **Kl. S. Pogoń Poznań** grzywną 3 złotych za niestawienie sędziów linjowych na zawody Pogoń II. — Posnanja II. dnia 18. 5. 24. oraz za niedostarczenie chorągiewek dla sędziów linjowych na zawody Pogoń II. — A. Z. S. II. dnia 1. 6. 24.

7. Karze się od daty ogłoszenia dyskwalifikacją dwumiesięczną **kapitana I. drużyny K. S. Cybina** Poznań za wręczenie fałszywego spisu graczy sędziemu; (zawody Cybina — Strzelec dnia 18. 5. 24.)

8. Karze się **K. S. Sarmacja Kościan** grzywną 2 złotych za niewręczenie sędziemu formularza sędziowskiego, zawody Sarmacja — Helios dnia 18. 5. 24. oraz za niewręczenie sędziemu sprawozdania, zawody Sarmacja — Union dnia 1. 6. 24.

9. Karze się **kapitana I. druž. K. S. Sarmacja Kościan** Wytka od daty ogłoszenia, dwumiesięczną dyskwalifikacją za wręczenie fałszywego spisu graczy sędziemu. (Zawody Sarmacja — Fervor dnia 25. 5. 24.)

10. Karze się **K. S. Sparta Poznań** grzywną 3 złotych za niekompletną budowę boiska, zawody Sparta II. — Uranja II. dnia 25. 5. 24., oraz za nieprzestrzeganie § 24 regulaminu zawodów o mistrz. P. Z. o. O. U. (Zawody Stella I. — Sparta I. dnia 24. 5. 24.)

11. Karze się **K. S. Lech Gniezno** grzywną 3 złotych w myśl § 24 regulaminu zawodów o mistrz. P. Z. O. P. U. (Zawody Lech. — Unja Swarzędz dnia 18. 5. 24.)

12. Karze się **A. Z. S. Poznań** grzywną 3 złotych za niewręczenie sędziemu formularza do sprawozdania i niestawienie sędziów linjowych. (Zawody A. Z. S. II. — Unja II. dnia 4. 6. 24.)

13. Karze się graczowi **Bródkę** (Korona Poznań) jednomiesięczną dyskwalifikacją, od daty ogłoszenia, za czynne znieważenie przeciwnika. (Zawody Korona — Pentatlon dnia 8. 6. 24.)

14. Wyznacza się ponowną rozgrywkę o mistrz. kl. B. I. Serja podokręg III. **Warta II. — Pogoń II.** na dzień 12. 7. 24. godz. 18 boisko Warty.

15. Wyznacza się ponowną rozgrywkę o mistrz. kl. B. I. Serja podokręg I. **Uranja I. — Sparta I.** na dzień 12. 7. 24. godz. 16 w Starołęce.

16. Wzywa się **sekretarza K. S. Pogoń Poznań** o przybycie na posiedzenie W. G. i D. na dzień 16. 7. 24. celem udzielenia wyjaśnienia dot. ewidencji gracza Różańskiego, (godz. 20.)

17. Wzywa się **kapitanów drużyn i sekretarzy klubów Pentatlonu i Korona Poznań** oraz **sędziego Zawodów Pentatlon — Korona p. Wisniewskiego** (29. 6. 24.) do przybycia na posiedzenie W. G. i D. na dzień 16. 7. 24. godz. 20 (lokal p. Jarockiego).

18. Przypomina się **Towarzystwom, iż dotychczasowe prowizoryczne zgłoszenia tracą ważność z dniem 1. 8. 24.**

M. Adamski,
(—) przewodniczący,

Kościelski,
sekretarz.

W następnym numerze zdjęcia polskich
mistrzów kolarskich.

6. VII. Warta — Polonia (Warszawa) 2 : 2 (0 : 0).



Fot. Pawlik.

Czajkowski odbija główką podaną do Szmyta z prawej flanki.



Fot. Pawlik.

Charakterystyczne podania Przybysza główką do Daberta po zwycięskiej walce z przeciwnikami.



Fot. Pawlik.

Przybysz w przeboju natknął się na Czajkowskiego, który mu piłkę odebrał, podając ją naprzód.
Od lewej: Gebethner, Walczak, Czajkowski, Przybysz, Gross.

Pierwsze zwycięstwo Polski na własnym gruncie.

29. VI. [w Łodzi: Polska — Turcja 2:0 (2:0).



Fot. L. Łaka — Łódź.

Durka (rez.)
(ŁKS)

Kowalski
(Wisła)

Karaś
(ŁKS)

Görlitz
(E. F. C.)

Balcer
(Wisła)

Reyman
(Wisła)

Cyll
(ŁKS)

Adamek
(Wisła)

J. Loth
(Polonia)

Iwančić
Sędzia

siedzą:

Hanke
(ŁKS)

Otto
(ŁKS)

Spojda
(Warta)